

Jakub
Müller



Maksymilian

Jasionowski

Robotnik

pióra

Jakub Müller

Maksymilian Jasionowski

Robotnik pióra



Wydawca:
Gmina Piekary Śląskie
ul. Bytomska 84
41-940 Piekary Śląskie
www.piekary.pl

ISBN 978-83-952081-2-6

© Copyright by Gmina Piekary Śląskie

Publikację wydano ze środków
Gminy Piekary Śląskie



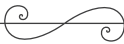
Piekary Śląskie



Skład i opracowanie graficzne:
Monika Ciupka

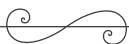
Druk:
Mikopol
ul. Nałkowskiej 51
41-922 Radzionków
www.mikopol.com.pl

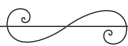
Książka przygotowana krojem pisma Heneczek,
bazującym na czcionce użytej przez Teodora Heneczka
do wydrukowania książki *Matka świętych Polska,*
albo *Żywoty świętych błogosławionych, wielbnych...*
w 1850 r. w Niemieckich Piekarach (Piekarach Śląskich).



Spis treści

Wstęp	4
I. Maksymilian Jasionowski – rys biograficzny	6
Narodziny i wczesne lata (1867-1889)	7
Cecylia, Alojzy, Cecylia 1890-1897	12
Narodziny „Marka z Chin”	21
„Nowiny Raciborskie”	27
„Praca”	31
Kupferberg i więzienie	34
Biuro podań i działalność społeczno-patriotyczna	37
Związki z Wawrzyńcem Hajdą	43
Lata dojrzałe	44
Rodzina	46
Rodzinna kartoteka	47
Wynalazca	48
Rysownik	50
Miłośnik zagadek	50
Nagrody i odznaczenia	51
Miejsce zamieszkania w Piekarach Śląskich	53
Wizerunek	56
Pamięć o Maksymilianie Jasionowskim	57
Rozwiązania zagadek	61
II. Antologia twórczości Maksymiliana Jasionowskiego	62
Wprowadzenie	63
Działalność publicystyczna na łamach czasopism	65
Powieści i nowele	66
Sztuki sceniczne	67
Liryki	67
Sprawa zaginionych utworów	68
Antologia	76
Podziękowania	167
Bibliografia	168
Źródła archiwalne i zbiory specjalne	169
Opracowania	170
Źródła internetowe	172
Źródła ilustracji	172
Indeks nazwisk	174





Wstęp

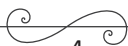
Gdyby Maksymilian Jasionowski nigdy nie istniał, Piekary Śląskie byłyby o wiele uboższe. Czy powstałby Chór im. św. Cecylii i Towarzystwo św. Alojzego? Czy wiedzielibyśmy tyle o naukach Wawrzyńca Hajdy? Czy ktoś inny napisałby tyle utworów literackich? Nie znam odpowiedzi na te pytania, ale za to wiem, że Maksymilian Jasionowski był postacią absolutnie wyjątkową, którą zesłał Piekarom z nieba chyba sam ks. Alojzy Ficek.

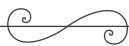
Maksymilian Jasionowski został wprawdzie uhonorowany własną ulicą w Piekarach Śląskich, nie zmienia to jednak faktu, że w swoim rodzinnym mieście jest postacią słabo rozpoznawalną. To niefortunne przeoczenie powinno zostać jak najszybciej naprawione, dlatego zdecydowałem się przygotować niniejszą publikację.

Praca składa się z dwóch głównych części: biograficznej i literackiej. Pierwsza bazuje w pewnej mierze na badaniach Jadwigi Kucianki, bez której nie sposób pisać o Maksymilianie Jasionowskim. Dodatkowo opracowanie zawiera wiele nowych faktów, ciekawostek oraz zdjęć, które wcześniej nie były publikowane. Część druga stanowi próbę zebrania lirycznej (i, częściowo, scenicznej) twórczości autora. Jest ona rozproszona w czasopismach, listach, rękopisach i jak dotąd nie doczekała się zbiorczego wydania. Liryki opatrzone krótkim komentarzem, pisownię pozostawiono praktycznie bez zmian, poprawiono jedynie nieliczne błędy ortograficzne oraz dostosowano do zasad współczesnej gramatyki.

Jeśli ktoś zastanawia się w tym momencie: o co tyle zachodu, kim był cały ten Jasionowski? Odpowiadam: proszę sobie wyobrazić górnika z podstawowym wykształceniem, który czyta książki, ba – sam pisze, posiada głęboką wiedzę historyczną, zna języki obce, podstawy komponowania i zapisu nutowego oraz rysunek techniczny. Jest społecznikiem, publicystą, reporterem, działaczem, poetą, domorosłym wynalazcą i prawdopodobnie jeszcze kimś, kogo nie wymieniłem. Przeżył powstania śląskie, plebiscyt, dwie wojny światowe, lata okupacji, doświadczył wielokrotnych kar więzienia, zwolnień z pracy, grzywnien, głodu, ubóstwa, śmierci żony i dziecka. Tak wielki багаż doświadczeń po prostu musiał się przełożyć na bogactwo twórczości, zarówno w warstwie formalnej, jak i treściowej.

Jasionowski zostawił po sobie bogatą spuściznę utworów literackich, przez kilkadziesiąt lat działał jako reporter prasowy – tropiąc i piętnując wszelkie przejawy niesprawiedliwości w śląskich kopalniach, agitował na rzecz Polski i Piekar w trakcie plebiscytu i wyborów do parlamentu. Jego działania społeczne były zakrojone na szeroką skalę. Między innymi dzięki niemu zawiązały się w Piekarach takie organizacje jak Chór im. św. Cecylii i Towarzystwo św. Alojzego, aktywnie działał także w szeregu innych organizacji. Był kro-





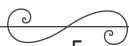
nikarzem Wawrzyńca Hajdy. Interesował się historią miasta. Przy każdej okazji podkreślał przywiązanie do Piekar Śląskich oraz do Polski.

Dlatego też, niezależnie od ilości zachowanego dorobku, nie ulega wątpliwości, iż Jasionowski był postacią nietuzinkową. Śmiem twierdzić, że był jednym z najwybitniejszych piekarzan w całej historii naszego miasta i śmiało można go stawiać obok takich postaci jak ks. Alojzy Ficek, Wawrzyniec Hajda czy Teodor Heneczek. W odróżnieniu od nich Jasionowski jako jedyny związany był z Piekarami przez całe swoje życie: od dnia urodzenia aż do śmierci.

Nie o to jednak chodzi, by komuś tworzyć laurki. Moim zamiarem jest przedstawienie piekarzanina takiego, jakim był – ze swoimi wadami i zaletami. A przede wszystkim zapoznać z twórczością, rozproszoną i w dużej mierze zaginioną, w której jak echo odbija się historia naszego miasta oraz tęsknoty i marzenia społeczności górnośląskiej. Jasionowski nie był typowym górnikiem, nie można go też nazwać wielkim pisarzem czy poetą. Był prawdziwym robotnikiem pióra. Człowiekiem, który swoją miłość do ojczyzny potrafił przekuć w czyny.

Można go nie lubić, można nie cenić jego zasług wobec odradzającej się ojczyzny. Ale, do licha! – nie zapominajmy o nim. Nie zasłużył sobie na to. Zapraszam na wspólną podróż do świata Maksymiliana Jasionowskiego.

Jakub Müller, marzec 2019



1.

Maksymilian Jasionowski
rys biograficzny



Narodziny i wczesne lata 1867-1889

Nr	Jahr und Tag der Geburt	Tag des Monats	Jahr des Geburts	Vor- und Zuname des Eltern der Mutter		Stand des Geburts	Name des Geburts	Name des Täuflings		Vor- und Zuname der Eltern, Stand und Gewerbe		Anmerkung
								Mädchen	Mädchen	Männliche	Weibliche	
234	1867	12	1867	Schwarz	Carl Schmid	Lehrer	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	
235	1867	13	1867	Schwarz	Joseph Schmid	Lehrer	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	
236	1867	14	1867	Schwarz	Joseph Schmid	Lehrer	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	
237	1867	15	1867	Schwarz	Joseph Schmid	Lehrer	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	
238	1867	16	1867	Schwarz	Joseph Schmid	Lehrer	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	
239	1867	17	1867	Schwarz	Joseph Schmid	Lehrer	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	
240	1867	18	1867	Schwarz	Joseph Schmid	Lehrer	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	
241	1867	19	1867	Schwarz	Joseph Schmid	Lehrer	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	
242	1867	20	1867	Schwarz	Joseph Schmid	Lehrer	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	
243	1867	21	1867	Schwarz	Joseph Schmid	Lehrer	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	
244	1867	22	1867	Schwarz	Joseph Schmid	Lehrer	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	
245	1867	23	1867	Schwarz	Joseph Schmid	Lehrer	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	
246	1867	24	1867	Schwarz	Joseph Schmid	Lehrer	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	
247	1867	25	1867	Schwarz	Joseph Schmid	Lehrer	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	
248	1867	26	1867	Schwarz	Joseph Schmid	Lehrer	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	
249	1867	27	1867	Schwarz	Joseph Schmid	Lehrer	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	
250	1867	28	1867	Schwarz	Joseph Schmid	Lehrer	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	
251	1867	29	1867	Schwarz	Joseph Schmid	Lehrer	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	
252	1867	30	1867	Schwarz	Joseph Schmid	Lehrer	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	
253	1867	31	1867	Schwarz	Joseph Schmid	Lehrer	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	

1. Duplikat metryki chrztu Maksymiliana Jasionowskiego (poz.234)

Historia związków Maksymiliana Jasionowskiego z Piekarami ma swój początek w roku 1867. Czas pokaże, że będzie to więź mocna, nierozzerwalna, szczerza i pełna emocji, więź absolutnie wyjątkowa. Będzie to opowieść – można powiedzieć – dramatyczna, a zarazem jedna z najpiękniejszych, jakie miasto Piekary Śląskie zapisało w całej swojej historii.

Maksymilian Edward Jasionowski przyszedł na świat 12 października 1867 roku w Piekarach Śląskich (wówczas: Niemieckie Piekary/Deutsch Piekar).

234	1867	12	1867	Schwarz	Carl Schmid	Lehrer	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	Schwarz	
-----	------	----	------	---------	-------------	--------	---------	---------	---------	---------	---------	--

2. Metryka chrztu Maksymiliana Jasionowskiego



3. Mapa okolic Strzebinia z 1840 roku z zaznaczoną lokalizacją Kolonii Strzebińskiej (Erdmannshain)

Jego rodzicami byli Jan (Johann) Jasionowski oraz Marianna (Maria) z domu Brückner, natomiast rodzicami chrzestnymi Amalie Josch i kupiec Ferdinand Kaul. Jan Jasionowski był z zawodu mistrzem piekarskim. Urodził się 21 maja 1829 roku w Erdmannshain (dziśejsza nazwa: Kolonia Strzebińska). Kolonia Strzebińska stanowi dziś integralną część Strzebinia, ale w tamtych czasach była samodzielną miejscowością. Pierwsza wzmianka o niej pochodzi z 1776 roku, a wśród pierwszych grup kolonistów, którzy zjechali się z różnych stron świata, był Marcin (Martin) Jasionowski – ojciec Jana, dziadek Maksymiliana. Marcin przybył na Śląsk po powstaniu kościuszkowskim z zaboru rosyjskiego – prawdopodobnie spod Białegostoku¹. Zmarł w 1843 roku. Jego żoną była Magdalena z domu Lubos.

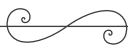


4. Budynek dawnej szkoły Lompy w Lubszy

Sam Jan był przez kilka lat jednym z uczniów słynnej szkoły Józefa Lompy w Lubszy. Ten pozornie nieistotny fakt miał jednak duże znaczenie. Józef Lompa to postać nie-tuzinkowa i zasłużona. Odegrał niebagatelną rolę w zakresie umacniania tradycji narodowych i utrwalania języka polskiego. Posiadał także godny podziwu zbiór polskich książek². Jest wielce prawdopodobne, że to właśnie pobyt w szkole Lompy przyczynił

¹ *Śląski słownik biograficzny*, red. J. Kantyka i W. Zieliński, Katowice 1979, s. 102.

² *Historyczne księgozbiory Cieszyna na tle śląskim: rola kulturowa i przedmiot badań*, red. R. Gładkiewicz, Cieszyn 1997, s.24. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].



dzicami, okoliczne biblioteki. Jak wspomina w jednym z listów do Jadwigi Kucianki sam Jasionowski, jako młody chłopak posyłany był nieraz po książki do niejakiego Welzla w Bytomiu – bibliotekarza i właściciela drukarni. W późniejszych latach – po 1870 roku – wyrzucono z pracy kowala Karola Opilkę. W ramach pomocy w nowej dla niego rzeczywistości otrzymał duży zbiór książek od krakowskich i poznańskich drukarni (wg Jasionowskiego – ok. dwa tysiące woluminów), co stało się zaczątkiem pierwszej piekarskiej biblioteki. Z tego samego źródła bogaty księgozbiór otrzymał piekarski górnik o nazwisku Ogierman. W taki właśnie sposób powstała prywatna biblioteka, z której korzystali mieszkańcy Piekar, w tym – jak można sądzić – i sam Jasionowski. W późniejszych latach Maksymilian udostępniał swój prywatny księgozbiór wszystkim chętnym⁵.

10 października 1878 roku zmarł ojciec Maksymiliana, zostawiając matkę z pięciorgiem dzieci, która nie ustawała w wysiłkach, by wychować je na przyzwoitych polskich obywateli. W domu rodzinnym abonowano polskie czasopisma, czytano dzieła polskich pisarzy, a najwięcej Kraszewskiego. Mimo rodzinnej tragedii Maksymilian w szkole radził sobie świetnie. Po dziesiątym roku życia został przesunięty do 8 klasy, gdzie często zastępował głównego nauczyciela – a zarazem organistę – Hajducka⁶. Ze względu na przedwczesną śmierć ojca Jasionowski szybko został zmuszony do rozpoczęcia pracy zawodowej. Już od 14 roku życia pracował dorywczo w okolicznych kopalniach⁷.



Pierwszy mój zarobek w r. 1881 wyniósł 55 fenigów za 12-godzinną dniówkę. Od mojego czternastego roku życia pracowałem po kopalniach [na powierzchni], a w szesnastym roku poszedłem do prac podziemnych, chcąc być swój i rodziny polepszyć.

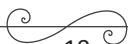


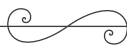
Praca w kopalni nie należała do łatwych. Zmiany trwały niejednokrotnie kilkanaście godzin, utrudniano zrzeszanie się górników, a ich nierówne traktowanie przelało czarę goryczy. W 1889 roku gromadzone podskórnie niezadowolenie uciskanych Polaków znalazło swoje ujście w strajku generalnym, który objął również i piekarskie ziemie. Postulowano o prawne usankcjonowanie czasu pracy i skrócenie „szychty” do 8 godzin. Do tej pory trwały one zazwyczaj po 12-13 godzin, a nieraz i dłużej. Strajk rozpoczął się od wystąpienia górników w Zagłębiu Ruhry na początku maja 1889 roku. Na Górnym Śląsku jako pierwsi wystąpili ładowacze w kopalni „Król” oraz druga zmiana w kopalni „Kleofas”. Strajk rozpoczęty 14 maja trwał przynajmniej do 27 maja. Do strajkujących górników z Mikoło-

⁵ J. Wróblewski, *Polskie biblioteki ludowe w zaborze pruskim i na terenie Rzeszy Niemieckiej w latach 1843-1939*, Olsztyn 1975, s. 301.

⁶ M. Jasionowski, *Mój życiorys*, Piekary Śląskie 1952 (rękopis). Oryginał znajduje się w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 3125 III, s. 1.

⁷ *Encyklopedia Piekar Śląskich*, red. Grzegorz Grzegorek, Katowice 2011, s. 168.





wa, Bytomia, Rudy Śląskiej i Mysłowice dołączyli robotnicy kopalń w Niemieckich Piekarach i Szarleju⁸. Strajkujący doświadczali represji ze strony pruskich zarządców, włącznie ze zwolnieniami z pracy, co dla starszych górników było równoznaczne z utratą możliwości stałego zarobku. W kopalni „Cecylia” przeprowadzono natomiast pokazową akcję. Prewencyjnie zwolniono z pracy kilkudziesięciu górników, by stłumić w zarodku rewolucyjno-narodowe tęsknoty.



6. Zarząd ZZZP i NPR w roku 1929

do podobieństwa można stwierdzić, iż owe narady przyczyniły się do wzrostu świadomości społecznej Jasionowskiego, który włączył się czynnie w aktywność Komitetu, kontynuując swe działania także i później, pod szyldem Związku Wzajemnej Pomocy oraz Zjednoczenia Zawodowego Polskiego – ZZZP⁹. Do zasilania szeregów tego ostatniego apelował Jasionowski jeszcze w 1911 roku na łamach „Katolika”¹⁰. Przewodniczącym związku pomocy był wówczas nadsztygar Duda z Szarleja, który jednak zrezygnował z pełnionej funkcji i członkostwa z dniem 1 kwietnia 1890¹¹.



7. Teodor Trautman

Po strajku założono w Niemieckich Piekarach tajny Komitet Polski, zajmujący się działalnością robotniczą, którego spotkania odbywały się co niedzielę w ogrodzie oberżysty Wojtasa w Szarleju. W altanie ogrodu odbywały się narady, podczas których zapisywano wszelkie nieprawidłowości mające miejsce w kopalniach. Dokładnie to samo – już jako prasowy korespondent – zaczął wkrótce czynić Jasionowski. Z dużym praw-

Według niektórych źródeł założona w 1890 roku w Brzezinach filia organizacji Wzajemna Pomoc była pierwszą polską organizacją robotniczą na ziemiach, które kilkadziesiąt lat później weszły w skład Piekar Śląskich¹². Pierwszym kierownikiem filii był Jan Ulman, a w 1898 r. kierownictwo objął Teodor Trautman. Spotkania odbywały się w całkowitej konspiracji – do tego stopnia, iż w pierwszych latach istnienia filii spotykano się nieraz w toalecie, w posiadłości Pawła Zowisły. Wśród członków obowiązywał zakaz mówienia w języku niemieckim, nie wolno było także przynależeć do jakiegokolwiek niemieckiej organizacji. ZWPP walczył

⁸ S. Michalkiewicz, *Przemysł i robotnicy na Śląsku*, Katowice 1984, s. 272

⁹ *Śląski słownik biograficzny...*, s. 102-103.

¹⁰ „Katolik”, nr 149 z 14 grudnia 1911 r., s. 5. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

¹¹ „Gwiazda Piekarska”, nr 31 z 22 kwietnia 1890 r., s. 3. [Dostęp online: www.jbc.bj.uj.edu.pl].

¹² *Encyklopedia Piekar Śląskich...*, s. 508-509.

o polepszenie warunków pracy robotników i przetrwał do początku XX wieku – m.in. dzięki wysiłkom Maksymiliana Jasionowskiego, a także Karola Dudy, Leopolda Prochackiego, Franciszka Kopczyńskiego i wielu innych działaczy. Warto podkreślić, iż to właśnie w Komitecie Polskim, Wzajemnej Pomocy oraz Towarzystwie św. Alojzego Jasionowski debiutował w roli działacza. W tej roli czuł się świetnie, do późnych lat życia działając w przeróżnych organizacjach i stowarzyszeniach.

Cecylia, Alojzy, Cecylia

1890–1897



8. Kopalnia Cecylia w Szarleju

Rok 1890 był przełomowy dla młodego Maksymiliana. Rozpoczął on wówczas pracę w charakterze rębacza w kopalni kruszczy cynkowego „Cecylia” (tereny dzisiejszego Szarleja), która była pierwszym potwierdzonym z nazwy miejscem pracy Jasionowskiego. Zakład został zgłoszony w 1825 roku, a nadanie miało miejsce 2 lata później¹³. Mężem zaufania w kopalni był w 1890 roku górnik Wilhelm Ledwoń. Pracowały tam także kobiety, a niektóre z nich zachowywały się wręcz nieprzychylnie, o czym świadczy anonimowa notka utrzymana w oskarżycielskim tonie:

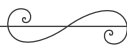
Donosimy Szan. Czytelnikom, że tu na kopalni Cecylii pracuje kilka dziewczyn, które się bardzo nieprzychylnie zachowują. (...) Na przykład: idąc drogą wołają, że one lepsze i ładniejsze jak inne, co na to powiedzieć? (...) Najgorsze są cztery, których tymczasem nie wymieniamy, ale gdy się nie poprawią, to je publicznie wymienimy¹⁴.

Jeszcze w 1924 roku kopalnia zatrudniała 1080 robotników, a roczne wydobycie rudy cynkowej szacowano na 28.300 ton¹⁵. Kopalnia istniała do 1934 roku, kiedy to sprzedała

¹³ Ibidem, s. 61.

¹⁴ „Nowiny Raciborskie”, nr 22 z 16 marca 1892 r., s. 4. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

¹⁵ *Książka adresowa przemysłu, handlu i finansów województwa śląskiego 1924/25*, Katowice 1924, s. 177 cyfrowego skanu (brak numeracji stron w wydawnictwie). [Dostęp online: www.sbc.org.pl].



zabudowania spółce Śląskie Kopalnie i Cynkownie¹⁶. Dzisiaj po „Cecylii” nie ma już śladu, chociaż przetrwał m.in. budynek dla ówczesnego wyższego dozoru górniczego na ul. Wyżyńskiego 79. W tym samym roku Jasionowski wraz z Wawrzyncem Hajdą, ks. Józefem Katryniokiem i Franciszkiem Kocpezyńskim założył w Niemieckich Piekarach Towarzystwo Alojzjanów. Jasionowski został wybrany sekretarzem¹⁷. W materiałach źródłowych pojawia się wiele rozbieżności związanych z datą rozpoczęcia działalności towarzystwa. Najbardziej prawdopodobny przebieg wydarzeń, co potwierdzają zarówno niektórzy badacze, jak i materiały źródłowe, mógł wyglądać następująco. Na 23 lutego 1890 roku zwołane zostało zebranie organizacyjne, podczas którego podjęto decyzję o założeniu Towarzystwa św. Alojzego¹⁸. W spotkaniu – na sali Schaefera – wzięło udział kilkuset młodzieńców (wielu z nich działało już wcześniej pod skrzydłami Hajdy w Kółku Polskim). Statut towarzystwa został zaakceptowany, a jego odpis przekazano do akceptacji władzom¹⁹. Anonimową wzmiankę na ten temat znaleźć można również i w „Katoliku”. Według Jadwigi Kucianki jej autorem był sam Jasionowski²⁰, co znaczyłoby, że była to jego pierwsza relacja zachowana w prasie.

Notka rozpoczyna się od słów:



Szanowna Redakcjo! Donoszę ci wesołą nowinę bo otóż w niedzielę 2-go marca zostało tu założone Towarzystwo św. Alojzego²¹.



Jest rzeczywiście prawdopodobne, iż autorem notki był świeżo upieczony sekretarz. Datę 27 kwietnia – choć bez żadnego komentarza – podaje z kolei okolicznościowe wydawnictwo, opisujące dzieje bytomskiego oddziału towarzystwa²².

Celem towarzystwa było pielęgnowanie polskiej mowy, śpiewu i teatru oraz uświadamianie społeczeństwa na niwie patriotyczno-narodowościowej. Alojzjanie zawiązali m.in. amatorską scenę teatralną, która miała stanowić idealny poligon literacki dla młodego, pełnego zapału i sił twórczych Jasionowskiego. Propagowano język polski i patriotyczne pieśni, nie tylko na wewnętrznych spotkaniach, ale także publicznie, m.in. podczas ceremonii weselnych szanowanych piekarskich obywateli-patriotów: Franciszka Habrajskiego czy Francisz-

¹⁶ Robert Bardeli, *Młyny zbożowe w Piekarach Śląskich* (artykuł internetowy).

[Dostęp online: <http://www.piekarskiwerk.pl/artykuly/item/96-mlyny-zbozowe-w-piekarach-slaskich>]

¹⁷ *Encyklopedia Piekarska*..., s. 15.

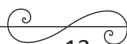
¹⁸ K. Olszewski, *Kronika teatralna Górnego Śląska 1848 – 1914*, Kraków 1979, s. 246.

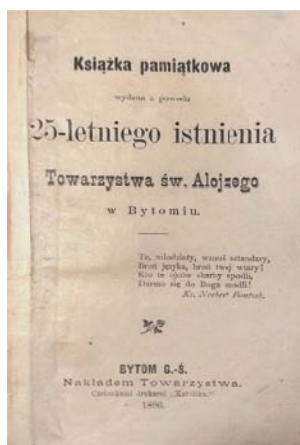
¹⁹ „Gwiazda Piekarska”, nr 18 z 4 marca 1890 r., s. 3. [Dostęp online: www.jbc.bj.uj.edu.pl].

²⁰ J. Kucianka, *Maksymilian Jasionowski*, „Zaranie Śląskie”, 1965, z. 2, s. 471.

²¹ „Katolik”, nr 20 z 11 marca 1890 r. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

²² *Książka pamiątkowa wydana z powodu 25-letniego istnienia Towarzystwa św. Alojzego w Bytomiu*, Bytom 1896, s. 52.





9. Karta tytułowa pamiątkowego wydawnictwa Towarzystwa św. Alojzego w Bytomiu



10. Ks. Józef Katryniok

ka Gracka. Sztandar w biało-zielonych barwach wykonał Spetkowski (Szpetkowski) z Poznania, za który towarzystwo zapłaciło w ratach 550 marek (ostatnia rata została wysłana w 1892 roku). Pierwszym prezesem i opiekunem Towarzystwa został jednogłośnie wybrany ks. Józef Katryniok, urodzony w Rogowach pod Pszowem – radosny, młody, lubiany, energiczny duchowny i działacz młodzieżowy, który podczas niedzielnych spotkań Towarzystwa referował dzieje literatury polskiej, przybliżając sylwetki Adama Mickiewicza i innych polskich pisarzy. Wcześniej, w latach 1889-1890, był prezesem bytomskiego oddziału alójzjanów. Niestety jego misja nie trwała długo. W 1891 roku ks. Katryniok został przeniesiony do Królewskiej Huty, a rok później – 28 kwietnia 1892 – zmarł na tyfus²³, wskutek powikłań po przebiegnięciu²⁴. To głównie dzięki jego energicznej działalności, początkowa liczba członków towarzystwa (50) szybko ulegała zwiększeniu – dzięki napływowi młodych adeptów z Szarleja oraz Józefki²⁵. Po Katrynioku stanowisko prezesa objął ks. Karol Abramski (przewodniczący: p. Mainka), następnie Franciszek Habrajski, ks. Ściągła, a po nim ks. Siguła (Sigulla). Stanowisko prezesa Towarzystwa było zazwyczaj zarezerwowane dla osób duchownych. Z powodu śmierci ks. Katrynioka spotkanie celebrujące drugą rocznicę powstania Towarzystwa zostało przesunięte z 1. na 8 maja 1892 roku. Jasionowski był aktywnym jego uczestnikiem, deklamując wiersz *Ksiądz i Sierota* oraz prezentując wykład *O socjaliźmie*, kończący się słowami:



*Kto uciska język ojczysty polskiego ludu, ten pracuje dla socjalistów!*²⁶



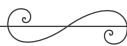
Towarzystwo organizowało wiele wycieczek – np. w lipcu 1892 roku na kolonię Józefka. Dzień później – 25 lipca tegoż roku, alójzjanie bawili się na weselu jednego ze swych towarzyszy – Franciszka Szolke. Z tej okazji odegrano humorystyczną sztukę Jasionowskiego

²³ „Katolik”, nr 36 z 3 maja 1892 r., s. 3. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

²⁴ Dostęp online: http://www.encyklo.pl/index.php?title=Katryniok_Józef.

²⁵ *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. Mieczysław Pater, Katowice 1996, s.

²⁶ „Nowiny Raciborskie”, nr 39 z 14 maja 1892 r., s. 3. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].



pt. *Golibroda*, której tekst niestety nie przetrwał do czasów dzisiejszych. Oprócz autora komedię dla weselników odegrali F. Dyrgała oraz A. Śladowski²⁷.



II. Artykuł z „Nowin Raciborskich”. Wycieczka Alojzjanów na Józefkę, nr 61 z 1892 r.

duchowny, czy nie – poprzec należy kandydata z obozu polskiego. Paradoksalnie Szmula służył w pruskiej armii, a jego polski był niezdarny, zdania budował na wzór niemieckiej składni. Alojzianie wystąpili więc niejako przeciwko własnemu proboszczowi. Cel udało się osiągnąć: z wyraźną przewagą wygrał Szmula, ale alojzianie stali się persona non grata i wrogiem publicznym numer jeden. Rozpoczęła się kampania antyalojzjańska, przez co byli nawet potępiani z ambon kościelnych:



Jednego, który rozdawał kartki na p. Szmulę, wyzywał ks. kapelan Rączka parszywcem, socyalißtą, niedorostkiem, że ma za uszami mokro i t. d. (...) Pewien urzędnik tak się nawet wyraził: „Ten pioruński suszek nam wszystko psuje, jakby go wałnął w pysk, toby ani do wieczora nie wstał!”²⁸

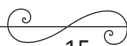


²⁷ C. Mykita-Glensk, *Melpomena w śląskiej mazelonce. Szkice z dziejów polskiego życia teatralnego na Śląsku do roku 1939*, Opole 2003, s. 53.

²⁸ „Centrum” było wówczas niemieckim prokatolickim ugrupowaniem politycznym i posiadało swoje filie także na dzisiejszym obszarze Górnego Śląska. Choć dwie trzecie mieszkańców Górnego Śląska uznawało język polski za swój ojczysty, centrowcy stawiali znak równości między Ślązakiem i Niemcem. Dobrze ilustruje to wypowiedź Felixa Porscha – jednego z ówczesnych liderów śląskiego oddziału Centrum. Słowa te zostały wygłoszone w 1895 roku podczas spotkania partyjnych działaczy we Wrocławiu: *Jak dotąd partia Centrum nie zidentyfikowała żadnej różnicy między Polakiem a Niemcem – zarówno w sferze języka, jak i statusu społecznego czy zawodu. W chwili gdy takowe różnice się pojawiają fundamenty Centrum – jedyne fundamenty, na których może ono budować swoją wielkość – leżą w gruzach*. Źródło: J. Bjork, *Neither German Nor Pole. Catholicism and National Indifference in a Central European Borderland*, Michigan 2008. Tłumaczenie: Jakub Müller.

²⁹ *Słownik biograficzny katolickiego...*, s. 294-295.

³⁰ „Nowiny Raciborskie”, nr 97 z 17 sierpnia 1893 r., s. 3. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].



Wykluczano ich z procesji, stosowano także inne szykany, np. kościelny Piotrowski z Szarleja przeniósł sztandar Towarzystwa z kościoła do kapliczki³¹. Alojzjanom nie pozwolono wziąć też udziału w uroczystym pochodzie z okazji poświęcenia Kalwarii w czerwcu 1896 roku. Sprawa zataczała coraz szersze kręgi, aż w kilka lat później, decyzją Georga Koppa, działalność towarzystw alojzjańskich została zakazana w mająstacie prawa. Chichotem losu był fakt, iż w 1893 roku jednym z honorowych gości na imprezie alojzjanów był nie kto inny, jak sam ks. Nerlich, wygłaszając nawet mowę, w trakcie której zachęcał alojzjanów do trwania w drodze, którą sobie obrali. Gdyby tylko wiedział, co stanie się rok później. W tym samym roku młody Jasionowski został wybrany delegatem ludu górnośląskiego i wraz z innymi działaczami udał się do Wrocławia na audyencję do księcia biskupa Georga Koppa, świeżo wyniesionego do godności kardynalskiej przez papieża Leona XIII. Elegancko ubrany Jasionowski przemówił idealnie po niemiecku w obronie mowy polskiej i upomniał się u księcia o nierugowanie języka polskiego ze szkół i kościołów³². Oprócz Jasionowskiego w skład delegacji weszli: Szymon Pitas, Józef Mańka, Mikołaj Pluta i Jan Deszczka. Tymczasem na początku 1894 roku Towarzystwo św. Alojzego liczyło 52 członków, posiadało bibliotekę składającą się z 348 wolumenów. Rok 1893 – trudny, pełen szykan i grób – zakończyli piekarscy alojzjanie z zyskiem w wysokości 68,55 marek. Odbyli w nim 47 posiedzeń, zorganizowali 3 przedstawienia teatralne (2 w Szarleju, 1 w Biskupicach) oraz jedną zabawę połączoną z koncertem. Wzięli także udział w koncercie alojzjanów w Rudzie oraz towarzystwa przemysłowców polskich w Bytomiu. Tych bezcennych informacji dostarczał „Katolik”³³.

Nr p.	Miejscowość	Lata	Liczba przedstawień	Liczba wystawień
1.	Biskupice	1894–1897	7	12
2.	Bobek	1894	1	1
3.	Brzozowice	1893	1	1
4.	Bytom	1874–1921	53	69
5.	Chorzów	1893–1897	4	4
6.	Chropaczów	1889–1890	2	3
7.	Dąb	1893–1896	6	11
8.	Głogówek	1894	3	4
9.	Górniki	1895	1	2
10.	Huta Pokój	1891–1893	2	5
11.	Kamień	1893–1897	12	23
12.	Karb	1893–1920	8	11
13.	Królewska Huta	1894–1897	5	8
14.	Lipiny	1890–1897	26	36
15.	Łagiewniki	1912	1	1
16.	Maciejkowice	1893	1	3
17.	Markowice	1895	2	4
18.	Michalkowice	1893–1894	2	4
19.	Miechowice	1897	1	1
20.	Mysłów	1894	1	1
21.	Piekary	1891–1919	19	25
22.	Radzionków	1890–1894	9	11
23.	Rozbark	1919	2	2
24.	Ruda	1892–1897	15	30
25.	Rybnik	1892–1896	31	31
26.	Siemianowice	1893–1896	9	19
27.	Stare Czechy	1895	1	2
28.	Stare Repty	1892–1896	9	16
29.	Stary Bieruń	1893–1895	2	4
30.	Szobieszwice	1897–1898	2	3
31.	Szombierki	1893–1896	5	9
32.	Świętochłowice	1894–1895	3	4
33.	Wielonowice	1918	1	3
34.	Wielka Dąbrowa	1894–1920	7	9
35.	Wieszowa	1894	1	1
36.	Zaborze	1893–1894	4	8
37.	Zabrze	1893–1897	11	19
38.	Zalcze	1895–1913	3	4
39.	Zgoda	1891–1893	4	4
40.	Zygmint	1894	1	1
Razem:			278	407

12. Wykaz miejscowości, w których odbyły się przedstawienia amatorskie towarzystw alojzjańskich

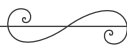
W lutym 1894 roku Jasionowski odbył karę 4 dni więzienia (13–16.02) za kolportaż „Nowin Raciborskich” bez zezwolenia policyjnego. Dodatkowo został obciążony kosztami w wysokości 4 marek i 10 fenigów³⁴. Jak słusznie zauważa Jadwiga Kucianka, prawdziwy powód

³¹ „Głos znad Brynicy”, nr 24 i 25 z 1925 r.

³² „Gość Niedzielny”, nr 10 z 10 marca 1963 r., s. 5. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

³³ „Katolik”, nr 5 z 11 stycznia 1894 r., s. 3. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

³⁴ „Nowiny Raciborskie”, nr 19 z 13 lutego 1894 r., s. 3. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].



był zupełnie inny: chodziło o „uziemienie” za propolską kampanię wyborczą w 1893 roku oraz niewygodne dla władz artykuły publikowane w prasie³⁵. W tym samym roku Jasionowski został przewodniczącym alojzjanów (a nie prezesem, jak podaje wiele źródeł – prezesem został wówczas wybrany Franciszek Habrajski), a działalność zgrupowania aktywizował m.in. poprzez wygłaszanie odczytów. Według *Życiorysu* odczyty nosiły następujące tytuły: *O wolności i niewoli*, *O wewnętrznym życiu Towarzystw*, *Religia a narodowość*, *O Tadeuszu Rejtanie*, *Z przeszłości Piekar*. Pierwszy z odczytów został wygłoszony w 1894 roku, zaledwie kilka dni po odbyciu przez Jasionowskiego pierwszej kary więzienia. Stąd też może inspiracja do tematyki wykładu, który zawierał następujące punkty:

1. *O wolności, o niewolnictwie*
2. *O starodawnych więzieniach*
3. *O niewolnictwie Sybiraków – Polaków*
4. *Tułaństwo Polaków*
5. *O więzieniu Kufstein*
6. *O nowych więzieniach (teraźniejszych)*
7. *O usposobieniu i zachowaniu się więźniów*
8. *O modlitwach i złorzeczeniach więźniów*
9. *O dzisiejszych Polakach więźniach*
10. *Przestroga przed karą więzienną*

Dziwić może np. temat nr 5 – ale za czasów Jasionowskiego w Kufstein (Austria) więziono wiele osób różnej narodowości, w tym także Polaków (przez kilka lat był tam więziony m.in. Henryk Dmochowski – polski rzeźbiarz i powstaniec. Rzeźby uczył się podobno właśnie w Kufstein, na gniecionym chlebie lub cieście)³⁶. Z kolei ostatni z referatów – *Z przeszłości Piekar* posłużył jako materiał do późniejszej monografii autorstwa Jasionowskiego pt. *Historia Piekar na Górnym Śląsku*, która – nawiasem mówiąc – winna być ciekawym źródłem informacji dla wszystkich badaczy historii Piekar Śląskich³⁷.



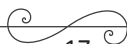
13. Kufstein - wieża Kaiser-turm, dawne więzienie

W roku 1895 towarzystwo świętowało pięciolecie istnienia. Zachował się opis uroczystości, w której czynny udział brał Jasionowski, wygłaszając referat pt. *Izaak Silberstein* (nie była to bynajmniej komedia, jak błędnie podaje wiele źródeł). Odegrano także humorystyczną sztukę pt. *Żołnierz bez guzika*, specjalnie na tę okazję ułożoną przez autora. Warto wspomnieć o rzadkiej u Jasionowskiego pomyłce w datach. W swoim *Życiorysie* datuje referat o Silbersteinie na rok 1900,

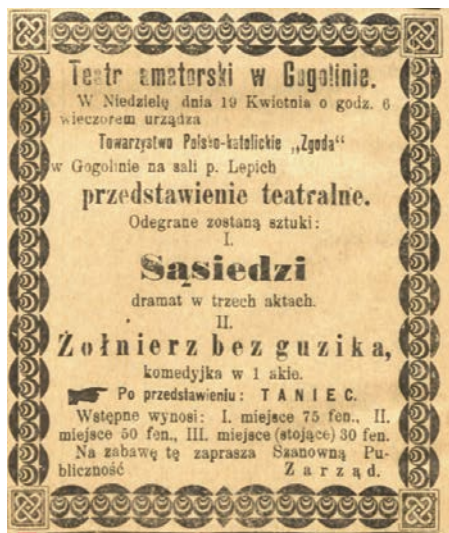
³⁵ J. Kucianka, *Śląscy pisarze...*, s. 320-321.

³⁶ „Przegląd Rzeczy Polskich”, zeszyt 7 z 30 czerwca 1860 r., s. 28. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

³⁷ Rękopis znajduje się w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej, sygn. R 3124 I.



tymczasem źródła prasowe jednoznacznie potwierdzają wygłoszenie referatu już w 1895 roku. Ówczesne towarzystwa i związki katolickie utrzymywały zażyłe kontakty, odwiedzały się – stąd też nie dziwi fakt, iż np. w 1896 roku komedia Jasionowskiego *Żołnierz bez guzika* była wystawiana przez teatr amatorski polsko-katolickiego towarzystwa „Zgoda” w Kadłubcu pod Gogolinem³⁸.



14. Reklama komedii Jasionowskiego. „Nowiny Raciborskie”, nr 47 z 1896 r.

ejalnego, urzędowego zakazu nie zostali nawet dopuszczeni do akademii. Kasyno pod swoim szyldem kontynuowało dotychczasową działalność aż do roku 1903, kiedy to zabrakło sali do spotkań (!)³⁹. Okazało się, że w całych Niemieckich Piekarach nie było ani jednego publicznego pomieszczenia, gdzie można by organizować zebrania. Analogiczna sytuacja miała miejsce z Kółkiem Polskim, założonym przez Hajdę w 1876 r. z inicjatywy ks. Bernarda Purkopa⁴⁰. Pod wpływem wzmoczonych represji ze strony władz pruskich najpierw zmieniono nazwę towarzystwa na Gemütlichkeit, a gdy i to nie przyniosło spodziewanych efektów – Hajda zaproponował, by spotykać się u Heroda, w rzadko odwiedzanej kaplicy znajdującej się na terenie piekarskiej Kalwarii. Dla zmylenia władz spotkania odbywały się też w piekarni Augustyna Glazowskiego przy ul. Kalwaryjskiej lub w domu Franciszka Gracka – przy czynnym udziale pani domu, Karoliny Grackowej. Podczas cieplejszych dni spotkania odbywały się nieraz na ławkach nad Brynicą⁴¹.

W 1897 roku – wskutek decyzji kurii biskupiej we Wrocławiu nakazującej zamknięcie towarzystw św. Alojzego jako organizacji politycznych i szkodliwych (efekt przegranych przez Centrum wyborów z 1893 roku) – Towarzystwo przekształciło się w Kasyno Katolickie. Kasyno przejęło bibliotekę Towarzystwa, liczącą prawie 400 pozycji. Wciąż jednak na każdym kroku napotykało na szykany ze strony władz pruskich. Jak wspomina Jasionowski, jedno z największych upokorzeń spotkało „kasy-nowców” w 1903 roku podczas obchodów XXV-lecia sakry papieskiej Leona XIII. Z tej okazji Hajda ułożył okolicznościowy wiersz i skomponował do niego melodię. Członkowie Kasyna odbyli wiele prób, by podczas oficjalnej akademii ich występ porwał wszystkich. Niestety, z powodu ofi-

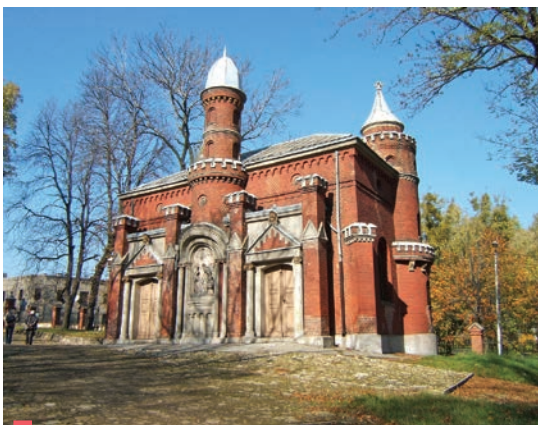
³⁸ „Nowiny Raciborskie”, nr 47 z 18 kwietnia 1896 r., s. 4. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

³⁹ *Encyklopedia Piekarska...*, s. 186.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 214.

⁴¹ „Gość Niedzielny”, nr 24 z 16 czerwca 1963 r., s. 6. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

Tymczasem Kasyno Katolickie istniało jeszcze na pewno w 1924 roku. Wg zachowanej relacji z uroczystości z okazji rocznicy śmierci Wawrzyńca Hajdy chór Kasyna odśpiewać miał – pod batutą Wawrzyńca Czempieła – słowa poświęcone rocznicy zgonu Hajdy, ułożone przez Jasionowskiego⁴². Towarzystwem św. Alojzego oraz Kasynem Katolickim kierowali Hajda z Jasionowskim. Koniecznie należy tutaj wspomnieć, iż to właśnie u alojzjanów rozkwitła ich wielka przyjaźń, a Jasionowski stał się nie tylko gorącym zwolennikiem poglądów Hajdy, ale także jego biografem i kontynuatorem „hajdowskiej” myśli. To właśnie Hajda nauczył Jasionowskiego umiejętności czytania i pisania nut oraz komponowania. Po śmierci ociemniałego górnika-wizjonera Jasionowski uczcił jego pamięć wierszem „W rocznicę zgonu nad grobem śp. Wawrzyńca Hajdy” wydanym w 1926 roku. Napisał także Jasionowski monografię pt. „Wawrzyniec Hajda – gorliwy pracownik na niwie narodowej”, która po dziś dzień stanowi ważne źródło informacji na temat Hajdy⁴³. Towarzystwo św. Alojzego odegrało więc kluczową rolę w kształtowaniu Jasionowskiego literata, a potrzeby teatru amatorskiego idealnie pokrywały się z twórczymi zapędami Maksymiliana.



15. Kalwaria piekarska - Pałac Heroda

Według większości źródeł na przyszlach ziemiach piekarskich istniały dwie organizacje alojzjanów: w Niemieckich Piekarach i Kamieniu⁴⁴. Geneza kamieńskiego towarzystwa sięga 13 listopada 1892 roku⁴⁵. Precyzyjniej należałoby jednak stwierdzić, że były to Brzozowice, co potwierdza chociażby artykuł w „Katoliku”⁴⁶. Zasłużona badaczka dziejów teatru Czesława Mykita-Glensk wspomina natomiast o alojzjanach z Dąbrówki Wielkiej, którzy w 1894 roku występowali ze swoimi imprezami teatralnymi aż trzykrotnie⁴⁷. Potwierdza to K. Olszewski – datując działalność towarzystwa w Dąbrówce Wielkiej na lata 1883-1895⁴⁸. Ale to już inna kwestia. Działalność towarzystw św. Alojzego na ziemiach piekarskich zdecydowanie zasługuje na pogłębione badania i osobną publikację.

⁴² „Górnoślązak”, nr 72 z 27 marca 1924 r., s. 4. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁴³ Rękopis monografii, datowanej na marzec 1933 r., znajduje się w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej, sygn. R 3121 III.

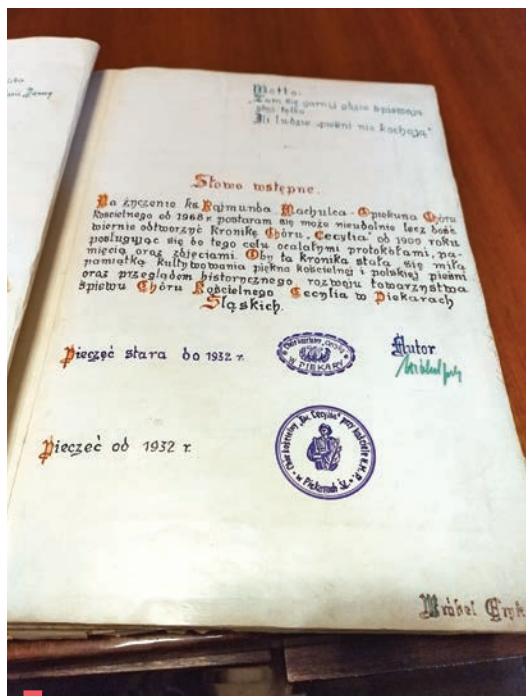
⁴⁴ *Encyklopedia Piekar Śląskich...*, s. 15.

⁴⁵ K. Olszewski, *Kronika teatralna...*, s. 238.

⁴⁶ „Katolik”, nr 5 z 11 stycznia 1894 r., s. 3. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁴⁷ C. Mykita-Glensk, *Melpomena w Śląskiej mazelonce*, Opole 2003, s. 55.

⁴⁸ K. Olszewski, *Kronika teatralna...*, s. 254.



16. Słowo wstępne kroniki chóru św. Cecylii.
Fot. Jakub Müller, 2018

natomiast udokumentowana historia wraz z nadaniem oficjalnej nazwy rozpoczyna się 15 kwietnia 1908 roku. Ten dzień jest również celebrowany jako rocznica istnienia chóru. Chór jest jednym z najstarszych w Polsce, istnieje do dzisiaj. Uświetnił m.in. ceremonię koronacji obrazu Matki Boskiej Piekarskiej w 1925 roku. Według innych źródeł na przełomie 1907 i 1908 roku powstał niemiecki, kościelny chór pod nazwą „Cacilienverein” i przewodnictwem p. Kobylińskiego. Stanowił on podwaliny właściwego Chóru św. Cecylii, który ukonstytuował się jednak dopiero 11 lat później. Do grona ok. 30-osobowej grupy założycieli należeli m.in. Hajda, Cisek i Jasionowski⁴⁹. Dzieje chóru spisane zostały w czterotomowej kronice, założonej przez długoletniego prezesa Eryka Wróbla, zmarłego w 1990 roku i prowadzonej wytrwale przez kolejnych prezesów: Piotra Hercela i Mariana Skowronka⁵². Warto zauważyć, jak piękne koło zatoczyła historia w życiu Jasionowskiego, spinając w zręczną kłamrę pierwszą pracę na kopalni oraz założenie chóru – a wszystko za pomocą jednego tylko imienia: Cecylia.

Wróćmy do Jasionowskiego, który 15 kwietnia 1908 roku zostawił kolejny ślad na kulturalno-społecznej mapie Piekar, zakładając wraz z Wawrzyniec Hajdą oraz działaczem ludowym Franciszkiem Grackim chór „Cecylia” przy Bazylice Najświętszej Marii Panny i św. Bartłomieja w Niemieckich Piekarach⁴⁹. Do grona współzałożycieli należeli również: Karol Cisek – górnik i działacz społeczny, prezes chóru w latach 1928-1933, bracia Czempielowie oraz panowie: Kobyliński, Pach, Müller i inni⁵⁰. Gwoli sprawiedliwości wspomnieć trzeba, iż chór przy bazylice istniał już wcześniej – śpiewał m.in. w 1849 roku podczas konsekracji kościoła wybudowanego z datków ludu przez ks. Jana Alojzego Ficka. O wcześniejszej historii zorganizowanej grupy śpiewaczej świadczą rozproszone opisy i wzmianki,

⁴⁹ R. Hanke, *Księga najstarszych polskich chorów w kraju i za granicą*, Katowice 2007, s. 78.

⁵⁰ *Encyklopedia Piekar...*, s. 62, 68.

⁵¹ „Śpiewak Śląski”, nr 4 z 1997 r., s. 15. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁵² „Śpiewak Śląski”, nr 1 z 2009 r., s. 6. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

Narodziny „Marka z Chin”

Początek działalności społeczno-narodowej Maksymiliana Jasionowskiego ściśle łączy się z jego pierwszymi literackimi i reporterskimi próbami. Spróbujmy więc zrobić pauzę w opowieści o zawodowych losach Maksymiliana, by zbadać, skąd się wziął „Marek z Chin” i czym tak naprawdę się zajmował. Pytanie, które nasuwa się jako pierwsze, brzmi: „skąd taki pseudonim?”.

Odpowiedź za chwilę, a tytułem wstępu: „Marek z Chin” to reportersko-publicystyczno-szpiegowskie alter ego Jasionowskiego. Jaki był „Marek z Chin”? Oddajmy głos ekspertom (pisownia oryginalna):



Gdzie właśnie Marek teraz jest – nie wiemy, - aleć czasu on nie marnuje, jeno po G. Szląsku się ogląda, a w stosunkach dłubie. To bardzo zgrabny mąż; wlezie tam, gdzieby inny nie wlaźł, wyszpera to, czego by inny nie wyszperał. Jak tak dalej będzie szperał, to ciekawych rzeczy się dowiemy⁵³.



Dla pełniejszego obrazu soczysty opis Jadwigi Kucianki:



Był młody i wolny. Cechowała go odwaga, upór i zadzierzystość. Był sprytny, szybki i kochał ryzyko. Miał zmysł obserwacji, w lot chwycił i wyluskiwał rzeczy ważne spośród błahych⁵⁴.

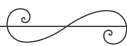


„Marka z Chin” pociągało ryzyko: im bardziej niebezpieczna akcja, tym bardziej czuł się w obowiązku dotrzeć na miejsce. Przedzieranie się na teren kopalni przypominało nieraz sceny z filmów szpiegowskich: przechodzenie przez dziury w płocie, przemykanie za plecami strażników, kamuflowanie się. We wszystkich tych aktywnościach czuł się „Marek” jak ryba w wodzie. Podsumowując, a jednocześnie wyjaśniając genezę przydomku: zgodnie z popularnym wówczas przysłowiem, kręcił się jak Marek po piekle – stąd też Marek.

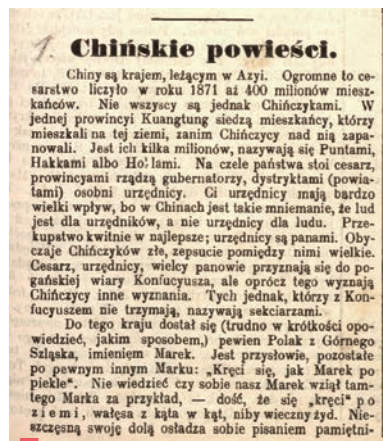
A dlaczego z Chin, a nie na przykład, z Australii? – zapytać mógłby ktoś i byłoby to pytanie ze wszech miar zasadne. Okazuje się, iż w owych czasach miała miejsce masowa emigracja

⁵³ „Praca”, nr 19 z 10 maja 1892 r., s. 7. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁵⁴ J. Kucianka, *Wśród pisarzy samorodnych Górnego Śląska w XIX i XX wieku*, Katowice 1965. Praca doktorska napisana pod kierunkiem doc. dra Jana Zaremby.



górników za granicę – nie tylko do Belgii czy Francji, ale także do Chin. Egzotyczny kierunek (oraz wizja ogromnych zarobków) stał się modny, po tym jak Prusy wydzierżawiły od Chin na 99 lat tereny pod budowę kopalni. Zarobki – rzeczywiście ogromne. Dla porównania: pierwsza pensja Jasionowskiego w 1881 roku – 55 fenigów za dzień pracy. W Chinach – 15 marek za dzień pracy, plus 45 marek miesięcznego wsparcia dla rodzin w Polsce⁵⁵. Trudno się było dziwić chętnym do wyjazdu.



17. Początek pierwszej odsłony Chińskich Powieści, „Praca”, nr 26 z 1891 r.

W 1891 roku w „Pracy” ukazał się cykl *Chińskie opowieści* (w oryginale *Chińskie powieści*). Była to bardzo ciekawa próbka literacko-publicystyczna, a zarazem prasowy debiut Marka z Chin. Cykl składał się z wielu odcinków, a akcja opowieści miała miejsce w fikcyjnej chińskiej prowincji i była metaforycznym przedstawieniem stosunków robotniczych oraz sytuacji politycznej panującej na Śląsku. Pierwsza część cyklu ukazała się w numerze 26 „Pracy” z 26 czerwca 1891 roku. Gwoli ścisłości dodać należy, że opowieści podpisane były jedynie pseudonimem „Marek”. Pierwsza zachowana relacja podpisana jako „Marek z Chin” pochodzi – wg źródeł Śląskiej Biblioteki Cyfrowej – z pisma „Katolik”, datowanego na 14 listopada 1892 roku (numer 98), a pierwsza wzmianka

o Marku pochodzi z tegoż samego roku, z dnia 28 września („Nowiny Raciborskie”, nr 78). Przypuszczalnie to właśnie cykl *Chińskich powieści* zainspirował Jasionowskiego do zmiany pseudonimu z „Marka” na „Marka z Chin”.

Używając współczesnej terminologii – Jasionowski był w tamtych czasach prawdziwą „gwiazdą” – nie mającą oczywiście nic wspólnego z dzisiejszymi „gwiazdami” określanymi najogólniej celebrytami. Fakty były takie, że każdy szanujący się górnik na Śląsku wiedział, kim jest „Marek z Chin”. Wiele kopalni zabiegało o jego wizytację, a cięte artykuły powodowały irytację i niepokój na najwyższych szczeblach władzy. Górnicy liczyli na sprawczą moc prasowego artykułu, a za ujawnienie personaliów „Marka z Chin” wyznaczano nawet nagrody:



Donoszą nam, że tam pewien urzędnik 50 marek obiecał temu, co wyjawi, kto to z robotników pisał do „Pracy” listy o Bismarckhucie⁵⁶.



⁵⁵ „Nowiny Raciborskie”, nr 44 z 1 czerwca 1892 r., s. 3. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁵⁶ „Praca”, nr 8 z 23 lutego 1892 r., s. 4. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].



18. Bismarckhütte (huta „Batory”), dzisiejszy Chorzów, 1908 rok

Tego typu aferom nie ma się co dziwić, tym bardziej, że Jasionowski nie wahał się przed podawaniem konkretnych nazwisk w swoich artykułach. Im ostrzejszy ton artykułu, tym większe ryzyko procesu i kary nałożonej przez władze, zazwyczaj na redaktorów naczelnych, którzy firmowali cykl wydawniczy swoim nazwiskiem. Procesom sądowym brakowało wiele do bezstronności.

Przykładowo w 1896 roku redaktor „Pracy” D. Kowalski musiał zapłacić 50 marek kary po artykule „Marka z Chin”, piętnującego notoryczne przedłużanie szczyt w kopalni w Królewskiej Hucie (Chorzowie). Kara została nałożona, mimo iż świadkowie potwierdzili, że wszystko, co opisał Jasionowski w swoim artykule, było prawdą. Tego typu spory i procesy sądowe tylko umacniały sławę „Marka z Chin”. Doszło do tego, że o jego interwencję zabiegać zaczęły inne środowiska, np. hutników czy robotników leśnych. Oto prośba pracowników Huty Baildon w Katowicach, która zmiękczyła wrażliwe serce Jasionowskiego:

Z dębskiego werku. Panie Marku, łazicie po Śląsku, aleście sobie jakoś górników upodobali, bo jeno ich nawiedzacie. Albo my, hutnicy też nie wasi rodacy? Albo sobie myślicie, że u nas jest dobrze? Bądźcie tak dobrzy, a przyjedźcie też do naszej Beldony, to posłyszycie i poznacie nasze niedole⁵⁷.

Wkrótce w czasopismach zaczęły się pojawiać relacje podpisane pokrewnymi pseudonimami: „Marek z Japonii”⁵⁸, „Jacek z Londynu”⁵⁹, „Marek III socjalista robotnik”, „Kasper z Chin”, „Brat Marka z Chin”⁶⁰, „Jeszcze jeden brat Markowy” oraz najbardziej filuterny – „Markowej siostry rodzony syn”. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, iż relacje były autorstwa naśladowców i epigonów Jasionowskiego – co stanowi najlepszy dowód jego popularności i charyzmy w tamtych latach. Przyczyniły się do tego humor i cięty język, nieodłączne atrybuty markowych relacji:

Gojnemu panu S. mogę też radzić, aby podobne tytuły, jak gałgany i chachary, zachował dla liziałpów, a nie nadawał ich uczciwym robotnikom leśnym⁶¹.

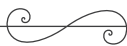
⁵⁷ „Praca”, nr 11 z 13 marca 1894 r., s. 6. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁵⁸ „Gazeta Robotnicza”, nr 39 z 18 maja 1904 r., s. 3. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁵⁹ „Katolik”, nr 10 z 22 stycznia 1910 r., s. 3. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁶⁰ „Katolik”, nr 42 z 6 kwietnia 1912 r., s. 5. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁶¹ „Polak”, nr 88 z 23 lipca 1914 r., s. 5. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].



Nietrudno się domyślić, iż każdy kolejny artykuł wzmagał zainteresowanie (i niezadowolenie) władz pruskich, które nie ustawały w wysiłkach, by w końcu „upolować” wszędobylskiego reportera. W końcu nieuniknione nadeszło w 1897 roku – Jasionowski został zwolniony z pracy w kopalni „Cecylia” przez niemieckiego sztygara Schrayera.

Na przestrzeni kilkunastu lat swej reporterskiej posługi „Marek z Chin” pozostawił kilkadziesiąt relacji. Wzywany był do wielu kopalni na terenie Śląska, zawsze gotów walczyć o sprawiedliwości piętnować germański wyzysk. Kwestie, które najczęściej poruszał w swoich relacjach, to: 8-godzinna „dniówka”, higiena i bezpieczeństwo pracy, zabezpieczenie górników na starość i renty inwalidzkie, prawidłowe obliczanie dziennego zarobku (tzw. „dyng”), czy kwestia wolności wyborów do spółki brackiej („Knappschaft”). Dojrzała analiza ostatniego tematu odbiła się szerokim echem, została nawet wykorzystana przez posła Letochę w trakcie jego wystąpienia na posiedzeniu komisji sejmowej⁶². Wybory przedstawicieli braci górniczej do spółki brackiej – tzw. mężów zaufania lub „knappschaftowych”, cieszyły się żywym zainteresowaniem Jasionowskiego, który ze znanstwem tematu i nieodłącznym dla siebie humorem nieraz komentował wybory:



19. Karta tytułowa „Katolika” z 1892 r.



Depesze Marka z Chin! Na kopalni „Deutschland” wybrany został ponownie p. Mergner starszym knappschaftowym 406 głosami. Robotnicy szli do wyborów, jak do tańca. A ja, Marek, stałem koło pieca i aż mi serce dygotało z uciechy. Ale byłem odziany skarbnikowym płaszczem, to mnie nikt nie mógł widzieć. W „Pracy” więcej. Wiwat, robotnicy z „Deutschland”⁶³.



Niektórzy obwołali Jasionowskiego socjalistą z racji poruszanych przez niego palących robotniczych kwestii – było to jednak stwierdzenie dalekie od prawdy. Zresztą to właśnie z socjalistyczną „Gazetą Robotniczą” polemiki prowadził „Marek z Chin”. Nieraz ostre, czasem obraźliwe, a i niepozbawione akcentów humorystycznych. Oto przykład ataku na „Marka”:



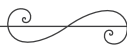
Wyczytałem z „Pracy” Nr. 29, że gazeta socjalistyczna jest ciekawa, co powie Marek z Chin o zgromadzeniu w Zabrze. I pisze dalej korespondent ze Świętochłowic, żeśmy są ślepi. Dobrze, mój korespondencie, żeśmy ślepi, ale ja ci powiadam żeś ty głupi. Nam przecież lepiej z tą ślepotą, którą ty w twojej głupocie i tak nie pojmujesz, niż ślepi jeszcze są pożyteczni.(...) Ale głupiego to przecież do niczego już użyć nie można⁶⁴.



⁶² „Praca”, nr 18 z 3 maja 1892 r., s. 1. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁶³ „Katolik”, nr 98 z 14 listopada 1892 r., s. 3. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁶⁴ „Gazeta Robotnicza”, nr 31 z 4 sierpnia 1894 r., s. 1. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].



Sam fakt wzywania Jasionowskiego do polemiki stanowił kolejne potwierdzenie jego publicystycznej sławy w tamtych latach. Co ciekawe, już rok później w tej samej „Gazecie Robotniczej” pojawiła się relacja „Marka z Chin” – stąd być może pogłoski oskarżające Jasionowskiego o wspieranie socjalizmu. Dodać trzeba, że relacja nie była utrzymana w socjaldemokratycznym tonie i przedstawiała takie same poglądy, jakie Jasionowski artykułował już wcześniej w innych czasopismach. „Gazeta Robotnicza” tłumaczyła się z zamieszczenia takiego wpisu, argumentując, iż jest pismem robotniczym, więc z natury rzeczy każdy robotnik mógł w niej zabierać głos, dzięki czemu wszyscy się lepiej rozumieli. Jednocześnie przepraszała czytelników, jeśli nie rozumieli niektórych wyrazów z wypowiedzi Jasionowskiego, a jego samego nazywała swoim „towarzyszem”⁶⁵.



20. Karta tytułowa „Gazety Robotniczej” z 1928 r.

W miarę upływu lat pojawiało się coraz mniej korespondencji „Marka z Chin”, aż w końcu całkowicie zanikły. Szczytowy okres działalności reporterskiej Jasionowskiego to lata 90. XIX wieku, przełom wieków oraz pierwsze lata XX wieku. Jeszcze w 1914 roku na łamach „Polaka” wstawił się za robotnikami leśnymi, dziwiąc się ich niskim zarobkom⁶⁶. „Marek z Chin” na krótko „zmartwychwstał” w 1925 roku w „Głosie z nad Brynicy”⁶⁷ oraz rok później w „Górnoślazaku”⁶⁸, ale były to ostatnie prasowe artykuły tego zasłużonego doświadczonego męża. Ostatnia – według źródeł cyfrowych – relacja podpisana tym pseudonimem (a dokładniej „Wasz stary Marek z Chin”) ukazała się w 1928 roku w „Gazecie Robotniczej”⁶⁹.

Poza „Markiem z Chin” Jasionowski regularnie (choć o wiele rzadziej) używał pseudonimu „Staropolanin”. Według niektórych badaczy pseudonim mógł mieć swoje źródło w artykule ks. Karola Myśliwca, zamieszczonego w 1895 r. w „Gazecie Opolskiej”, gdzie Górny Śląsk

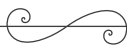
⁶⁵ „Gazeta Robotnicza”, nr 49 z 7 grudnia 1895 r., s. 1. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁶⁶ „Polak”, nr 88 z 23 lipca 1914 r., s. 5. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁶⁷ „Głos z nad Brynicy”, nr 7 z 13 lutego 1926 r. „Głos.” był tygodnikiem poświęconym sprawom oświatowym i społecznym Piekar Wielkich, Szarleja, Brzozowic, Brzezin, Kamienia oraz Dąbrówki Wielkiej – czyli obecnych dzielnic Piekar Śląskich. Pierwszy numer ukazał się 11 kwietnia 1925 r. Redaktorem odpowiedzialnym był Jan Ludyga, a w skład zespołu redaktorskiego wchodził też m.in. Józef Kałdonek i Wiktor Polak. Czasopismo odegrało ważną rolę w procesie uświadamiania narodowego Polaków. Pismo ukazywało się tylko do 1926 roku.

⁶⁸ „Górnoślazak”, nr 23 z 29 stycznia 1926 r., s. 6. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁶⁹ „Gazeta Robotnicza”, nr 120 z 26 maja 1928 r., str. 5. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].



nazwany został Staropolską, ze względu na swoje polskie dzieje. Już rok wcześniej w broszurze z 1894 roku pod tytułem *O bogactwie i piękności polskiego języka Ślązaków* Karol Myśliwiec tropił pozostałości staropolszczyzny w języku Ślązaków⁷⁰. Jasionowski używał tego pseudonimu głównie w korespondencjach przesyłanych poza Górny Śląsk, np. do poznańskiej „Pracy”, gdzie opisywał proces germanizacji ludu górnośląskiego⁷¹. Nie wahał się przy tym skrytykować duchowieństwa: oberwało się szczególnie ks. Globischowi – „farbowanemu lisowi” kaleczącemu język polski. Na takie obrazki był Jasionowski szczególnie przeczulony. Ksiądz Globisch, należący w czasach akademickich do towarzystwa polskiego, po latach zmienił front i dołączył do grupy księży germanizatorów, próbując zachęcić Polaków do wstąpienia w szeregi „Verbandu” – związku katolickich robotników niemieckich. Pięć lat wcześniej Staropolanin przedstawił obrachunek po obradach sejmowych w „Nowinach Raciborskich”⁷².



21. Ks. Euzebiusz Stateczny, pseud. „Staropolanin”

Badając korespondencję Staropolanina, zachować należy szczególną ostrożność. Okazuje się bowiem, że tego samego pseudonimu używał również ksiądz Euzebiusz (prawdziwe imię: Franciszek) Stateczny. Stateczny korespondował z „Nowinami Raciborskimi” od 1894 roku, a więc w podobnym okresie co Jasionowski⁷³. W efekcie na przestrzeni kilku ledwie lat „Nowiny Raciborskie” współpracowały z dwoma różnymi Staropolaninami. Staropolanin Stateczny był autorem powiastki *Kopciuszek śląski*, zamieszczonej w kalendarzu „Gazety Opolskiej” z 1898 roku. Powiastka ta traktowała o niedoli Ślązaków pod pruskim panowaniem i wywołała ogromną burzę, w efekcie której redaktor gazety Bronisław Koraszewski został skazany na pół roku więzienia⁷⁴. Większość relacji Statecznego w tamtych latach stanowiły *Listy z Rzymu*, których autor nie podpisywał jednak swym pseudonimem⁷⁵. Jako ciekawostkę wskazać można numer 3 „Nowin Raciborskich” z 1894 roku, w którym zamieszczone zostały niepodpisane korespondencje dwóch różnych Staropolan⁷⁶.

Spośród innych znanych aliasów Jasionowskiego można jeszcze wspomnieć o „Starym Mar-ku”. Prawdopodobnie było ich jeszcze więcej, dlatego temat ten stanowić może przyczynek do dalszych badań.

⁷⁰ K. Myśliwiec, *O bogactwie i piękności polskiego języka Ślązaków*, Opole 1894. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁷¹ „Praca”, nr 46 z 17 listopada 1901 r., s. 8-9. [Dostęp online: www.wbc.poznan.pl].

⁷² „Nowiny Raciborskie”, nr 45-50 z kwietnia 1896 r. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁷³ *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa...*, s. 396.

⁷⁴ *Internetowy polski słownik biograficzny*. [Dostęp online: www.ipsb.nina.gov.pl].

⁷⁵ W. Ogrodziński, *O. Euzebiusz Franciszek Stateczny. Przedstawiciel Młodej Polski w prozie górnośląskiej*, Katowice 1938. [Dostęp online: www.kpbc.ukw.edu.pl].

⁷⁶ „Nowiny Raciborskie”, nr 3 z 6 stycznia 1894 r., s. 3. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

„Nowiny Raciborskie”

Spośród wydawnictw współpracujących z Jasionowskim na specjalne potraktowanie zasługują z pewnością „Nowiny Raciborskie”. Zajmowały nie tylko specjalne miejsce w sercu Jasionowskiego, ale odegrały także niebagatelną rolę w umacnianiu polskości na ziemiach śląskich. Były ponadto jedynym pismem, które zamieszczało materiały Maksymiliana Jasionowskiego podpisane zarówno własnym nazwiskiem, jak i pseudonimami: „Marek z Chin” oraz „Staropolanin”. Na podstawie zachowanych źródeł można pokusić się o stwierdzenie, iż „Nowiny Raciborskie” cieszyły się ogromnym szacunkiem i sympatią Jasionowskiego. Świadczy o tym nie tylko ich wieloletnia współpraca, ale też i bezpośrednie słowa „Marka z Chin” na temat gazety:

Już od pewnego czasu czytuję piśmko wasze a muszę przyznać, że chociaż jestem wielkim i starym przyjacielem „Pracy” bytomskiej, to wielce mi się „Nowiny” podobają. Właściwie nic dziwnego w tem nie ma, boć oba pisma w jednym występują duchu, jednakowo sprzyjają biednej górnośląskiej ludności robotniczej. Otóż też zamierzam i do was pisywać i dzielić się z wami różnemi spostrzeżeniami⁷⁷.

Już wcześniej jednak, 15 sierpnia 1891 roku, „Nowiny” – jako pierwsze czasopismo – opublikowały literacki debiut Jasionowskiego: *Piosnkę*, zaczynającą się od słów:

*Szlązka kraino, nasza ulubiona,
Od nieprzyjaciół chciwości wzgardzona (...)⁷⁸*



22. Winieta tytułowa „Nowin Raciborskich” z 1892 r.

Utwór ten był później publikowany m.in. w śpiewniku Józefa Gallusa⁷⁹.

⁷⁷ „Nowiny Raciborskie”, nr 86 z 18 października 1892 r., s. 1. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁷⁸ „Nowiny Raciborskie”, nr 65 z 15 sierpnia 1891 r., s. 4. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁷⁹ *Pieśni polskie używane na Górnym Śląsku*, red. J. Gallus, Bytom 1893.



23. Portret Józefa Gallusa,
1930 r.

Logicznym jest, że Jasionowski – wychowany w duchu polskości przez ojca (a ojcowski przekaz wzmocnił i uzupełnił wiele lat później Wawrzyniec Hajda) – orientował się w sytuacji prasowej na Śląsku na przełomie XVIII i XIX wieku. Nie dziwi więc wybór „Nowin Raciborskich” jako tuby, przez którą mógł nagłaśniać warunki pracy Polaków w kopalniach oraz prezentować efekty swej literackiej pracy. „Nowiny” należy traktować w wyjątkowy sposób również z innego powodu. Było to bodaj jedyne czasopismo, w którym spotykały się obie twarze Jasionowskiego: literata (wspomniana już wcześniej *Piosnka*, czy mazur *Dalej bracia stańmy wkoło*) oraz reportera-publicysty, podpisującego swe relacje pseudonimem „Marek z Chin”⁸⁰.

W samym 1892 roku Jasionowski zasilił „Nowiny” 12 relacjami, na tym etapie jeszcze ściśle lokalnymi – głównie z terenu Niemieckich Piekar. W tym samym roku delegacja „Nowin” zjawiała się w Bytomiu, by uczcić jubileusz tamtejszego „Katolika”. Relacja prasowa mówiła, że „bardzo pięknie” przemawiał na uroczystości Jasionowski – oprócz niego przemawiało kilkunastu innych delegatów. Warto o tym wspomnieć, ponieważ w późniejszych latach „Katolikowi” i „Nowinom” nie zawsze było po drodze⁸¹.

W miarę rozwoju kariery „Marka z Chin”, stopniowo to jego publicystyka zaczęła odciskać coraz mocniejsze piętno na symbiotycznej relacji z „Nowinami”. Zazwyczaj rozdzielał on ściśle swoje role: „Marek z Chin” istniał dla „Górnoślązaka”, „Katolika” (i dodatku „Praca”) czy „Gazety Robotniczej”. Twórczość literacką – podpisującą zazwyczaj nazwiskiem – publikował natomiast w prasie lokalnej: głównie „Gwieździe Górnośląskiej”, „Gwieździe Piekarskiej” czy „Głosie z nad Brynicy”. Zdarzały się wyjątki – wspomniana wcześniej pieśń *Dalej bracia stańmy wkoło*, która sygnowana była pseudonimem „Marek z Chin”.

Wracając do „Nowin Raciborskich”, Jasionowski przez kilka lat był dystrybutorem gazety, prowadził jej agenturę, angażował się także w rozmaite zbiórki (np. na Dom Polski w Gliwicach). Dla „Nowin Raciborskich” stał się więc niezbędnym elementem, łącząc role poety, publicysty, dystrybutora, handlowca i czytelnika w jednej osobie. W 1895 roku agenturę „Nowin Raciborskich” w Niemieckich Piekarach przejął od Jasionowskiego Teofil Wanot (Wanoth) – właściciel składu artykułów piśmiennych, książek i druków⁸².

Czas pozytywnie zweryfikował wybór „Marka z Chin”. „Nowiny Raciborskie” okazały się bodaj najbardziej nowatorskim, stałym w poglądach i opiniotwórczym czasopismem u schyłku XIX wieku, szczególnie w czasie gdy redaktorem głównym był

⁸⁰ „Nowiny Raciborskie”, nr 86 z 18 października 1892 r., s. 1. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁸¹ „Nowiny Raciborskie”, nr 56 z 13 lipca 1892 r., s. 1. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁸² „Nowiny Raciborskie”, nr 118 z 1 października 1895 r., s. 3. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Z tem katolicko-polskiem pozdrowieniem wstępują „NOWINY RACIBORSKIE” w progi wasze, kochani Górnoszlązacy, z hasłem na ciele: „Oświata” i praca naród zbogaca!

Praca naród zbogaca! Praca uszlachetnia człowieka, pracą zdobywa on sobie byt niezależny. — praca chroni go od złych myśli, praca czyni go dopiero człowiekiem.

Ale praca bez oświaty, to praca bez celu, to praca z dnia na dzień, bez owoców. Oświata dopiero wskazuje pracy naszej wznioślejsze cele, dążące do coraz to większej doskonałości, oświata rozszerza zakres naszych wiadomości, uczy nas myśleć i użytkować wiele rzeczy, które Bóg w swem bezgranicznym miłosierdziu na użytek ludzi stworzył. Oświata zbliża nas zarazem do Boga, który wszystko stworzył i wszystkim tak mądrze kieruje, oświata otwiera dla nas skarby naszego języka ojczystego, skarby, których mamy tak wiele!

Praca daje nam chleb codzienny, pokarm dla ciała, oświata kształci ducha naszego i czyni go przydatnym dla myśli szlachetnych i uczuć wznioślejszych.

24. Fragment mowy wstępnej „Nowin Raciborskich”, nr 1 z 1889 r.

Z pod Łągiewnik (w Bytomskiem). (Stosunki na fiskalnym — zżybie probny — Versuchsbaschacht). Jedną kolejką do Katowic, słyszę ciągle żale górników na złe stosunki, jakie na tej kopalni fiskalnej panują. Ktoś myślał, że na fiskalnej kopalni są złote stosunki, tenby się grubo pomylił. Kochani bracia, niech się cały świat dowie, jakie to dobrodziejstwa na „Versuchsbaschacht”. Dawają zonytym robotnikom, którzy wszystkie zychty przepracują, 12 marek premii miesięcznej. Do wszystkich zychty zalicza kopalnia i święta, przypadające w dzień powzięcia (np. 1. rzek Kröll). Jeżeli ktoś nie pracuje w to święto, już nie dostanie 12 mk., lecz 9 mk. premii. Tym, co pracują w to święto, to nie nie dają więcej, jak za zwyczajny dzień roboczy. Jeszcze jest gorzej z tymi, którzy nie mogą wszystkich zychty przepracować, bądź to z jakich ważnych powodów rodzinnych, albo z powodu słabości, o którą dziś przy łchem odżywianiu się i ciężkiej pracy nie trudno. Jeżeli zostanie niehorak w domu dwa lub trzy dni, ponosimo tego, że się nie winim, to niejedno nie dostanie premii, bo po stry-gary mówią, że nie ma niewinienia, tylko robić. Komu chce, to dają, bo wierzą w słabość, nie dają, ile chcą. Kochani bracia! Odział szał robotnik jakie oparcie w tak smutnym i krytycznym czasie? Do lekarza nie łatwo przynajmniej, zwykle tylko w razie niecierpienia. Smutny los w tak ciężkim czasie. Jeszcze jedno. Jeżeli niektórzy górnik nie może odpowiednio zarobić i kładzie do przedłożonego, prosząc go o jakie wyprzedzenie, to mu ten mówi: Jak wam się nie podoba, to kładcie do okopów (Wenst Ihnen nicht paust, da gehen Sie in den Schützengraben). Tak ma być pociecha górnika. — Na drugi dzień więcej.

25. Markowa relacja spod Łągiewnik „Głos Śląski”, nr 25 z 1916 r.

Jan Karol Maćkowski (lata 1889-1894 z przerwami). Współpraca na linii Jasionowski — „Nowiny Raciborskie” kwitła głównie w tych latach, a gdy redaktorem naczelnym został Jan Eckert (listopad 1894) powoli zanikła. To właśnie „Nowiny” stawały w obronie języka polskiego nawet wtedy, gdy miały przeciwko sobie ogół zgermanizowanego kleru. Wielu księży, będących przeciw Polakami, zmiencało swoje nazwiska, wprowadzało kazania po niemiecku oraz „vereiny” zamiast związków i towarzystw itp. Doszło do kuriozalnej sytuacji, kiedy to dekanat myślowicki, a w ślad za nim wiele innych (nie wyłączając raciborskiego!), złożyło oficjalne oświadczenie w „Schlesische Volkszeitung”, oskarżając „Nowiny Raciborskie” o podkopywanie autorytetu duchownych, grożąc zarazem występowaniem z ambony przeciwko gazecie⁸³.

Uderza podobieństwo w życiorysie „Marka z Chin”, który wraz z Wawrzyńcem Hajdą i piekarskimi ałojzjanami nie bał się wystąpić przeciwko ks. Nerlichowi (a w zasadzie przeciwko Centrum) podczas słynnych wyborów w 1893 roku. „Nowiny” angażowały się także w akcje przygotowawczą do wydania słownika nazw miejscowości, piętnowały powszechne niemczenie nazwisk, propagowały polskie banki, kółka rolnicze i towarzystwa. Jasionowski znał się prywatnie z redaktorem Maćkowskim i bardzo go poważał (z wzajemnością). Utrzymywaniu kontaktów sprzyjały wycieczki, urzędnicze regularnie przez redakcję „Nowin” w kierunku Bytomia i okolicznych terenów. Płaszczyznę porozumienia ułatwiała uwielbienie Maćkowskiego dla romantycznej poezji oraz fakt, iż sam również próbował swoich sił jako poeta⁸⁴. Dodać trzeba, iż ówczesna prasa zalewana była rymotwórstwem

⁸³ J. Glensk, „Nowiny Raciborskie” w latach 1889-1904, Katowice 1970, s. 123-127.

⁸⁴ Ibidem, s. 229-230.

„prostowania” nacjonalistyczno-patriotycznych materiałów „Nowin”) Jasionowski nigdy nie przestał występować twardo w obronie polskości i polskiego języka:

My nie możemy kierować się wolą panów germanizatorów, lecz własnym sumieniem. Niech sobie Niemce swoje dziatki wychowują wedle swojego widzimisię, a my, Polacy, pamiętajmy o tym: że Pan Bóg stworzył lud na Górnym Śląsku ludem polskim⁸⁵.



26. Franciszek Ballestrem.

Reprodukcja fotografii sprzed 1910 r.

„Marek z Chin” nie wahał się również podejmować polemikę z duchownymi. W tym przypadku był to ksiądz Rossochowitz. Jasionowski ze spokojem i humorem obalał każdy argument kleryka. Gdy kapłan wychwalał ofiarność hrabiego Ballestrema na rzecz kościołów, napotykał na ironiczną ripostę Jasionowskiego:

Ano ciekawiśmy wiedzieć, ile też dał na budowę kościoła św. Piusa w Berlinie, a ile do Gorzowa i na kalwarię w N. Piekarach, gdzie tylko buduje się kościół za grosze polskiego ludu górnośląskiego...⁸⁶.

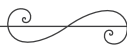
Ciekawe i warte wzmianki było również porównanie kultury niemieckiej do lakierków:

Marek mówi tak: lakierki, są to buty zawsze się świecące, jakie panowie na bale biorą. Dla panów to dobre, bo oni lubią świecidełka. Dla nas polskich robotników, na psa lakierki, bo nic nam ze świecidełka. My musimy mieć rzetelne buty, które choć nie świecą, ale są wygodne i ciepłe. Lakierki obcisłe wykrzywiają stopy, a dobre buty tego nie robią. A czasem pod lakierkami dziurawe pończochy, bo trzeba było lakierki kupić, więc na pończochy nie stało. Tedy dzierżmy się butów a nie patrzymy na lakierki. Jak jest z lakierkami, może być z lakierowaną kulturą...⁸⁷.

⁸⁵ „Nowiny Raciborskie”, nr 48 z 22 kwietnia 1893 r., s. 2-3. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁸⁶ „Nowiny Raciborskie”, nr 85 z 17 lipca 1894 r., s. 1. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁸⁷ „Praca”, nr 50 z 13 grudnia 1892 r., s. 1-2. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].



Wielkie Piekary w Świętochłowicku. (Nie-
wola o naszych inwalidach). Poneważy
gracowalew w Bytomiu (w Lomnicu) musiałem u-
chodzić i obecnie wędruję niby Marek z Chin
od wsł do wsł, od powiatu do powiatu i dowiaduję
się, jak stoi z inwalidami, którzy są swoja straci-
li w pracy, stali się więc ofiarą nielitościwego kapi-
talizmu. Dnia 25-go kwietnia stanęłam w Piekar-
ach. Idę ulicą Główną. Przed pewnym domem
(zdale nie się, nr. 25) widzę grupkę wyczerpanych
ze są inwalidów i dopytuję się co tu słychać. Do-
wiaduję się niezbyt pochwalny, goryczy rzeczy.
Nasampróż, że w urzędzie gminnym siostrywało
inwalidów aż trzy razy z rado, lecz nie wiadomo
na co i po co. W innych gminach także siostrywało
inwalidów: każdemu emigracemu inwalidzie wypła-
cono wsparcie a tu w Piekarach żaden z nich nie
otrzymał nawet żmianowego soczaka. Senać wóli i je-
go urzędnicy nie troszczą się jak należy o bied-
nych inwalidów, inaczej już dawno powinni być w
zostadnie wyższych szatoni. Przecież za dotych-
czasowe wsparcie nie może, nikt wyżyć. Renta
ich starczyłaby zaledwie na jeden obiad dla nich
samych i rodziny. Potem wypaliliby zabyć więd
do ściany. Pozatem dla inwalidów, niema wcale
innszej żywności. Odsłedzieli otrzymują inwalid-
zi kartki na tłuszcz żywności, w Piekarach o tem
ani dudu. Nic zatem dziwnego, że bieda wśród nich
est coraz większa, że coraz więcej inwalidów um-
iera. Byłoby tośladem naprawić te stosunki
a do tego są obowiążane w pierwszym rzędzie wła-
dza. To też odzywam się do tych władz: Dokła-
dajcie staran, ażeby los inwalidów polepszyć, aże-
by inwalidzi nie cierpieli głodu i ażeby nie byli
skarani na łaskę innych ludzi. Sądzę, że powyższe
dowia przyczynia się w znacznej mierze do napra-
wienia stosunków, że w przyszłości nie będę po-
dobnie zabierać głosu w sprawie tych bied-
Marek z Chin.

27. „Marek z Chin” w obronie
inwalidów. „Katolik Codzienny”,
nr 100 z 1923 r.

Poza wzywaniem do działania innych dawał Jasionowski dobry przykład swoim zachowaniem. Mimo że w domu rodzinnym nigdy się nie przelewało, chętnie łożył pieniądze na szlachetne w jego mniemaniu cele (m.in. na pomoc naukową dla górnośląskiej młodzieży, rodziny ofiar wypadków górniczych czy na Dom Polski w Raciborzu).

Choć relatywnie krótka, współpraca Jasionowskiego z „Nowinami” należała do bardzo intensywnych (szczególnie w latach 1891-1896). Jasionowski swym barwnym, ciętym, robotniczym piórem pomógł „Nowinom”, ale jeszcze bardziej pomogły „Nowiny” jemu. To właśnie tutaj zadebiutował jako poeta, to właśnie tutaj kształtowała się jego reputacja korespondenta i publicysty. Ostatnia wzmianka o Jasionowskim w „Nowinach” pochodzi z 1912 roku⁸⁸.

„Praca”



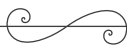
28. Gmach wydawnictwa „Katolika”. Bytom, 1914 r.

Z żadnym innym wydawnictwem nie był Jasionowski związany tak długo, jak z bytomską „Pracą”. Korespondentem był przez niemalże 20 lat: począwszy od roku 1891, a skończywszy na 1910. Gwoli ścisłości dodać należy, iż „Praca” nie była osobnym wydawnictwem i stanowiła dodatek do „Katolika”. To właśnie z tym czasopismem Jasionowski odczuwał najsilniejszą więź. To właśnie na łamach „Pracy” niezłomny

„Marek z Chin” toczył swą batalię z niesprawiedliwością i nierównym traktowaniem polskich robotników. Niejednokrotnie ściągał swym ostrym piórem problemy na redaktorów naczelnych. Jasionowski kierował się swoim prywatnym barometrem i sumieniem, nie było dla niego świętych krów. Dlatego gdy „Katolik” skierował się w stronę Centrum i śląskoniemieckich katolików, skrytykował swego chlebobdawcę na łamach „Pracy” poznańskiej, pod pseudonimem „Staropolanin”⁸⁹.

⁸⁸ „Nowiny Raciborskie”, nr 79 z 9 lipca 1912 r., s. 3. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁸⁹ „Praca”, nr 47 z 24 listopada 1901 r., s. 8. [Dostęp online: www.wbc.poznan.pl].



„Katolik” ukazывał się w latach 1868-1931, a zainicjowany został w Chełmnie przez Józefa Chociszewskiego. Następnie tytuł zakupił od niego Karol Miarka, który był akurat wolnym strzelcem, po tym jak w niemiłej atmosferze rozstał się z Teodorem Heneczkiem, z którym wspólnie redagował tygodnik „Zwiastun Górnośląski”⁹⁰. „Zwiastun” ukazывał się raz na tydzień, od 31 stycznia 1868 do 26 grudnia 1872 roku⁹¹. Miarka najpierw tchnął życie w „Zwiastuna...”, a później zrobił to samo dla „Katolika”, który w 1880 roku drukowany był w nakładzie 6000 egzemplarzy⁹². Jaka była tajemnica sukcesu „Katolika”? Składało się na nią kilka czynników: dostosowanie do mało wyrobionego czytelnika, cena prenumeraty 1 mk kwartalnie, a więc niższa od prenumeraty gazet niemieckich, a także poparcie moralne i finansowe kleru. Już wówczas podstawą rozprowadzania pisma byli tzw. agenci, którzy odpłatnie lub nieodpłatnie rozdzielali gazety w swojej miejscowości. Ten sposób dystrybucji utrzymał się przez wiele następnych lat⁹³.



22 lata po odkupieniu „Katolika” przez Miarkę na jego pokład dostała się kolejna ciekawa postać: młody, nieznanym nikomu szerzej piekarzanin – Maksymilian Jasionowski. Na łamach pisma pojawiał się nie tylko w roli reportera i publicysty – publikując pod kryptonimem „Marek z Chin”, ale także jako bohater wielu notek i artykułów, wzmiankujących jego nazwisko lub pseudonim (częściej to drugie)⁹⁴.

To właśnie m.in. na łamach „Pracy” otwarcie występował przeciwko socjalizmowi:



U nas na Górnym Śląsku nie powinien – podług mojego zdania – socjalizm korzeni zapuścić i to z następujących przyczyn: lud śląski jest polski a ten już z natury kocha religię. Ci, co gardzą gazetą, książką i w ogóle oświatą, pewnie socjalistami nie będą, a choćby który z nich pobłądził, to socjaliści mało się na takim ciemnym upasą⁹⁵.



Poza tym, podobnie jak w przypadku relacji w innych czasopismach, niestrudzenie stawał Jasionowski w obronie środowiska górniczo-robotniczego. Oprócz zwyczajowych tematów, takich jak skrócenie czasu pracy czy niesprawiedliwe traktowanie Polaków, poruszał też inne wątki, np. problem opłacania nabożeństw w dzień św. Barbary. W większości przypadków nabożeństwa odbywały się za pieniądze górników, co nie podobało się Jasionowskiemu:

⁹⁰ Ł. Żywulski, *Po czcionce...*, s. 68.

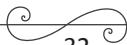
⁹¹ Ibidem, s. 61.

⁹² [https://pl.wikipedia.org/wiki/Katolik_\(czasopismo\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Katolik_(czasopismo)).

⁹³ M. Czapliński, *Powstanie i rozwój koncernu „Katolika” w Bytomiu w latach 1898-1914*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, R. XXVI (1971), nr 3, s. 316.

⁹⁴ „Katolik”, nr 57 z 14 maja 1895 r., s. 3. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁹⁵ „Praca”, nr 29 z 17 lipca 1894 r., s. 4. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].





29. Hall gmachu „Katolika”, przed 1939 r.



Jeżeli więc ma kopalnia w jednym roku 7 milionów czystego dochodu, to niesprawiedliwie czyni, gdy patrzy aby tylko robotnicy swój krwawo zapracowany grosz składali. Czemuż to inne kopalnie, jak n.p. „Konkordia” płaci na nabożeństwo? (...) Górnicy mają dość innych wydatków, jak podatki do gminy, na szkołę i inne. (...) Mężowie zaufania powinni się zatem w tej sprawie porozumieć i zawczasu o to upomnieć⁹⁶.



Takimi artykułami budował „Marek z Chin” swoją – notabene – markę. Proces ten odbywał się równolegle poprzez korespondencje w innych czasopismach – np. „Nowinach Raciborskich”. Na sukces reporterski „Marka” składało się wiele czynników. Barwny i cięty język, humor, ironia – to na pewno. Znajomość tematyki górniczej i, co za tym idzie, zrozumienie bolączek braci górników – bez wątpienia. Wydaje się jednak, że w reportażach Jasionowskiego jest coś jeszcze: one są po prostu ludzkie. „Marek z Chin” może mieć gorszy dzień:



30. Budynek redakcji „Katolika”, Bytom, 1931 r.



Jestem trochę chory, a to z takowej przyczyny. Górnikom na kopalni królowej Ludwiki Guido Südfeld donoszę, że tam byłem w nocy z 8 na 9 czerwca i dlatego jestem chory, gdyż się bardzo wylęknęłam a przez to wylęknienie mam zimę⁹⁷.



„Marek z Chin” może też być zwyczajnie, po ludzku ciekawy:



Dnia 7 lipca b. r. mieli górnicy, pracujący w kopalniach rządowych przy Królewskiej Hucie wolne piwo, przekąskę i muzykę. Ja, Marek, idąc tamtędy, a spostrzegłszy jedną kopalnię chorągwiami i zielenią przystrojoną, wstąpiłem, aby sobie te zabawę też trochę obejrzeć⁹⁸.



Podobnych przykładów można mnożyć wiele. Twarz „Marka z Chin” była twarzą górnika. Jasionowski potrafił słuchać, doskonale rozumiał problemy i marzenia górniczej braci, ponieważ sam do niej przynależał i to z niej się wywodził. Tak się buduje zaufanie. Nie pozerstwem i pustym uśmiechem, a empatią i naturalnością. To przydatna lekcja także i dla czasów współczesnych.

⁹⁶ „Praca”, nr 46 z 17 listopada 1896 r., s. 6. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁹⁷ „Praca”, nr 28 z 11 lipca 1893 r., s. 5. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

⁹⁸ „Praca”, nr 29 z 17 lipca 1894 r., s. 4. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

„Praca” to główne forum dla Jasionowskiego publicysty. Mimo obfitej, 20-letniej współpracy, Jasionowski literat trzymał się od „Pracy” z dala. Opublikował w niej jedynie dwa swoje utwory literackie: cykl opowiadań Chińskie powieści i dialog Marek i Janek⁹⁹.

Dla „Katolika” pisywał Jasionowski rzadko – na próżno szukać choć jednej literackiej próbki, a i relacje „Marka z Chin” policzyć można na palcach jednej ręki (maksymalnie obu). Pozostaje żal, iż współpraca ta była jednowymiarowa – roczniki „Katolika” z lat twórczości „Marka z Chin” zachowały się do dzisiaj i mogły się stać bezcennym nośnikiem jego literackiej twórczości.

Kupferberg i więzienie



31. Kopalnia miedzi w Miedziance (Kupferberg), 1936 r.

Gdy wiemy już, jak kształtowała się reporter-ska kariera Jasionowskiego, wróćmy do jego życia pozaliterackiego, które zatrzymaliśmy w momencie likwidacji towarzystwa św. Alojzego oraz pierwszego zwolnienia z pracy. Rok wcześniej, a dokładniej 20 września 1896 roku Maksymilian Jasionowski zawarł związek małżeński z Franciszką z domu Długosz pochodzącą z Zabrza¹⁰⁰. Co ciekawe, przyszłą żonę poznał rzekomo podczas jednej ze swych reporterskich wypraw w teren¹⁰¹. Kolejny raz okazało się, że ścieżki przeznaczenia są nieodgadnione. Niestety, nie dowiemy się już, czy Franciszka spodziewała się tego, jak pełne wyrzeczeń życie przyjdzie jej wieść u boku męża.

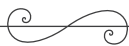
W 1897 roku Jasionowski został zwolniony z pracy w kopalni „Cecylia” przez niemieckiego sztygara Schrayera z podejrzeniem (całkiem zresztą słusznym) pisania do polskich gazet. Schrayer długo i wytrwale zbierał „kwity” na „Marka z Chin”, aż w końcu dopiął swego. Scena zwolnienia z pracy wbiła się na długo w pamięć Jasionowskiego, który nawet po latach wspominał ją wielokrotnie. Znalazł się więc w trudnej sytuacji materialnej, bez środków do życia. Gorzkiego posmaku temu incydentowi dodaje fakt, iż został zwolniony z pracy 5 lipca – dokładnie w tym samym dniu, w którym urodziła się jego pierwsza córka – Elżbieta Anna¹⁰². Mało tego, Jasionowski został umieszczony na czarnej liście, skutkiem czego nie

⁹⁹ Dialog opublikowany w „Pracy”, nr 13 z 29 marca 1892 roku, s. 6. *Chińskie powieści* stanowią literacki debiut Jasionowskiego. „Praca” publikowała je w odcinkach w roku 1891, począwszy od numeru 21 z 26 czerwca.

¹⁰⁰ *Piekarzanie. Leksykon mieszkańców Piekar Śląskich*, red. H. Gawlik, J. Grajewska-Vróbek, L. Wostal, Z. Bogacki, Katowice 2010, s. 108.

¹⁰¹ „Gość Niedzielny”, nr 8 z 24 lutego 1963 r., s. 4-5. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

¹⁰² *Słownik pisarzy śląskich*, red. J. Łyszczyzna, D. Rott, Katowice 2007, T. 2, s. 63.



mógł uzyskać zatrudnienia w przemyśle górnośląskim¹⁰³. Brak środków do życia zmusił go do wyjazdu. Odpowiedział na anons w jednej z niemieckich gazet i w efekcie rozpoczął pracę w kopalni rudy miedzi w dzisiejszej Miedziance (niegdyś Miedziana Góra – Kupferberg), gdzie podjął pracę jako rębacz. Według prawdopodobnie błędnej informacji w „Polsce Zachodniej” Jasionowski został do Kupferbergu przeniesiony przez Niemców¹⁰⁴. Kopalnie w Kupferbergu należały w tym czasie do Żyda z Berlina o nazwisku Arend¹⁰⁵. Władysław spadało, złożyła się wyczerpywały i kwestią czasu było zamknięcie szybów, co ostatecznie nastąpiło w 1925 roku.

Warunki pracy w kopalni były bardzo ciężkie, kopalnie były notorycznie zalewane, dlatego Jasionowski postanowił wrócić na Górny Śląsk, z nadszarpniętym zdrowiem, ale i z nowymi dokumentami, którymi mógł się legitymować przy poszukiwaniu nowego zajęcia. Poza tym tęsknił za swoją rodzinną ziemią, pragnął działać – bez tego się dusił. Prawdopodobnie Jasionowski przebywał pod Jelenią Górą przez cały 1898 rok¹⁰⁶. Druga córka Jasionowskiego – Maria Magdalena – urodziła się w lipcu 1900 roku, więc w 1899 roku z pewnością był już w Niemieckich Piekarach. Po powrocie na Górny Śląsk podjął pracę w kopalni „Mysłowice”, następnie „Siemianowice” („Laurahuta”), a od 1901 roku w kopalni „Radzionków”. A tak opisał ten etap życia sam Jasionowski w swoim Życiorysie:



W dzień urodzenia mojego pierwszego dziecka, w lipcu 1897 roku, wyrzucono mnie z pracy kopalnianej, podejrzewając mnie o pisanie do gazet polskich o stosunkach na kopalni, i umieszczono na czarnej liście, wskutek czego nie mogłem nigdzie na terenie Górnego Śląska znaleźć zatrudnienia w kopalniach [...]. Udałem się wskutek jednego anonsu w gazecie niemieckiej, w którym poszukiwano rębaczy-kamieniarzy, do kopalni miedzi w Miedzianej Górze pod Jelenią Górą na Dolnym Śląsku, gdzie byłem zatrudniony przy odbudowie tamtejszych szybów. Jeden z tych szybów datowany był z trzynastego stulecia. Liczba 1236 wykuta była na ścianie podszybia. Po zalewie tejże kopalni przywędrowałem z powrotem na Górny Śląsk i objąłem pracę na kopalni Mysłowice¹⁰⁷.



Na marginesie warto dodać, że z Miedzianką wiąże się bardzo ciekawa historia (temat na osobną opowieść). To niegdyś rozwijające się miasto dzisiaj jest wymarłym i opustoszałym miejscem. Po 1945 roku rozpoczęło się tam wydobywanie rud uranu na zlecenie Armii Czerwonej – pod rygorem tajności. Górnicy znikali w tajemniczych okolicznościach, podupadali nagle na zdrowiu, a po wyczerpaniu się złóż mieszkańcy Miedzianki zostali przesiedleni do Jeleniej Góry. Wyburzono kościół, wprowadzono zakaz remontowania domów, miasto

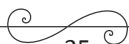
¹⁰³ Piekarczanie. Leksykon mieszkańców Piekar..., s. 108.

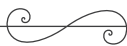
¹⁰⁴ „Polska Zachodnia”, nr 354 z 24-26 grudnia 1938 r., s. 29. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

¹⁰⁵ F. Springer, *Miedzianka. Historia znikania*, Wołowiec 2011, s. 19.

¹⁰⁶ *Zbiór poetów polskich XIX wieku*, red. P. Hertz, Warszawa 1957, T. 6, s. 608.

¹⁰⁷ M. Jasionowski, *Mój życiorys...*, s. 4.





umarło. Dzisiaj zamieszkanym jest ledwie kilka domów (ok. 30 ludzi), powstaje hostel, w okolicy znajduje się także Browar Miedzianka¹⁰⁸. Jako ciekawostkę można podać fakt, iż jeden z „uciekierów” z Miedzianki – Bogdan Spiż – założył sieć lokali, do których należy m.in. słynny klub „Spiż” w Katowicach na ul. Opolskiej.



32. Budynek dawnego więzienia w Oleśnie.
Fot. Piotr Górak, 2016 r.

W 1901 roku Jasionowski stanął w obronie dzieci z Wrześni, mówiąc głośno o tej zbrodni w publicznym lokalu, podczas zebrania robotniczego. Było to równie brawurowe, co nieroztropne wydanie wyroku na samego siebie. Za obrazę cesarza został skazany przez Sąd Powiatowy w Bytomiu na 4 miesiące więzienia. Karę odsiedział w Oleśnie, w oddzielnej celi – jak największy zbrodniarz:



W r. 1901, protestując na publicznym zebraniu przeciwko masakrze dzieci szkolnych we Wrześni w Poznańskim, stawiono mnie przed sąd bytomski za obrazę króla pruskiego i rządu pruskiego, i wyrokiem izby karnej skazano mnie na cztery miesiące więzienia. Karę odbyłem w więzieniu w Oleśnie, w celi pojedynczej. Wzbroniono mi odbycia kary z innymi więźniami wspólnie¹⁰⁹.



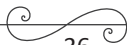
Według dokumentacji Centralnego Archiwum Wojskowego Jasionowski odsiedział karę w 1902 roku. Jest to albo pomyłka (większość źródeł podaje rok 1901), albo też proces się przeciągnął i wyrok wydano dopiero w 1902 roku. Niestety, archiwa sądowe nie posiadają żadnych informacji na ten temat¹¹⁰.

Kolejny pobyt w więzieniu zaowocował poematem *W więzieniu* (opublikowanym tylko we fragmentach), a także dojrzałymi utworami lirycznymi: *Pieśń o Śląsku naszym* i *Nad Brynicą*. Paradoksalnie więc ów „więzienny rok” okazał się być jednym z najważniejszych w literackim życiu Jasionowskiego, a sam pobyt w więzieniu – jak można sądzić – obudził dodatkowe pokłady literackiego natchnienia.

¹⁰⁸ Korespondencja własna z Filipem Springerem.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 4.

¹¹⁰ Życiorys napisany na maszynie i podpisany nazwiskiem Jasionowskiego. Jako że nie zachował się ani jeden dokument, napisany na maszynie przez samego Maksymiliana, życiorys być może podyktowany został lub przepisany przez kogoś z jego znajomych. Cały życiorys został napisany w 1938 roku i mieści się na jednej kartce A4. Stanowi część dokumentacji medalowej, będącej zasobem Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie, sygn. 25 / 14398 (w kolejnych przypisach zwany jako CAW, życiorys).



Biuro podań i działalność społeczno-patriotyczna



33. Kopalnia węgla kamiennego „Radzionków”,
lata 1905-1920

Po powrocie z więzienia Jasionowski znalazł ponownie zatrudnienie w kopalni „Radzionków”, gdzie nękany wielokrotnymi szykanami i rozprawami sądowymi pracował do 1908 roku. Z łatką więźnia politycznego nie był – oględnie mówiąc – witany przez szefostwo kopalni z otwartymi rękami. Niespokojne, pełne wybojów i zakrętów koleje losu Jasionowskiego znów dają znać o sobie.

W 1908 roku wziął udział w konferencji

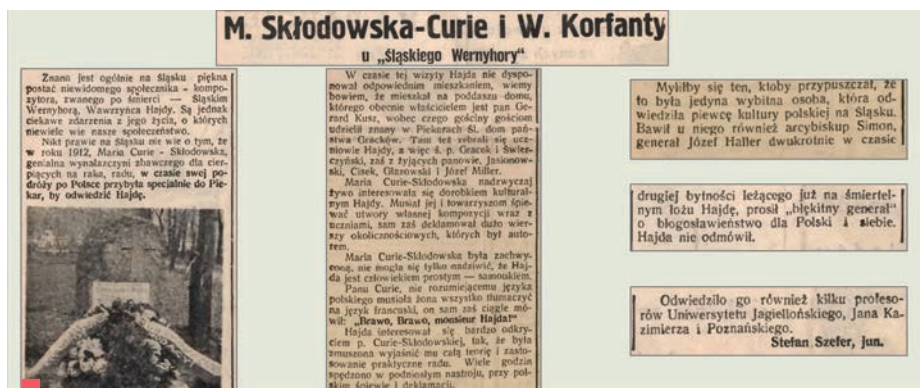
Związku Zawodowego Górników w Katowicach jako mąż zaufania kopalni „Radzionków”. Konsekwencją udziału w wydarzeniu było zwolnienie z pracy – dzień przed wyborami do rady załogowej. Termin zwolnienia nie był przypadkowy. Dla Niemców Jasionowski był zbyt groźnym graczem. Gdy tylko zorientowali się, z kim mają do czynienia, natychmiast się go pozbyli. Do głosu doszedł w tym momencie upór i nieustępliwość Jasionowskiego. Wniósł on bowiem skargę do sądu pracy za nieuzasadnione zwolnienie i w efekcie wkrótce został przywrócony do pracy w kopalni. Tam znowu spotkały go szykany, a także kolejne zwolnienie, oczywiście za „polską agitację”. Cały ten cykl powtarzał się kilka razy, aż w końcu zrezygnowany Jasionowski poddał się, odchodząc w 1911 roku (wg niektórych źródeł było to w roku 1908¹¹¹) z kopalni za namową znajomych.

Według niektórych źródeł w maju 1912 roku miało miejsce ciekawe zdarzenie. Piekary Śląskie odwiedziła słynna uczona Maria Skłodowska-Curie wraz z mężem Piotrem Curie. Skłodowska odwiedziła Hajdę, zainteresowana jego dorobkiem kulturalnym. W spotkaniu brało także udział wielu uczniów Hajdy, w tym i sam Jasionowski. Podawana w nielicznych źródłach data budzi jednak wiele wątpliwości: mąż noblistki zginął tragicznie w 1906 roku, nie mógł więc przybyć do Piekar 6 lat później¹¹². Sam przyjazd noblistki do Piekar zdaje się być również bardzo wątpliwy¹¹³.

¹¹¹ Słownik pisarzy..., s. 64.

¹¹² Informacje na temat wizyty Skłodowskiej w Piekarach pochodzą głównie z artykułu zamieszczonego w czasopiśmie „Polonia” (nr 4836 z 1938 r., s. 17). Temat ten zasługuje na bardziej szczegółowe opracowanie – chociażby z tego względu, że odwiedzin noblistki urosły do miana „miejskiej legendy”, powtarzanej ślepo w wielu opracowaniach mimo bardzo skąpego materiału źródłowego.

¹¹³ Ten ciekawy wątek został rozwinięty w artykule Jakuba Müllera *Krótką rozprawą o tym, czy Maria Skłodowska-Curie naprawdę odwiedziła Piekary Śląskie* z 2019 roku. [Dostęp online: <http://piekarskiwerk.pl/artykuly/item/145-czy-wawrzyniec-hajda-goscil-marie-sklodowska-curie-w-piekarach-slaskich>].



34. Artykuł opisujący rzekomą wizytę Skłodowskiej-Curie w Piekarach. „Polonia”, nr 4836 z 1938 r.

Po odejściu z kopalni – gnany koniecznością utrzymania rodziny – Jasionowski rozpoczął prowadzenie biura podań i wniosków. Sam potem mówił, że *dalej już nie szło wytrzymać*¹¹⁴. Biuro miało pomóc mieszkańcom Piekar w załatwianiu spraw urzędowych. Początkowo miał bardzo dużo pracy. Wiele piekarzan było albo niepiśmiennych, albo nieobeznanych z sądową (i nie tylko) biurokracją. Zgłaszali się więc do Jasionowskiego, który pomagał, jak tylko mógł, za kilka fenigów przygotowując kolejne pisma. Nie chciał kolejny raz zadzierać z władzą, dlatego swojej działalności nigdzie nie zarejestrował. Wykazując się niebywałą wytrzymałością, biuro prowadził przez 25 lat z małymi przerwami aż do roku 1933, kiedy to zrezygnował z powodu ogólnego osłabienia i choroby nerwowej¹¹⁵. Jeden tylko raz pracę w biurze połączył z pracą na kopalni, kiedy to w 1918 roku z powodu mobilizacji do woj-ska przemysł (w tym górnictwo) zmagiał się z problemem braku rąk do pracy. Jasionowski powrócił do pracy w kopalni, gdzie w miejsce zmobilizowanych przyjmowano do pracy wszystkich ochotników. W niehumanitarnych warunkach pracowali też na dole jeńcy rosyjscy. Jasionowski, choć sam ubogi, przynosił im nieraz gotowane kartofle. Pewnego razu, widząc katowanego jeńca rosyjskiego, rzucił się z pięściami na pruskiego żandarma. Efektem – kolejne zwolnienie z pracy. W tym samym 1918 roku powołany został na przewodniczącego Polskiej Rady Ludowej (Rady Robotniczej) w Niemieckich Piekarach. W ramach działań rady nawiązywał stosunki handlowe m.in. z Wielkopolską, starając się o żywność dla mieszkańców Piekar – głównie mąkę i ziemniaki¹¹⁶. Funkcję tę pełnił aż do rozwiązania rady w maju 1919 roku¹¹⁷.

Maksymilian Jasionowski był również jednym z organizatorów plebiscytu na przyszłych ziemiach piekarskich¹¹⁸. W trakcie samego plebiscytu także nie próżnował, będąc członkiem

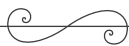
¹¹⁴ „Powstaniec”, nr 33 z 19 grudnia 1937 r., s. 21. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

¹¹⁵ Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. 25 / 14398, życiorys Jasionowskiego.

¹¹⁶ *Śląski słownik biograficzny...*, s. 103.

¹¹⁷ *Piekarzanie. Leksykon mieszkańców...*, s. 108.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 296.



Komitetu Parytetycznego. Członkiem tytularnym Komitetu Parytetycznego został mianowany postanowieniem Komisji Międzysojuszniczej Rządzącej i Plebiscytowej Górnego Śląska z dnia 13 stycznia 1921 roku¹¹⁹. Wcześniej, od 1 października 1920 r. do końca marca 1921 roku, pracował jako pomocnik biurowy w lokalnym biurze Polskiego Komitetu Plebiscytowego¹²⁰. Przełożyło się to na świetny wynik – 90% osób uprawnionych do głosowania opowiedziało się za przyłączeniem Śląska do Polski. Wzmocniona aktywność miała swoją mroczną stronę. Cierpiała przy tym rodzina, a Jasionowski wracał do domu praktycznie tylko na noc, angażując się z całych sił w organizację plebiscytu oraz agitację¹²¹. Plebiscyt na Górnym Śląsku był wynikiem postanowień traktatu wersalskiego, kończącego I wojnę światową. Głosowanie plebiscytowe miało zdecydować o późniejszym podziale polskich ziem. Przedłożona Niemcom propozycja podziału ziem polskich – przyznająca większą część Górnego Śląska Polsce – spotkała się z gorącym protestem. Niemcy twierdzili, iż Górnoszlązacy nie należą niezaprzeczalnie do narodu polskiego¹²². Górnoszlązacy z kolei domagali się przyłączenia swych ziem do Polski, czego wyraz dali w dwóch powstaniach śląskich, zorganizowanych jeszcze przed plebiscytem – odpowiednio w 1919 i 1920 roku. Plebiscyt przeprowadzony został 21 marca 1921 roku, a Polskiemu Komitetowi Plebiscytowemu szefował Wojciech Korfanty. Sumaryczne wyniki plebiscytu przedstawiały się następująco: 40,4% osób opowiedziało się za Polską, a 59,5% za Niemcami¹²³. Na wynik miało wpływ wiele czynników, m.in. terror stosowany przez stronę niemiecką w trakcie kampanii przedplebiscytowej. Niekorzystny dla Polski wynik był głównym powodem wybuchu III powstania śląskiego w 1921 roku.



35. Wiktor Polak, prezes Rady Cywilnej przy dowództwie bytomskim, 1936 r.

W trakcie III powstania śląskiego Jasionowski pełnił funkcję sekretarza Bytomskiej Rady Powiatowej (zwanej też Radą Cywilną, później przemianowaną na Radę Obywatelską). Działal także przy Ekspozyturze Emigracyjnej Naczelnej Rady Ludowej z siedzibą w Wielkich Piekarach. Rozkaz utworzenia Powiatowej Rady Cywilnej oraz Rad Miejscowych we wszystkich gminach powiatu nadszedł 6 maja z dowództwa Grupy „Wschód” z Bielszowic. Biuro zostało urządzone w szkole w Szarleju. Stanowisko komisarza cywilnego objął Wiktor Polak. Do personelu biura przyjęto Józefa Amczoka z Szarleja, a także ochotników: Jasionowskiego i Teofila Wanota – kolejnego ze znanych piekarskich działaczy. Kurierem został Henryk Mazur z Piekar, a stenotypistką Augustyna Danecka z Kamienia. Dowódcą powiatu bytomskiego stacjonującego w Szarleju był wtedy Feliks Wróbel (pseud. Derfflinger), a zastępcą Stanisław Klichowski (pseud. „Walek”). Formalnie Rada

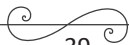
¹¹⁹ CAV, jeden z odpisów w teczce Jasionowskiego.

¹²⁰ Ibidem.

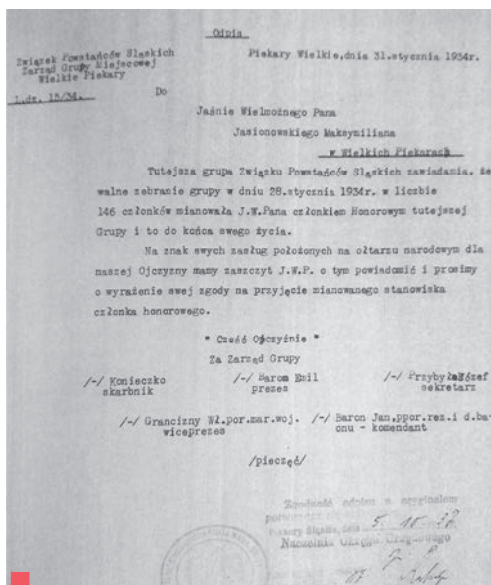
¹²¹ „Gość Niedzielnny”, nr 9 z 3 marca 1963 r., s. 4. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

¹²² M. Lis, *Powstania śląskie i plebiscyt ze współczesnej perspektywy*, Opole 2015, s. 7.

¹²³ https://pl.wikipedia.org/wiki/Plebiscyt_na_Górnym_S Śląsku.



rozpoczęła działalność 7 maja, tj. od chwili utworzenia jej składu na Sejmiku Powiatowym, który odbył się w restauracji Marcinka w Szarleju. Na przewodniczącego Rady został wybrany przez Sejmik Wiktor Polak, zastępcą mianowano Józefa Amczoka, a na sekretarzy nominowano Jana Pustelnika z Lipin oraz Józefa Sosnę z Chropaczowa. Wśród oficjalnie nominowanych sekretarzy nie było więc Jasionowskiego. Wybrano również kilku członków Rady, wśród nominowanych znalazł się m.in. Piotr Szymonek z Dąbrówki Wielkiej. W czasie powstania Rady zajmowały integralną część ruchu zbrojnego¹²⁴. Po III powstaniu śląskim, piastując tam funkcję sekretarza, Jasionowski pomagał powstańcom-uchodźcom w kwestiach mieszkaniowych i żywnościowych. W Piekarach znajdował się bowiem tymczasowy obóz dla uchodźców.



36. Pismo Zarządu Grupy Miejscowej Związku Powstańców Śląskich w Wielkich Piekarach, nadające Jasionowskiemu dożywotnie członkostwo honorowe grupy

W walnym zebraniu grupy wzięło udział 146 członków. Czynnym członkiem Związku Maksymilian był już od roku 1921 i – jeśli wierzyć treści zaświadczenia – brał aktywny udział we wszystkich trzech powstaniach śląskich¹²⁵.

W 1928 roku Jasionowski został sekretarzem Polskiej Partii Socjalistycznej (p. Mańczyk – przewodniczący, p. Siebler – skarbnik, p. Kocher i Reszpondek – rewizorzy, p. Michał Adamczyk – kolporter¹²⁵). Niestety nie przetrwała żadna wzmianka opisująca motyw, które kierowały Jasionowskim – został sekretarzem idei, z którą wcześniej przez wiele lat polemizował. Jego nazwisko znajdziemy też na zweryfikowanej liście niepodległościowców z 1939 roku¹²⁶.

28 stycznia 1934 roku decyzją Zarządu Grupy Miejscowej Związku Powstańców Śląskich w Wielkich Piekarach Jasionowski został mianowany dożywotnio członkiem honorowym grupy, „na znak swych zasług położonych na ołtarzu narodowym dla naszej Ojczyzny”¹²⁷.

¹²⁴ „Powstaniec Śląski”, nr 5 z maja 1936 r., s. 76. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

¹²⁵ „Gazeta Robotnicza”, nr 299 z 30 grudnia 1928 r., s. 6. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

¹²⁶ „Wiadomości Związkowe Związku Powstańców Śląskich”, nr 3 z 15 sierpnia 1939 r. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

¹²⁷ CAV, jeden z odpisów w teczkę Jasionowskiego.

¹²⁸ Ibidem. Zaświadczenie wydawał Związek Powstańców Śląskich na życzenie petenta, w tym przypadku w celu uzyskania Medalu i Krzyża Niepodległości.

229	Glabisz Jan, Godula	200	Hylla Ernest, Chełm Wielki	370	Kierszniok Józef, Tarn. Góry
230	Głos Franciszek, Orzesze	301	Iksal Wacław, Katowice	371	Klejne Stefan, Poznań
231	Gnida Alfred, Łagiewniki Śl.	302	Janik Jan, Katowice II	372	Klimas Jan, Świętochłowice
232	Sp. Gielczyk Paweł, Kosztowy	303	Janik Ryszard, Katowice II	373	Klimek Joachim, Rogów
233	Gogolin Emanuel, Świętochłowice	304	Janik Wiktor, Chorzów III	374	Klimek Jan, Szeroka
234	Goj Feliks, Brzeziny Śląskie	305	Jankowski Hier., Świętochłowice	375	Sp. Kloser Robert, Świętochłowice
235	Sp. Goj Józef, Łagiewniki	306	Janosz Antoni I., Frydek	376	Kłos Rafał, Kochłowiec
236	Gola Antoni, Rybnik	307	Janoszka Józef, Tanowice Stare	377	Kłos Edward, Łagiewniki
237	Golasz Józef, Hajduki Wielkie	308	Janota Walenty, Piekary Śląskie	378	Kołodziej Jan, Śmiłowice Reta
238	Golec Michał, Piekary Śląskie	309	Janus Konstanty, Piekary Śląskie	379	Knapczyk Ignacy, Brzoz.-Kamień
239	Gołąb Józef, Łódź	310	Jarczyk Józef, Świętochłowice	380	Knop Teofil, Pawłów
240	Gondzik Paweł, Cielmice	311	Jaromin Paweł, Kobiór	381	Kobic Robert, Katowice III
241	Góra Emanuel, Piekary Śląskie	312	Janota Franciszek, Smardzowice	382	Kobierski Stefan, Pawłów
242	Górecki Franciszek, Kończyce	313	Januła Józef, Wikowice	383	Kocima Ludwik, Kobiór
243	Górnik Maksymilian, Chropaczów	314	Jasiak Stanisław, Łódź	384	Kociński Józef, Lwów
244	Górnik Karol, Siemianowice	315	Jasiezek Wincenty, Wilkowice	385	Kocot Wincenty, Piekary Śl.
245	Gorzalka Karol, Mysłowice	316	Jasionowski Maksym., Piekary Śl.	386	Kocot Franciszek, Nakło Śl.
246	Goszczyński Aleksander, Łódź	317	Jastrzębski Paweł, Łaziska Górne	387	Koel Emanuel, Katowice III
247	Gowin Józef, Świętochłowice	318	Jaszczak Stanisław, Łódź	388	Sp. Kocur Joachim, Zamysłów
248	Grabisz Franciszek, Kobiór	319	Jędrus Teofil, Brzozowice-Kamień	389	Koj Mikołaj, Łagiewniki
249	Grabowski, Brzęczkowice	320	Jędrysik Teofil, Gorzyce	390	Sp. Koj Jan, Łagiewniki
250	Gracka Jan I., Piotrowice Śląskie	321	Sp. Jeleń Karol, Janów	391	Kokoszka Paweł, Tychy
251	Gregor Rudolf, Chorzów III	322	Jendrzeczyk Jan, Brzeziny	392	Kokot Józef, Godula
252	Grajnert Paweł, Godula	323	Jeska Kazimierz, Dąbrowka Mała	393	Kolany Bronisław, Odolanów
253	Grodzicki Jan, Lubień Wielki	324	Jeszczak Franc., Łagiewniki Śl.	394	Kolarczyk Karol, Rybnik
254	Gromotka Paweł, Hajduki Wielkie	325	Jezioraki Tomasz, Lasowice	395	Kolisko Augustyn, Świętochłowice
255	Gruchel Franciszek, Łaziska G.	326	Jezyszek Karol, Odra	396	Klon Paweł, Belsznica
256	Grodniak Piotr, Nikiszowiec	327	Jojo Antoni, Chorzów III	397	Kołaska Rudolf, Piekary Śl.
257	Grudziński Piotr, Świętochłowice	328	Jonda Wilhelm, Wojtowa Wieś	398	Kolczycki Fr. Świętochłowice
258	Grus Ignacy, Piekary Śląskie	329	Jośko Wincenty, Świętochłowice	399	Kołodziej Robert, Pawłów
259	Grzesica Walenty, Ochojec	330	Jucha Józef, Jankowice	400	Kołodziej Ludwik, Mokre
260	Grzesik Wilhelm, Biertułow	331	Sp. Jurczyga Józef, Chorzów III	401	Kołodziej Augustyn, Kochłowiec
261	Guth Augustyn, Piekary Śląskie	332	Jureczko Franciszek, Rogów	402	Kołodziej Karol, Piekary Śl.
262	Sp. Gwiazdowski K., Bielszowice	333	Jurecki Ryszard, Leszczyny	403	Kołodziej Paweł, Kobiór
263	Sp. Gwóźdź Paweł, Kosztowy	334	Kachel Ludwik, Chebzie	404	Sp. Konieczny W., Świętochłowice
264	Haberla Józef, Ochojec	335	Kacperak Michał, Częstochowa	405	Konkol Franciszek, Rybnik
265	Haberek Stanisł., Świętochłowice	336	Kaczer Jan, Świętochłowice	406	Konofół Antoni, Katowice
266	Habryka Augustyn, Janów	337	Kaczyna Karol, Raszczyce	407	Kontny Wilhelm, Wełnowiec
267	Hadamik Jan, Kochłowiec	338	Kaiser Józef, Mała Dąbrowka	408	Kopczyk Ludwik, Tychy

37. Fragment listy zweryfikowanych niepodległościowców, 1939 r.

W tym samym czasie w mieście trwało sypanie Kopca Wyzwolenia. Pierwotna idea usypiania kopca w Piekarach wyszła od Wawrzyńca Hajdy. Kopiec upamiętniający 200. rocznicę przejścia wojsk króla Jana III Sobieskiego przez Piekary stanąć miał za wzgórzem Cerekwica – w miejscu, gdzie dzisiaj znajduje się Miejskie Gimnazjum nr 2.



38. Kopiec Wyzwolenia w Piekarach Śląskich w dniu 27 czerwca 1937 r.

Budowę rozpoczęto, ale plany Hajdy spacyfikowała szybka reakcja władz pruskich. Żandarmi aresztowali i doprowadzili przed sąd nie tylko Hajdę, ale i związanych z nim zapaleńców¹²⁹. Idea kopca jednak przetrwała, a raz zasiane ziarno wydać miało plony za kilkadziesiąt lat. Kolejny raz pomysł usypiania kopca padł w 1930 roku, podczas zlotu powstańców śląskich w restauracji Głazowskiego. Kopiec upamiętniać miał 10. rocznicę II powstania śląskiego. Niestety – i tym razem

¹²⁹ D. Pietrucha, *Piekary ku chwale bohaterom, czyli rzecz o Kopcu Wyzwolenia*, Piekary Śląskie 2017, s. 15.

idea (rzucana przez Kazimierza Florka i Stanisława Mastalerza) pozostała niezrealizowana. Trzecia próba zakończyła się już sukcesem. W 1933 roku Piekary miały uroczyste uczcić 250. rocznicę przemarszu wojsk Sobieskiego. Kadeci lwowscy przypomnieli o pomysle Florka, wkrótce zawiązano Komitet Budowy Kopca, którego przewodniczącym został Jan Lortz, a sekretarzem Stanisław Mastalerz. Sypanie kopca trwało pięć lat – aż do 1937 roku. W budowie brała udział okoliczna ludność, a także delegacje z najdalszych części kraju i zagranicy. Pod powstającym kopcem stał się m.in. Wojciech Korfanty, Gustaw Morcinek czy Pola Gojawiczyńska¹³⁰.

Doniosła uroczystość poświęcenia kopca odbyła się 20 czerwca 1937 roku, a sam kopiec stanowi wyjątkowy pomnik ludzkiej pamięci, poświęcenia i patriotyzmu. Dzisiaj wciąż odgrywa on ważną rolę w życiu miasta, będąc miejscem wielu wydarzeń o charakterze religijnym, patriotycznym a także kulturalnym. Jasionowski gorąco popierał ideę budowy kopca. Potwierdził to 18 czerwca 1937 r. (na 2 dni

39. Wpis Jasionowskiego w „Złotej Księdze...”, 1937 r.

przed jego uroczystym poświęceniem) wpisem w „Złotej Księdze założonej z okazji budowy kopca Wyzwolenia Śląska w Wielkich Piekarach” oraz krótkim, okolicznościowym wierszem, który znajduje się w drugiej części niniejszej publikacji. Obok Jasionowskiego wpisali się też i inni byli ałojzianie, na czele z Karolem Ciskiem, Szymonem Pitasem czy Wawrzyńcem Czempielem. Oryginał „Złotej Księgi” znajduje się w zbiorach Izby Regionalnej działającej przy Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Teodora Heneczka w Piekarach Śląskich i jest jednym z jej najcenniejszych rękopiśmiennych eksponatów. W wersji cyfrowej księga została opublikowana w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej¹³¹.

¹³⁰ www.wikipedia.org

¹³¹ Dostęp online: <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/317600/edition/300176>. Na 134 kartach kroniki znajdują się odręczne zapisy osób pracujących przy sypaniu Kopca Wyzwolenia, zrzeszonych w setkach organizacji, instytucji i stowarzyszeń z terenu całego Górnego Śląska, ale także całego kraju. Znajdziemy tam m.in. wpisy Wojciecha Korfanteo i członków jego rodziny, księdza Emila Szramka, ppłk. Kazimierza Florka, członków Towarzystwa Polek, uczniów Polskiego Gimnazjum w Bytomiu, terenowych oddziałów Związku Powstańców Śląskich, pracowników starostwa powiatowego w Świętochłowicach, Komisariatu II Policji Województwa Śląskiego w Katowicach, a nawet amerykańskiej ekipy filmowej. Księga jest nieocenionym źródłem wiedzy o międzywojennej Polsce, a także patriotycznej postawie Ślązaków.

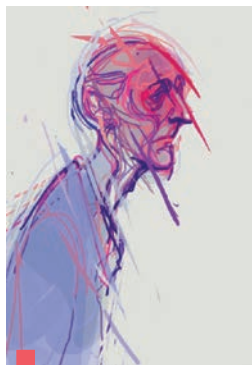
Związki z Wawrzyńcem Hajdą



40. Pomnik Wawrzyńca
Hajdy w Piekarach Śląskich

Nie sposób pisać o Jasionowskim bez przywołania jednocześnie postaci Wawrzyńca Hajdy (1844-1923). Z zachowanych źródeł wynika, że Jasionowski był dumnym człowiekiem, nie umiał się reklamować ani prosić o łaskę, był też prawdomówny i ostry w osądach, co nie zjednywało mu przyjaciół. Do tego bardzo wąskiego – elitarnego wręcz – grona przyjaciół „Marka z Chin” należał jednak bez wątpienia Wawrzyniec Hajda. Obaj panowie poznali się prawdopodobnie przy założeniu piekarskiego Towarzystwa Alojzjanów i znajomość ta przetrwała długie lata. Hajda był mistrzem i przewodnikiem, a także nauczycielem Jasionowskiego, który pełnił rolę prawej ręki niewidomego wizjonera.

To dzięki swojemu mentorowi Jasionowski posiadał m.in. umiejętność czytania i pisania nut. Zapisywał też myśli i przemowy Hajdy, co zaowocowało później napisaniem biografii „Śląskiego Wernyhory”. Jeszcze przed założeniem Towarzystwa św. Alojzego Hajda działał także w Kółku Polskim, gdzie w 1880 roku założył sekcję teatralną. Jego życie naznaczone było tragicznym rysem – w wieku 12 lat stracił rodziców. W wieku 21 lat wziął ślub z Pauliną Bednorz, a już 6 tygodni później stracił wzrok w wyniku przedwczesnego wybuchu naboju dynamitowego w trakcie pracy w kopalni.



41. Wawrzyniec Hajda.
Rysunek autorstwa Javvie.
Strona internetowa: www.javvie.com

Ślepcem pozostał do końca życia. To nie koniec tragedii – w wieku 40 lat Hajda stracił żonę, a wcześniej zmarło sześcioro ich dzieci¹³². Jakby tego było mało, w 1915 roku umarła druga żona Hajdy. Niejeden człowiek załamałby się pod ciężarem tylu nieszczęść, Hajdę jednak przy życiu trzymała wiara, miłość do Boga i ojczyzny, a także chęć działania i artystyczna wyobraźnia. Część jego myśli przetrwała w zapiskach Jasionowskiego, lecz większość twórczości literackiej niestety zaginęła bezpowrotnie¹³³. Hajda rzekomo pozostawił po sobie około 200 utworów poetyckich. Z racji swego kalectwa nie był w stanie zapisywać wierszy – notowała je żona i znajomi, co również miało wpływ na rozproszenie dorobku twórczego. Wawrzyniec Hajda mieszkał w Piekarach przy ulicy Mariackiej 65 (dzisiaj: Bytomska 169). Przypomina o tym wmurowana w ścianę budynku pamiątkowa tablica.

¹³² D. Sieradzka, A. Żydek, *Wawrzyniec Hajda (1844-1923). Śląski działacz społeczno-narodowy*, Piekary Śląskie 1994, s. 12.

¹³³ M. Buszman-Szklarska, *Zapomniany nurt pisarstwa śląskiego (1922-1945)*. Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. zw. dr hab. K. Heskiej-Kwaśniewicz, Katowice 2006.

Lata dojrzałe

W czasach aktywności zawodowej Maksymilian Jasionowski utrzymywał się z pensji górniczej, a w latach dojrzałych – z renty starczej. W okresie XX-lecia międzywojennego otrzymywał 31 zł miesięcznej renty górniczej¹³⁴. Była to równowartość około 7 ówczesnych dolarów, za co można było kupić niespełna 100 kilogramowych bochenków chleba¹³⁵. Rentę wypłacała Spółka Bracka w Tarnowskich Górach¹³⁶. Po wojnie jego emerytura była jeszcze skromniejsza. Według większości źródeł Jasionowski żył w notorycznym ubóstwie, które nasiliło się od momentu, kiedy otworzył biuro pisania podań. Po śmierci żony Jasionowski wycofał się z życia publicznego, chociaż wciąż pisał. Prowadził także liczną korespondencję.

Od r. 1930 jestem wdowcem, żyję sobie jako pustelnik spokojnie w moim zaciszu domowym po tak burzliwym życiu¹³⁷.

Potwierdza to również Jan Hanszla, kreśląc w swoim artykule pt. Zapomniany talent takie oto słowa:

Kiedys Maksymiliana Jasionowskiego znano daleko poza granicami Górnego Śląska. Dziś, kiedy 8-my idzie mu krzyżyk, wszyscy o nim jakoś zapomnieli. Sam jeden, jak palec, mieszka w swojej izdebce na poddaszu i często je suchy chleb¹³⁸.

W podobnym tonie wypowiada się Ernest Reiss:

Dzisiaj Maksymilian Jasionowski ostrygł, skostniał, zamknął się w samotni. Przemysłowca mało łaskawe i dziwne koleje swego życia, patrzy na swą mało komu znaną spuściznę pisarską. Chociaż jest z niej dumny, to jednak kiedy o niej mówi, nie opuszcza go uśmiech rezygnacji¹³⁹.

¹³⁴ „Polska Zachodnia”, nr 354 z 24-26 grudnia 1938 r., s. 29. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

¹³⁵ <https://www.newsweek.pl/ceny-i-zarobki-ii-rp-na-newsweekpl/lcj9mjb>.

¹³⁶ CAVV, życiorys.

¹³⁷ M. Jasionowski, *Mój życiorys...*, s. 7.

¹³⁸ „Polska Zachodnia”, nr 244 z 5 września 1937 r., s. 6. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

¹³⁹ „Polska Zachodnia”, nr 354 z 24-26 grudnia 1938 r., s. 29. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

Mimo ubóstwa i pustelniczego trybu życia Jasionowski pozostał aktywny do ostatnich lat. Korespondował z Jadwigą Kucianką¹⁴⁰, profesorem Edwardem Szwedem¹⁴¹ i ks. Jerzym Pawlikiem¹⁴². W tym czasie tworzył także okolicznościowe wiersze, napisał swój życiorys (1952 r.) oraz poemat *W kopalni* (ok. 1952 r.)¹⁴³. Wieloletnia praca w kopalniach, niejednokrotnie w bardzo trudnych warunkach, musiała się odbić na zdrowiu Jasionowskiego, co zresztą sam przyznaje w *Życiorysie*:

*(...) Pracowałem jako górnik-kamieniarz przy pogłębianiu szybów, często w mokrych robotach, wskutek czego trapi mnie dotkliwie reumatyzm i palce u rąk mam pokrzywione. A mimo tych krzywych palcy, wziąłem się jeszcze do pisania!*¹⁴⁴



42. Grób Maksymiliana Jasionowskiego w Piekarach Śląskich. Fot. Jakub Müller, 2019 r.

Czując, że życie ucieka mu w zastraszającym tempie, Jasionowski podjął wspomnianą już wcześniej dramatyczną próbę odnalezienia swych rozproszonych rękopisów. Operacja zakończyła się tylko częściowym powodzeniem – wiele bezcennych autografów zaginęło bezpowrotnie. Zmarł 7 marca 1957 roku i został pochowany na piekarskim cmentarzu, tuż obok grobu swego mistrza i nauczyciela – Wawrzyńca Hajdy. Nawet śmierć ich nie rozłączyła. Związek Literatów Polskich pożegnał Jasionowskiego następującą notką w prasie:

*Ze śmiercią Jasionowskiego odszedł jeden z ostatnich działaczy literatury na Śląsku, tej, która długo spełniała zaszczytną funkcję budzenia ducha narodowego!*¹⁴⁵

¹⁴⁰ Jadwiga Kucianka (1924–1970), doktor filologii polskiej, wykładowca, badaczka literatury śląskiej, publicystka. Autorka pionierskich opracowań dotyczących życia i twórczości Jasionowskiego.

Nawiązała z pisarzem korespondencyjny i osobisty kontakt w 1950 roku. Zamordowana w marcu 1970 roku.

¹⁴¹ Edward Szwed (1904–1982), polonista, działacz narodowy, pedagog, doktor filozofii, przed II wojną światową nawiązał korespondencyjną znajomość z Jasionowskim. W latach 1930–1932 nauczyciel w Gimnazjum Komunalnym w Szarleju.

¹⁴² Ks. Jerzy Pawlik (1919–2009), doktor teologii, magister filozofii, nauczyciel akademicki.

W latach 1945–1958 katecheta w liceum im. Jana III Sobieskiego w Piekarach Śląskich, szkolił przewodników po piekarskim sanktuarium Matki Boskiej Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, wybitny organizator. Pracę doktorską *Parafie dekanatu piekarskiego w XVII i XVIII wieku* obronił w 1950 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

¹⁴³ J. Kucianka, *Wśród pisarzy...*, s. 484.

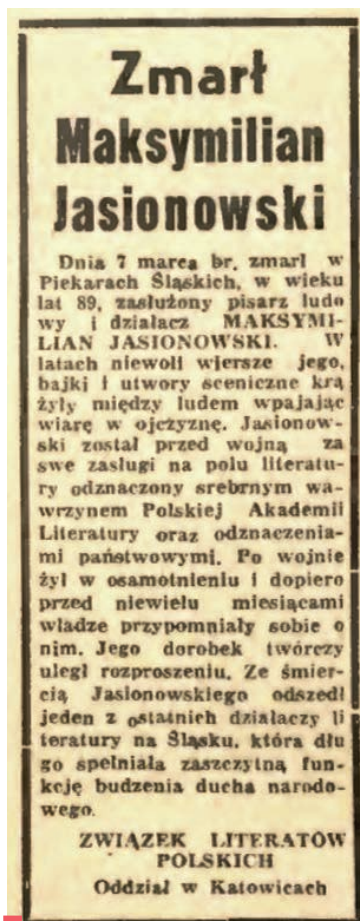
¹⁴⁴ J. Kucianka, *Maksymilian Jasionowski*, s. 471.

¹⁴⁵ „Trybuna Robotnicza”, nr 58 z 9–10 marca 1957 r., s. 2. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

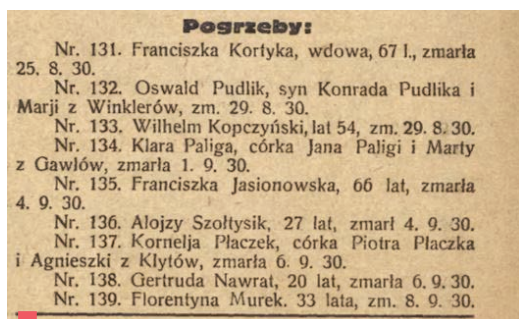
Rodzina

Jasionowski był żonaty z Franciszką Długoszową z Zabrze. Ceremonia zaślubin miała miejsce 20 września 1896 roku¹⁴⁶. Franciszka zmarła 4 września 1930 roku w wieku 66 lat¹⁴⁷. Jasionowcy pozostawili po sobie pięć córek. Z jedną z nich – Elżbietą Kołodziejczyk – korespondowała wspomniana już wcześniej Jadwiga Kucianka, uzyskując bezcenne informacje na temat życia rodziny Jasionowskich. Potwierdziła m.in. ciężką sytuację materialną,

w której znaleźli się Jasionowscy, oraz temat, który często był pomijany w naukowych opracowaniach – mianowicie: jak wygląda życie rodzinne społecznika. Elżbieta Kołodziejczyk przyznała w rozmowie z Jadwigą Kucianką, że ojca prawie nie miała. Były to dla niej bardzo bolesne wspomnienia. Ze wspomnień Kołodziejczyk wynika, iż żona Jasionowskiego musiała ciężko pracować na powierzchni kopalni z powodu ciągłego bezrobocia męża, tak samo i trzy córki zaczęły wcześniej zarabiać na chleb. W pamięci córki ojciec pozostał jako człowiek bezwzględny, zdecydowanie oddany sprawom działalności narodowej, choćby kosztem rodziny¹⁴⁸. To, czy wybór, jakiego prawdopodobnie dokonał Jasionowski – poświęcenia się pracy, działalności społeczno-kulturalnej oraz artystycznej kosztem życia rodzinnego, był dla niego równie bolesny, po zostanie już chyba na zawsze tajemnicą.



43. Notka pośmiertna zamieszczona w „Trybunie Robotniczej”, nr 58 z 1957 r.



44. Informacja o pogrzebie Franciszki Jasionowskiej, „Piekarskie wiadomości parafialne”, nr 37 z 1930 r.

¹⁴⁶ *Piekarzanie. Leksykon mieszkańców...*, s. 108.

¹⁴⁷ „Piekarskie Wiadomości Parafialne”, nr 37 z 14 września 1930 r., s. 4. [Dostęp online: www.sbc.org.pl]

¹⁴⁸ J. Kucianka, *Wśród pisarzy...*, s. 491.

Rodzinna kartoteka

Poniższe informacje zebrane zostały w toku kwerend oraz na bazie ogólnodostępnych materiałów. W niektórych przypadkach daty są niekompletne – bądź to z powodu nieczytelnych dokumentów, bądź ich braku. Jako że biografia rodziny Jasionowskiego nie jest głównym przedmiotem publikacji, poniższe dane pełnią rolę poglądową. Temat zdecydowanie zasługuje na szersze opracowanie.

Maksymilian Jasionowski – ur. 12.X.1867 r. w Niemieckich Piekarach¹⁴⁹,
zmarł 07.III.1957 r. tamże (USC 62/57).

Rodzice (ślub rodziców: 04.IX.1855 r. w Niemieckich Piekarach)

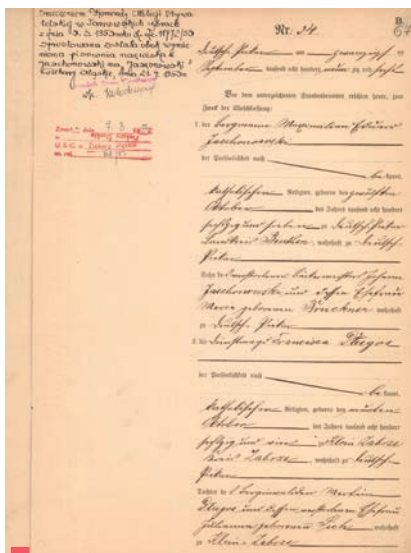
1. **Jan Jasionowski** – ojciec, ur. 21.V.1829 r. w Lubszy, zmarł 10.X.1878 r. w Niemieckich Piekarach.
2. **Marianna Bruckner** – matka, ur.1835 r., zmarła 19.I.1910 r. w Niemieckich Piekarach.

Rodzeństwo

1. **Amelia** – ur. we wrześniu 1855 r., zmarła 25.IX.1918 r. w Niemieckich Piekarach.
2. **Józef Anzelm** – ur. w kwietniu 1875 r. w Piekarach, zmarł 08.VII.1877 r. w Niemieckich Piekarach.
3. **Regina** – ur. we wrześniu 1859 r. w Niemieckich Piekarach, ślub 8.X.1893 r. w Niemieckich Piekarach z Teofilem Prosowskim(?), zmarła 05.II.1946 r. w Lublińcu.
4. **Rudolf**?¹⁵⁰

Żona

1. **Franciszka Długosz** – żona, ur. w październiku 1864 w Zabrze, zmarła 04.IX.1930 r. w Wielkich Piekarach. Ślub: 20.IX.1896 r. w Niemieckich Piekarach.



45. Akt zawarcia związku małżeńskiego
Maksymiliana Jasionowskiego i Franciszki Długosz

¹⁴⁹ Nazewnictwo miasta przyjmowało różne formy: od 1322 roku Niemieckie Piekary (Deutsch Beckern /Deutsch Piekar), od 1921 roku Wielkie Piekary, a od 1935 roku do dzisiaj Piekary Śląskie.

¹⁵⁰ Brak dokładnych informacji. W „Katoliku”, nr 8 z 20 lutego 1873 roku, pojawia się wzmianka o Rudolffie Jasionowskim z Niemieckich Piekar. Nie ma bezpośredniego dowodu na pokrewieństwo z rodziną Jasionowskiego, aczkolwiek zbieżność nazwisk, a także zamięłowanie do zagadek (Rudolf prawidłowo rozwiązał zagadkę z poprzedniego numeru „Katolika”) pozwalają sądzić, iż jest to rodzina. Rudolf również dobrze mógł być jednak np. bratem Jana Jasionowskiego.

Dzieci

1. **Elżbieta Anna** – córka, ur. 05.VII.1897 r.
w Niemieckich Piekarach, zmarła 30.VIII.1978 r. w Piekarach Śląskich (USC 438/1978).
2. **Maria Magdalena** – córka, ur. 15.VII.1900 r. w Niemieckich Piekarach.
3. **Helena Elżbieta** – córka, ur. 1902 r. w Niemieckich Piekarach.
4. **Agata Weronika** – córka, ur. 04.II.1904 r., zmarła 15.II.1904 r.
w Niemieckich Piekarach.
5. **Anna Marta** – córka, ur. 26.VII.1905 r. w Niemieckich Piekarach,
zmarła 04.VIII.1997 r. w Żorach, ślub wzięła 22.IX.1930 r. w Wielkich Piekarach (USC 63/1930).

Wynalazca



46. Korespondencja Jasionowskiego z Cesarskim Urzędem Patentowym, 1916 r.

W opracowaniach dotyczących Jasionowskiego często pomijany jest bardzo ciekawy aspekt wynalazcy. Poza działalnością literacką, publicystyczną i społeczną Jasionowski znalazł jeszcze czas, by zajmować się technicznymi nowinkami. Do dzisiaj zachowała się jego korespondencja z pruskim Urzędem Patentowym. Dyskutowane były dwa wynalazki: pralka i urządzenie do samoczynnego otwierania i zamykania drzwi wentylacyjnych w kopalni. Drugi projekt znalazł uznanie w oczach urzędu, za co Jasionowski został sownie wynagrodzony. Patent zarejestrowano na nazwisko Max Jaschonowski.

Piekarski poeta interesował się technicznymi nowinkami. Przykładowo zgrabnie wplótł telefon w jedną ze swoich relacji z 1896 roku¹⁵¹. W tamtych czasach – 22 lata po opatentowaniu pierwszego projektu przez Bella i Graya – telefon nie był jeszcze tak powszechnie używanym i dostępnym narzędziem jak dzisiaj. Mimo iż Jasionowski nie uczęszczał do żadnego mechanicz-

nego technikum, sprawnie posługiwał się rysunkiem technicznym, a narysowane przez niego projekty odznaczały się przejrzystością i precyzją¹⁵².

¹⁵¹ „Praca”, nr 46 z 17 listopada 1896 r., s. 6. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

¹⁵² „Gość Niedzielny”, nr 10 z 10 marca 1963 r., s. 5-7. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

Fragment opisu patentowego, przetłumaczonego na język polski:

*Wydano dnia 27 października 1916
CESARSKI URZĄD PATENTOWY
OPIS PATENTOWY
Nr 294839
Klasa 5d GRUPA 2*

*MAX JASCHONOWSKI w PIEKARACH ŚLĄSKICH, powiat BYTOM, Górny Śląsk
Urządzenie do samodzielnego otwierania i zamykania drzwi wentylacyjnych.
Opatentowane w Rzeszy Niemieckiej z dnia 29 lipca 1915.*

Przedmiotem wynalazku jest urządzenie do samoczynnego otwierania i zamykania drzwi wentylacyjnych w kopalniach. Od znanych już urządzeń niniejsze urządzenie różni się układem ramienia przesuwnego na prowadnicy, które zostaje zabierane przez pojazd i za pomocą cięgna przymocowanego na drzwiach otwiera je a przez zasuwę obciążoną sprężyną drzwi utrzymywane są w pozycji otwartej aż do momentu, kiedy ramię przymocowane do tylnego końca pojazdu odryglowuje zasuwę za pomocą wyprzegnika, przez co drzwi zamykane są w znany sposób pod naciskiem sprężyny lub w podobny sposób¹⁵³.

Fig. 1.

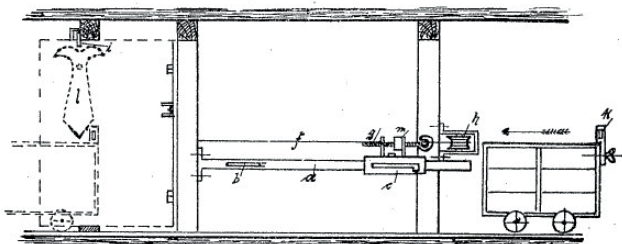
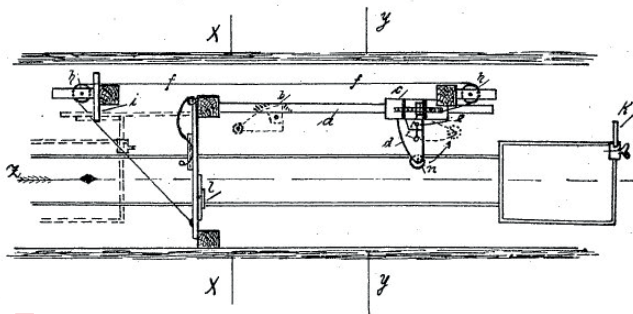


Fig. 2.



47. Niepublikowane wcześniej rysunki z wniosku patentowego, 1915 r.

¹⁵³ Tłumaczenia opisu patentowego na język polski dokonała Anna Kraus – tłumacz przysięgły języka niemieckiego.

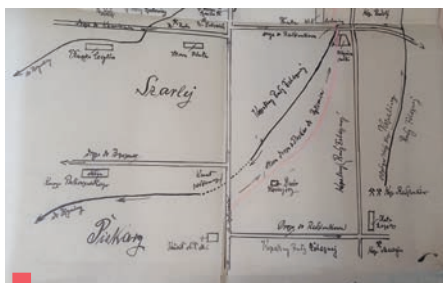
Rysownik



48. „Widok starożytnego kościoła w Piekarach według starego sztychu”. Rysunek autorstwa Jasionowskiego. Fot. Jakub Müller, 2018

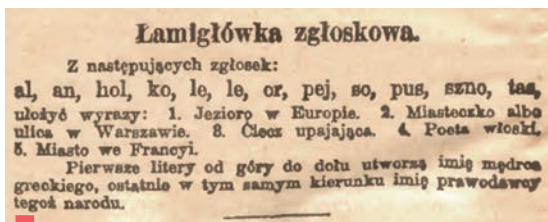


49. „Zarys szybów kopalnianych, płuczek i hut w okolicy Piekar Śląskich z 19go stulecia”. Mapa autorstwa Jasionowskiego - część 1, rok nieznany



50. „Zarys szybów kopalnianych, płuczek i hut w okolicy Piekar Śląskich z 19go stulecia”. Mapa autorstwa Jasionowskiego - część 2, rok nieznany

Miłośnik zagadek

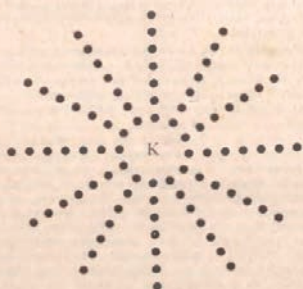


51. Łamigłówka, którą rozwiązał Jasionowski, „Rodzina Chrześcijańska”, nr 1 z 1903 r.



52. Łamigłówka, którą rozwiązał Jasionowski, „Rodzina Chrześcijańska”, nr 3 z 1905 r.

Ułożył Maksymilian Jasionowski z Niem. Piekar.



Znaczenie wyrazów: 1. Imię żeńskie, słowiańskie, 2. Miasto w Prusach Zachodnich, 4. Historyczny gmach w Rzymie, 4. Prymas Polski, 5. Miasto w Czechach, 6. Ludzie, co Polskę krzywdzili, 7. Ksiądz, polski mówca i pisarz znakomity, 8. Miasto na Śląsku, 9. Miasto na Litwie, 10. Rzymianin, któremu miasto Rzym dużo zawdzięczało, 11. Astronom Polak, 12. Zakonnik-bohater polski.

53. Zadanie gwiazdkowe ułożone przez Jasionowskiego, „Rodzina Chrześcijańska”, nr 8 z 1905 r.

Nagrody i odznaczenia



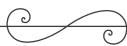
54. Lista osób odznaczonych Wawrzynem Akademickim, 1937 r.



Maksymilian Jasionowski został dwukrotnie odznaczony w 1937 roku. Pierwszym z nich był Srebrny Wawrzyn Akademicki Polskiej Akademii Literatury za szerzenie zamięłowania do literatury polskiej. Treść dyplomu brzmiała następująco:

*Prezydium Polskiej Akademii Literatury stwierdza, że p. Maksymilian Jasionowski za-
rządzeniem Pana ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego dnia 4 listopada
1937 roku został odznaczony Srebrnym Wawrzynem Akademickim za szerzenie zami-
łowania do literatury polskiej. Prezydium Polskiej Akademii Literatury: Prezes Wacław
Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Kaden Bandrowski¹⁵⁴.*

¹⁵⁴ J. Kucianka, *Wśród pisarzy samorodnych...*, s. 496. Warto zwrócić uwagę, iż nawet w publikacji Polskiej Akademii Literatury nazwisko piekarzanina zapisane zostało błędnie jako „Jasinowski”.



Drugim odznaczeniem był Srebrny Krzyż Zasługi za pracę społeczną. Treść dyplomu brzmiała według Jadwigi Kucianki następująco:



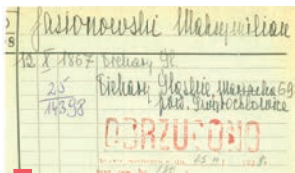
Rzeczypospolita Polska – nadaje Maksymilianowi Jasionowskiemu w Piekarach Śląskich – Srebrny Krzyż Zasługi, za zasługi na polu pracy społecznej. 11 listopada 1937 r. Prezes Rady Ministrów – Stawoj-Składkowski¹⁵⁵.



55. Złoty Krzyż Zasługi

Według relacji Kucianki doceniono w ten sposób sytuację z roku 1893, kiedy to młody Jasionowski został wybrany delegatem ludu górnośląskiego i wraz z innymi działaczami udał się do Wrocławia na audiencję do księcia biskupa Georga Koppa. Brak niestety oryginalnych tekstów dyplomów, chociaż istniały jeszcze w latach 50. Odpisy zostały zachowane przez Jadwigę Kuciankę¹⁵⁶.

Według „Polski Zachodniej” Jasionowski został w 1938 roku uhonorowany Krzyżem Niepodległości, ale nie udało się odnaleźć żadnych oficjalnych danych potwierdzających tę informację¹⁵⁷. Oficjalna strona nie podaje nazwiska Jasionowskiego¹⁵⁸. Sam w Życiorysie również nie wspominał o takim odznaczeniu. Zachowała się informacja o odmowie przyznania Jasionowskiemu Krzyża Niepodległości, datowana na dzień 25 lutego 1938 r.¹⁵⁹



56. Odrzucony wniosek o nadanie Jasionowskiemu Krzyża i Medalu Niepodległości

Dokładniejsza analiza materiałów Centralnego Archiwum Wojskowego dostarcza więcej informacji. Jasionowski (lub ktoś w jego imieniu) rzeczywiście starał się o uzyskanie Krzyża i Medalu Niepodległości, podanie zostało jednak odrzucone na posiedzeniu Podkomisji Powstań Górnośląskich Komitetu Odznaczeniowego Krzyża i Medalu Niepodległości w dniu 25 czerwca 1938 roku¹⁶⁰. Jako świadków mogą-

¹⁵⁵ Ibidem, s. 496.

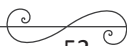
¹⁵⁶ Ibidem, s. 496.

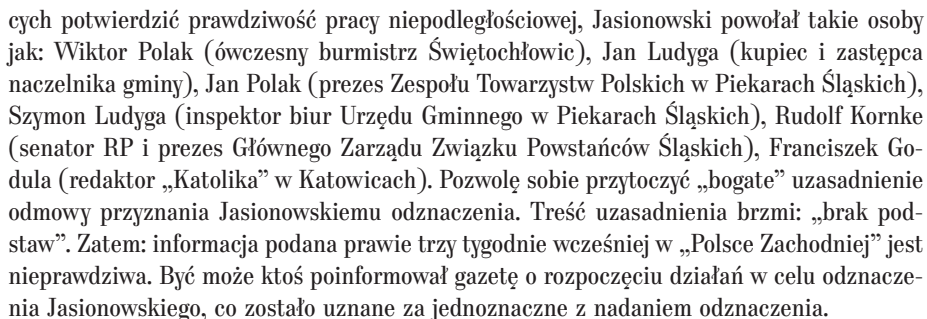
¹⁵⁷ „Polska Zachodnia”, nr 153 z 5/6 czerwca 1938 r., s. 11. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

¹⁵⁸ Dostęp online: http://niezwyciezeni1918-2018.pl/nie/form/74_Lista-odznaczonych-Krzyzem-Niepodleglosci.html

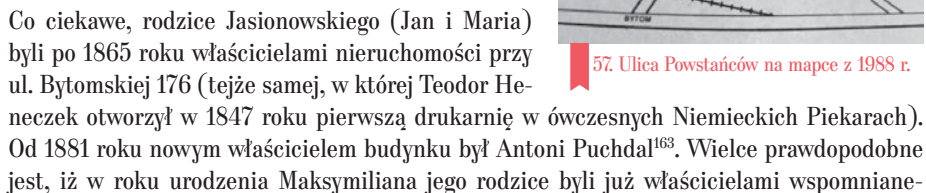
¹⁵⁹ Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. 25 / 14398.

¹⁶⁰ Ibidem. Decyzję w sprawie Jasionowskiego podjęto na posiedzeniu nr 130. Jako zawód wpisano „b. górnik, emeryt górniczy”, adres zamieszkania jako „Mariacka 69, Piekary Śląskie”, a w rubryce „Posiadane odznaczenia” widnieje wpis „dotąd żadne”, mimo iż w listopadzie 1937 r. Jasionowskiego odznaczono Srebrnym Krzyżem Zasługi. Wynika to prawdopodobnie z faktu, iż starania o uzyskanie Medalu i Krzyża Niepodległości rozpoczęły się w październiku 1937 roku (lub jeszcze wcześniej), a więc zanim Jasionowski został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.





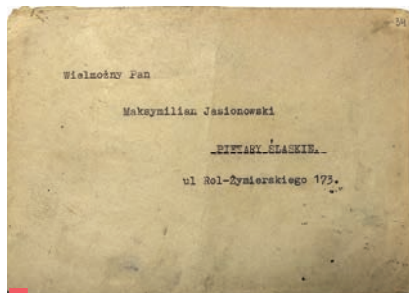
Maksymilian Jasionowski przez całe swoje życie związany był z Piekarami Śląskimi. Problemów nastrocza jednak dokładne ustalenie adresu urodzenia i zamieszkania. Według Jadwigi Kucianki Jasionowski urodził się *w domu sołtysa Gruszki, przy dzisiejszej ul. Powstańców* (obecnie ulica Powstańców Warszawskich w dzielnicy Szarlej)¹⁶¹. Sołtysiem był wówczas Johann Gruszka – z zawodu stolarz. Nie należy mylić sołtysa z postacią restauratora Pawła Gruszki, którego lokal znajdował się przy ul. Głównej 67 (dzisiejsza Bytomska 171)¹⁶². Jest to budynek, w którym przed laty funkcjonowało kino „Zacisze”.



¹⁶³ Ł. Żywulski, *Po czciance do książki...*, s. 32.



58. Dom, w którym przez większość życia mieszkał Jasionowski - ul. Bytomska 173.
Fot. Jakub Müller, 2019 r.



59. Koperta z adresem Jasionowskiego.
Lata 40. XX w.

go budynku. Zagadką pozostaje fakt, dlaczego w takim razie Jasionowski urodził się w zupełnie innym budynku, zakładając, że stwierdzenie Kucianki było zgodne z prawdą. Mało tego, po zbadaniu istniejącej dokumentacji okazuje się, iż po Jasionowskim nie ma śladu w najstarszych zachowanych księgach meldunkowych z ulicy Bytomskiej.

Biuro Ewidencji Ludności i Dowodów Osobistych Urzędu Miasta w Piekarach Śląskich również nie posiada wzmianki o Jasionowskim w żadnym ze swoich rejestrów, a jego koperta dowodowa już nie istnieje (w latach 50. XX wieku dowody mieszkańcom Piekarów Śląskich wydawała Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej w Tarnowskich Górach). Nie zachowała się równieżteczka Jasionowskiego w legnickim archiwum Zakładu Ubezpieczeń Społecznych¹⁶⁴.

Według informacji zamieszczonych w akcie zgonu Jasionowski w chwili śmierci zamieszkiwał

przy ulicy Bytomskiej 166 (kiedyś Główna 36, w czasie okupacji Adolf Hitler Strasse 166). Kłóci się to ze źródłowymi informacjami, podającymi jako adres zamieszkania ul. Mariacką 69 (później Główna 69, Adolf Hitler Strasse 173, Roli-Żymierskiego 173, dzisiejsza Bytomska 173), gdzie właścicielem budynku był Jan (Johann) Pitas. W końcu w spisie wyborców z 1938 roku pod adresem Główna 69 udaje się odnaleźć ślad Jasionowskiego. Figuruje tam jako Jasionowski Maks., z dopiskiem „inwalida”. Trudno już dzisiaj ustalić, czy aż do śmierci – ale z pewnością jeszcze w 1948 roku „Marek z Chin” mieszkał nadal w budynku dzisiaj oznaczonym jako Bytomska 173, o czym świadczy zachowana koperta z korespondencji, którą Jasionowski prowadził niemalże do ostatnich lat życia. Miejsce zamieszkania potwierdza też pośrednio artykuł autorstwa Jadwigi Kucianki w „Gościu Niedzielnym”:



*Był obcy współczesnemu światu i jego kulturze, trwał ciągle w pięknej, lecz minionej epoce kolek towarzyskich i amatorskich teatrów. A tu za drzwiami, u sąsiadów, radio, a obok w kamienicy kino, i następne, na następnej ulicy*¹⁶⁵.



¹⁶⁴ Korespondencja własna autora.

¹⁶⁵ „Gość Niedzielnym”, nr 10 z 10 marca 1963 r., s. 5-7. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].



60. Budynek przy ulicy
Bytomskiej 166.
Fot. Jakub Müller, 2019 r.

Rzeczywiście – obok w kamienicy istniało wówczas kino „Zacisze” – ostatni film wyświetlony został w 2005 roku¹⁶⁶. Obecnie wyremontowane kino ma swoją siedzibę w Miejskim Domu Kultury w Piekarach Śląskich przy ulicy Bytomskiej 73. Prawdopodobnie brak oficjalnego zameldowania Jasionowskiego łączyć można z założeniem biura podań i wniosków. Jasionowski, nie chcąc kolejny raz dawać władzom pretekstu do szykan i prześladowań, nie zarejestrował swojej działalności. Pomagał pisać wnioski prywatnie, a nowych petentów zdobywał metodą „poczty pantoflowej”. Stąd być może brak oficjalnego zameldowania pod adresem, z którego prowadził korespondencję. Tam też zapewne odwiedził go Ernest Reiss, tak opisujący obejście pisarza (przy okazji błędnie podając miejsce zamieszkania jako Katowice):

Dostajemy się do niego po drewnianych, źle oświetlonych schodach. Zajmuje jeden pokój na poddaszu. Na środku mrocznej, kwadratowej i niskiej izby stoi stary, siwy, niewielkiego wzrostu człowiek. Uderza spojrzenie głębokich, mądrych oczu¹⁶⁷.

Kilku dodatkowych szczegółów dostarcza też Jadwiga Kucianka:

Dobrze pamiętam jego jasną, schludną izbę przy ulicy Żymierskiego, pod numerem 173. Było tam zawsze porządknie wysprzątane – Jasionowski nie znosił nieładów wokół siebie – wyszorowana podłoga, błyszczące okna, w oknach mirty w doniczkach, tak popularne swego czasu w śląskich izbach. W szafie i na półce wzorowo poukładane książki i zeszyty. Na stole świeży obrus. A, jeszcze, zanim Jasionowski rozkładał na nim swoje papiery, zdmuchiwał przezornie nieistniejące kruszyny¹⁶⁸.

Wymieniony w akcie zgonu budynek przy ul. Bytomskiej 166 jest aktualnie w trakcie gruntownej przebudowy i remontu, niestety zatracił swą formę i bryłę sprzed kilkudziesięciu lat. Ostatnią zagadką pozostaje zgon – skoro Jasionowski na kilka lat przed śmiercią mieszkał na Bytomskiej 173, dlaczego w akcie zgonu podany jest inny adres? Przeprowadzki u schyłku swoich lat to wszak rzadkość. Poza aktem zgonu nie ma żadnych innych materiałów lub dokumentów potwierdzających związek Jasionowskiego z budynkiem na ul. Bytomskiej 166.

¹⁶⁶ Zob. <http://katowice.wyborcza.pl/katowice/1,35063,18384441,piekary-slaskie-do-miasta-wraca-kino-seanse-beda-darmowe.html?disableRedirects=true>

¹⁶⁷ „Powstaniec”, nr 33 z 1937 r., s. 21. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

¹⁶⁸ „Gość Niedzielnny”, nr 8 z 24 lutego 1963 r., s. 4-5. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

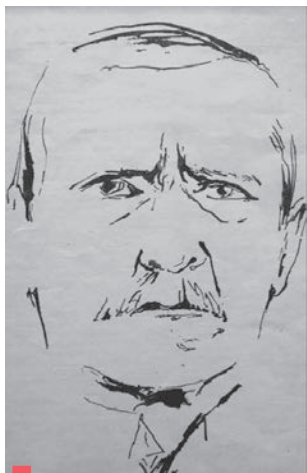
Wizerunek



61. Wizerunek Jasionowskiego zamieszczony w „Gościu Niedzielnym”, nr 10 z 1963 r.

Pomimo iż Jasionowski zmarł relatywnie niedawno – w 1957 roku – w oficjalnych źródłach do dzisiajszych czasów przetrwały tylko trzy zdjęcia z jego podobizną. Jedno z nich znajduje się w „Gościu Niedzielnym” w artykule Jadwigi Kucianki pt. *Przygody Marka z Chin*¹⁶⁹. Niewyraźne zdjęcie przedstawia piekarskiego „wierszopisa” na tle drzew. Równie cenny jest sam opis Jasionowskiego. Czytamy, że był *on szczupłym, siwym staruszką niedużego wzrostu, trzymającego się prosto, z wąsem i uśmiechem na twarzy, z łaską i reumatyzmem w starych palcach*¹⁷⁰.

Drugi znany wizerunek „Marka z Chin” zamieszczony został po raz pierwszy w czasopiśmie „Powstaniec” i, wg autora artykułu, pochodzi z ok. 1927 roku¹⁷¹. Na podstawie tego właśnie wizerunku powstał także rysunek autorstwa Stanisława Wilczka, zamieszczony w *Albumie pisarzy śląskich* z 1972 roku¹⁷². Trzeci i ostatni ze znanych wizerunków Jasionowskiego jest bliźniaczo podobny do tego zamieszczonego w „Powstańcu” i znajduje się w „Gwarku” w numerze 20 z 1958 roku, w artykule Antoniego Wróbla. Być może zdjęcia wykonane zostały podczas tej samej sesji fotograficznej.



62. Podobizna Jasionowskiego z 1972 r. autorstwa Jerzego Moskala



63. Wizerunek Jasionowskiego w „Powstańcu”, nr 33 z 1937 r.



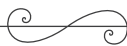
64. Wizerunek Jasionowskiego w „Gwarku” z 1958 r.

¹⁶⁹ Ibidem.

¹⁷⁰ Ibidem.

¹⁷¹ „Powstaniec”, nr 33 z 1937 r., s. 21. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

¹⁷² *Album pisarzy śląskich*, red. J. Moskal, rys. S. Wilczek, Opole 1972, s. 69.



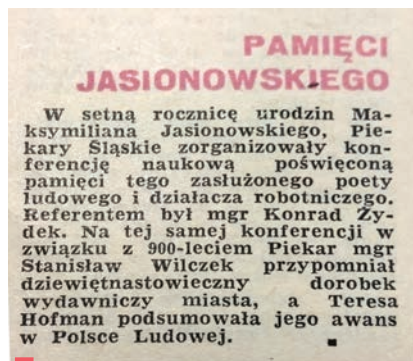
Z dużą dozą prawdopodobieństwa udało się także zidentyfikować Maksymiliana Jasionowskiego na jeszcze jednej fotografii, przedstawiającej członków towarzystwa św. Alojzego stojących przy grobie Wawrzyńca Hajdy. Zdjęcie zostało prawdopodobnie zrobione podczas jednej z rocznic śmierci Hajdy, być może była to opisywana w prasie uroczystość z okazji 15-lecia śmierci niewidomego wizjonera, co pozwalałoby datować zdjęcie na 1937 rok. Po prawej



65. Towarzystwo św. Alojzego przy grobie Wawrzyńca Hajdy. Jasionowski zaznaczony czerwoną ramką

stronie grobu widzimy niewysokiego mężczyznę w sile wieku, z wąsem na twarzy, podpierającego pokrzywione palce na lasce. Zgadza się to z pobieżnym opisem podanym przez Jadwigę Kuciankę, a wstępna analiza linii czoła, ułożenia brwi i oczu oraz bryły nosa pozwala sądzić, iż na zdjęciu widnieje sam Jasionowski. Trudno zresztą przypuszczać, by nie pojawił się na uroczystości ku czci swego największego mistrza, nauczyciela i przewodnika.

Pamięć o Maksymilianie Jasionowskim

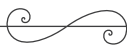


66. Notka prasowa dotycząca konferencji poświęconej Jasionowskiemu, 1967 r.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że Maksymilian Jasionowski jest w Piekarach postacią zapomnianą i praktycznie nieznaną. Tak odwdzięcza mu się miasto za kilkadziesiąt lat wiernej służby. Na szczęście ostatnie lata pozwalają żywić nadzieję, iż sytuacja ta ulegnie zmianie.

W 1967 roku, na stulecie urodzin Maksymiliana Jasionowskiego, Piekary Śląskie zorganizowały konferencję poświęconą jego pamięci¹⁷³. Jednym z referentów był Konrad Żydek (1928-1989) – górnik, działacz kultury i poeta, założyciel czasopisma „Głos Orła Białego” w kopalni „Orzeł Biały”, autor pierwszej monografii historycznej miasta z okazji 900-lecia osadnictwa w Piekarach pt. *Od Pecare do Piekar Śląskich*. Konrad Żydek, podobnie jak Jasionowski, był poetą.

¹⁷³ „Poglądy”, nr 20 z 15-31 października 1967 r.



W 1957 roku ukazał się jego jedyny tom wierszy „Godziny w ciszy”¹⁷⁴. Na tej samej konferencji w związku z 900-leciem miasta mgr Stanisław Wilczek przypomniał wydawniczy dorobek miasta z XIX wieku, a Teresa Hofman omówiła jego awans w czasach Polski Ludowej¹⁷⁵. Konferencji przewodniczył dyrektor Muzeum Górnos Śląskiego w Bytomiu – doc. dr Józef Ligęza¹⁷⁶. Wśród 150 uczestników znaleźli się między innymi: ówczesny I sekretarz komitetu miejskiego PZPR – Ignacy Stasiak, prezes Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Tarnogórskiej – Norbert Kot, czy przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Edward Łuszczek. Konferencja wzbudziła duże zainteresowanie wśród mieszkańców Piekar, czego dowodem były m.in. burzliwe dyskusje po zakończeniu odczytu referatów¹⁷⁷.



67. Obchody 900-lecia Piekar Śląskich. Przemarsz ulicami miasta, 1968 r.



68. Obchody 900-lecia Piekar Śląskich. Tablice upamiętniające postać Maksymiliana Jasionowskiego, 1968 r.



69. Uchwała Miejskiej Rady Narodowej w Piekarach Śląskich, nr XVI / 72 / 90 z dn. 26 kwietnia 1990 r.

W 1968 roku, podczas obchodów 900-lecia miasta, obok wielu innych postaci (m.in. Teodora Heneczka czy Wawrzyńca Hajdy) upamiętniono również i Jasionowskiego. W uroczystym pochodzie ulicami miasta wzięła udział piekarska młodzież¹⁷⁸.

Od 1990 roku w mieście znajduje się ul. Jasionowskiego (wcześniej P. Findera). Zmiana nazwy nastąpiła drogą uchwały Miejskiej Rady Narodowej nr XVI/72/90 z dn. 26 kwietnia 1990 roku. Uchwała sygnowana była nazwiskiem Kazimierza Boryczki, ówczesnego przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej. Ulica Jasionowskiego znajduje się w rejonie tzw. „fińskich domków” i sąsiaduje z drogą wojewódzką nr 911.

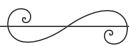
¹⁷⁴ *Piekarzanie. Leksykon mieszkańców...*, s. 271.

¹⁷⁵ „Poglądy”, nr 20 z 15-31 października 1967 r.

¹⁷⁶ „Gwarek”, nr 39 z 27 września-3 października 1967 r., s. 1.

¹⁷⁷ Ibidem.

¹⁷⁸ W zbiorach Izby Regionalnej w Piekarach Śląskich znajduje się album z fotografiami z tego wydarzenia.



W 2017 roku postać Maksymiliana Jasionowskiego stała się przedmiotem zainteresowania Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Teodora Heneczka w Piekarach Śląskich. W nowo wyremontowanej Filii nr 2 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Piekarach Śląskich przy ul. Bytomskiej 205a umieszczono na ścianach cytaty zaczerpnięte z twórczości piekarskich pisarzy i poetów. Wśród nich znalazł się fragment wiersza *Piosnka*, będącego formą upamiętnienia przez pracowników biblioteki postaci Maksymiliana Jasionowskiego.



70. Wnętrze Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Teodora Heneczka w Piekarach Śląskich.
Fot. Łukasz Żywulski, 2018



**Piekary
Literackie**

71. Logo projektu Piekary Literackie.
Autor: Łukasz Żywulski

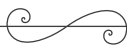
projektu historyczno-literackiego pt. „Piekary Literackie: historia i tradycja miasta słowem pisana”. Projekt będzie obejmował szereg działań kulturalnych i edukacyjnych, ze szczególnym naciskiem na przystępną i atrakcyjną dla odbiorcy formułę wydarzeń. Będą to spotkania tematyczne i autorskie, lekcje biblioteczne, warsztaty, konkurs historyczno-literacki i recytatorski, gra miejska, debata ekspercka i wystawa historyczna. Wśród nich nie zabraknie wielu nawiązań do spuścizny Maksymiliana Jasionowskiego¹⁷⁹.

Życie i twórczość Maksymiliana Jasionowskiego były także prezentowane w październiku 2018 roku na „X Powiatowej Konferencji Regionalnej” w Wielowsi, organizowanej przez Powiatową Bibliotekę Publiczną w Gliwicach. „Marek z Chin” został przedstawiony w re-

W tym samym roku placówka zainicjowała wieloletnie przedsięwzięcie pod szyldem „Piekary Literackie”, którego ideą przewodnią jest pokazanie dawnych i współczesnych Piekar Śląskich w szerokim kontekście, wyrażonym w twórczości literackiej od XIX do XXI wieku. Poprzez działania biblioteki mieszkańcy miasta poznają poza Maksymilianem Jasionowskim także twórców literatury wywodzących się z miasta lub z nim związanych, m.in. Wawrzyńca Hajdę, Hansa Marchwitzę, Polę Gojawiczyńską, Norberta Bończyka, Stanisława Stanucha, Hannę Diktę czy Michała Muszalika. Pod szyldem „Piekary Literackie” odbywają się w Piekarach Śląskich spotkania autorskie, lekcje biblioteczne, a na stronie internetowej biblioteki powstaje baza piekarskich literatów¹⁷⁹. W 2019 roku piekarska biblioteka otrzymała z Muzeum Historii Polski, z programu „Patriotyzm Jutra”, dotację na realizację

¹⁷⁹ www.biblioteka.piekary.pl/projekty/piekary-literackie

¹⁸⁰ www.biblioteka.piekary.pl/n,dotacja-na-piekary-literackie



feracie Łukasza Żywulskiego pt. *Projekty „Piekary Literackie” i „Po czcionce do książki” jako długofalowe narzędzia promocji tradycji literackich i piśmienniczych Piekar Śląskich*.

W Izbie Regionalnej w Piekarach Śląskich, w kolekcji „Zasłużone postacie w dziejach Piekar Śląskich” przechowywana jest szczątkowa spuścizna poety w postaci kilku fotografii i tekstów, obok materiałów dotyczących Wawrzyńca Hajdy, Teofila Nowackiego i Teodora Heneczka.

„Markiem z Chin” zainteresował się też zdolny piekarski poeta młodego pokolenia – Michał Muszalik, który w listopadzie 2017 roku napisał wiersz pod tytułem *Maksymilian Jasionowski*. Znajdzie się on w przygotowywanym drugim zbiorze poezji autora, pod tytułem *Purpurowy kontynent*.

Maksymilian Jasionowski

Dany mu był zaszczyt przyznany niewielu:
życiorys miał spójny, pozbawiony zgrzytów.
Był sobą, gdy drażył w karbońskim pokładzie
i ostrze kilofa kłuło cmentarz lasu,
który pod grubnącą warstwą skał i torfu
szczerniał i zestalił się w pasmo surowca.

Miał jakąś świadomość swego uczestnictwa
w nienazwanym rycie podziemnej świątyni,
gdy odkryto czasem odbicie paproci
niczym płaskorzeźbę, czy ślad ornamentu.
Był więc także sobą układając słowa
wedle wskazań taktu, wiążąc ściegiem rymów,
powoli wlewając treść do dzbanów formy.

Bo czym jest poezja, jeśli nie zstąpieniem
w głębie ciemnych krain, by przy nikłym świetle
odkryć nagle ślady pradawnej rośliny
i utrwać ledwie że widoczny zarys,
czując wewnątrz siebie: to jest właśnie To.

W 2018 roku Jasionowski stał się przedmiotem zainteresowania grupy filmowej „Piekarskie Beboki”. Odcinek 9 miniseriału poświęcony został właśnie postaci Jasionowskiego¹⁸¹.

¹⁸¹ <https://www.youtube.com/watch?v=VMwRsZbG9k4>. Autorzy: Strzelecki Marcin, Müller Jakub.



72. Grupa „Piekarские Beboki”, czyli Marcin Strzelecki (z lewej) oraz Jakub Müller (z prawej) wraz z dziećmi.

Fot. Klaudia Bochenek, 2017 r.

„Piekarские Beboki” to amatorska grupa filmowa, zawiązana w 2016 roku z inicjatywy Jakuba Müllera i Marcina Strzeleckiego. Za cel postawili sobie przybliżenie mieszkańcom Piekar pięknych, a często zapomnianych zakątków miasta, a także legend i mrocznych historii z nim związanych. Wszystko po to, by zachęcić do wyjścia w teren i poznawania miasta, a młodzież odciągnąć od laptopów i telefonów komórkowych. Przybliżając sylwetkę Jasionowskiego, filmowcy udali się m.in. na ulicę Jasionowskiego w Piekarach Śląskich, odwiedzili także jego grób. Swojej interpretacji jednego z utworów Jasionowskiego dokonała przed kamerami Weronika Świerkowska, a dzięki pomocy Krzysztofa Kowalczyka (piekarskiego podróżnika i puzonisty, prowadzącego videoblog „Odkrywanie Chin”¹⁸²) widzowie mogą prześledzić, jak z wymową wiersza „Marka z Chin” radzą sobie jego „ziomkowie” – rodowici Chińczycy.

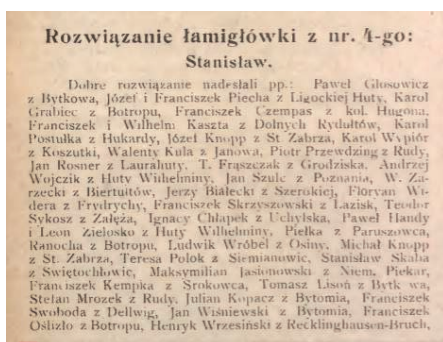
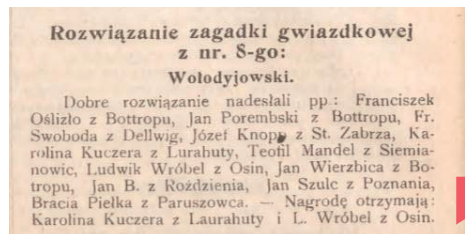
Również i niniejsza publikacja jako jeden z celów stawia sobie popularyzację i przybliżenie arcyciekawej sylwetki Maksymiliana Jasionowskiego. Niechaj ten robotnik pióra przypomina nam, że bez wytrwałości nie ma sukcesów i że prawdziwa pasja rodzi się zawsze z serca.

Rozwiązania zagadek

Poniżej zamieszczone zostały rozwiązania szarad zamieszczonych w podrozdziale pt. Miłośnik zagadek. Są to szarady, które rozwiązał Jasionowski, oraz jedna, której sam był autorem.



73. Rozwiązanie zagadki nr 1, „Rodzina” nr 2 z 1903 r.



74. Rozwiązanie zagadki nr 2, „Rodzina Chrześcijańska”, nr 7 z 1905 r.

75. Rozwiązanie zagadki autorstwa Jasionowskiego, „Rodzina Chrześcijańska”, nr 10 z 1905 r.

¹⁸² https://www.youtube.com/channel/UCgKvftQOfcQV2Dv_cw3VWPw

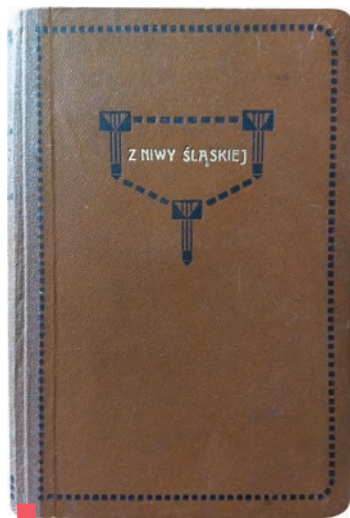
2.

*Antologia twórczości
Maksymiliana Jasionowskiego*



Wprowadzenie

Początek literackiej aktywności Jasionowskiego datować można bez wątpienia na rok 1891. Wprawdzie niektóre źródła podają lata osiemdziesiąte XIX wieku jako okres największego rozkwitu twórczości Jasionowskiego, ale jest to nieprawdopodobne z następujących względów: po pierwsze, Jasionowski osiągnął pełnoletniość dopiero w połowie lat osiemdziesiątych, a po drugie – jego debiut datowany jest na 1891 rok i w znanych źródłach, a także rękopisach Jasionowskiego, nie ma ani jednego utworu oznaczonego wcześniejszą datą niż 1891 rok¹⁵³. Potwierdza to też list Jasionowskiego do Jadwigi Kucianki z 18 listopada 1951 roku, w którym autor zaznacza, iż zbiera swoje prace od 1891 roku¹⁵⁴.



76. Okładka zbioru twórczości
Konstantego Damrota, 1922 r.

Każdy początkujący artysta, świadomie lub nie, wznosi się na innych. Jasionowski również posiadał swoich „idoli”: Konstantego Damrota oraz Wincentego Pola. Damrota znał osobiście i bardzo cenił. To jemu wysyłał swoje pierwsze wiersze, jego się radził, jemu chciał dorównać¹⁵⁵. Według Jadwigi Kucianki *Piosnka* była wzorowana na *Mojej ojczyźnie* Konstantego Damrota¹⁵⁶. O plagiacie nie może być mowy, choć faktycznie podobieństwa istnieją: oba wiersze pisane są jedenastozgłoskowcem i poruszają tę samą tematykę. Jasionowski, jako przedstawiciel piekarskich alojzjanów, był nawet obecny na pogrzebie Damrota. Tam też Adam Napieralski (redaktor bytomskiego „Katolika”) zwrócił się do niego słowami: „Niech go Pan zastąpi”, co Jasionowski z nostalgią wspominał potem do końca życia. Bardzo cenił też twórczość Juliana Ursyna Niemcewicza oraz Mickiewicza (szczególnie *Pana Tadeusza*). Również języki obce nie sprawiały Jasionowskiemu trudności. Znał bardzo dobrze język niemiecki, świetnie operował francuskim, sam tłumaczył swe dzieła na niemiecki i zanosił do cenzora pruskiego¹⁵⁷.

Twórczość Jasionowskiego cechuje niespotykane bogactwo gatunkowe i stylistyczne. Pisał wiersze, pieśni, monologi, komedie, dramaty, poematy, szkice historyczne, a nawet

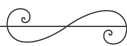
¹⁵³ *Słownik pisarzy...*, s. 64.

¹⁵⁴ Część korespondencji Jasionowskiego z Jadwigą Kucianką znajduje się w zasobach Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej. Sygn. R 3125 III.

¹⁵⁵ J. Kucianka, *Maksymilian Jasionowski*, s. 459.

¹⁵⁶ J. Kucianka, *Wśród pisarzy samorodnych...*, s. 461.

¹⁵⁷ J. Kucianka, *Maksymilian...*, s. 451.



powieści – co stanowi wielką rzadkość wśród samorodnych poetów ludowych¹⁸⁸. Według wielu źródeł spod jego pióra wychodziły też bajki, ale niestety teksty nie zachowały się do naszych czasów¹⁸⁹. Główną osią tematyczną twórczości „wierszopisa” – jak zwali go ówczesni piekarzanie – było umiłowanie do ojczyzny i Śląska. Trzeba jednak przyznać, że Jasionowski potrafił wyjść poza utarte schematy. W poemacie *W więzieniu* martwił się losem swojej rodziny, w *Piosnce* zwracał się do kobiet, potrafił też piętnować aktualne stosunki społeczne czy zwykłe, ludzkie przywary (*Plotkarka, Mądra radczyni*). Zdarzały się również nawiązania do świata przyrody (*Kantata leśnych ptaków*) oraz religii (*Hosanna, Stabat Mater*). Zastanawiać może fakt, dlaczego Jasionowski nie pisał o górnictwie (nie licząc napisanego w ostatnich latach życia poematu *W kopalni*). Wtedy jednak uważano tematykę przemysłową za niegodną literackiego odwzorowania. Nie wypadało wręcz pisać literackim językiem o pracy pod ziemią.

Prace Jasionowskiego to literatura dla robotników i prostych ludzi. „Marek z Chin” zdawał sobie doskonale z tego sprawę i z rozmysłem używał barwnego języka i celnych porównań, które trafiały na podatny grunt:



Gdyby woźnica na konie za wiele naładował, a spotka go żandarm, to go skarże, lecz gdy urzędnik robotników przeciąża, to go wynagradzają za to.



Oczywiście zdarzało się, że popełniał błędy stylistyczne i ortograficzne – trudno się temu dziwić, wszak była to wciąż twórczość ludowa, pisana przez górnika z elementarnym wykształceniem. Ambicja jednak pchała Jasionowskiego ku bardziej złożonym rozwiązaniom, dostrzegalnym dla osób o bardziej wyrafinowanym guście. Przykładowo w poemacie *Zgon Bolesława Chrobrego*, kolejne sceny posiadają zmienione metrum dla podkreślenia ich charakteru. Przykładowo scena pierwsza napisana jest wierszem 10- i 8-zgłoskowym na zmianę. W tym przypadku inspirację Jasionowski mógł czerpać z Galla Anonima, który w swej kronice zamieścił okolicznościowy wiersz dedykowany zmarłemu królowi. Natchnienie mogło również pochodzić od Wawrzyńca Hajdy, dla którego Chrobry był niezmiernie ważną postacią¹⁹⁰.

Maksymilian Jasionowski był człowiekiem wierzącym, wychowanym w tradycji katolickiej. Oprócz wiary nieodłącznym elementem jego codziennej egzystencji był humor. Piekarski „wierszopis” wręcz lubował się we wplataniu humorystycznych akcentów w swoje liryki oraz relacje prasowe. Świetny przykład:

¹⁸⁸ Ibidem, s. 478.

¹⁸⁹ *Literatura polska XX wieku – przewodnik encyklopedyczny*, red. A. Hutnikiewicz, A. Lam, J. Wojnowski, Warszawa 2000, s. 59.

¹⁹⁰ L. Łakomy, *Kwiaty na hałdach*, Katowice 1936, s. 68.





Jeszcze więcej wychwalał centrowiec Schulz swoją partię, mówiąc ile to już centrum dobrego dla robotników zrobiło i jak tu dużo robotnicy zarabiają. Były tam nawet Chiny w porównanie wciągnięte, jak tam mało Chińczycy zarabiają. Szkoda, że mnie tam nie było na zebraniu, ponieważbym był dał p. Schulzowi ciętą odprawę za takie poniżanie moich ziomków¹⁹¹.



Jednym z najtrudniejszych pytań dotyczących postaci Jasionowskiego jest pytanie o jego twórczy dorobek. Ile utworów napisał, a ile przetrwało do naszych czasów? Spróbujmy odpowiedzieć na te pytania, bazując na nielicznych opracowaniach, korespondencji Jasionowskiego oraz zachowanych rękopisach.

Działalność publicystyczna na łamach czasopism

Jasionowski współpracował z wieloma czasopismami. Na podstawie istniejących opracowań, a także dostępnych materiałów w źródłach cyfrowych, ramy czasowe tejże współpracy można określić następująco:

1891-1910 – „Praca” (dodatek do bytomskiego „Katolika”)

1891-1896 – „Nowiny Raciborskie”

1891-1900 – „Gwiazda Górnosłaska”/„Gwiazda Piekarska”

1892-1914 – „Katolik”

1895-1928 – „Gazeta Robotnicza”

1896-? – „Gazeta Opolska”

1899-1900 – „Gazeta Katolicka”

1901-? – „Praca” (Poznań)

1910-1926 – „Górnosłazak”

1911-1925 – „Polak”

1912-1916 – „Głos Śląski”

1925-1926 – „Głos znad Brynicy”

„Kurier Poznański” – regularna korespondencja, brak danych odnośnie konkretnych lat.

¹⁹¹ „Głos Śląski”, nr 7 z 16 stycznia 1912 r., s. 3. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

Powieści i nowele



77. Okładka rękopisu *Kary Boskiej*. Fot. Jakub Müller, 2018 r.



78. Rękopis *Historii Piekarów na Górnym Śląsku*. Fot. Jakub Müller, 2018 r.

Tutaj rozbieżności jest stosunkowo mało. Pierwszą próbę stanowi wspomniany już wcześniej cykl *Chińskie opowieści*. Były to nowele drukowane w odcinkach w „Pracy” (dodatku „Katolika”) w roku 1891. Całość obejmowała 7 odcinków: nr 26 – odc. 1, nr 27 – odc. 2, nr 28 – odc. 3, nr 30 – odc. 4, nr 38 – odc. 5, nr 39 – odc. 6, nr 41 – odc. 7¹⁹².

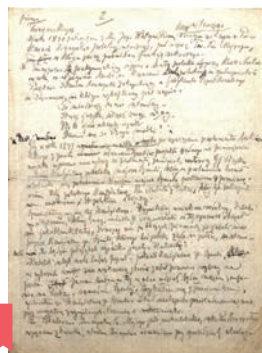
Oprócz tego powstały jeszcze 3 powieści:

1. *Kara Boska, czyli krzywdą nagrodzona* – powieść z 1900 roku. Rękopis liczy 200 stron¹⁹³.
2. *W jednej godzinie* – pierwodruk w „Gazecie Katolickiej” w latach 1899-1900, napisana w 1899 roku¹⁹⁴.
3. *Ręka ojca* – brak szerszych informacji na ten temat. Powstała prawdopodobnie ok. 1900 roku¹⁹⁵.

Całości dopełniają 2 nowele:

1. *Walka o prawo. Prawdziwe zdarzenie* – napisana w 1913 roku dla „Gazety Robotniczej”¹⁹⁶. Rękopis liczy 36 stron¹⁹⁷.
2. *Tysię, św. Mikołaju* z 1951 r.¹⁹⁸

Jasionowski napisał też swój życiorys, przynajmniej 6 referatów oraz co najmniej 2 monografie: dotyczące postaci Wawrzyńca Hajdy oraz historii Piekarów Śląskich, wspomniane już wcześniej.



79. Fragment *Życiorysu Jasionowskiego*. Fot. Jakub Müller, 2018 r.

¹⁹² „Praca”, nr 26-41 między 26 czerwca a 6 października 1891 r. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

¹⁹³ Rękopis znajduje się w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Śląskiej, sygn. R 3122 II.

¹⁹⁴ Biblioteka Śląska – Zbiory Specjalne, sygn. R 3125 III.

¹⁹⁵ *Bibliografia literatury polskiej <Nowy Korbud>*, T. 1, red. K. Budzyk, Warszawa 1963, s. 420.

¹⁹⁶ J. Kucianka, *Maksymilian Jasionowski*, s. 467.

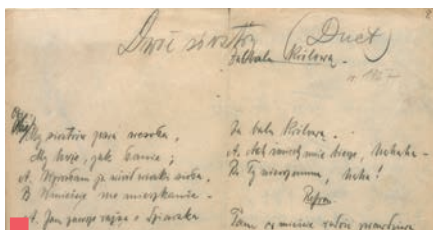
¹⁹⁷ Biblioteka Śląska – Zbiory Specjalne, sygn. R 3120 III.

¹⁹⁸ Fragment nowelki przetrwał jedynie w liście Jasionowskiego do Kucianki z 18 listopada 1951 r. Zbiory Specjalne Biblioteki Śląskiej, sygn. R 3125 III.

Sztuki sceniczne

Według Jadwigi Kucianki oraz większości źródeł opartych na jej badaniach Jasionowski napisał „blisko trzydzieści” utworów scenicznych¹⁹⁹. Były to nie tylko drobne komedyjki, monologi i duety, ale także wieloaktowe dramaty religijne i społeczne. Większość z nich nie dotrwała do dzisiejszych czasów, np. z dramatu biblijnego *Rut* zachowały się tylko śpiewy. Gnany potrzebą chwili – nowo powstałą amatorską sceną Towarzystwa św. Alojzego, Jasionowski stosunkowo wcześniej zaczął komponować pierwsze sceniczne obrazki. Komedie *Golibroda* oraz *Żołnierz bez guzika* powstały odpowiednio w 1892 i 1895 roku. Według „Śpiewaka Śląskiego” do dramatu *Rut* oraz jasełek *W Betlejem* muzykę napisał Hajda, tekst Jasionowski, a były one wystawiane pierwszy raz w latach 1880-1885²⁰⁰. O ile pierwsze dwie informacje wydają się całkiem prawdopodobne, o tyle trzecia wprost przeciwnie. Nie nie ujmując Jasionowskiemu – trudno się spodziewać, by jako kilkunastoletni młodzian miał już na koncie tekst do wieloaktowego dramatu biblijnego. Niektóre utwory spotkał gorszy los i nie doczekały publicznej premiery, jak np. dramat społeczny *Krwawy obrazek*, który nigdy nie był wystawiany. Według relacji autora pewne starania czynił w tym względzie po wojnie Kazimierz Gołba, lecz bezskutecznie²⁰¹.

Liryki



80. Fragment rękopisu Jasionowskiego.

Fot. Jakub Müller, 2018 r.

Największą trudność sprawia oszacowanie lirycznego dorobku „Marka z Chin”. Był on nie tylko najobszerniejszy, ale też i najbardziej zdekompletowany. Tytuły niektórych drobnych wierszy, które zaginęły, to: *Dziad w Bielszowicach*, *Dziad morderca wdowy*, *Pustelnik z krzyżem*, *Jakubek Ziel*, *Niemiecki dziad Kolumbanus*, *Dziad Michałczy* *Dziad Marcin*.

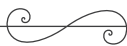
Jasionowski odtwarzał je z pamięci, planował napisanie epopei o dziadach. Wiersze zaginęły, tytuły przetrwały jedynie na pojedynczej kartce²⁰². W jednym z listów do Jadwigi Kucianki Jasionowski wspominał, że stworzył

¹⁹⁹ J. Kucianka, *Maksymilian Jasionowski*, s. 470.

²⁰⁰ „Śpiewak Śląski”, nr 4 z 1997 r., s. 15. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

²⁰¹ J. Kucianka, *Wśród pisarzy samorodnych...*, s. 493.

²⁰² *Ibidem*, s. 460, 493.



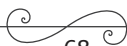
ich ok. 50 („Takie tam drobnostki o dziadach piekarskich, górnikach, o św. Barbórze”). I nawet jeśli liczba ta nie do końca odpowiadała prawdzie (została podana w liście z 1953 roku, przez 85-letniego już Jasionowskiego), daje wyobrażenie o tym, jak płodnym był twórcą. Oprócz tego w rękopisach, czasopismach i odpisach zachowały się łącznie teksty (lub ich fragmenty) 39 wierszy.

Sprawa zaginionych utworów

Podsumowując, do dzisiaj przetrwały teksty (w całości lub we fragmentach) 12 z przynajmniej 21 utworów prozą (wliczając odczyty i referaty), 6 z domniemanych ok. 30 utworów scenicznych oraz 39 z minimum 89 liryków, które wyszły spod pióra Maksymiliana Jasionowskiego. Łącznie zachowało się zatem 57 z co najmniej 143 (dochodzą 3 utwory wspomniane z tytułu w korespondencji listownej, trudno stwierdzić, czy należałoby je zaliczyć do liryki, prozy czy dzieł scenicznych) jego utworów, co przy najbardziej optymistycznym scenariuszu stanowi **ok. 39,9% dorobku artysty**. Oczywiście wyliczenia te należy traktować z dystansem, gdyż nie jest znana dokładna wielkość zaginionego dziedzictwa „Marka z Chin”.

Jasionowski spisywał myśli i pomysły w pokreślonych brulionach, następnie przepisywał starannie do nowych zeszytów. Były one gromadzone i pilnie strzeżone, prawdopodobnie z myślą o wspólnym wydaniu. Niestety II wojna światowa spowodowała utratę wielu rękopisów Jasionowskiego, w tym wszystkich dramatów, wielu komedii i drobnych wierszy. Według autora wczesnych wierszy było ok. pięćdziesiąt. Późniejsze liryki zgromadzone zostały w dwóch brulionach: pierwszy z nich niestety zaginął, drugi pt. *Dalsze wiersze i pieśni od r. 1902* zachował się i liczy 40 stron tekstu.

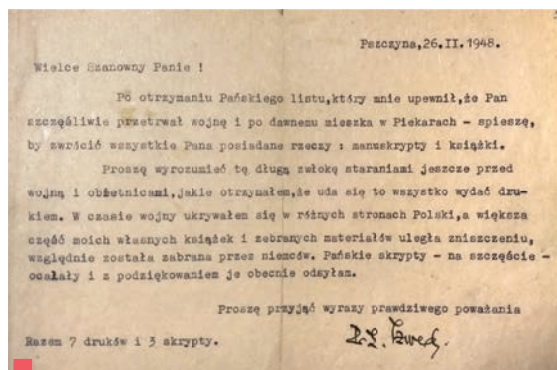
Jasionowski, czując, że życie ucieka mu w zastraszającym tempie, w pewnym momencie podjął dramatyczną próbę odnalezienia swych rozproszonych rękopisów, czego dowód daje zachowana korespondencja, m.in. z prof. Edwardem Szwedem. Operacja zakończyła się tylko częściowym powodzeniem – wiele bezcennych autografów zaginęło bezpowrotnie. Nie dziwi więc fakt, iż powojenne wizyty dziennikarzy i literatów nie wzbudzały w Jasionowskim entuzjazmu. Jak twierdzi Jadwiga Kucianka, traktował je niechętnie, bojąc się utraty swoich rękopisów. Pilnował ich z wielką zawziętością, ale i tak nieskutecznie. Gdy odwiedzająca go Kucianka poruszała ten temat, spokojny zazwyczaj Jasionowski unosił się, zacietrzewiał, wzywał bożej sprawiedliwości, nie mogąc się pogodzić z utratą tak skrzętnie strzeżonej spuścizny. Z kilkudziesięciu sztuk teatralnych przetrwały jednostki,



a nieraz i tylko same tytuły²⁰³. Tak oto skarżył się Jasionowski Kuciance w liście datowanym na 18 listopada 1951 r.:



Donoszę jeszcze, że sprawa wypożyczenia mojego zeszytu z wierszami i innych jeszcze prac p. Profesorowi Dr. Szwedowi i dotąd mi nie zwróconych mnie nad miarę boli. Przyrzekł pan profesor, że mi wszystko do ostatniej karteczki zwróci, lecz niestety dotąd słowa nie dotrzymał²⁰⁴.



Sl. List Edwarda Szweda do Jasionowskiego z dn. 26.02.1948 r.

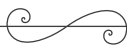
Wątek ten jest bardzo ciekawy, dlatego warto go nieco rozwinąć, tym bardziej że dotyczy zaginionej twórczości Jasionowskiego, co jest przedmiotem niniejszej publikacji. Otóż, z zachowanej korespondencji wynika, że przed II wojną światową część rękopisów wypożyczył profesor Szwed. W czasie zawieruchy wojennej ukrywał się w różnych częściach Polski, a jego prywatny księgozbiór ucierpiał i został częściowo zniszczony.

Szczęśliwym zrządzeniem losu rękopisy Jasionowskiego przetrwały. 13 lutego 1948 r. Jasionowski wysłał list do Edwarda Szweda, odnawiając tym samym przerwany na wiele lat kontakt. W odpowiedzi datowanej na 26 lutego 1948 r. Szwed poinformował o odesłaniu Jasionowskiemu utworów w liczbie 7 druków i 3 skryptów. Niestety nie wiadomo, które utwory Jasionowskiego się tam znajdowały. Mało tego, z listu wynika, iż prof. Szwed uzyskał od kogoś obietnicę wydrukowania utworów, ale wojna przeszkodziła w tych zamiarach.

26 listopada 1952 roku Jasionowski pisał do Edwarda Szweda z kolejną prośbą o zwrot pożyczonych materiałów. Poeta potwierdził odbiór 3 manuskryptów: o Hajdzie, 50-stronicowy z wierszami oraz dwie małe prace opisane na luźnych kartkach (choć wytykał przy okazji Szwedowi, iż skrypt hajdowski wrócił *podniszczony i pokryślony zieloną kredą, może przez dziecko*). Wspominał także o innych rękopisach, będących rzekomo w posiadaniu Szweda: *Pieśni Jasionowskiego Maksymiliana*, *Zwyczaje ludowe*, *Wieczór wigilijny* oraz poemat *Nieśmiertelna*. Jasionowski wyznaczył profesorowi termin zwrotu na dzień 10 grudnia 1952 r. oraz zagroził wystąpieniem na drogę sądową w razie nieotrzymania

²⁰³ „Gość Niedzielny”, nr 9 z 3 marca 1963 r., s. 4. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

²⁰⁴ Wszystkie fragmenty listów pochodzą ze Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej, sygn. R 3125 III. Ostatni zachowany list Jasionowskiego do Szweda datowany jest na 5 lutego 1953 roku.



swojej własności. W liście z 6 grudnia 1952 r., poirytowany nieustannymi ponagleniami i oskarżeniami o przywłaszczenie sobie mienia, prof. Szwed zwrócił się do Jasionowskiego tymi słowy:



(...) Jest mi przykro, że Pan wciąż powtarza, w sposób uwłaczający mi, że zabrałem większość Pańskich rękopisów oraz innych druków i z bibliomaniactwa czy innych względów nie chcę ich zwrócić.



Zachowała się jeszcze obszerna replika Jasionowskiego na list Szweda, datowana na 5 lutego 1953 roku. Nie sposób dziś dociec, po której stronie była racja. Z jednej strony zastanawiają nieścisłości w listach Szweda. W 1948 roku pisał do Jasionowskiego: *pańskie skrypty na szczęście ocalały*, zaznaczając, że odesłał piekarzaninowi 7 druków oraz 3 skrypty. W dalszym ciągu korespondencji, w 1952 roku, napisał: *Kiedy po wojnie Pan napisał do mnie, natychmiast odesłałem wszystkie pożyczone materiały: jeden zeszyt z kilkoma luźnymi kartkami, życiorys Hajdy i parę pierwszych druków śląskich z połowy XIX wieku*. I w innym miejscu tegoż samego listu: *Dlatego też napisałem że Pański rękopis na szczęście ocalał, (...) bo to był tylko ten jeden zeszyt z Pańskimi wierszami*. W porównaniu do opisu z listu z 1948 roku brakuje więc jednego skryptu. Z drugiej strony schorowany i podstarzały Jasionowski mógł niesłusznie oskarżać profesora – wszak sam przyznawał, że jego rękopisy krążyły „po ludziach”, stąd łatwo było o pomyłkę. Dowiadujemy się także, że Szwed planował napisanie artykułu na temat Jasionowskiego. Artykuł miał się ukazać w „Zaraniu Śląskim”. Potrzebne jednak były próbki wierszy, których Jasionowski Szwedowi nie dostarczył. W efekcie do publikacji nie doszło.

By lepiej zdać sobie sprawę ze skali talentu Jasionowskiego, warto przytoczyć kilka wypowiedzi na jego temat, autorstwa znawców i badaczy literatury, Śląska i historii:



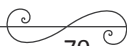
Warto sięgać po te wiersze. Można się przekonać, że jest w nich Fredrowska ironia, Mickiewiczowska lekkość i rytm, że nie ma w nich nic wulgarnego w formie, trywialnego w treści²⁰⁵.

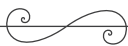
Ernest Reiss²⁰⁶



²⁰⁵ „Polska Zachodnia”, nr 354 z 24-26 grudnia 1938 r., s. 29. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

²⁰⁶ Ernest Reiss - dziennikarz, współpracował m.in. z „Polską Zachodnią” i „Powstańcem”. Pochodził z Krakowa, żywo jednak zainteresowany sprawami Górnego Śląska. Jego artykuły dotyczyły głównie tematyki kulturalnej, jako korespondent został wysłany do Nowego Jorku w celu obsługi prasowej Wystawy Światowej, otwartej w kwietniu 1939 roku. Studiował muzykologię na Uniwersytecie Jagiellońskim.





Pisarz ludowy nieprzeciętnego formatu. (...) Należy mu się jednak wśród górnośląskich pisarzy ludowych – a chyba i nie tylko górnośląskich – miejsce poczesne²⁰⁷.

Zdzisław Hierowski²⁰⁸

Ale nietrudno zauważyć, że Jasionowski na tym ściśle określonym polu sztuki prymitywnej sięgnął po nowe formy i treści, doszedł do pewnej doskonałości wyrazu, i stąd też w kręgu samorodnych twórców przyznać mu wypadnie jedno z pierwszych miejsc. Jeżeli nie najpierwsze, to tylko dlatego, że spora część jego utworów uległa rozproszeniu i pozostaje nieznana, zaś teksty dostępne prezentują się cyfrą dość nikłą w stosunku do obszernej chociażby spuścizny Ligionia lub Kupca. Jasionowski góruje nad swymi współtowarzyszami jako ironista i humorysta wyższego rzędu, który śmiechem i satyrą posługuje się nie tylko dla wzbudzenia wesołości, ale dla wydobywania sedna rzeczy z przedstawionej problematyki. Wprawdzie rówieśnika Jasionowskiego z grupy polskiej, Jakuba Kanię, można także uznać za humorystę, jednakże koncept Jasionowskiego jest cenniejszy ze względu na głębszą inteligencję i większe uzdolnienia artystyczne pisarza²⁰⁹.

Jadwiga Kucianka



Dla kontrastu – nieco mniej entuzjastyczna opinia:



Wartości artystycznych, w prawdziwym zrozumieniu tego słowa, utwory jego posiadają stosunkowo mało. (...) W utworach prozaicznych często spotykamy się z usterkami stylistycznymi a nawet ortograficznymi, które dzisiaj nie mogłyby znaleźć usprawiedliwienia. (...) Wiersze (...) dość często kuleją pod względem opracowania technicznego. Czasem ma się nawet wrażenie, jakoby Jasionowski, który z taką łatwością najczystsze umiał budować rymy, nie znał najkardynalniejszych zasad rytmiki poetyckiej. (...) Pomyśleć: gdyby ktoś był ujął niezwykle zdolności Jasionowskiego w odpowiednie karby, pokierował talentem, to dzisiaj „wierszopis piekarski” bez wątpienia byłby czołowym pisarzem naszej górnośląskiej ziemi²¹⁰.

Jan Hanszla²¹¹



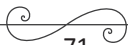
²⁰⁷ Z. Hierowski, *Życie literackie...*, s. 85.

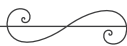
²⁰⁸ Zdzisław Hierowski (1911-1967) - historyk literatury, krytyk literacki, autor wielu uznanych publikacji na temat Śląska, np. *Życie literackie na Śląsku w latach 1922-1939*.

²⁰⁹ J. Kucianka, *Maksymilian Jasionowski*, s. 472.

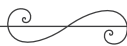
²¹⁰ „Polska Zachodnia”, nr 244 z 5 września 1937 r., s. 6.

²¹¹ Jan Hanszla – górnik, dziennikarz, pasjonat historii Górnego Śląska, współpracował m.in. z tarnogórskim tygodnikiem „Nowiny”, gdzie był redaktorem odpowiedzialnym za obszar Piekar Śląskich i Szarleja. Na łamach swych artykułów przybliżał postaci wielu znanych – a czasem zapomnianych piekarzan – oprócz Jasionowskiego czy Hajdy był to na przykład Wawrzyniec Czempiel.

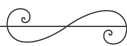




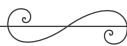
NR	TYTUŁ	NAPISANY W ROKU	ŹRÓDŁO TEKSTU	TEKST PRZE- TRWAŁ (CAŁOŚĆ LUB FRAGMENT)
1	<i>... pożegnalny dla ks. Władysława Puchera</i>	1938	Rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3126 III, s. 12 całej jednostki	Całość
2	<i>(?) Polaka</i>	Przed 1953	Brak	Nie
3	<i>(?) Polaka</i>	Przed 1953	Brak	Nie
4	<i>(Bogu na chwałę)</i>	1937	Złota Księga Kopca Wyzwolenia w Piekarach Śląskich, z datą 18.06.1937 (karta 112)	Całość
5	<i>(Mój) Życiorys</i>	1952	Rękopis, Biblioteka Śląska Zbiory Specjalne, syg. R3125 III, s. 24 – 28 całej jednostki	Całość
6	<i>Chińskie opowieści</i>	1891	„Praca”, 1891, nr 26-41 (drukowane w odcinkach, ale nie w każdym numerze)	Całość
7	<i>Cięta odprawa</i>	1900	Rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3126 III, s. 2 – 3	Całość
8	<i>Dalej, bracia, starym wokoło (Mazur)</i>	1892	„Nowiny Raciborskie”, 1892, nr 86	Całość
9	<i>Deklamacja</i>	1932	Rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3119 II, s. 34 – 36	Całość
10	<i>Do Towarzystw Polskich</i>	Przed 1953	Brak	Nie
11	<i>Dwa ptaszki śpiewające</i>	1930	Rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3126 III, s. 9 całej jednostki	Całość
12	<i>Dwie doktórki</i>	1930 – 1939	Brak	Nie
13	<i>Dwie matki</i>	1932	Rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3119 II, s. 38 – 39. Przetrwiała tylko modlitwa	Fragment
14	<i>Dwie siostry</i>	1927	Rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3126 III, s. 8 całej jednostki - luźna kartka zapisana dwustronnie	Całość
15	<i>Dziad Marcin</i>	1891 – 1901	Brak	Nie
16	<i>Dziad Michał</i>	1891 – 1901	Brak	Nie
17	<i>Dziad morderca wdowy</i>	1891 – 1901	Brak	Nie
18	<i>Dziad w Bielszo- wicach</i>	1891 – 1901	Brak	Nie
19	<i>Golibroda</i>	1892	Brak	Nie
20	<i>Gwałtu! Rusy idą</i>	1894	„Życiorys” str. 5a+ „Gwiazda Piekarska” 1894 (numer nieznan)	Całość
21	<i>Harda dziewczyna</i>	1930	Rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3126 III, s. 10 całej jednostki. Także rękopis „Wiersze i pieśni”, syg. R 3119 II, s. 31 – 33	Całość
22	<i>Hermenegilda</i>	1930 – 1939	Brak	Nie
23	<i>Historia Piekar na Górnym Śląsku</i>	1920	Rękopis, Biblioteka Śląska Zbiory Specjalne – syg. R 3124 II, s. 1 – 21	Całość
24	<i>Hosanna</i>	1926	„Głos znad Brynicy”, 1926, nr 13 oraz rękopis – Biblio- teka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3119 II, s. 21 – 22	Całość



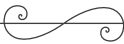
NR	TYTUŁ	NAPISANY W ROKU	ŹRÓDŁO TEKSTU	TEKST PRZE- TRWAŁ (CAŁOŚĆ LUB FRAGMENT)
25	<i>I piekło rezygnuje</i>	1925	„Głos znad Brynicy”, 1925, nr 15	Całość
26	<i>Izaak Silberstein</i>	1895	Rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3126 III, s. 5 – 7 jednostki	Całość
27	<i>Jakubek Ziel</i>	1891 – 1901	Brak	Nie
28	<i>Jasotka (W Bettejem)</i>	1894	Brak	Nie
29	<i>Kantata leśnych ptaków</i>	1925	Rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3119 II, s. 26 – 31	Całość
30	<i>Kara boska, czyli krzywdą nagrodzona</i>	1900	Biblioteka Śląska Zbiory Specjalne - R 3122 II, 200 stron tekstu	Całość
31	<i>Krwawy obrazek. Obrazek dramatycz- ny w I akcie. Z życia rodziny górniczej na Górnym Śląsku.</i>	1946	Rękopis liczący 86 stron, Biblioteka Śląska Zbiory Specjalne – syg. R 3123 II	Całość
32	<i>Ksiądz i sierota</i>	1892	Brak	Nie
33	<i>Kusiele</i>	1901	Biblioteka Śląska Zbiory Specjalne - syg. R 3124 II – rękopis „Historia Piekar”, s. 37 – 41	Całość
34	<i>Marek i Janek</i>	1892	„Praca”, 1892, nr 13	Fragment
35	<i>Mądra radczyni</i>	1925	„Głos znad Brynicy”, 1925 (numer niezany) + rękopis „Wiersze i pieśni” s. 13 – 16 (rękopis – Biblioteka Ślą- ska, Zbiory Specjalne, syg. R3119 II) + Zaranie Śląskie”, 1965, nr 2, s. 469 – 470	Całość
36	<i>Mądry Janek</i>	1892	Rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3126 III, s. 4. Tekst na podłużnym arkusiku papieru z dopiskiem „Rym w 1892 r.”	Całość
37	<i>Mignęło mu</i>	1892	Rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3126 III, s. 1 – 1c. + „Gwiazda Piekarska” 1892 (nr niezany), „Zaranie Śląskie”, 1965, nr 2, s. 458 – 459	Całość
38	<i>Na dzień Wszystkich Świętych</i>	1925	„Głos znad Brynicy”, 1925, nr 30 + „Wiersze i pieśni” (rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3119 II), s. 16 – 20	Całość
39	<i>Nad Brynicą</i>	1901	„Polska Zachodnia”, 1937, nr 167	Całość
40	<i>Niemiecki dziad Kolumbanus</i>	1891 – 1901	Brak	Nie
41	<i>Niepokalana</i>	1931	Rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3119 II, s. 37 – 38	Całość
42	<i>Nieśmiertelna</i>	Przed 1940	Brak	Nie
43	<i>Niezapominajka</i>	1937	Rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3126 III, s. 11 całej jednostki	Całość
44	<i>O socjaliźmie</i>	1892	Króciutki fragment w pracy doktorskiej Jadwigi Kucianki	Fragment
45	<i>O Tadeuszu Rejtanie</i>	1890 – 1894	Brak	Nie
46	<i>O wewnętrznym życiu towarzysztw</i>	1890 – 1894	Brak	Nie



NR	TYTUŁ	NAPISANY W ROKU	ŹRÓDŁO TEKSTU	TEKST PRZE- TRWAŁ (CAŁOŚĆ LUB FRAGMENT)
47	<i>O wolności i niewoli</i>	1894	Brak, zapowiedź w „Nowiny Raciborskie”, 1894, nr 24	Nie
48	<i>Oskumina pruska</i>	1920	Biblioteka Śląska Zbiory Specjalne – syg. R 3124 II, s. 41 – 42	Całość
49	<i>Pan Chrupała</i>	1930 – 1939	Brak	Nie
50	<i>Pielgrzymka do Piekar</i>	1891	„Gwiazda Górnosłaska”, 1891, nr 72, wg „Gościa Niedzielnego”, 1963, nr 10, str.5 – było to w 1892 roku, gazeta ową była „Gwiazda Piekarska”, a tytuł brzmiał: „Pielgrzymka do Matki Boskiej Piekarskiej”	Całość
51	<i>Pieśń o Śląsku naszym</i>	1901	Rękopis „Historia Piekar”, Biblioteka Śląska Zbiory Specjalne – syg. R 3124 II, s. 23 – 37	Całość
52	<i>Piosnka</i>	1891	„Nowiny Raciborskie”, nr 65 z 1891 roku + „Pieśni polskie na Górnym Szląsku” Józef Gallus, zeszyt 8, s. 4 – 5, (strona 173 cyfrodruku)	Całość
53	<i>Plotkarka</i>	1926	„Głos znad Brynicy”, 1926, nr 11 + rękopis „Wiersze i pieśni” (Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3119 II), s. 23-25	Całość
54	<i>Po Wrześni</i>	1901	Rękopis, Biblioteka Śląska Zbiory Specjalne, syg. R3125 III („Życiorys”, s. 6a) + Zaranie Śląskie”, 1965, nr 2, s. 464	Całość
55	<i>Powitanie księdza</i>	1924	Rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3119 II, s. 11 – 13	Całość
56	<i>Powitanie roku szkolnego</i>	1950	Rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3126 III, s. 31 – 32	Całość
57	<i>Pożegnanie i życzenia dla Przewiel. Księdza Jana Kapołki w Piekarach Śląskich od uczennic kl. IX</i>	1955	Rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3126 III, s. 50 – 52 całej jednostki	Całość
58	<i>Pustelnik z krzyżem</i>	1891 – 1901	Brak	Nie
59	<i>Religia a narodowość</i>	1890 – 1894	Brak	Nie
60	<i>Ręka ojca</i>	1900	Brak	Nie
61	<i>Rut</i>	1933	Rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3119 II, s. 39 – 40	Fragment
62	<i>Siostrze miłosierdzia</i>	?	Rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3126 III, s. 57 całej jednostki. Rękopis na luźnej kartce	Całość
63	<i>Skarbnik</i>	?	Rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3126 III, s. 22	Całość
64	<i>Smutno mi Boże</i>	Przed 1953	Brak	Nie
65	<i>Stabat Mater Dolorosa</i>	1926	„Głos znad Brynicy”, 1926, nr 11	Całość
66	<i>Śląsk głosuje za Polską</i>	1921	„Piast. Kalendarz górnośląski na rok pański 1921” wydany w Mikołowie, s. 45	Całość
67	<i>Śpiew górniaka</i>	1951	Rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3126 III, s. 48 – 49 całej jednostki	Całość



NR	TYTUŁ	NAPISANY W ROKU	ŹRÓDŁO TEKSTU	TEKST PRZE- TRWAŁ (CAŁOŚĆ LUB FRAGMENT)
68	<i>Tys to, Święty Mikołaju</i>	1951	Rękopis na odwrocie listu do Jadwigi Kucianki z dn. 18 listopada 1951 r.	Fragment
69	<i>Uwagi o małżeństwie</i>	?	Rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3126 III, s. 61 całej jednostki	Całość
70	<i>W jednej godzinie</i>	1899	„Gazeta Katolicka”, 1899-1900, numery nieznane	Nie
71	<i>W kopalni</i>	1952 (około)	Wzmianki w „Życiorysie” + rękopis – Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne, syg. R3126 III, s. 40 – 46 całej jednostki	Fragment
72	<i>W rocznicę zgonu ks. Damrota</i>	1896	„Gazeta Opolska”, 1896 (numer nieznany), potem „No- winy Raciborskie”, 1896, nr 30 (ze zmienionym tytułem - „W rocznicę śmierci ś. p. Czesława Lubińskiego”), za Gazetą Opolską „Kurier Poznański”, 1896, nr 56, s. 4	Całość
73	<i>W rocznicę zgonu nad grobem śp. Waw- rzyńca Hajdy</i>	1924	„Głos znad Brynicy”, 1926, nr 12	Całość
74	<i>W więzieniu</i>	1902 (około)	Częściowy rękopis w zeszycie „Wiersze i pieśni” i na luźnych kartkach, syg. R 3119 II, s. 2 – 11 i 22 – 24 całej jednostki oraz + częściowo w „Powstaniec Śląski”, 1937, nr 33	Fragment
75	<i>Walka o prawo</i>	1913	Rękopis liczący 36 stron. + „Gazeta Robotnicza” – numer nieznany, Biblioteka Śląska Zbiory Specjalne - syg. R 3120 II	Całość
76	<i>Wał Brynica (?)</i>	Przed 1953	Brak	Nie
77	<i>Wawrzyniec Hajda, gortliwy pracownik na niwie narodowej</i>	1933	Rękopis i maszynopis, Biblioteka Śląska Zbiory Specjalne - R 3121 II	Całość
78	<i>Wieczór wigilijny</i>	Przed 1940	Brak	Nie
79	<i>Wstępna mowa Zosi, wesola drobnostka teatralna dla dwóch pań</i>	1923	Biblioteka Śląska Zbiory Specjalne - 3123 II. Tekst w rękopisie „Krwawego obraza”, s. 1 – 12	Całość
80	<i>Z Nowym Rokiem</i>	1891	„Gwiazda Górnosłaska”, 1892, nr 1	Całość
81	<i>Z przeszłości Piekar</i>	1890 – 1894	Brak	Nie
82	<i>Zadanie życia</i>	1925	„Głos znad Brynicy”, 1925, nr 33	Całość
83	<i>Zdrójca</i>	1925	„Głos znad Brynicy”, 1925, nr 25	Całość
84	<i>Zgon Bolesława Chrobrego</i>	1898	Pierwodruk: „Gwiazda Piekarska”, 1898 (numer niezna- ny), potem: „Głos znad Brynicy”, 1925, nr 15 (dodatek) z 18 lipca	Całość
85	<i>Zwyczaj ludowe</i>	Przed 1940	Brak	Nie
86	<i>Żołnierz bez guzika</i>	1895	Brak	Nie



Antologia

Część literacka niniejszej publikacji zawiera wszystkie zachowane utwory Jasionowskiego o charakterze lirycznym oraz kilka rymowanych drobin scenicznych, nieraz jedynych fragmentów większych dzieł, które przetrwały do dzisiaj. Część z nich była publikowana na łamach prasy, część zaś została odtworzona z rękopisów. Wymagało to nieraz żmudnej pracy, której nie ułatwiał charakter pisma Jasionowskiego, liczne skreślenia i poprawki. Dotyczy to głównie późniejszej twórczości, kiedy już schorowane i zaatakowane reumatyzmem ręce „Marka z Chin” odmawiały posłuszeństwa.

Podział na strofy i wersy został zachowany zgodnie z rękopisem lub publikacją w prasie. Pozostawiono również staropolskie określenia i wyrazy, które współczesny język wyparł ze swego słownika. Bez zmian pozostały również podpisy pod wierszami, zazwyczaj z datami, autorstwa samego Jasionowskiego. Dopiski autora kursywą w cudzysłowach kwadratowych, a nieliczne didaskalia zostały oznaczone kursywą w nawiasie okrągłym.

Ingerencja w tekst nastąpiła jedynie w przypadku ewidentnych błędów ortograficznych lub interpunkcyjnych. Ponadto niektóre z utworów zostały opatrzone dodatkowym komentarzem, ułatwiającym zrozumienie kontekstu wiersza, tudzież udzielającym pobocznych informacji i ciekawostek związanych z danym lirykiem. Wiele z tych utworów nie było nigdy wcześniej publikowanych.

Obowiązuje kolejność chronologiczna, według roku powstania utworu.

Antologia zawiera 43 utwory, w tym wszystkie (w sumie 38) zachowane liryczne utwory Jasionowskiego oraz dodatkowo 5 skromnych pozostałości scenicznych.

Poniższa lista nie rości sobie prawa do bycia kompletnym zestawieniem dzieł Jasionowskiego, jednakże zawiera wszystkie zachowane utwory oraz utwory, których tekst nie zachował się do dziś w oryginale, ale które zostały wspomniane w chociaż jednym materiale źródłowym.

Twórczość Jasionowskiego została ułożona alfabetycznie. Po tytule następuje rok powstania (w przypadku braku jednoznacznych danych za rok powstania przyjęto rok publikacji utworu), następnie miejsce publikacji, jeśli takowa miała miejsce (tytuł, rok, numer) oraz źródło tekstu oryginalnego²¹².

²¹² W poniższym wykazie nie znalazł się utwór „W górę serca” (1893) błędnie przypisywany M. Jasionowskiemu. Wiersz, zamieszczony w kalendarzu „Nowin Raciborskich” na rok 1893, sygnowany jest podpisem „Marek z Chin”. Ta sama informacja pojawia się również w samych „Nowinach” (nr 78 z 28 września 1892 r., s. 3). Według informacji zebranych przez Jadwigę Kuciankę był to błąd, a prawdziwym autorem liryku był Adam Napieralski. W późniejszych wydawnictwach śpiewnikowych zaopatrywany poprawnym pseudonimem Napieralskiego – „Robotnik Michał od Bytomia” (Jadwiga Kucianka, *Maksymilian...*, s. 456).

Piosnka
[1891]

Śląska kraino, nasza ulubiona,
Od nieprzyjaciół chciwości wzgardzona,
Natwe wspomnienie dusza moja rośnie,
Jak woniujące ziele w pięknej wiośnie.

Jeszcze twe wierne nie wymarły syny,
Chętnie bronimy swej śląskiej krainy,
Każdy z nas mocno przy swej wierze stoi,
Bo się nikogo, tylko Boga boi.

Bo każdy Polak mówi sam do siebie,
Iż jeszcze dobry Pan Bóg jest na niebie,
Że z dobrotliwej świętej Jego woli
Zrobi raz koniec tej naszej niedoli.

Śląska kraino! my cię miłujemy,
Dla twego dobra szczerze pracujemy,
Cośmy niestety dawniej utracili,
Pragniemy, byśmy to znów odziedziczyli.

Polak od obcych cierpi bardzo wiele,
Nie traci głowy, patrzy w przyszłość śmiejąc,
Chociaż źli ludzie nad nim się wzmacniają,
Ojczyzną mowę, wiarę wytopiają.

Patryotyczne, mężne polskie matki,
Wy nauczajcie miłe swoje dziatki,
Czcąc wiarę, język ojczyzny z młodości,
I bronić stale aż do swej starości.

Wtedy Bóg dobry nie da nam zagać,
Śląska kraina z cnót swych będzie słynąć,
Niżby kto myślał, może jeszcze prędzej,
Zapomni swej niedoli i nędzy.

O Boże, Boże, z Twojej szcudrośliwości
Użycz Ślązakom mocy wytrwałości,
Niech nas wspomaga Twoja dobroć święta,
A chwała Tobie zabrzmii niepojęta.

Maksymilian Jasionowski

Komentarz:

Piosnka, zwana też od swych pierwszych słów *Śląska kraino, nasza ulubiona*, jest lirycznym debiutem Jasionowskiego. Lirycznym, nie literackim – ponieważ niespełna dwa miesiące wcześniej ukazał się w bytomskiej „Pracy” pierwszy odcinek *Chińskich powieści*²¹³. Warto zwrócić uwagę na strofę skierowaną do kobiet – matek, w której Jasionowski docenia ich trudy i starania. Nieczęsto się zdarzało w owych czasach, by mężczyzna publicznie doceniał rolę kobiet w społeczeństwie... *Piosnka* pierwszy raz ukazała się w „Nowinach Raciborskich”²¹⁴. Publikowana była także w śpiewniku Józefa Gallusa²¹⁵. Wiersz był również przedmiotem zainteresowania cenzury: drugi wers pierwszej strofy zamiast „Od nieprzyjaciół chciwości wzgardzona” brzmiał: „od nieprzyjaciół polskości...”.

²¹³ „Praca”, nr 26 z 26 czerwca 1891 r.

²¹⁴ „Nowiny Raciborskie”, nr 65 z 15 sierpnia 1891 r. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

²¹⁵ *Pieśni Polskie używane...*, z. 8, s. 4.

Pielgrzymka do Piekar
[1891]

Siedząc dumam; w tem zajękły dzwony,
Cóż znów takiego? biegnę z ciekawości,
Patrzę – lud idzie, choć drogą znużony,
Lecz hymnem wielbi Boga w wysokości.
A cóż to za lud znów do nas przybywa,
Wielce strudzony, a wesoło śpiewa?

Oto pątnicy idą pełni wiary,
Już zapełnione są niemi Piekary.
Pannie Maryi hołdy swe składają,
Przynosząc z sobą w ofierze, co mają,
Na Kalwaryę, którą tu fundują;
Więc na to tutaj pątnicy wędrują.
Na czele z krzyżem jeden postępuje;
Godło to nasze, godło chrześcijaństwa,
Które przez wieki długie tryumfuje,
A które wszystkie pogniotły pogaństwa.
Za krzyżem idą osoby dziecinne,
Niosąc Maryi serca swe niewinne.

Za niemi panny, paląc w rękę świece,
Niosą obrazy ślicznie ustrojone,
I by złe wszelkie mijało ich w świetle,
Ku Matce świętej wyciągają dłonie.
Głowy swe zdobią we wieńce zielone;
W czystem ich sercu wiara święta płonie.

Tu znów młodzieniec śliczny sztandar niesie,
Koloru białego, także zielonego,
I mówię sobie: „Serce raduje się”.
Związek świętego to jest Alojzego,
Do których garnie się młodzieniec śląski,
I przystępuje w chrześcijańskie związki.

Spieszą za niemi mężczyźni strudzeni,
Na nich to ciężar zwykł się wszystkim walić,
Staraniem ciągłym srodze obarczeni,
Spieszą do Matki, by Jej się użalić;
Błagalne oczy swoje ku Niej wznoszą,
Wielbiąc ją śpiewem, zlitowania proszą.

Starzy na końcu za niemi zdążają,
Już niektórymu prawie tchu brakuje,
Również z młodymi Matkę wychwalają,
Bo tutaj każdy spokoju uczuje;
I tak pątników, dzwonów wdzięczne głosy,
Wielbiąc Maryę, lecą wprost w niebiosy.

Wiara, nadzieja i miłość ich prowadzi,
Tu do tej Matki, by ich z tej niedoli
Wyrwać raczyła, boć ona nie zdradzi
Ludu takiego, co jest jak w niewoli,
Gdyby nie wiara, którą ukochali,
Żli ludzie by już dawno ich zdeptali.

O! ludu śląski, ludu ulubiony,
Co świętą wiarę chowasz w sercu swoim,
Chociaż we świecie jesteś pogardzony,
Bóg nie opuści cię po zgonie twojem,
Za twe ku Niemu szczere przywiązanie;
On Ci zgotuje w niebiesiech mieszkanie.

Nawiedzaj Matkę, która w tym Obrazie,
U nas przebywa i słynie cudami,
Chociaż niewiernik i w niektórym razie
Szyderczo śmieje się nad pielgrzymami,
On dozna, że Bóg pyszną głowę zniży,
Która Mu kiedy w swej chwale ubliży.

Stały czytelnik „Gwiazdy”
Maxymilian Jasionowski, robotnik.

Komentarz:

Warto zwrócić uwagę na podpis wiersza i imię Jasionowskiego. W rękopisie napisał wprawdzie „Maksymilian”, by potem poprawić na „Maxymilian”. W piątej strofie Jasionowski reklamuje Towarzystwo św. Ałojzego, do którego w owym czasie sam przystąpił jako sekretarz. Utwór został pierwotnie opublikowany w „Gwieździe Górnośląskiej”²¹⁶. Wg błędnej informacji zawartej w „Gościu Niedzielnym” tytuł tego liryku brzmiał: *Pielgrzymka do Matki Boskiej Piekarskiej*²¹⁷. *Pielgrzymka...* jest dopiero drugim lirykiem napisanym przez Jasionowskiego – widać wyraźnie niewyrobione jeszcze pióro poety.

²¹⁶ „Gwiazda Górnośląska”, nr 72 z 15 września 1891 r., s. 3. [Dostęp online: www.jbc.bj.uj.edu.pl].

²¹⁷ „Gość Niedzielnym”, nr 10 z 10 marca 1963 r., s. 5. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

Z Nowym Rokiem
[1891]

Ty co nami rządzisz, wiekuisty Panie!
I co myśli sądzisz, na głębsze otchłanie.
Przez Twą świętą wolę żywisz wszystkie ludy,
Zlituj się nad dolą, a skróć nasze trudy.
Coś nas w Starym Roku łaską darzył hojnie
Strzegł naszego kroku, by lud żył spokojnie.
Wrogi przytrzymałeś, by nam nie szkodzili,
A nam przykład dałeś, byśmy Cię chwalili.
Więc plemię Lechowe, Boże! Ciebie błaga:
Daj łaski duchowe, niech się wróg nie zmaga.
On Cię nie uznaje, bo w Nim duma pycha,
Sławyć nie oddaje, ni do Ciebie wdycha.
I ludowi plecie, że skruszy się wola,
A u niego w świecie panuje swawola.
Chce niby jednością wszystkie zbawić ludy,
Fałszywą miłością skrócić wszystkie trudy,
Ci co niesłuchali przykazania Twego,
Drogą tą obrali zbawcę fałszywego.
Swą po Ojcach wiarę na bok odrzucili,
Wróg im jadu czarę dał, oni go spili.
Więc o władco świata usłysz nasze głosy.
Niech nas wróg nie zgniata, odwróć owe ciosy.
Niechaj Twa potęga, wrogu temu w świecie,
Gdzie tylko on sięga, pyszną głowę zgniecie.
Wiekuiy Panie, naucz nas zachować
Twoje przykazanie: Ciebie miłować.
Daj niechaj Rok Nowy, nas złączy w jedności,
I spadną okowy, żyć będziemy w miłości
A nieprzyjaciele, co u nas czyhają,
Wołać będą śmieie, że już poznawają:
Że nie ma jedności, tam gdzie nie ma prawdy
I nie ma miłości, tylko kłótnie zwady.
Że nie ma miłości tam, gdzie nie ma wiary,
I że w swojej złości targali ofiary.

N. Piekary, Maxymilian Jasionowski

Komentarz:

Wiersz ukazał się po raz pierwszy w „Gwieździe Górnśląskiej”²¹⁸. Wiersz został przypadkowo wydrukowany z błędem – zabrakło jednej litery i zatytułowano go: „Nowym Rokiem”. Imię ponownie zapisano jako „Maxymilian”.

²¹⁸ „Gwiazda Górnśląska”, nr 1 z 1 stycznia 1892 r., s. 2. [Dostęp online: www.jbc.bj.uj.edu.pl].

Dalej bracia, stańmy wkoło
[1892]

Dalej bracia, stańmy wkoło
Zaśpiewajmy pieśń wesoło,
Niech dźwięk naszej polskiej mowy
Płynie, gdzie duch narodowy
W sercach naszych polskich braci
Siły jeszcze swej nie traci.

Każdy chwali swoje kraje,
Ich piękności, urodzaje;
Wszak i Śląsk nasz w Polsce znany,
Chociaż długo zapomniany!
Bo tu ludek cichy, skryty
Czysto polski, kuty, bity.

Różnie nas tu prześladowa,
Koniec dawno prorokują,
W szkole uczą nasze dziatki
Nie cześć mowy ojca, matki,
Nawet wiarę nam krępują,
Bo w niej siłę naszą czują.

Bismark żywi tę nadzieję,
Że się nasza wiara chwieje,
Że lud śląski, utwór boski,
Już zapomniał, że jest polski.
Ale kto o nas tak sądzi
W swem mniemaniu bardzo błądzi.

Cóż wskórały ostre rządy
Germanizacyjne prądy?
Nawet Bismarka ustawy
Dodały nam siły, sławy!
W boju przybyło otuchy,
Ślązacy niemałe zuchy!

Póki dźwięki polskiej mowy,
Brzmiały w świątyni Chrystusowej,
Póki Ślązak nie zniemczały,
Póty swojej wierze stały,
Póki polska krew w nas płynie
Nasze Śląsko nie zaginie.

Nasze Śląsko nie zaginie,
Póki kręta Odra płynie,
Póki Boże słońko świeci
Mimo wichrów i zamieci;
Choćby same piekło wyło,
Polskie Śląsko będzie żyło.

Marek z Chin.

Komentarz:

Dalej bracia, stańmy wkoło to drugi liryczny utwór Jasionowskiego, po *Piosnce*, która zadebiutowała w roku 1891. Ten zgrabny mazur został opublikowany na łamach „Nowin Raciborskich”²¹⁹. Warto zwrócić uwagę, iż jest to jeden z naprawdę nielicznych utworów Jasionowskiego podpisanych nie nazwiskiem, a pseudonimem „Marek z Chin”.

²¹⁹ „Nowiny Raciborskie”, nr 86 z 18 października 1892 r., s. 3. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

Mądry Janek
[1892]

Proszę mamy, mam pytanie!
Ech! Pytasz mnie nieustannie,
Pytasz jedno i to samo!”
„Ależ nie, nie, moja mamu.
Mówią: że nauczyciele
Posiadają wiedzy wiele,
Czyliż oni są mędrkami?”
„Co mnie trapiś słowy twemi!
Niemądre to twe pytanie,
Ale wiedz ty, me kochanie:
Nauczyciel to osoba
Mądra i szkoły ozdoba!
A teraz mój miły Janku
Już nie pytaj bez ustanku!”
Janek słucha, kręci głową,
Nie jest kontent matki mowa,
I ciekawość znów go chwyta
I mamę nadal pyta:
Mówi mama źle odgadła
Bo nasz nie zna abecadła!”.
Mama z strachu aż pobladła
Chwiejąc się, na krzesło siadła,

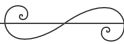
Mową Janka aż struchlała
Bacznie w oczy mu spojrzała
I dorzuci: „Co ty pleciesz?”
Janek na to: „Ale przecież
Jako kocham ma mamusię,
To powiedzieć prawdę muszę.
Jam jest moją mową szczerzy
Napiśałem dziś litery
A nie jedną, a że cztery
I mnie pyta jak się one
Nazywają? A więc one
Zapytanie mi dowodzi
I zaprzestać się nie godzi,
Że on nie zna abecadła,
I tu myśl mi w głowę wpadła,
Po co on mnie o to pyta ?
Bo nie umie liter, głosek czytać!
Mama z śmiechu aż się zwała,
Janku, Janku! Mój mądrala,
Może wyjdiesz na rektora,
Albo i na profesora!

Rym w 1892 r.

Komentarz:

Nie stwierdzono, czy wiersz był wcześniej publikowany. Odtworzony z rękopisu²²⁰.

²²⁰ Rękopis znajduje się w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 3126 III.



Marek i Janek

[1892]

Marek: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Janek: Na wieki wieków, Amen. Serdecznie cię witam, kochany przyjacielu, po tak długim rozłączeniu. Cóż cię znów do nas Chin sprowadziło? Czy cię z Chin wygnali albo tam zaraźliwa choroba panuje?

Marek: Tęskniłem do mej ojczystej ziemi, jak tęskni czajka do wody. Na co mi obce! Choćby mi je kto złościł i cukrował, ja jednak go pokochać nie mogę, bo swoje, swoją ziemię, swych rodaków kocham. To pierwsza przyczyna, żem wrócił, a druga ta, żem się chciał przekonać, jak tu u was jest. Jużem się pytał redakcyi „Pracy”, ale redakcyja odpowiedziała mi tak jakoś politycznie, żem nie mógł wymiarkować, jak się tu między wami dzieje.

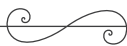
Janek: Kochany przyjacielu! Pocieszających rzeczy niewiele się tu dowiesz, więcej smutnych, takich smutnych, że się zmartwisz i z bolesnem sercem do Chin powrócisz.

Marek: Dla Boga, Janku, cóżby tu tak smutnego się dziać mogło w kraju katolickim? Tam w Chinach to i panowie większą częścią chrześcijanie; a robotnicy prawie wszyscy katolicy. Więc tu powinno być dobrze, a między robotnikami powinna być miłość i szczerłość, i jedność, i życzliwość.

Janek: A jednak tak nie jest. Między robotnikami jeszcze nie wszędzie jest prawdziwa miłość bliźniego; jeszcze za mało między nimi szczerości, jedności i zgody. Zaś ze strony panów jeszcze jest mniej miłości ku robotnikom.

Marek: Dziwuję się bardzo nad tem, co mówisz, bo się spodziewałem, że robotnicy górnoszląscy już tak postąpili w oświacie i rozumieniu swoich spraw, że pojmują, jako bez miłości, zgody i łączności niczego osiągnąć nie mogą. Dziwno mi, że jeszcze nie pojęli, że w wielkim związku, któryby kilkadziesiąt tysięcy robotników liczył, jest środek na to, aby się powoli z niedoli podźwignąć. Taki wielki związek to jest wielka siła; robotnicy bez związku, pojedynczo, każdy z osobna jest słaby; w związku natomiast, gdzie się siły wszystkich niejako zleją, będą mocni. A takiej mocy potrzeba, bo pracodawcy to też wielka moc.

Janek: Kochany Marku! Gdyby tak wszyscy to rozumieli i pojęli, jak ty, toby zaiste lepiej między nami było. Nie brak nam też już takiego związku, który by mógł skupić w sobie liczne tysiące robotników. Mamy oto związek wzajemnej pomocy chrześcijańskich robotników górnoszląskich. Ale, ale, gadaj ty Marku, raz i drugi i dziesiąty i setny; wszystko jak groch o ścianę. Wina zaś w tem, że wielu robotników zgoła żadnej gazety nie czyta, więc też nic nie wiedzą, w rozumie są ciemni. Wielu z nich ma całkiem błędne wyobrażenia o swoich prawach; wielu zaś wcale żadnego wyobrażenia nie ma. Jakże ma być lepiej?



Jakże osiągnąć do tych robotników, którzy niczego czytać nie chcą? Jak ich rozum oświecić? Jak ich pouczyć?

Mariek: Smutne rzeczy to wszystko, co mi opowiadasz i zapłakać trzeba nad ciemnotą naszych braci. Ale nadziei tracić nie należy. Wielu robotników czytuje gazety. Ci powinni z miłości bliźniego postarać się o to, ażeby i tych ze swoich braci, co nie czytają, do czytania zachęcić.

Janek: To już wielu czyni. Ale nasi pracodawcy niektórzy teżby mogli w tem dopomóc. Teraz rozdają w wielu fabrykach niemieckie pismo: „berg i hüttnmann” bezpłatnie. To pismo nie zda się nam polskim robotnikom na nic, bo go nie rozumiemy. Szkoda pieniędzy na nie. Panowie o tem wiedzą, że go nie czytujemy, a jednak je nam ciągle wciskają. Gdyby zamiast tego dawali nam n.p. „Pracę”, to byśmy wszyscy chętnie brali i byłby też dobry skutek z tego. Ale mnie się widzi, że panowie teżby mile widzieli, gdybyśmy naszej pięknej polskiej zaniechali a niemiecką przyjęli. Lecz z tego nic nie będzie!

Mariek: Dobrześ powiedział, bo mowa ojczysta od Boga; kto ją odrzuca, dar Boży odrzuca, a takiemu Bóg błogosławić nie może.

Janek: A jakby panowie z własnej kieszeni nie chcieli nam pism polskich dawać, to niech kupią je za pieniądze, jakie z nas przez kary pobiorą. Za te pieniądze mogliby w ogóle różne rzeczy dobre dla robotników sprawić, np. możnaby z nich zapłacić książki do kwitowania składek na starość i słabość, które teraz robotnikom dają itp. Wiesz co Marku, tyś bywałec we świecie, wieleś widział, wiele słyszał, wiele wycierpiał; byłeś na wozie i pod wozem w życiu. Masz doświadczenie, bystry rozum, serce szlachetne, chodź tedy od kopalni do kopalni, od huty do huty i staraj się działać w tym duchu, jakim ty sam jesteś napełniony, na robotników. Może będzie z tego pożytek!

Mariek: Dobrze mówisz! Uczynię tak; będę chodził, pouczał, oświecał lud, ażeby mu dopomóc do lepszej doli. A od czasu do czasu przyjdę do ciebie, to sobie pogadamy. Zostań z Bogiem.

Janek: Z Panem Bogiem, a Bóg zapłać za odwiedziny.

Komentarz:

Jedyny w zestawieniu utwór niewierszowany. Opublikowany w bytomskiej „Pracy”²²¹. Bardzo ciekawy utwór – zdaje się, że postać Marka można utożsamiać z samym Jasionowskim. Świadczy o tym imię, kraj, który odwiedził – Chiny, a także typowa dla Jasionowskiego prorobotnicza retoryka. Propozycja Janka padająca w końcowej fazie dialogu stanowi credo publicystyczno-reporterskiej działalności „Marka z Chin”.

²²¹ „Praca”, nr 13 z 29 marca 1892 r., s. 6-7. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

Mignęło mu
[1892]

Marcin, figlarz sobie wielki,
Żywił się na sposób wszelki,
Do roboty nie ma chęci,
Zawsze od niej się wykręci.
Szedłby robić z dobrą wolą,
Lecz go kości bardzo bolały:
To na nogę znów kuleje,
W głowie targa, aż szaleje,
Więc pracować też nie może –
„Lepiej, że ja się położę!”
Latem radby śnieg zamiatać,
Boć to w zimnie rażniej latać,
Potem piecyk mile grzeje,
Aż się człeku z czoła leje!
„Ba! Toż mówiąc bez ogródki
Toć i w zimie dzionek krótki!”
A zaś zimą w ręce chucha –
„Co też dziś za zawierucha!
Nie ma to jak miłe latko,
Toć i deszcz pokropi rzadko,
Choć tam człeka deszcz popruszy,
To na słońcu się osuszy!
Zresztą piąte przykazanie,
Piknie zważać trzeba na nie.
Wszak tam stoi: nie zabijaj!
Więc gdyś mądrym, to omijaj
Wszelkich przygód, by ci lekko
Drogie zdrowie nie uciekło!
Bo gdy zdrowie swe zmarnujesz
Przykazanie przestępujesz!

• • •

Filut myślał w swym rozumie,
Prawo Boże nagiąć umie –

I z przykazań Bożych szydząc
Ni się Boga – ludzi wstydząc –
Coraz dalej za złym bieży
Udaje się do kradzieży.
Choć sumienie go strofuje,
I kradzieży nakazuje,
On rozumem swym wywodzi:
„Wszystko co się z ziemi rodzi
Wszystkim jest ku pożytkowi,
Ba, nawet i złodziejowi!”

• • •

Żona widząc jego sprawy
Ciagle żyła wśród obawy
Że się złapie raz Marcinek
I dostanie upominek
Taki, że go pożałuje
I taką hańbę zgotuje.
Więc mu grozi: „Ej, Marcinie,
Kara sroga cię nie minie!”
„Cicho, babo!” Marcin fuknie
I po karku babę huknie,
Że nieboga się zachwiała...
Odtąd milczeć też wołała.

• • •

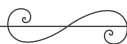
Jesień ma się ku schyłkowi,
Więc próżnemu Marcinkowi
Myśl do głowy zła przychodzi:
„Zabezpieczyć ci się godzi,
Bo nadejdzie sroga zima,
Potem cierp, bo się nic nie ma!
Latoś całe się przesmykał,
Więc co będziesz w zimie tykał?”

Ale co tam, on w rozumie,
Zawsze coś wynaleźć umie.
„Wszak na polach płodu wiele,
Więc i ja się nim podzielę!
Piąte mówi: nie zabijaj!
Więc Marcinie się uwijaj,
Byś przez zimę zdrów się chował,
Głodem siebie nie marnował!”
Nocą chyłkiem dom opuszcza
I w pole się żwawo puszcza.
„Bo tam płodu wiele, wiele,
Więc i ja się nim podzielę!”
Za zagrodą, u Jakuba
Daleko się ciągnie smuga
Ziemniakami uprawiona.
„Ha, odzywa się jego żona
Kiedy tych ja zapas spory
Nawłokę do mej komory!”
A będzie w niej kąć gdzie pusty
To nawłokę i kapusty!”

. . .

I gdy zwałił do komory
Ziemniaków już zapas spory
Do kapusty się zabiera,
Aże z czoła pot ociera.
Tnie i mówi: „przykazanie,
Trzeba pilnie zważać na nie.
Nie kradnij! Tak siódme głosi”.
Więc sześć setnie w worek znosi
Siódmą główkę zawsze minie.
„Gdy tak robię, nie zawinię!”
Cap! – już ktoś Marcinka chwytą
I w oczy się śmiało pyta,
Co go nocą w pole nęci?...

Marcin wije się i kręci,
Lecz go Jakub mocno trzyma
I złością się nad nim żyma:
„Więc człeku ty ładajaki
Kapustę mą i ziemniaki
Nocą kradniesz? A do tego
Z przykazania tu siódmego
Jeszcze szydzisz?... Ja tu tobie
Bardzo ciepłą kąpiel zrobię!”
Przeszył go wzrokiem ponurem
I sękatym swym kosturem
Marcinkowi grzbiet smaruje.
A tyn krzyczy i ślubuje
Rzewnie prosi i przyrzeka
Że nie skrzywdził nigdy człeka.
Jakub złością aż się zsapał
I Marcinka mocniej złapał,
Gdy mu cztery mocne zwinie
To raz piąty zawsze minie.
„Piąty raz chcę zawsze mijać,
Bo nie chcę człeka zabijać!
A byś Bogu już nie szydził
I kradzieży się wciąż wstydził
To ci Jakub mocniej wkręci,
Abyś siódme miał w pamięci!”
Marcinek się wlecze drogą,
W kościach czuje boleść srogą.
Na długo się w barłóg schował
I kapusty nie kosztował.
Marcin rzucił bólu łożę
Lecz znowu raz w nocnej porze
Wyszedł żeby świat zobaczyć,
Czy się nie da w co zahaczyć.
Tu, tam zajrzy do zagrody
I lepsze zwiedził ogrody.



„Oj, la Boga!” szepnie sobie
I po głowie aż się skrobie,
Bowiem na ogrodzie łanie
Ujrzał piękne, wielkie banie.
„Ha, te moje dziś być muszą,
Knę się choćby moją duszą!
Lecz poczekać troszkę trzeba,
Aż się bardziej zaćmią nieba...
Gdy zmrok czarny zapadł nocą
Ludzie snami się szamocą,
Już Marcinek w ogród wchodzi
I po grzędach nogą brodzi.
Dookoła szuka, wraca,
Ciemno, więc się i wywraca,
W tem się chmura otworzyła
Jasność wielka zabłysnęła,
Więc i Marcin banię zoczył
I prędko ku niej przyskoczył.
Już ma jedną, gdyby więcej,
Gdyby błysło jak najprędzej.

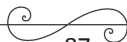
Próżno czeka... Więc się modli
I bluźnierstwem brzydkim podli:
Proszę, proszę, mignij Panie,
Bym dojrzał te piękne banie!”
W twarz go z nagłą ktoś wypalił,
Aż nieborak z nóg się zwalił,
To ktoś znowu go dzwignęło,
Wtem jasnością zabłysnęło,
Stróż poznał Marcinka złego
I oddał go do sędziego...
We więzieniu pokutuje
I występków swych żałuje,
Tu mu w myśli stoją banie
Bo pokuta długa za nie...
Już nie bluźni nigdy Bogu
Ale na więzienia progu
Często wzdycha: „Dobry Panie,
Okaż mi Twe zmiłowanie!”

Rym i wydr. Gwiazda Piekarska r. 1892

Komentarz:

Według dopisku autora utwór ukazał się drukiem w 1892 roku w „Gwieździe Piekarskiej” (numer nieznan). Roczniki „Gwiazdy” zachowały się do dzisiaj tylko częściowo. Odtworzony z rękopisu²²².

²²² Rękopis znajduje się w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 3126 III.



Gwałtu! Rusy idą
[1894]

Fryc polityk w pismach ślęczy,
Oczy swoje mocno dręczy,
Kiwa głową na wsze strony,
Potem stęknie: toć szalony
Świat tyn cały. Mówią jedni:
„Że się może nie rozedni”.
A na nas wróg napaść może,
Co to będzie, o mój Boże!
Druchy mówią: „bajże baju
Jeszcze dotąd w żadnym kraju
Czegoś się nie wywahało,
Co by znak do wojny dało.
Wszystkie państwa w ciszy siedzą
O, boć oni dobrze wiedzą
Że wpadając w nasze progi
Starlibyśmy im ich rogi!”
Fryc wciąż dumną głową kręci,
Wojsko tylko mu w pamięci.
Gdybym mówił: „wojska trzeba”,
Pewnie by mi brakło chleba!
I w zadumie i w swej złości
Zapomniał o wojskowości.
Aż tu jego żonka wpada,
Zadyszana, jak trup błada.
Krzyknęła: „mężu ulubiony,
Dom przez Rusów otoczony!”

Fryc krzyknie: „dawaj broni
Kto żyw we wsi, niech ich goni!”
Zrywa się i trąca nogą
O stół, zmierzył się z podłogą,
Pisma, lampa, stół się wali
A Fryc krzyczy, już się pali!
Znów się zrywa, na wieś bierzy
Woła: „ludzie, toż Rus bierzy!”
Wnet zleciały się sąsiady
I w dom jego szli na zwiady–
„Gdzież te Rusy? Wyznaj śmieie,
Damy dzwonić na kościele,
By się cała wieś skupiła
I stąd Rusów przepędziła!”
„Ach dla Boga, jęknie żona
Toż to cała wieś spłoszona,
Chcecie szukać u mnie wroga?
Oto pełna go podłoga!”
I wyśmiały się sąsiady,
Że Frycowi te owady
Wielką krzywdę wyrządziły,
Tyle strachu nabawiły!
Wnet z zataarczki Fryc powrócił,
Zamiast wroga babę zmłucił,
Gniewa się na Rusy, Szwabę
I na wszystkie w świecie baby.

Komentarz:

Utwór ukazał się drukiem w 1894 roku w „Gwieździe Piekarskiej”, numer nieznany. Rocz-
niki „Gwiazdy” zachowały się do dzisiaj tylko częściowo. Wg Jadwigi Kucianki wiersz jest
komentarzem Jasionowskiego do walki z amboną, po zwycięstwie majora Juliusza Szmuli
w wyborach z 1893 roku²²³. Odtworzony z rękopisu²²⁴.

²²³ Jadwiga Kucianka, *Wśród pisarzy samorodnych...*, s. 495.

²²⁴ Rękopis znajduje się w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 3118 III.

W rocznicę zgonu ks. Damrota
// W rocznicę zgonu
ś. p. Czesława Lubińskiego
[1896]

Ty śpisz, nasz Wieszczu, w zimnej mogile,
Która wydarła nam Ciebie!
Ty śpisz, a smętne u nas są chwile —
Na śląskiej naszej tu glebie
Duch Twój spoziera na nas — my smutni,
Pośród nas żale i jęki.
Bo głucho wokół, gdyż Twojej lutni
Niby zagłuchły już dźwięki!
Jednym już pieśń Twa ucha nie pieści,
Gdyż oni na nią nieczuli,
Obca pieśń pod ich strzechą szeleści,
Haniebnie z swej się wyzuli.
Lecz inni, wierni Ojczyźnie — Matce,
Dźwięki Twej lutni schwycili,
Choć tamci martwi, oni w swej chatce
Twe pieśni dziatwie wpoili.
Twoje szlachetne i wzniosłe pienia

Zbudziły ludek zwiedziony!
On już odrzuca rozpacz zwątpienia,
Bo pieśnią Twoją krzepiony!
A chociaż w niego wciąż biją fale,
Choć burza gromy nań ciska
To on nie zwątpi już w przyszłość wcale,
On wytrwa, — broniąc ogniska.
My wiernym, Wieszczu, że ciężkie chwile
Miną swą zwykłą koleją,
Że jako bracia będziemy żyć mile:
Z wiarą, miłością, nadzieją!
Póki lud polski te wzniosłe cnoty
Na zawsze dla się posiędzie,
Póki w nich żyje, wieszczu, dopóty
Twa sława szerzyć się będzie!

(Z „Gaz. Opolskiej”.)
Maksymilian Jasionowski

Komentarz:

Jak wspomniano w części biograficznej niniejszej publikacji, Konstanty Damrot był wzorem dla Jasionowskiego. „Marek z Chin” podziwiał go i szanował. Nie dziwi więc specjalna dedykacja dla tego autora, który pisywał również pod pseudonimem Czesław Lubiński. Pierwodruk: „Gazeta Opolska”, 1896 (numer nieznany), potem „Nowiny Raciborskie” (ze zmienionym tytułem – „W rocznicę śmierci ś. p. Czesława Lubińskiego”)²²⁵. Za „Gazetą Opolską” wiersz drukował także „Kurier Poznański”²²⁶.

²²⁵ „Nowiny Raciborskie”, nr 30 z 10 marca 1896 r., s. 3. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].

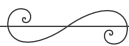
²²⁶ „Kurier Poznański”, nr 56 z 7 marca 1896 r., s. 4. [Dostęp online: www.wbc.poznan.pl].

Zgon Bolesława Chrobrego
[1898]

Syt chwał i zwycięstw Bolesław Chrobry,
Ozdobił skroń swą koroną,
Był dla poddanych ochoczy, dobry,
Krzywdzonym stał się obroną.
Krwia swą i pracą państwo zbudował,
Które wróg chciwie napadał,
Bolesław miecza w pochwę nie chował,
Lecz wrogom prawa nakładał.
Rywalów licznych zgromił, powalił,
Na tron skrzywdzonych powrócił,
Pochodnie wiary w kraju rozpałił,
Pogaństwo stare wywrócił.
Zjednoczył ludy pod berło swoje,
Mocny tron w przyszłość gotował,
By lud przy tronie mógł mieć ostoję
Trwałą; ład, prawa dyktował.

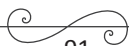
Po ciężkich trudach i długim znoju
Odpoczął, osłabł, miecz składa,
Chcący swej pracy użyć w spokoju,
Mądrze narodem swym włada.
Proroczym wzrokiem przyszłość przeglądał,
Bo o przyszłości wciąż myśli.
W potomstwo kraju silnego żądał,
Granice długie mu kreśli.

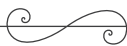
Władyków, wodze wzywa do rady,
By prawa przyszłe uchwalić,
Ażeby powziąć z nimi układy
I tron dla syna utrwalić.
I słabym głosem król do nich rzecze:
„Ja bliskim zgonu się czuję,
Przeto oddaję pod waszą pieczę,
Syna i kraj co miłuję.
O kraj ten troska mnie niepokoi,
Bo wiem że szczęście zdradliwe...
Czyliż się dzieło moje ostoi?
Pytam was męża sędziwe.



Czyliż mój Mieszko, choć rycerz mężny,
Po temu będzie miał siłę,
Gdy nieprzyjaciół, chytry, potężny,
Najedzie sioła mi miłe?
Czyliż do rady, męża życzliwe,
Naokół siebie mieć będzie?
Czyliż usuną to co złośliwe,
Czy serca ludu posiedzie?
Mnie sił zabraknie, życie uchodzi,
Mnie trzeba zasnąć powoli.
Troskę mam tylko: czy się odrodzi
Syn w ojcu... i po mej woli?
Ach, wstępu we mnie śmierć tu nie wzbudzi,
Ona cierpienia ukoi,
Lecz pytam Boga, pytam Was ludzi:
Me dzieło, czyż się ostoi?
Chcę, by królestwo pod jednym panem
Jak dotąd w przyszłość zostało,
Chcę by nie było w złe zamieszanem,
By w Mieszku króla uznało!
Służcie synowi najlepszą radą,
Ramieniem swym go wspierajcie,
I chrońcie synu, kraj przed wszą zdradą...
Na szczerbiec słowo mi dajcie!”
Masz słowo nasze, słowo przysięgi,
Nie smuć się królu stroskany,
Dla syna twego, kraju potęgi
Wszystko poświęć, kochany!
Przed tobą władco bijemy czołem,
Wierność dla syna świadczymy,
Jakośmy z tobą radzili społem
I jego, radą wesprzemy!
To rzekłszy, wodze schylili czoła,
Łza po policzku ich spada,
A król oczyma wodzi dokoła,
Słowa i myśli ich bada.

Przed łóżem ojca Mieszko uklęknął
I rękę jego całuje.
Król spojrział, piersią ciężko zajęknął,
W oczy się syna wpatruje.





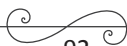
I ozwie się doń słabnącym głosem:
„Synu! Mnie schodzić już z świata,
Tobie wypada kierować losem
Kraju polskiego przez lata.
Rządź po ojcowsku i sprawiedliwie,
Lud swój otaczaj opieką,
Miej bystrość zmysłu, żyj mi cnotliwie,
Krzywdy odpychaj daleko!
Broń czujnie granic od złego wroga.
Radzie życzliwie się kłaniaj!
Ciężkie i długie bojem ja toczył,
Dla kraju, tego wielkości,
Byś szczęścia kraju ty nie przeoczył
Chcę, utrzymaj go w całości!
Z ojcem mnie moim razem chowajcie...
Chcąc spełnić moje życzenie:
O całość kraju mi tylko dbajcie
To jedno moje pragnienie!
Jam kraj krwią zlepił, niech siejba zejdzie,
Niechajże nigdy korona
Z potomstwa mego mi nie odejdzie!”

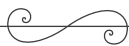
. . .

Król ucichł, zdaje się kona,

. . .

Cisza dokoła... król przymknął oczy,
Chwilami słabo pierś stęknie,
Walkę przedśmiertną widać on toczy,
Lecz w końcu z cicha zajęknie:
„Ach widzę... widzę przyszłą tego kraju dolę...
Stoi mi przed oczyma, straszne czyniąc bole...
Duch mój przegląda w przyszłość... serce mi się krwawi,
Nad przyszłością tak smutną oko łzą się pławi...
Kwitnącym kraj zostawiam, była w nim swoboda,
Rozerwą go złe właśnie i brzydka niezgoda...
W bratnich wojnach wytoczy się krwi bardzo wiele!
Przyjdą kłęski, spustoszą kraj nieprzyjaciele!...
Potomstwo, ród mój, widzę z kraju precz wygnane
I na pastwę, pokorę wrogów moich dane...
U wrogów, których miałem pod memi nogami





Będą żebrać przytułku, będąc wygnańcami!...
Rozszarpia oni państwo i krzyże upadną,
Świątynie spustoszeją i złości zawładną...
Na gruzach kraju mego rozpusta, swawolę...
Widzę płomień i zgłiszczą! Krew, mord i niewolę!...
Gdybym nie miał umierać, srogie to widzenie
Dobiłoby mnie..... Boże! Takież przeznaczenie
Kraju tego com złączył dla czci, chwały Twojej?...
W niwecz ma się obrócić tyn plon pracy mojej?”

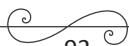
Chwilkę król zamilkł, ciężko oddecha,
Walczy cierpiący z żałością...
I patrzy w próżnię... wtem się uśmiecha
I szepnie słowem radości:
„Wschodzi nowa jutrzienka, słyszę śpiew radosny
Ród mój powraca wolnym, kraj już nie żałosny!...
Już naród oswobodzon, w własnej krwi nie brodzi
Błogosławieństwo Boże na kraj znów przychodzi!...
Bratnia zgoda wśród Polan, dobrobyt wokoło
Plonem wielki zakwitło znów polskie sioło...
Pokój w kraju! ... daremny nie był trud mój znojn...
Dzięki Ci wielki Boże! ...umieram spokojny!”
To mówiąc, westchnął, ręka opadła
I przymknął z wolna powieki,
ustami ruszył, twarz mu pobladła...
I duch uleciał, uleciał na wieki.

Maksymilian Jasionowski
Zrymowane 1898 r.

Komentarz:

Pierwodruk: „Gwiazda Piekarska”, 1898 (numer nieznany), potem: „Głos znad Brynicy”²²⁷. Postać Chrobrego stosunkowo rzadko pojawia się w lirykach z tamtego okresu. Inspiracją dla Jasionowskiego mogła być wzmianka Galla Anonima w *Kronice* na temat zgonu Chrobrego. Postać pierwszego króla Polski przewijała się też w gawędach Hajdy i raczej tutaj upatrywać można źródła inspiracji dla Jasionowskiego. Warto także zwrócić uwagę na oryginalne zastosowanie pauzy, w celu podkreślenia doniosłości chwili, w której Chrobry dokonywał swego żywota.

²²⁷ „Głos znad Brynicy”, dodatek do nr 15 z 18 lipca 1925 r.



Cięta odprawa
[1900]

Przy wieczornej, późnej porze
Leci pociąg po swym torze,
Leci, huczy w ciągłym trzasku,
A przy lampie małym blasku
Pasażery się ściskają
W śnie kiwają.

Wszystko idzie w swym porządku...
Tam, we wozie ciemnym kątku
Ściska się i szepce z cicha
Swe paciorki stara, licha
I swym wzrostem tak maleńka,
Babuleńka!

Babcia myślą filozofa
Myślą życia wstecz się cofa,
Pomni życia swych kolei
Uciech, smutków i nadziei...
Młode lata, starsze lata
Czas precz zmiata!

Szepce sobie: „i ta jazda
Koleją i podróż każda
To ludzkiego życia obraz
Pomnąc na to, to rzecz dobra.
Pociąg, ludzie się mijają
I znikają!

Ludzie którzy się narodzą
I już prędko z świata schodzą,
Jadą różni: mądrzy, głupcy,
I bogaci, chytry kupcy,
I książęta, jenerały,
O, świat cały!

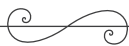
Jadą dziennie całą masą
Pierwszą, drugą, trzecią klasą
A cel jeden wszyscy mają
Bo do stacyi swej zdążają
A do celu gdy zdążyli,
Odetchnęli!

Czyż z pałacu, albo z chaty,
Czyż ubogi, czy bogaty,
Pociąg życia w swojej mierze
Do końcowej cię dowiezie,
I tam w końcu legniesz sobie
W cichym grobie!

Pociąg życia biegnie
Kiedyż i ja w grobie legnę?
Kres podróży niedaleki,
Daj mi Panie koniec lekki,
Daj mi spocząć po mym znoju
Snem pokoju!

Tak się modli z cichuteńką
Ta pokorna babuleńka...
Zaś wśród innych pasażerów
Zgraja młodych łobuzerów
Innych ludzi niepokoją
Mową swoją.

Jeden z nich najbardziej psoci
I ku babce wzrok swój zwróci
I swą miną złą, zdradziecką
Pyta: „czyliż wy, mateczko
Wracacie od Matki Boskiej
Częstochowskiej?



A czyście ją też widzieli?
Młodzi śmiechem wybuchnęli,
Ale nasza babuleńka
Zmierzyła swem okiem synka,
I pytaniem niezmieszana,
Niezgniewana.

Uśmiechnięta i beztrosko
Widziałam tam Matkę Boską
I Józefa i Dzieciątko
I rogate też bydlątko.
Wszyscy smutni byli oni
I strapieni!

Jakieś zło tam sprzysięgło się,
Bo im uciekł gdzieś ich osieł,
I stąd smutki i strapienie

O zuchwałe to stworzenie
Trza by ła ich z oczu oschła,
Dać im osła!

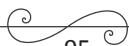
Toteż ja, nie tracąc głowy
Poślę wieść do Częstochowy,
Że gdym do pociągu włązła
Ich osiełka odnalazła!
Niechaj rzucą smutek, bo się
Znalazł osieł!

„Brawo!” krzykną inni goście,
„Babciu!” swoją mową toście
Mu odprawę ciętą dali,
Niech na głupstwo swe się żali!
A pośmiewca w kąt umyka
I wstyd łyka.

Pisano 5.V.1900 roku.

Komentarz:

W niektórych źródłach błędnie zwany jako *Cięta odpowiedź*. Tekst na podłużnym arkusiku papieru z dopiskiem „Pisano 5.V.1900”. Oryginalna budowa, z krótszym szóstym wersem każdej strofy, kończącym się zazwyczaj wykrzyknikiem. Pierwodruk: nie stwierdzono, czy był drukowany.



Po Wrześni
[1901]

O polska mowo, mowo mi miła,
Ciebie szczuje zuchwały świat.
Mam Cię porzucić, gdy wrogów siła
Gwałtem się wkłada do naszych chat?
Niechaj ci nuć piosnkę grobową,
Ja będę wiernie przy tobie stał
I swoją cudną, prześliczną mową
Hymny i żale do Boga ślał!

Komentarz:

Wiersz jest reakcją Jasionowskiego na słynny strajk dzieci we Wrześni²²⁸. Warto przypomnieć, że Jasionowski publicznie wstawił się za wrześnieńskimi dziećmi, za co został skazany na cztery miesiące więzienia. Miniaturka nie była publikowana, choć z racji na swą zwięzłą formę, była przytaczana w całości w niektórych źródłach. W oryginale znaleźć ją można na 6 stronie *Życiorysu* Jasionowskiego.

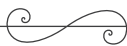
²²⁸ W maju 1901 roku w szkole we Wrześni dzieci odmówiły odpowiadania po niemiecku na lekcji religii, za co została im wymierzona kara cielesna. W odpowiedzi ponad 100 uczniów zastrajkowało. Ich rodzicom została wymierzona kara więzienia. Za przykładem szkoły we Wrześni poszli uczniowie w innych szkołach zaboru pruskiego.

Pieśń o Śląsku naszym
[1901]

A czy znasz, ty bracie młody
Twoją ziemię, twoje wody?
Wiesz, co kraj w swym łonie kryje?
Znasz ten lud, co z tobą żyje?
Znasz ty plemię to słowiańskie,
Co obsiało nadodrzańskie
Okolice? Znasz tę ziemię,
Gdzie lud znosi ciężkie brzemię
Pod pręgierzem obcych rządów
I wśród strasznych przekleństw sądów
Wiedzie żywot niewolniczy,
Ba, rzeknijmy męczenniczy?

Znasz ten lud, co ciągle bieży
W łono ziemi – tak spokojny –
Po skarb drogi, co tam leży,
Po skarb, co tam taki hojny,
I że ciągle nad skarbami
Stąpiesz swemi tam stopami!
Słyszysz łomot i stukanie,
Dymów ciągle wybuchanie?

Gdzie nie braknie i kwiecistych
Łanów, takich jak lud czystych?
Gdzie i wody pełne rybów
Lasy pełne smacznych grzybów?
Gdzie i świątyni tam bez liku,
Wieżów stojąc w pięknym szyku.
Znasz tą górę, co jak strzały
I zuchwale w chmury strzela?
Gdzie w długich czasów chwały
Świętej Annie się udziela? (*Góra Chełmska*).
Znasz tą ziemię, gdzie męczennik



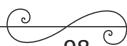
Święty Wojciech, nasz plemiennik
Niosąc światło wśród podróży
Stawiał pierwszy domek Boży? (*miasto Opole*).
Znasz ojczyznę ty Czesława?
Wiesz, skąd wyszła Bronisława?
Jacek święty gdzie zrodzony? (*W Kamień w Strzeleckim*).
Znaszli bracie ty te strony,
Gdzie to perła różańcowa
Po Jacku się w ziemi chowa? (*Bytom – Rozbark*).

Znasz to pole, gdzie za wiarę
Był dał siebie na ofiarę
Mąż plemienia też twojego,
Chcący zwalczyć niewiernego? (*Legnickie pola*).

Znasz ty i tę okolicę
Gdzie to wróg podstępem, zdradą
Dziatki włókł na szubienicę,
Targując się z miasta radą? (*Głogowa*).
Gdzie to za ten czyn ochydry
Uciskany ten lud biedny
Pobił wroga, że zleciały
Się psy – i krew tą chlepały. (*Psie pole pod Wrocławiem*)>

A Hołubek, górnik żwawy,
Później rycerz mężny, prawy,
Wiesz, gdzie walczył z złą nawałą,
Co okryło go tak chwałą? (*Byczyna w Kluczborskim*).

Jan Sobieski z wielu pany
– Idąc gromić muzułmany –
Wiesz, gdzie swoje czoło użył,
Ślub i wotum drogie złożył? (*w Piekarach*).





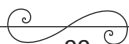
Rzuć swym okiem dookoła,
Sięgnij myślą do pamięci,
I do góry dźwignij czoła,
Bo to kraj twój co tak nęci.
Nas ku sobie... O, bo mieści
On tak wiele nam pamiątek,
Że nam święty każdy kątek,
Że to boli, to znów pieści!

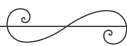
Pełno ruin, co wskazuje
O minionej dawnej chwale
Przodków naszych które całe
Wróg, lub czasu ząb zepsuje
Drogie sercu to pamiątki
Które wzniosły przodki nasze
Bo to było plemię Lasze
I tam chowią się ich szczątki!

Pełno krzyżów na obszarze,
Bo tam ludek boży siedzi,
Choć się męczy, choć się biedzi
Z nim pobożność idzie w parze.
Lał krew swoją na przemiany,
To za wiarę, to gdy pany
Jemu obcy go grabili
I na wolność mu grozili!

Uchwycić choćby garść tej ziemi
I nie ciskaj nią zuchwale
Bo w niej krew ku naszej chwale
Co przelana jest z obcemi.

Chceszli poznać lud tej ziemi,
Owej ziemi męczenników,
Zstąp do niego... Oczy swemi
Ujrzysz prawych zwolenników,
Lecz nie fałszu i obłudy,
Ale prawdy świętej, bożej
Co odrzuca ducha brudy.



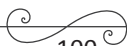


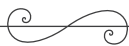
Badaj ludu tego cnoty
Obyczaje, jego życie
A rozpoznasz, co do joty,
Że nie robi nic, co skrycie
Hańbą byłoby udziałem,
Bo on kocha sercem całym
Wszystko to, co w oczach ludzi
Prawych błogość i cześć budzi.
Poznasz, że tu w piersiach nosi
I to co mu patrzy z twarzy;
Wszystko śmiało, chętnie znosi
Czem go Stwórca – Bóg obdarzy.

Kiedy gość pod dach zawita,
To go przyjmą z otwartością,
Gdzie i dokąd nikt nie pyta,
Lecz ugospzczą ze szczerością.
Tego ludu miłość taka,
Że się serce śmieje, pieści,
Każdy pełen cnót Polaka!

Twarda wiara granitowa
I ta sama przodków mowa,
Oto cecha tego ludu,
Znacząc się nią pośród trudu.
Bo na skarby ludu tego
Tyle się wciąż wali złego
Że podziwiać bardzo trzeba:
Czy się oni tak troszczą nieba,
Albo krzepi nas otucha
Nad stałością tego ducha!

Mąż, wyznawca Chrystusowy
Daje dowód swego męstwa,
Bo najczystszej, polskiej mowy
Bronić będzie do zwycięstwa!
Gdy mu mimo ucha wrzaśnie
Zaprzękanie w obcej mowie,
To go tak po sercu draśnie
I zaszumi bólem w głowie,
Że ma litość nad Judaszem,
Bo językiem gardzi laszem!

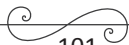


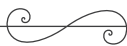


A niewiasta ludu tego,
Tak unika zła cudzego
I że obce wsze zakusy
O swą twardą wolę kruszy.
Za to w domu ochędoga,
Jak to mówią: i do Boga
I do ludzi zawsze skora.
Miłość boża i pokora
Zawsze u niej idą w parze
I wierną jest swojej gwarze!
Zawsze dobrą jest mężatką,
Wzorową i dbałą matką.

Kraju tego cne dziewice
Nie przyniosą nigdy sromu,
Hoże, zdrowe krasnolice,
Chętnie siedzą w własnym domu;
Pracowite i przystojne,
Niby wstydne, bogobojne,
Swoich przodków cenią cnoty.
Gdy do tańca to z ochoty...
A gdy z wieży do kościoła
W dzień świąteczny dzwonek woła,
Rzekłbyś wtedy, patrząc na nie:
„Takich daj nam więcej, Panie!”

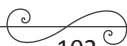
Działwa też tam dobrą bywa,
Choć pokusa zła ją wzywa
Już do wczesnej jej młodości
Brnąć w kałużach obcej złości.
Gwałt tej działwie zadawają,
Czcic co swojskie zabraniają,
Kazą rzucić swoją gwarę,
Osłabiają rozum, wiarę,
Zatruwają zdrowe serce,
Kazą mowę w poniewierce
Zapominać, a wszczepiają,
Czego dzieci nie kochają!

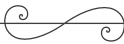




Ach mój Boże! każde ptaszę
Swoim głosem wielbi Ciebie,
A niewinne dziatki nasze
Leją gorzkie łzy na glebie
Swej – i rwia z swych piersi jęki,
Gdyż nie mogą dać podzięk
Ci należnej za Twe dary,
Bo nie pojną obcej gwary!
Stokroć szczęsne te ptaszyny,
Bo się wzbijają nad wyżyny,
I ochoczo i swobodnie
Wielbią Twoją dobroć godnie!

Ach, kąkolu się rozpiera
Między ludem tem dość dużo,
Przemoc co jego wypiera
I w święte dlań to burzą.
Lud, choć ciągle biją fale,
Burza grom po gromie ciska,
Nie zwątpiewa w przyszłość wcale,
Broni, kocha swe ogniska.
Przytem złością się nie pieni,
Nie oddaje się rozpaczy.
Lecz kiedy los przyszłość zmieni
Czyż lud krzywdę tą przebaczy?...
<Oj, przebaczy, jak Bóg żywym,
I litośnym wzrokiem rzuci,
Bowień go to bardzo smuci:
Że kto swoją gardzi wiarą
I cudzą się chełpi gwara
Ten już w życiu nieszczęśliwym!>





Znasz ty, bracie, taką ziemię?
Znasz ten ludek ukochany?
Oto bratnie twoje plemię,
Staropolski Śląsk kochany!
Śląsk, gdzie niegdyś Piastowicze
Swojem berłem tu władali,
A gdzie Prusy niewolnicze
Pęta na lud narzucali.
Lud, choć żyje w ciężkiej doli
Kilka wieków hartowany
Przecież dzisiaj z bożej woli
Zerwie hańby swej kajdany.
Więc niech krzepi cię otucha
I wierz śmiało, bracie młody:
Prędzej w Odrze braknie wody,
Niż polskiego w Śląsku ducha!
Bo mimo wszej pruskiej sztuki
Lud ten dąży do oświaty,
I jak przodki będą wnuki:
Polakami w przyszłe laty!

Komentarz:

Pieśń o Śląsku naszym nigdy nie była w całości publikowana. Znajduje się w rękopisie *Historia Piekar*²²⁹. Pierwsza część wiersza to swoista gra z czytelnikiem: Jasionowski rymuje, podsuwa tropy, a czytelnik mimochodem próbuje odgadnąć, o jakim miejscu związanym ze Śląskiem pisze autor. Podpowiedzi w nawiasach okrągłych występują także w rękopisie. Według Jadwigi Kucianki Jasionowski w tym wierszu celowo i świadomie nawiązał do *Pieśni o ziemi naszej* Wincentego Pola, który był jednym z literackich wzorów dla piekarzani-na²³⁰. Strofy w nawiasach ostrokątnych zostały przekreślone w rękopisie, prawdopodobnie Jasionowski nie zamierzał pozostawić ich w ostatecznej wersji utworu.

²²⁹ Maksymilian Jasionowski, *Historia Piekar*, s. 23-37. Rękopis znajduje się w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 3124 I.

²³⁰ J. Kucianka, *Maksymilian...*, s. 465.

Kusiele

[1901]

Powiódł Pana czart chytry na górę wysoką,
Wskazał mu jak daleko może sięgnąć oko
Tego świata wsze kraje i powie mu grzecznie:
„Ot co widzisz mej mocy podlega bezsprzecznie!
„Królestw tych ja jedynie władzą się napawam,
Moje są, a komu chcą własność oddawam!

Daj mi pokłon i padnij na kolana swoje,
A królestwa i władze wszystkie będą Twoje!”
„Precz ode mnie, szatanie! Wszak jest napisane:
Tylko przed Panem Bogiem schylisz swe kolano!

Jemu samemu tylko służyć mu się godzi!
Precz! Bo tylko obłuda myśl tak chytrą rodzi!
Precz! Bo nie będziesz kusił Pana Boga twego!”
Tak gromkim oburzeniem odtrąca Pan złego...
Szczyt złośliwości poznać w zamiarze szatana,
W najgłębsze poniżenie chcący zepchnąć Pana,
Odważył go się kusić czy jest Synem Boga;
Lecz po twardej odprawie przejmuje go trwoga,
Słyszac własne swe imię cios go trafił srogi,
Pan przejrzał kusiciela, i ten czmycha z drogi.

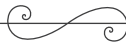
I drży na imię Pana i o folgę prosi,
Gdy Pan walkę otwartą szatanowi głosi.
Poznał szatan, że nad nim zwyciężca Pan będzie,
A on za swą złośliwość shańbion będzie wszędzie.

• • •

Jak Pan u chytrego czarta był kuszony,
Tak wierny naród polski zostaje łudzony
Potęgą i bogactwem szatanów – sąsiadów.
Ale ty Polsko chroń się zjadliwych ich wadów!
Chociaż się bezpośrednio z nimi stykać musisz
Ty się ich obietnicy chytrej nie pokusisz.

Obiecują ci łaski, dobrodziejstwa, względy,
Dostojeństwa, blichtr złudny, wysokie urzędy...
Lecz w zamian za to Polsko porzuć twoją wiarę,
Porzuć język rodzimy, obyczaje stare.

Zastąpić masz swą wiarę cudzą herezyją,
W której się na twą zgubę złe zarodki kryją.



Mowę twą tak szlachetną zastąp moskiewszczyzną,
Albo i Tobie wrogą, obłudną niemczyzną,
Albo też i łaciną... Obyczaj szatana
Uznaj za swój, przed wrogiem padnij na kolana,
Przed tym wrogiem, który cię z świata kart wymazał,
Na hańbę, nędzę srogą i nieszczęście skazał.

• • •

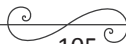
Próżne two obietnice chytry ty szatanie,
Bo Polska nigdy czołem schylonym nie stanie
Przed tobą. Ona pozna posłannictwa swego
Gardzi obietnicami szatana chytrego.
Nie usłucha go nigdy i odpycha dary
Złudne, przejrzawszy chytre wrogu two zamiary.
Bo z zaparciem się wiary, z zaparciem się mowy
Złożyła by się sama w ciemny dół grobowy.
Mamyż zostać cudzego łoża bękartami,
Bratając się obłudnie ze swemi wrogami?...
Precz! Lud polski godności swej nigdy nie sprzeda,
Nie skusi go do zbrodni szatańska czereda!
Choćbyś nas wrogu łudził do ostateczności,
Nie rzucim starej cnoty i bratniej miłości!

Ty Polsko! Módl się zawsze do Boga i Pana,
By od Ciebie oddalał pokusy szatana;
Broń wiary i języka, odpychaj kuszenie,
Bo w starej wierze, w mowie polskiej, two zbawienie,
Zmierzaj śmiało w prawdę, sprawiedliwość Bożą!
I choć burze szatanów nad tobą się srożą
Wierzaj jak drugi Kolumb: i że za tem morzem
Łez i ucisku waszego za wyrokiem bożem
Czeka nas ziemia sucha, wolna, obiecana,
Że wniwecz się obróćą zakusy szatana.

Komentarz:

Brak informacji o publikacji wiersza. Odtworzony w całości z rękopisu Jasionowskiego²³¹.

²³¹ Rękopis znajduje się w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 3124 I.



Nad Brynicą
[1901]

Miły, błogi mi strumyku, ty bystra krynico,
Ciebie kocha każdy Ślązak luba nam Brynico.
Uwijas się, mijasz łąny, mijasz polskie chatki,
By najprędzej wpaść w objęcia Wisły — twojej matki.
Po obydwóch brzegach twoich leżą polskie łąny,
Po obydwóch brzegach siedzi polski lud kochany,
Co go chytrze chcą wygubić — trzeba wyznać z żalem —
Siepacze kraju naszego: Prusak wraz z Moskalem.
Po obydwóch brzegach twoich pale w ziemię wbili,
A na palach tych drapieżne orły swe stawili,
Które swymi drapieżnymi i ostrymi szpony
Grożą nam spokojnym ludziom het w obydwie strony.

• • •

I zrobiły chytre wrogi, kochana Brynico,
Że nas tutaj rozdzielili, a tyś nam granicą.
A dla celów swoich chytrych, granicy obrony
Uczynili nam zasadzki — tak zwane kordony.

• • •

Z jednej strony, tam za krzakiem Moskal ciągle czupi,
Śledząc ludzi, mało że swych oczów nie wylupi.
Z drugiej strony chytry Prusak prawicy pilnuje.
Że nas dwoje rozdzielono — w sercu się raduje.

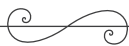
• • •

Próżne wrogu twe zamiary, polski lud tu będzie
I na zawsze polskie łąny dla siebie posiędzie.
Choć jesteśmy rozerwani twymi kordonami,
Po Brynicy obu brzegach my zawsze ci sami!

• • •

Przyjdzie czas, że Moskal, Prusak znikną znad Brynicy,
A Brynica nie popłynie jak dotąd w granicy,
Ale jako strumień wolny przez kraj niezawisły.
Spieszyć będzie do swej matki — naszej starej Wisły.

• • •



Nad Brynicą leci czajka, nieustannie skrzeczy,
Że granica nad Brynicą głośno temu przeczy;
Przelatuje w obie strony ptaszek ten swawolny,
Przeczy, skrzeczy głośnym tonem: BĘDZIE TU KRAJ WOLNY!

Łakomi i źli królowie,
Także krajów wszechpanowie
Sobie wzajem wciąż dworują
I wzajem się oszukują.

Słowo dane: to ułuda,
A ich grzeczność to obłuda,
Zazdrość nimi powoduje
I wzajemną zdradę knuje.

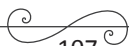
Ten ma ziemi większy kawał,
Więc by prawa mi nadawał.
Trzeba go więc zawojować,
Abym innym mógł królować!

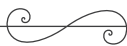
Sojuszami się wciąż wiążą,
Przez sojusz do tego dążą,
Że zamącą spokój świata,
Który dotąd ludy brata.

Świat niezgodą swą odurzą,
I pół świata wojną zburzą,
Światowa to będzie wojna,
Dla narodów ciężka, znojna.

Bo dla panów złych obrony
Legną ludu miliony;
Nowa zbrój i narzędzie
Lud masami zmiatać będzie.

A do wojny tej w zapasy
Staną ludzie różnej rasy,
Aż zza morza tu przypłyną
I za sprawę panów giną.





Ucisk ludu wielki wszędzie,
Bo nieprawość rządzić będzie;
Chleba zbraknie, wielka nędza
Starca, dziecka nie oszczędza,

Nędza pańskich serc nie wzruszy,
Każdy pragnie z całej duszy,
By przeciwnik był zwalczony,
Niech tam giną miliony

Poniewąd to onych bawi,
Że się świat we krwi swej pławi,
Że się ludy za nich krwawią,
Jak zwierzęta dzikie dławią.

Zazdrość serca im zatwardzi,
I panowie ci tak hardzi
Tracą rozum i szaleją,
Choć już trony ich się chwieją.

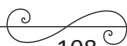
Bo się ludy porozumią
I swych panów pychę stłumią,
Dadzą sobie zgodnie ręce,
Zrobią koniec ludzkiej męce.

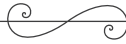
Lecą w przepaść liczne trony,
Królowie tracą korony;
Poszła pycha, siła, sława,
Lud zdobywa swoje prawa.

Do obradów pany siedzą,
Nad przyszłością radzić będą;
Ciemiężonym wolność wróca
I ochronią ich swą mocą.

I w obradach tych tam stanie
Naszych słusznych praw żądanie,
Tam jedności, wolą wspólną
Zgłoszą światu Polskę wolną.

• • •





Wolna Polska, już nad nami wrogowie nie krzyczą,
Ni Prusaka, ni Moskala nie ma nad Brynicą.
A Brynica sobie płynie przez kraj niezawisły,
By popieścić się w ramionach swojej matki Wisły.

• • •

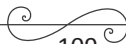
A ty czajko, coś przeczyła niesprawiedliwości,
Podnosisz się nad Brynicą w błękit wysokości,
Lecz nie ujrzysz tu już granic, ani też kordonów,
Ani czarnych słupów wrażeń, ani orlich szponów.

(r. 1901. Niem. Piekary).

Komentarz:

Nad Brynicą to jeden z najbardziej znanych utworów Jasionowskiego. Opublikowany w „Polsce Zachodniej”, w 1937 r. z okazji 15-lecia wkroczenia wojsk polskich na Śląsk, parafrazował tęsknoty, które wcześniej wypływały z natchnionych ust Hajdy: marzenia o wolnej Polsce, o Polsce bez granic²³².

²³² „Polska Zachodnia”, nr 167 z 20 czerwca 1937 r., s. 7. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].



W więzieniu
[1902]

Zapadła klamka... Na mocy wyroku
Głoszą mi karę na trzecią część roku.
Pomyśle: „trudno, gdzie rąbią topory,
To oczywiste, że padają wiory,
Przy walkach muszą zawsze być ofiary...
A żem Prusaka uchwycił za bary
I uległ w walce w obronie modlitwy,
O, to nie jeszcze koniec naszej bitwy!
Jest jeszcze jeden Sędzia nad sędziami
A On się kiedyś porachuje z wami!”

Czoło Prusaka się rozpromienia,
Kiedym się zjawił w progach więzienia,
Zrazu mnie objął okiem swym kata,
Syknął: to Polak i demokrata...
Tu się rozchwieja jego nadzieje,
Gdy mu gorąco za karkzaleję,
Bo kto znieważa rządy i króle,
Czuć musi co są więzienia bole!

• • •

W pojedynczej celi siedzę,
Położeniem mym się biedzę,
I myśl moja w próżni ginie,
Myśl o ziomkach i rodzinie;
Dumam o ich tam niedoli,
O ich życiu, mej niewoli,
Że mnie w ciasnej celi duszą;
A zaś moi tam żyć muszą
W ciągłym bólu, niedostatku,
Boli mnie iże w ostatku
Może stronią od nich ludzie
Chwiejni, śmiejąc się w obłudzie...
A malutka moja córka
Szuka mnie tam wśród podwórka,
I skwapliwie po kątach lata,
Pyta: „mamo, a gdzież tata?”
Smutno tam jest w moim domu,



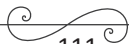
Żona skarży się nikomu,
Pociesza i nosi dziatki,
Które tulą się do matki.
„Przyjdzie tatko!” rzeknie z cicha
I cichutkiem bolem wzdycha.
Ogarnęły mnie więc troski,
Pomnąc na treść rzewnej piosnki:
„W szczęściu się każdy przyjacielem staje,
W nieszczęściu żaden pomocy nie daje,
Jeszcze się naśmiewa!”

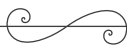
• • •

Na to wspomnienie oko moje moknie.
Naraz bzykanie słyszę w mojem oknie,
Patrzę, to mucha w sidła się wplątała
Pajęczce i bzyk żałosny wydała...
Pająk z ukrycia na muszkę napada.
„Oj, biedna muszko, biada tobie, biada!”
Bo pająk niemi już muszkę obwija,
Rzuca się na nią i raptem zabija.
Ssąc, napawa się wnętrznościami muchy,
„Ot, jaki żywot stworzenia jest kruchy!”

• • •

Patrzac na ów koniec muszy,
Odezwał się głos w mej duszy:
„Patrz, to obraz twojej doli,
Ty odgrywasz mimo woli
Rolę muchy... Wpadłeś w sidło...
To nie błahe malowidło
Z tą to muszką i pajakami
Prusak chwycił cię w węzidło,
Boś natrętnym był dlań bakiem!...
On się z tobą nie chce bawić,
Lecz niewolą chce cię zdławić,
Boś mu szkodził w złych zamiarach,
Za to spadła na cię kara!”...
Och, jest prawdą jak świat stoi:
Że się silny często boi
Słabiutkiego człeka w ciele.
I przykładów mamy wiele,
Że tyn człowiek mocny duchem

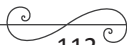


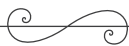


Kropnął nieraz by obuchem
Silniejszego w imię prawdy...
I tak będzie już na zawdy:
I że siła prawo dusi...
A któż czleka prawdy zmusi
Żeby siłę dał pierwszeństwo?
Nikt... przyniesie mu męczeństwo
Aby prawda zwyciężyła
I zło świata wytrzebiła.
Przeto siła prawa stroniąc
I swojego gwałtu broniąc,
Prawdę kara, prawdę gniecie,
By ustalić się we świecie...
Świadkiem tego świata dzieje,
Prawdy tej nikt nie rozchwieje...
„Pruski zły gwałt potępiłem
I czyn jego postawiłem
Na lichtarz wśród publiczności;
Stąd się wstydy, na mnie złości.
Przed trybunał mnie postawił
I wolności mnie pozbawił,
Myśląc, iż swoim gwałtem
Zdusi mnie i to ryczałem...
Ha! Toć próżne wasze złości;
W moim sercu mej miłości
Do prawdy nie wyziębicie,
Jak tej muszki nie zgnębiecie!
Wszak cierpisz dla świętej sprawy,
Więc patrz w przyszłość bez obawy!”

• • •

Umieszczono mnie w Oleskim więzieniu
W osobnej celi k'memu utrapieniu;
Bowiem ma zbrodnia tylko z polityki
Pochodzi... i by nie popsować szyki
Władzy więziennej, więc dla ostrożności
Odbić pokutę mam na osobności...
Tych pojedynczych dziur aż sześć tam było,
I sześciu więźniów w tamtych celach gniło:
Pierwszy inspektor jakiegoś tam dworu,
Człek tyn nie bardzo był pięknego wzoru;
Klął na świat cały, był zawsze ponury,



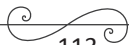


Ale na innych więźniów patrzył z góry.
Potem jakiś tam Żyd – szachraj z Krakowa;
Tyn symulował, że go boli głowa
I ciągle błagał, by go umieszczono
W szpitalu, lecz mu tego nie wierzono,
Gdyż lekarz rzekł że Żyd symuluje.
Więc chcąc czy nie chcąc w celi pokutuje.
Następnie siedział jakiś handlarz koni,
To człek mrukliwy i od innych stroni,
Co mu niestety nie było do twarzy,
Wszak znamy z krzyków tych końskich handlarzy.
I kieszonkowy złodziej z zagranicy,
Lecz nie w „galotach”, lecz złodziej w spódnicy.
Jej kaźń więzienna widać nic nie szkodzi,
Zawsze wesoła, uśmiechnięta chodzi.
Tylko się temu najbardziej gorszyła,
że kaźń więzienna jej przeszkodą była
Do wszelkich flirtów. A zawsze mówiła:
Gdyby się tylko jej kara skończyła,
To znowu w śluby pójść już jest gotowa,
Jako dowcipna i urodna wdowa.
Na tej jej mowy inni w głos się śmiali,
„Że w starym piecu często diabeł pali”.
A w końcu była tam z nami osoba
Księdza polskiego, więzienia ozdoba.
Witając go, przeszły w mym ciele mrówki.
A był to starszy ksiądz i z Kongresówki,
Na zaproszenie w tamtej okolicy
Bywał z kazaniem, a ci okrutnicy
Za słowa prawdy w kazaniu głoszone
Go uwięzili, twierdząc: znieważone
Są jego słowem ich rozporządzenia...
Cztery miesiące ma kary więzienia.
Odpokutował. Smutna jego dola,
Za słowa prawdy przyszła nań niewola.

. . .

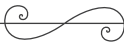
Ha! wiesz że o tem mój zacny kapłanie,
Że dla Prusaka prawda w oceanie
Jest utopiona!... Tu nie szukaj prawdy.
Głoś ją, a zguba czeka cię tu zawsze!

. . .



W więzieniu
(ciąg dalszy)

Zająknął dzwonek, to wolna godzina
Dla wszystkich więźniów, więc jakby dziecina
Każdy się więzień wolnej chwili cieszy
I wszystko rażno na podwórze spieszy.
Ale nas sześciu z tych osobnych celi
Na to podwórze puścić nie zechcieli:
Osobnych w celi, osobnego rodu,
Więc nas popchnęli bokiem do ogrodu.
Piękny to ogród pana inspektora
A i owocu jest w nim ilość spora:
Gruszki i jabłka, wiśnie, piękne śliwy
Agrest, jagody, ah to raj prawdziwy!...
Idąc gęsiego tak jeden za drugim,
Postępujemy łańcuchem iście długim,
Ale na owoc nie patrzaj – Broń Boże!
Chodź, a swą główkę schyl pięknie w pokorze.
Lecz jak to zawsze bywa w zwyczajach,
Że Ewa bawiąc z nami wspólnie w raju
Zerwała owoc, owoc zakazany
I rozpętała tym wszystkie szatany –
Ujrzał inspektor, jak zrywała śliwy,
(Moment to bardzo dla niej nieszczęśliwy).
Wpadł na nią, gromi, z ogrodu ją pędzi,
Ale na szczęście nas jakoś oszczędził:
„– Nieszczęsna baba, złodziej to prawdziwy,
Sięga po cudze i zrywa mi śliwy!
Żaden po owoc nie sięgnął mężczyzna
Tylko ta baba, więc każdy mi przyzna,
Że nader słuszne jest me uniesienie.
Będzie skazana na ciemne więzienie!”
Zwrócił się do mnie i raptownie pyta:
„Czemuż to inny owocu nie chwyta?”
„Hm, odpowiadam, toć po owoc z drzewa
raju nie sięgnął Adam, tylko Ewa!”
Wpatrzył się we mnie, śmiech zadrgnął mu w twarzy
I szepnął: więzień, a o raju marzy!”



Wybiegł z ogrodu i za Ewą goni–
Zaś mój dozorca ku mnie głowę skłonił
I rzeknie cicha: hej, hej, dobra była
Ta wasza wprzód; bo go rozbroiła
Od wszelkiej złości... Tylko onej szkoda
Gdy ją za kradzież do władzy zapoda
Skosztuje ona ostrego więzienia
Za wszelką kradzież nie ma zwolnienia!”

Komentarz:

Wiersz stanowi urywek eposu *Wspomnienia z więzienia*. Pojawiają się w nim dość rzadkie w twórczości Jasionowskiego wątki: opisy przyrody (np. sad inspektora) czy troska o rodzinę. Tajemnicą pozostaje to, czy opisani w poemacie towarzysze niedoli Jasionowskiego – na przykład ksiądz z Kongresówki czy „złodziej w spódnicy” – to postacie fikcyjne. Część powyższego utworu została opublikowana w „Powstańcu Śląskim”²³³. Pozostała część została odtworzona z rękopisu²³⁴.

²³³ „Powstańca Śląski”, nr 33 z 19 grudnia 1937 r., s. 21.

²³⁴ Rękopis znajduje się w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 3119 II.

Śląsk głosuje za Polską!
[1921]

Czy znasz Śląsk? gdzie Piastowicze
Swoim berłem tu władali?
A gdzie Prusy niewolnicze
Pęta na lud narzucali?!

Lud choć żyje w ciężkiej doli
Kilka wieków hartowany,
Przecież dzisiaj z Bożej woli
Zerwie hańby swej kajdany!...

Więc niech krzepi cię otucha
I wierz śmiało bracie młody
Prędkiej w Odrze braknie wody
Niż polskiego w Śląsku ducha!

Bo pomimo pruskiej sztuki
Lud nasz dąży do oświaty,
I jak przodki, będą wnuki
Polakami w wieczne lata.

Komentarz:

Wiersz okolicznościowy z okazji organizowanego na Górnym Śląsku plebiscytu. Opublikowany został jedynie w jednym z kalendarzy górnośląskich²³⁵. Nie jest to jednak osobny utwór – Jasionowski użył ostatnich 16 wersów z *Pieśni o Śląsku naszym* z jedną drobną zmianą („bo pomimo pruskiej sztuki” zastąpiło „bo mimo wszej pruskiej sztuki”).

²³⁵ „Piast. Kalendarz górnośląski na rok pański 1921”, Mikołów 1921, s. 45. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].



Powitanie księdza

[1924]

Witaj nam, cny kapłanie
I pasterzu miły!
Wynosim Ci winsz radosny
Ile starczy siły:
Niechaj Cię Bóg wciąż darzy
Zdrowiem i długiem życiem,
Życia Twego niech drogi
Stroi pociech kwieciami!

Przewódź nam swą nauką
Przez lat szereg mnogi,
Niech Cię zawsze otacza:
Szczęście, spokój błogi!
Wszemi dary niech Cię Bóg
Hojnie uposaży,
W powołaniu kapłańskim
Zdrowiem łask swych darzy.

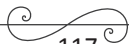
Abyś mrówczą swą pracą
Na serc ludzkich glebie
Siał ziarenka których plonem
Jest zapłata w niebie!
Bądź nam zawsze podpora
Nieraz chwiejnych dzieci,
Zwalczaj co złe, niech lepsza
Dola nam zaświeci.

Posłuszeństwo bezwzględne
Tobie ślubujemy,
Za pomyślność Twą Boga
Pokornie prosimy,
Byś po zbożnym pożyciu
Co jak powiew minie
Osiadł księżę gdzie rozkosz
Nieustanna płynie!

Komentarz:

Ciekawostka: Jasionowski strofami wiersza ślubuje bezwzględne posłuszeństwo kapłanom, sam jednak 30 lat wcześniej – wraz z innymi „hajdowcami” – agitował przeciwko przedstawicielowi kościoła, głosując podczas wyborów na majora Szmulę. Poza tym niejednokrotnie polemizował z księżmi katolickimi. Brak informacji o publikacji wiersza, został on w całości odtworzony z rękopisu²³⁶.

²³⁶ Rękopis znajduje się w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 3119 II.



W rocznicę zgonu nad grobem śp. Wawrzyńca Hajdy
[1924]

Wieszczu, przywódco i bracie nam drogi
Legnąłeś w grobie po skończonym boju,
Poszedłeś od nas bez wszelakiej trwogi
Spocząć po znoju.

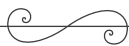
Śpijże spokojnie, póki cię nie zbudzi
Głośna dla wszystkich trąba archanioła.
Gdy na ostatnie sądy wszystkich ludzi
Stwórcą powoła.

Cnotą, przykładem, wiodłeś braci wielu
Jak trza pracować na ojczystej niwie,
Wiodłeś ich chętnie do pewnego celu,
Ucząc życzliwie.

A znojne były bracie prace twoje,
Lecz ty, podniósłszy serce swoje w górę,
Lud rozbudziłeś, wiodąc go na boje
Wśród groźnej chmury.

Niosąc kaganiec oświaty, nauki
Uczyłeś wokół – Chrobrych przodków torem:
By nie zginęły sławnych przodków wnuki,
Będąc im wzorem.

Wzniosłeś przed nami za pomocą Bożą
Sławetny sztandar wiary i języka,
A choć złe siły nad ludem się srożą,
Wróg w końcu zmyka.



Głosząc: nam pracy nie wolno porzucić,
W zarodku tłumiąc zgubny jad zwątpienia
Spieszyleś braci z letargu wciąż cucić,
Koić cierpienia.

I zapatrzony wciąż w boże promienie
Kazałeś braciom ich przyszłość szczęśliwą
Wieszcząc, że światło porozpycha cienie
Nad naszą niwą.

Poszedłeś od nas w nadgwiaździste kraje,
Gdzie nikt za prawdę dręczon nie bywa,
Gdzie śpiew anielski nigdy nie ustaje,
Lecz wciąż rozbrzmiewa.

Niech ci Bóg dobry za trudy zapłaci,
Tobie, coś w życiu tyle zniósł goryczy,
I niech cię w niebie w twych rodaków – braci
Poczet policzy.

M. Jasionowski

Komentarz:

Wiersz ten śpiewał chór męski Polskiego Kasyna z Piekar w drugą rocznicę śmierci Hajdy. Śpiew niósł się znad grobu Hajdy, na melodię skomponowaną przez niego samego. Wierszem tym Jasionowski składa pośmiertny hołd swemu długoletniemu nauczycielowi, mistrzowi i przyjacielowi. Opublikowany został w „Głosie znad Brynicy”²³⁷.

237 „Głos znad Brynicy”, nr 11 z 1926 r.

I piekło rezygnuje

[1925]

Zbijacz ludzi i morderca
Niemiec Denke, ludożerca,
Czuąc że go porwą katy
Wieszaniem się rzucił swiaty.
Dusza tyłem zeń uciekła
I poszła na męki piekła...
Zawyło piekło z radości,
Herszta zbójów smacznym gości,
Denke łyka, żre zajadle,
„Oj, wyborne mięso diabła!”
Po tłusciejszych diabłach zerką,
„Boć to smaczna diabła szperka!”

Stają diabli do apelu...
I zdumiało się z nich wielu,
Gdyż jednego z nich brakuje,
Starszy brak ten raportuje.
Wśród piekielnych tam katuszy
Denke jednak nabrał tuszy...
Starszy często raportuje,
Że jednego znów brakuje.
Główny apel więc zwołano,
Wszystkich diabłów zachowano,
Prawda, brak ten wielkie dziwo:
„Piekło przetrząść, zaraz, żywo!”

Dwunastu z nich nie dostaje,
Lucyper klnie, wszystkich łaje,
I dezercję gromi wściekle
Więc śledzą po całym piekle.
Brak dwunastu ustalono,
Z braku tego się złośczoneo,
Więc wśród zgiefku, wielkiej swady
Siada starszyzna do rady.

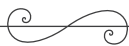
Radzą nadarmo, całe piekło w smutku,
Wszystko przebiegłość nie odnosi skutku,
Aż w końcu padło słowo cichutenke:
„Tracą się diabli odkąd w piekle Denke!”
„Ha! – krzyknie rada – to nie dezercja,
Ale nam diabłów zjadł Denke bestia!
Żyjąc pożerał ludzkie mięso różne,
On pożarł diabłów, chce mieć piekło próżne!”
W mig obzjadacza diabłów się zwolniono,
Bowiem potwora z piekła wyrzucono.
Został więc Denke bez przytułku wszego,
I bez smacznego mięsa diabelnego.

Maks Jasionowski

Komentarz:

Utwór opublikowany został w „Głosie znad Brynicy”²³⁸. Jasionowski zmyślnie wbija szpilkę Niemcom: oto bowiem Niemiec Denke, ludożerca, trafia do piekła. Wkrótce okazuje się, iż jego ludożercze instynkty nie osłabły; a wprost przeciwnie: Denke zaczyna pożerać diabły. Te, zorientowawszy się, kto stoi za nieustannym zmniejszeniem ich plugawej populacji, wyrzucają Denkego z piekła. Przekaz Jasionowskiego nie mógł być jaśniejszy: Niemcy stają się uosobieniem tak wielkiego zła, że nawet w piekle nie ma dla nich miejsca.

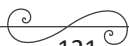
²³⁸ „Głos znad Brynicy”, nr 15 z 1925 r.

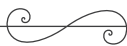


Na dzień Wszystkich Świętych
[1925]

Dzień uroczysty, dzień Wszystkich Świętych
Niech ci przypomni obywatelu,
Że nieprzyjaciół masz bardzo wielu,
Możnych na siłę, złością zawziętych.
Wtem zawsze widzą największą chlubę,
Gdy mogą czyhać na twoją zgubę.
Są ich zabiegi dawne i nowe,
Aby nam wydrzeć ojczystą mowę;
Nie wzruszyły ich nawet i jęki
Dziatek, w pacierz plotły wśród męki.
Psując im drogę do ich zbawienia
I niszcząc owoc jej odkupienia.
Siali na rolę zaś uprawioną:
Zdradliwe ciernie, chwasty, kąkole,
Aby te biedne polskie dziecińcy,
Zawsze sieroty, zawsze bez winy
W tej nieprzyjaznej zawsze im szkole:
Zamiast zrujnować swych ojców mowę,
I zamiast kształcić serce i głowę
Czuły wciąż tylko, co znaczą bole...
Traciła działwa więc wiarę w Boga,
Widząca w szkole swojego wroga.

• • •





Gdy po wiekowej, ciężkiej niewoli
Nas krępujące kajdany pękły,
Na naszej ziemi wróg znów swawoli,
Wolnością naszą stoi wylekły.
Znów kajdanami z ukrycia brzęka,
Choć sam nad losem swym własnym stęka;
Krecią robotą nasz był nieweczy,
Wolności naszej obłudnie przeczy...
Na nas się piekło sprzysięgło całe,
By nam kraj znowu podrzeć na sztuki,
I by na przyszłość nam na zakale,
Zabrakło pracy, chleba, nauki.

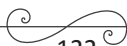
• • •

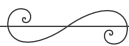
I padana nas, na syny boże
Los nienawistny, jako przed laty,
A od łez naszych wzrosło by morze
Zmiękłyby nawet i więzień kraty,
Lecz tylko ludzie źli są nieczuli,
Ludzie, coż rodu są „kulturaków”,
Zabrakło więzów, więc znów ukuli:
Podstępne zdrady na nas Polaków.

• • •

Lecz mimo ciosów naszemi wargi
Wielbimy Boga swą polską mową,
W naszej modlitwie wciąż straszne skargi
Głoszą ku niebu znów krzywdę nową.

• • •





A więc słuchajcie wy, politycy,
Co to dziś kościół, matka nam święta
Głosi otwarcie nam z kazalnicy:
I że męczeństwo pokruszy pęta
Rozkazem Boga sprawiedliwego;
A tego Boga tron otaczają,
I za swych braci wciąż się wstawiają
Tam Święci Pańscy rodu wszelkiego.
Że tam jaśnieją w niebiańskiej chwale
Polscy słynący z cnót męczennicy!
Oni tam słyszą te nasze żale;
A więc rozważcie wy, politycy:
Że póki moc ich z ich cudów słynie
W udrękach naród polski nie zginie!

• • •

A więc usłyszcie dziś Wszyscy Święci
Tak gorzkich, krwawych bólów wołanie.
I zachowajcie nas w swej pamięci:
Ty Święty Jacku! I Święty Janie!
Pierwszy i drugi też Stanisławie!
I Ty Wojciechu! I Ty Czesławie!
Jadwigo, Kingo i Salomejo!
I Bronisławo dziewic nadziejo!
I także wszyscy Wy Patronowie
Których lud polski swojemi zowie:
Módlcie się za nami
Waszemi ziomkami!

(odbił: „Głos znad Brynicy” w roku 1925).

Komentarz:

Wiersz opublikowany w „Głosie znad Brynicy”²³⁹.

²³⁹ „Głos znad Brynicy”, nr 30 z 1925 r.

Mądra radczyni
[1925]

Mając stos pieniędzy, Bogacka radczyni
Kobieta fertyczna, miluchna i hyża,
Pragnęła świat zwiedzić; i jak wielu czyni,
Z luksusym, ekspresem jedzie do Paryża.
Nie pomogła męża największa suplika,
Żonka się uparła, że świat zwiedzić musi.
Jęknął radca: „Darmo, ot, dostała bzika!”
Ustępuje, zamilkł, gorycz w sobie dusi.

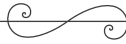
W Paryżu radczyni zwiedza różne dziwy,
Żyje jakby w raju, męża zapomina.
Lecz po dwu miesiącach znów mężuś szczęśliwy:
„Żonka powróciła! Szczęśliwa godzina!”

Zdziwił się pan radca i pobladł jak chusta,
Gdy mu po francusku żonka mówi dziwy.
„Niechże diabli porwą cudze mowy, gusta,
Czyż się z nią dogadam? ...och, ja nieszcześliwy”.

Nazajutrz radczyni w przechadzce spotyka
Swoją przyjaciółkę ...duma w niej zagrała;
Bzik prędko nią władał, więc z francuska syka:
„Aj, bon jour Madame!” pozdrowienie dała.

Przyjaciółka pyta, nad miarę zdziwiona;
„Co pani radczyni o żurze mi gada?”
A pani radczyni bardziej napuszona
Spojrzała wyniośle i jej odpowiada:

„Och, bien, ma chere – poprzez dwa miesiące
Żyłam ja w Paryżu, nową mową władam.



Co mi polska mowa?... Słowa złotem brzmiące
Sa, gdy po francusku do was płynnie gadam!”

Płynnie? ...po francusku? ...niech mi pani powie,
Jak to z francuska biały śnieg się zowie?”
Radczyni wstydliwie odpowie jej na to:
„Tego nie wiem, pani!... byłam tam przez lato!”

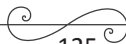
Z tego dla każdego morał niezbyt długi:
„Polaku! by ciebie w gronie nie wyśmiano,
Nie naśladuj nigdy indyka, papugi,
Mówże mową polską od matki ci daną!”

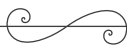
(odbito w „Głosie znad Brynicy”, r. 1925).

Komentarz:

Utwór odtworzony z rękopisu²⁴⁰. Był również rzekomo publikowany w 1925 roku w „Głosie znad Brynicy” – numer nieznany. *Mądra radczyni* to zgrabna satyra na wielkomiejskie zwyczaje i ślepe naśladownictwo zagranicznych wzorców. Jest zarazem jednym z dowodów na znajomość języka francuskiego przez Jasionowskiego.

²⁴⁰ Rękopis znajduje się w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 3119 II.





Zadanie życia
[1925]

Nie unoś się zbyt w swym szczęściu
I nie krzycz radosny,
Ale za to i w nieszczęściu
Nie bądź zbyt żałosny.

Nieuchronne życia ciosy
Trzeba znieść z odwagą.
A wszelakich ludzi głosy
Oceniać z uwagą.

Prawą drogą ciągle spieszyć,
Prawdę wciąż zachować,
Pięknością się mile cieszyć
I życie miłować.

Serce pełne mieć ufności,
W Boga mocno wierzyć,
Precz odpychać wsze słabości
I z losem się mierzyć.

Na twą zgubę, gdy bałwany
Biją w cię kolejną,
Stój ty mężny, niezachwiany,
Pociesz się nadzieją:

Że największa zawierucha
W niwecz się rozprysnie;
To ci doda mocy ducha,
Ulżenie ci błysnie.

Idź przez życie pewnym krokiem,
Pod jarzmem nie stękaj,
W przyszłość patrzaj śmiałym okiem,
Śmierci się nie lękaj.

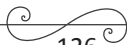
Gdy to chętnie i z uwagą
Zawsze pełnić będziesz,
Nie będzie ci życie plagą
I spokój posiedziesz.

M. Jasionowski

Komentarz:

Wiersz ten był nieodkryty po dzień dzisiejszy, nie został również wspomniany w żadnym znanym mi opracowaniu dotyczącym Jasionowskiego. Drukiem ukazał się – jak wszystkie wiersze Jasionowskiego z tego okresu – w „Głosie znad Brynicy”²⁴¹.

²⁴¹ „Głos znad Brynicy”, dodatek do nr 33 z 1925 r.



Zdrajca
[1925]

Zdeptał prawe poczucie,
Z brzydką myślą chodzi,
Sieje wokół zepsucie
I w złem ciągle brodzi.

On się czynu zgubnego
Swojego nie wstydzi,
Za to z czynu chlubnego
Innych ludzi sztydzi.

Ma zgłuszone sumienie,
W złem się tylko lubi,
Jego zadowolenie:
Gdy prawego zgubi.

Kraj swój własny i ludzi
Za nagrodą zdradzi,
Swoich fałszem swym służy
Wrogowi doradzi.

Gdy swej zdrady ofiarę
Do upadku zmusił,
To się cieszy nad miarę,
Że ją chytrze zdusił.

Czoło butnie podnosi
I wszystkimi gardzi –
A świat dawno już głosi:
„Zdrajcy ludzie hardzi!”

• • •

Lecz w czas krótki ta pycha
W lękliwość się zmienia,
Zdrajca z wstydu usycha,
Szuka ukojenia.

Stroni prawych on ludzi
Bo go wstyd pożera,
Już się więcej nie łudzi:
Świat nim poniewiera.

Z lękiem każde on słowo
Chciwie podsłuchuje;
Sam się sądzi surowo,
Sam się wstydem truje.

Požera go sromota,
Widzi brzydkość zdrady,
Rozpacz nieraz nim miota.
Chodzi chwiejny, błady.

I nabyte złą zdradą
Nagrody i złoto
Są mu teraz zawadą
I ciężko go gniołota.

Na nic honor i mienie,
Życie dlań: męczeństwo,
O nim ludzkie wspomnienie:
Pogarda, przekleństwo.

Maksymilian Jasionowski.

Komentarz:

Pierwodruk w „Głosie znad Brynicy”²⁴².

²⁴² „Głos znad Brynicy”, nr 15 z 1925 r.

Plotkarka

[1926]

„Proszę, nie mów pan nikomu,
Proszę, ot tam tego...
Czy ma pan u siebie w domu
Fibla* niemieckiego?”

„Bardzo dziwne to pytanie,
Wcale nie pojmuję!”...
„Fibla tego, wierząc panie
Bardzo potrzebuje!”

Mózg mój wszystek się rozpręży,
Przechodzą mnie mrówki,
Nie tu z Śląska mam ja męża,
Tylko z Kongresówki.

Słyszę słycho wciąż złowrogie,
Są nowinki świeże:
Że nam nasze Śląsko drogie
Niemiec znów odbierze;

Że, gdy znowu Śląsk zagarnie
Pięść swoją podniesie,
Polskość z szczerem tu zamarnie,
Wszystkich stąd wyniesie,

Którzy cudzi mówie jego;
Tych tylko podtrzyma,
Co się zaprzą kraju swego
I swemi oczyma

Patrzeć tylko w Berlin będą.
A nie do Warszawy...
Fibel ma być dla mnie wędą,
Gdyż nie mam obawy,

Że, gdy z Fibla męża mego
Niemczyzny poduczę;
To już nigdy Śląska mego
Z mężem nie porzucę!”

„Skończę pani!...terefery
Same mi tu bzdurzysz;
Człowiek słowem ma być szczerzy,
Plotką swą mnie burzysz!...

Niżli Niemiec Śląsk dostanie
I nami zawładnie:
Prędzej Wisła w biegu stanie,
Księżyc na nas spadnie...

Nagadali Wam ludziska
Wszelakich andronów,
Robiąc sobie dla igrzyska,
I was głupich gawronów!...

Aby prawdy nie przeoczyć:
Wie pani, masz fimla**,
Daj mi spokój, wołę skoczyć
Na jednego kimla***!

*) elementarz niemiecki, **)
bzik w głowie, ***) kminkówka.

(odbił „Głos znad Brynicy” w 1926 r.)

Komentarz:

Wiersz bez podpisu, opublikowany w „Głosie znad Brynicy”²⁴³. Znajduje się on również w jednym z rękopisów Jasionowskiego, z którego pochodzą przypisy pod wierszem²⁴⁴.

²⁴³ „Głos znad Brynicy”, nr 11 z 1926 r.

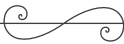
²⁴⁴ Rękopis znajduje się w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 3119 II.

Stabat Mater Dolorosa

[1926]

Wieczorem na miasta scenie
Dają piękne przedstawienie;
Przepefniona cała sala,
Každy z widzów kunszt pochwała
Teatralny... Nowe maski.
Nieustannie grzmią oklaski.
Aż się trzęsie sala cała,
Widzów sztuki aż porwała...
Mąż di Tidi Jacopene
Zapatrzonny ciągle w scenę,
Zapomniał o świecie całem
Śledząc sztukę tę z zapalem.
W dali siedzi jego żona,
sztuką także zapalona.
Jacopene mąż przystojny,
Zawsze o byt swój spokojny,
Chłubi się swoją fortuną,
A najbardziej śliczną żoną.
Koniec. Spada już zasłona.

I publiczność zapalona
bije huczne znów oklaski...
Wtem łamanie, huk i trzaski,
Jęki bólu, głośne żale
Przebiegły przez całą salę –
Nie minęło oka mgnienie
Gmach się rozchwiał... spustoszenie.
Galeria, dach, liczne słupy
Padły; z widzów ranni, trupy –
Jacopene trwogą zdjęty,
O los żony zbyt zajęty,
Sam uszkodzon i raniony,
Pod gruzami szuka żony...
Odnalazł ją krwią zalaną,
Omdlałą i zgruchotaną –
Widzi, życie z niej ucieka,



Na ręce ją bierze z lekka,
W domu ją na łożu składa
I złorzeczy, płacze, biada
Na tak zmienny los człowieka...
Patrzy, życie z niej ucieka;
Ryknął z żalu i upada
Na kolana. Biada, biada!...
Odtąd żyje sercem krwawym,
Z bólem w piersiach, okiem łzawym
I rozpacz nim srodze miota:
Poszła, poszła przeszłość złota!...
W końcu ufnąć w nim zwycięża!
W Jacopenie widać męża
Już stałego... Zdał się Bogu,
W kościoła się korzy progu.
Zrzekł się mniemania i zaszczytów,
Wstąpił w klasztor Minorytów.
Za braciszka... Usługuje
Wszystkim, w cnotach się buduje...
Na Chrystusa patrząc mękę,
Matki Jego ból, udrękę,
Widząc serce jej zranione,
Siedmiu mieczami przebodzone
Przelał całą w Nią swą miłość,
Zapomniał co świat, zawiłość,
Z ust mu wyszła pieśń tak tkliwa:
„Stała Matka Bolesciwa!”

M. Jasionowski

Komentarz:

Inspiracją dla Jasionowskiego była postać Jacopone Da Todi (błędnie nazywanego przez autora jako „Jacopene Di Todi”), średniowiecznego włoskiego poety i mistyka. Da Todi pod wpływem tragedii osobistej (prawdopodobnie śmierci żony – do czego nawiązuje też Jasionowski) porzuca stan świecki. Przypisuje mu się autorstwo hymnu *Stabat Mater Dolorosa*. Utwór Jasionowskiego ukazał się drukiem w „Głosie znad Brynicy”²⁴⁵.

²⁴⁵ „Głos znad Brynicy”, nr 11 z 1926 r., s. 1.



Hosanna

[1926]

Zbiegły się tłumy całej okolicy,
Drogi zalała niezliczona rzesza,
Gwary, poklaski płyną ku stolicy,
Bogacz, ubogi, wszystko w tłum się miesza.

• • •

Z tryumfem wjeżdża dzisiaj Pan do miasta,
Tłumu on nie ma: przyszła godzina wolności;
I zapal tłumy coraz bardziej wzrasta:
Król jego dzisiaj w stolicy zagości.

• • •

Dla ludu jest to chwila uroczysta,
Wszystko otacza dziś radośnie Pana,
Wszystko uwielbia Cudotwórcę – Chrysta:
„Dawidowemu Synowi Hosanna!”

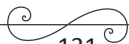
• • •

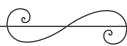
Dzisiaj im Chrystus wszystko drogi,
Płynie ku niemu chwała nieustanna,
Swe palmy ściela mu pod nogi:
„Dawidowemu Synowi Hosanna!”

• • •

Przyjęty Chrystus dzisiaj oklaskami,
W tydzień zaś później doznaje sromoty,
Tłum go popycha pomiędzy łotrami
Ku miejscu śmierci, na górę Golgoty.

• • •





I tam na wzgórzu, za miastem w pobliżu
Tłum rozbestwiony srodze mu ubliża,
Woła – gdy Chrystus już kona na krzyżu:
„Jeśliś Syn Boży, zastąp na powrót z krzyża!”

• • •

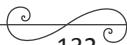
Niech nikt na względach tłumu nie buduje.
Tłum cię dziś wielbi, przed tobą się zbliża,
Jutro cię zdradzi, kłamstwem na cie pluje,
I bezlitośnie przybija do krzyża!

(odbił: „Głos znad Brynicy” w r. 1926)

Komentarz:

Pierwodruk: „Głos znad Brynicy”²⁴⁶.

²⁴⁶ „Głos znad Brynicy”, nr 13 z 1926 r.



Dwie siostry (duet)

[1927]

1.

My siostrów para wesoła,

My hoże jak łanie;

A. Wyrosłam ja wśród wianki, sioła,

B. W mieście me mieszkanie.

A. Jam zawsze rażna i dziarska

I kocham naturę.

B. To nie, to nie, ja pochwałam

Tak piękną kulturę.

A. Ach, śmiech mnie bierze, hahaha.

B. Ty nierozumna, haha!

Refren

B. Tam w mieście życie prawdziwe,

Grzeczność tam i dobry ton.

A. Spędzam w wiosce dni szczęśliwe,

Tam chcę żyć, aż przyjdzie zgon.

Obie: Różni się miasto od wioski,

Różni się na każdy czas,

Lecz najlepsze, że bez troski

Tu i tam żyjemy wraz!

2.

Obie: Spędzamy wesoło życie swe

Każda na sposób swój.

A. Na męża z wioski chwata chcę,

B. Wkoło mnie panów rój.

A. W dożynki ja się puszczę w tan

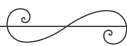
Chyżo i wesoło.

B. Mnie w mieście zaś czczą panowie

Ja bału królową.

A. Ach śmiech mnie bierze, hahaha.

B. Ty nierozumna, haha!



Refren

- B. Tam w mieście życie prawdziwe,
Grzeczność tam i dobry ton.
- A. Spędzam w wiosce dni szczęśliwe,
Tam chcę żyć, aż przyjdzie zgon.
- Obie: Różni się miasto od wioski,
Różni się na każdy czas,
Lecz najlepsze, że bez troski
Tu i tam żyjemy wraz!

3.

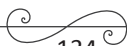
- Obie: Każda z nas patrzy okiem swym
Z osobna na świat tyn.
- A. W podwórzu, w chatce praca ma,
- B. Ach, to nie dla mnie czyn.
- A. Z koguta pieniem rano w czas
Do pracy ja się rwię,
- B. Hej, [*słowo nieczytelne*]mi, bo ja rankiem
Spokojnie, słodko śpię.
- A. Ach, śmiech mnie bierze, hahaha.
- B. Ty nierozumna, haha!

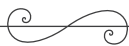
Refren

- B. Tam w mieście życie prawdziwe,
Grzeczność tam i dobry ton.
- A. Spędzam w wiosce dni szczęśliwe,
Tam chcę żyć, aż przyjdzie zgon.
- Obie: Różni się miasto od wioski,
Różni się na każdy czas,
Lecz najlepsze, że bez troski
Tu i tam żyjemy wraz!

4.

- Obie: Kto spojrzy na nas, zaraz wie:
Odmienny mamy krój.
- B. Fryzurą zdobię włosy me,
- A. Oj, ładny warkocz mój.
- B. Mój trzewik modny, szata ma
Koronkami się lśni.
- A. Ja lubię zaś gorsecik mój,
On wdzięku daje mi!





- B. Ach, śmiech mnie bierze, hahaha.
A. Ty nierozumna, haha!

Refren

- B. Tam w mieście życie prawdziwe,
Grzeczność tam i dobry ton.
A. Spędzam w wiosce dni szczęśliwe,
Tam chcę żyć, aż przyjdzie zgon.
Obie: Różni się miasto od wioski,
Różni się na każdy czas,
Lecz najlepsze, że bez troski
Tu i tam żyjemy wraz!

5.

- Obie: My siostrów para szczęśliwa,
Ochotą serca dają;
A. Chociaż na pozór różnią się,
B. Sercem my równe są.
A. Precz z urazą, to zgubny cios,
Nie dajmy jej się zgiać.
B. Niech nami jak chce rzuci los,
My wierne sobie bądź.
Obie: I uśmiejmy się, hahaha.
Rozumiem się, haha!

Refren

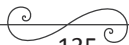
- A. Mówi: w mieście żyć prawdziwie,
Bo tam grzeczność, dobry ton.
B. Ona w wiosce dni szczęśliwe,
Przeżyć chce, aż przyjdzie zgon.
Obie: Różni się miasto od wioski,
Różni się na każdy czas,
Lecz najlepsze, że bez troski
Tu i tam żyjemy wraz!

Koniec.

Komentarz:

Nie stwierdzono, czy był drukowany. Tekst zachował się na luźnej kartce zapisanej dwustronnie²⁴⁷.

²⁴⁷ Rękopis znajduje się w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 3126 III.



Kantata leśnych ptaków.
(Kukułka, sówlik, sroka, papuga i kruk)
[1928]

KUKUŁKA

Siedzę biedna kukułka w gniazdeczku w samotności,
Czekam na inne ptaszki, dzisiejszych moich gości
Musim wspólnie z ptaszkami urządzić śpiewu próbę,
By pieśnią uczcić orła w świąteczną jego dobę.
Niech szczebiot razem z pieśnią harmonijnie się układa,
Niech będzie serenada.

Nie ma ptaszków, to żmudy... by spędzić swoje nudy,
Usiądę sobie na tym twardym sęku
I poprobuję mojego kukułczego dźwięku:
Kukuk, kukuk, kukuk.

Oj patrz, oj patrz, oj patrz,
Już ich tu wszystkich masz:
Papuga, sroka, kruk i sówlik śpiewak nasz!

CHÓR

Serenadę nućmy wesołą
Orłowi w świątecznym dziś dniu,
Niech szczebiot i śpiew brzmi wkoło,
Dopóki nam starczy sił i tchu...

SŁOWIK

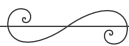
Będę teraz śliczną arię śpiewał
I będą w niej trele przecudne rozbrzmiewać,
Tak tak, rozbrzmiewać.

PAPUGA I KRUK

I piękny duet puścimy wtór,
Niechaj nam składnie wtóruje chór!

(razem)

KUKUŁKA: Kukuk, Kukuk, Kukuk, Kukuk,
SŁOWIK: ti tia, ti tia, ti tia, ti tia,
SROKA: pipip, pipip, pipip, pipip,
KRUK: krach, krach, krach, krach.



KUKUŁKA

Chcimy więc wszyscy śpiewem aplaudować
Ja sama chcę wam dzisiaj rymować.

(Wszyscy oprócz kukulki):
Co? Jak? Co? Jak? Co jak? Co jak?
Kukulko, nie wolno nas lżyć,
Ty dyrygentem nie możesz być!
Nie zniosę tego, nie. Nie, nie, nie,
Ty dyrygentem nam nie możesz być,
Nie zniosę tego, nie. Nie, nie, nie.

KUKUŁKA

Ja dyrygentem muszę być,
Tak dyrygentem chcę i muszę być!...
Uciszcie przecie wrzaski swe,
Niech dyryguje z was kto chce!
Niech zabrzmi chór; muzyce, cześć, ach cześć!
Lecz kilka taktów pauzy trzeba wnieść... *(dyryguje)*

(Wszyscy)

Zgodności śpiew niech każdy głosi z nas,
Podnieśmy głosy wraz.
Śpiew balsamem jest w cierpieniu
Służę ku rozweseleniu.

(Kłótnia)

SŁOWIK

Kruk, oj był to kruk, to on!

KRUK

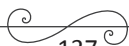
Co, ja? Ty kłamco, to sroka
Dała pieśni dysharmonijny skłon,
Poza tem nasz słowik dawał fałszywy ton!

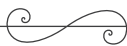
SŁOWIK

Ty niemuzyczny Midasie, masz tę butę,
Mnie tu posądzać o fałszywą nutę?

SROKA

O, to papuga śpiewała źle,





PAPUGA

Sroka dała pieśni dysharmonijny skłon,
Poza tem i słowik śpiewał fałszywy ton.

SŁOWIK I SROKA

Ty niemuzyczny Midasie, masz tę butę,
Mnie tu posadzać o fałszywą nutę?...

KUKUŁKA

Biedna kukułka, smutna siedzę,
Mą serenadę popsuto mi,
By spór uśmierzyć bardzo się biedzę,
Lecz słuchać nie chcą mnie ptacy źli!
Proszę was ptaszkanie, pokażcie ptaka wzór,
Niech gromko zaśpiewa cały chór,
Bądźcie przy śpiewie rażni, ochotni,
Zapominając w radości kłótni.

Wszyscy:

(kukułka dyryguje)

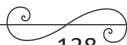
Zgodności śpiew niech każdy głosi z nas,
Głos podnieśmy wraz.
Śpiew balsamem jest w cierpieniu,
Służy ku rozweseleniu.
Więc cieszymy się dziś w uroczystym dniu
Podniosłym śpiewem, grą;
Niech każdy nuci pieśń
Ile mu starczy tchu
Toastem czcimy dzień wesołą pieśnią swą
Niech każdy nuci pieśń ile nam starczy tchu,
Toastem czcimy dzień wesołą pieśnią swą :
Niech żyje *(wymienić osobę)* nasz,
Na długi, długi czas!

(zrymowano w roku 1928 dla Kongreg. Marjańskiej W. Piekar).

Komentarz:

Podobną tematykę podejmuje kilkanaście lat później Julian Tuwim w swym słynnym *Ptasim radio*. Odtworzony z rękopisu²⁴⁸.

²⁴⁸ Rękopis znajduje się w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 3119 II.



Harda dziewczyna

[1930]

Na Kongregacje Mariańską, r. 1930. Już w zeszyście.

1.

Mnie hardą dziewczyną ludziska wciąż zwią,
I znają mnie wszyscy żem hardą i złą.
Nie sprzeczam się o to i cały w tym sens,
Iż woli i hartu posiadam ja kęs.
Już małą dziewczynką chadzając do szkół,
Ową hardość i krnąbrność u mnie każdy czuł
I gdy pan profesor coś zapytał mnie,
Oj, wtedy usłyszał tylko słowa te:
Spokój mi dać, ja nie chcę nic,
Nie czynię nic, nie powiem nic,
A widzieć tego chcę, (*tupając nogą*).
Który by mnie zmuszać chciał!

2.

Mam latek już tyle, by żoną się stać,
Więc do mnie w zaloty poczęli się pchać.
I stawił się jeden, bogactwa ma w bród,
Lecz za to jest hardy i zimny jak lód.
„Partyjka ta świetna!” mówi ojciec mi;
„Nie chcę go!” Mateczka o to na mnie żli.
Cioteczka przymawia: „Bierzże go za mąż!”
Gdy wszyscy skończyli, ja im mówię wciąż:
Spokój mi dać, ja nie chcę nic,
Nie czynię nic, nie powiem nic,
A widzieć tego chcę,
Który by mnie zmuszać chciał!



3.

Byłam ci ja w mieście, tam gdzie to mój brat
Służy przy ułanach, z niego żołnierz – chwat.
Z wędliną, kielbasą, z winem mówię wam:
Nadzwyczaj swobodna w kasarni²⁴⁹ się pcham.
Tam spotkał mnie wąsał zgolony i drwi:
„Panienka w odwachu²⁵⁰ zamelduj się mi,
Gdyż wstępu wzbroniony!”. A ja mu na to
Odpalnę słowami, będąc hardą, złą:
Spokój mi dać, ja nie chcę nic,
Nie czynię nic, nie powiem nic,
A widzieć tego chcę,
Który by mnie zmuszać chciał!

4.

Cieszy mnie, że piosnka podoba się wam,
A cześć mi tu dano, to nie żaden kłam.
Więc dzięki serdeczne, skończony śpiew mój
I pragnę odpocząć, nie lada był znój!
I mniemam, że dosyć słyszano już tu
Mej piosnki, mnie w piersi już brakuje tchu.
I by od okłasków dłonie spuchły wam
Nie śpiewam, lecz taką odpowiedź wam dam:
Spokój mi dać, ja nie chcę nic,
Nie czynię nic, nie powiem nic,
A widzieć tego chcę,
Który by mnie zmuszać chciał!

Maks. Jasionowski

Dn. 12.VI.1930 r.

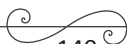
Komentarz:

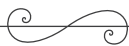
Nie stwierdzono, czy był publikowany. Odtworzony z rękopisu²⁵¹.

²⁴⁹ Budynek przeznaczony dla żołnierzy; koszary.

²⁵⁰ Pomieszczenie, w którym żołnierze pełnią wartę główną.

²⁵¹ Rękopis znajduje się w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 3126 III.





Dwa ptaszki śpiewające (duet)

[1930]

1.

- Obie: Dziewczyny my zręczne i hoże,
Zgrabnemi jesteśmy w każdej porze,
Znają nas wokoło z uciech, igraszki,
Zowią nas: dwie siostry śpiewaczki – ptaszki.
- A. Tamtą zowią Basią, a mnie Kasinką,
Zgody nie zrywamy najmniejszą drwinką.
- B. Łączność naszą tylko wtedy zerwiemy,
Kiedy sobie obie mężów weźmiemy!

Refren

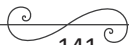
- Obie: My ptaszki śpiewamy i to w każdy czas,
Czy dawny, czy nowy słyhać wciąż śpiew nasz.
Śpiewamy ochoczo gdyż zwyczaj tak chce,
Temu śpiewu do gustu, tamtemu zaś nie.

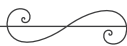
2.

- Obie: Suknie nasze kroju prostego,
Przy sukni ogona nie ma żadnego,
Nie nosim na głowie żadnej fryzury,
Nie szpecim jak inne własnej figury.
- A. W gospodarstwie naszym czysto, chędogo
Z pilnością naszą zawsze nam błogo.
- B. Greczyzna, łacina nie jest nam znana,
„Doktórka” żadna z nas aprobowana!

Refren

- Obie: My ptaszki śpiewamy i to w każdy czas,
Czy dawny, czy nowy słyhać wciąż śpiew nasz.
Śpiewamy ochoczo gdyż zwyczaj tak chce,
Temu śpiewu do gustu, tamtemu zaś nie.





3.

- Obie: Opacznie dziś wszystko na świecie,
I wszystko głową w dół zwrócone przecie;
Mężulek nie szuka w domu spoczynku,
Za to go najpierw odnajdziesz w szynku.
- A. Tam sobie gra w karty aż do północy,
Tam tuzin kufli rozum zamroczy!
- B. A gdy do sakiewki wzrok zwrócić trzeba,
Nie ma w niej grosika na kąsek chleba!

Refren

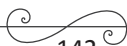
- Obie: My ptaszki śpiewamy i to w każdy czas,
Czy dawny, czy nowy słyhać wciąż śpiew nasz.
Śpiewamy ochoczo, gdyż zwyczaj tak chce,
Temu śpiewu do gustu, tamtemu zaś nie.

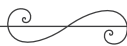
4.

- Obie: Poszły my niedawno na jeden taniec,
Zbrzydziłyśmy sobie dziwny łamaniec,
Fircyk w rękawiczkach o taniec prosi,
Skinie nogą, panna już się podnosi.
- A. I jedni, tańczując, z miejsca nie ruszą,
Zaś inni tam w kącie wzajem się duszą.
- B. Inni szalenie w poprzek skakają,
I za szachownicę salę być znają.

Refren

- Obie: My ptaszki śpiewamy i to w każdy czas,
Czy dawny, czy nowy słyhać wciąż śpiew nasz.
Śpiewamy ochoczo gdyż zwyczaj tak chce,
Temu śpiewu do gustu, tamtemu zaś nie.





5.

- Obie: Dziś młodzian szukając dla siebie żony,
Znalazłszy uderza zaraz w te tony:
„Czyli jest bogata? Jaki ród wie dzie?”
Uboga zostanie na koszu siedzieć!
- A. Gdyby chciał zapytać o pieniądź mnogi,
Wtedy mu ojciec mój wskaże swe drogi.
- B. A ja zaś panicza takiego syta,
Powiem: „niech Rotszylda o pieniądź pyta.”

Refren

- Obie: My ptaszki śpiewamy i to w każdy czas,
Czy dawny, czy nowy słyhać wciąż śpiew nasz.
Śpiewamy ochoczo gdyż zwyczaj tak chce,
Temu śpiewu do gustu, tamtemu zaś nie.

Da capo

(Obie śpiewają bez wiersza powtarzającego):

- Obie: Wam się podobając, sprawia nam radość,
Innem czasem będziem śpiewać wam zadość,
Tak! Inny raz będziem śpiewać do woli,
Gdyż dzisiaj nas gardło i dzióbek boli.
I od nas śpiewaków winsz nasz wziąć chcejcie,
A Basię i Kasinkę w pamięci miejcie.
Był tu wesoło, już ustępujem,
Życząc dobrej nocy, pięknie dziękujem.

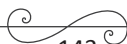
13.7.1930 r.

M. Jasionowski

Komentarz:

Nie stwierdzono, czy był publikowany. Odtworzony z rękopisu²⁵².

²⁵² Rękopis znajduje się w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 3126 III.



Niepokalana
[1931]

W głębi mrocznej świątyni, o wieczornej porze,
Kiedy zaślni na niebie srebrny sierp miesiąca
Ołtarz strojny kwiatami w morzu światła gorze
I w dal płynie ku Tobie modlitwa gorąca.
Niepokalana.

W głębi mrocznej świątyni, wśród ciszy wieczornej
Czyste, białe dziewice przed ołtarzem klęczą
I płyną hymny słodkie wśród modlitwy kornej.
I pieśni z serca wysnute, Tobie chwałę dźwięczą.
Niepokalana.

W głębi mrocznej świątyni, pośród polnych kwiatów,
Stoisz Ty, o Najświętsza w lilijowej bieli,
A nad Twoją przejasną i dziewiczą głową
Hymny wzniosłe i słodkie głoszą Ci anieli.
Niepokalana.

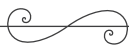
W głębi mrocznej świątyni, w srebrną noc błękitną
Płyną od naszych łańców miłe K'Tobie wonie,
I wszystkie barwne kwiaty, które na nich kwitną
Pragną uwieńczyć Twoje, Panny czystej skronie.
Niepokalana.

W głębi mrocznej świątyni dusze nasze płoną
I u stóp Twych składamy nasze serca korne,
I płyną, płyną kędyś, tam w dal nieskończoną
Panno na Twoją chwałę śpiew, hymny wieczorne!
Niepokalana.

Komentarz:

Nie stwierdzono, czy był publikowany. Odtworzony z rękopisu²⁵³.

²⁵³ Rękopis znajduje się w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 3119 II.



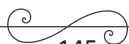
Modlitwa (z teatru *Dwie matki*)
[1932]

Marjo, bądź pozdrowiona,
Łaską bożą przepełniona,
Tyś pani wszelkich jest ozdobą,
Panno Święta! Pan jest z Tobą!
Błogosławiona u Pana
Grzechem nigdy nieskalana.
I owoc żywota Twego
Błogosławion czasu wszego!
Niech Twa łaska mnie nie minie
Teraz i w śmierci godzinie.
Bądź pozdrowiona Marjo!
Bądź pozdrowiona!

Komentarz:

Modlitwa to jedyny fragment sztuki *Dwie matki*, który przetrwał do dzisiaj. Prawdopodobnie nie był nigdy publikowany. Odtworzony z rękopisu²⁵⁴.

²⁵⁴ Ibidem.



Deklamacja
[1932]

Przy obchodzie 25-letniej rocznicy
założenia Kongregacji Mariańskiej
w Wielkich Piekarach
(w roku 1932).

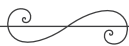
Dziś ćwierć wieku właśnie mija
Jak nasza Kongregacja
Wystrzeliła niby róża
I dziś żyje dziarska, hoża.
Zrazu była szczupła, mała,
Dziś jest wielka, strojna cała.
Ani roczek nie ta sama,
Zrazu dziecko, dziś jak dama
Bo ćwierć wieku już przeżyła,
Swe dzieciństwo odłożyła.
I z latami potężniała,
Choć wichura nad nią wiała;
Nie chowała się w ukrycia,
Ale dziś jest pełna życia.
Stoi jak dąb pełna siłą,
A w jej cieniu nam tak miło.
Byli ludzie, głupie głowy,
Bo kopali pod nią rowy,
Lecz przetrwała przeciwności,
Wspięła się do wysokości...
Boć to człek zły nie popsuje,
Co Bóg mądry rozbuduje

I wielkie złe przeciwności
Skruszył On w swej opatrności.
Opatrzność ta, Bogu chwała
Wciąż nam życia dodawała,
Że i w cierniach, trudach wielu
Do wzniesłego idziem celu.
Lecz Bóg nie da, nie przysporzy,
Gdy się człowiek nie dołoży,
Więc nam w związku trza pracować,
Jeśli chcemy egzystować.
Oto cel związku naszego:
Kochać Boga i bliźniego,
Kochać pracę i naukę
Śpiew i nutę, piękną sztukę.
Niech nam obce będą złości
Trwajmy ciągle w swej miłości.
I jad w sercu niech nie sący,
Wspólna miłość niech nas łączy.
Wtedy silni wezwą Boga,
Nie zaszkodzi nam złość wroga,
I związek nasz spotężnieje,
Chlubne będą jego dzieje.
I doczeka się w przyszłości,
Że wśród samej tak radości
Zawita dlań obchód nowy:
Obchód złoty, półwiekowy.

Komentarz:

Deklamacja to kolejny utwór Jasionowskiego, który nie został wspomniany w żadnym znanym mi źródle. Zrymowany z okazji obchodów 25-lecia założenia Kongregacji Mariańskiej w Wielkich Piekarach. Odtworzony z rękopisu²⁵⁵.

²⁵⁵ Ibidem.



Śpiew (z teatru *Rut*)
[1933]

Żniwiarze:

Hola, hola! Dzionek boski
Już zabłysnął! Budźcie się!
Rzućcie chaty, rzućcie troski,
Hej! Do pracy spieszcie się!

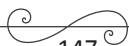
Hej, budźcie się! Błysły zorze,
Hej, budźcie się! Ranek już;
Kłopot, smutek nas nie zmoże,
Pracą Bogu, ludziom służ!

Hej, budźcie się! Kto uczciwy
W pracy polnej, tyn nasz brat.
Niech się budzą sioła, niwy
Niech się budzi cały świat!

Komentarz:

Śpiew to jedyny fragment biblijnej sztuki *Rut*, który przetrwał do dzisiaj. Prawdopodobnie nie był nigdy publikowany. Odtworzony z rękopisu²⁵⁶.

²⁵⁶ Ibidem.



Niezapominajka
[1937]

*Deklamacja dla młodej córki i jej matki.
Matka siedzi przy robocie pończochy;
córka wchodzi na scenę, mając w ręku
młode bukićki, dygnie przed publicznością
i mówi:*

CÓRKA

Byłam na dolinie
Gdzie strumyczek płynie,
Aby zbierać kwiatki
Dla kochanej matki.
I narwałam kwiatków,
Stokrotków, bławatków;
Dla uciechy matki
Mam kwiateczek rzadki.
Nie znam tego kwiatka;
Zna go pewnie matka,
Poproszę, niech powie
Jak się kwiatek zowie.
(*do matki*): Mateczko ma miła,
Bardzo bym prosiła:
Niech mi matka powie,
Jak się kwiatek zowie?

(*Matka bierze od niej bukićki
i pilnie obserwuje,
potem mówi do córki*):

Wszak to bajka, bajka...
Niezapominajka
Kwiatek się nazywa.

Patrz, jak ślicznym bywa.
Swą modrą koroną
I gwiazdeczką oną.
Niebo nam wskazuje,
Tam nas powołuje...
Mówi Bóg przez niego
Abyś nigdy Jego
Nie zapomniała,
Jemu się oddała!
I rodziców swoich,
Także bliźnich swoich,
Byś nie zapomniała,
Owszem ich kochała...
Kiedy, jak ten kwiatek
Ciebie na zadatek
Bóg ozdobi swą
Gwiazdą i koroną!

CÓRKA:

Pięknie ci dziękuję!
Teraz ci ślubuję:
Że nie będę płocha,
Ale będę kochać
Człowieka każdego
Ze serca całego.
I jak Bóg na niebie,
To już obok ciebie,
Mateczko ma droga
Kocham, Pana Boga!
(*całuje rękę matki; dygnie publiczności
i ucieka ze sceny*).

Dn. II.1937 r.

M. Jasionowski

Komentarz:

Tekst zachował się na luźnej kartce, odtworzony z rękopisu²⁵⁷. Brak informacji o ewentualnej publikacji tekstu.

²⁵⁷ Rękopis znajduje się w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 3126 III.

Wpis okolicznościowy w Złotej Księdze Kopca Wyzwolenia
[18.06.1937 r.]

Bogu na chwałę, Ojczyźnie na pożytek, Śląskowi na chlubę,
Braciom na otuchę w upominku potomstwu.
Kopiec, który tu wznosi się
Na mocnym fundamencie
Bracie Polaku wzywa cię,
Abyś w każdym momencie
Gorącą miłość kraju miał
I zań w potrzebie życie dał!

Komentarz:

Tekst w oryginale znajduje się w Złotej Księdze Kopca Wyzwolenia²⁵⁸. Nie stwierdzono publikacji w innym źródle. Jest to jeden z wielu dowodów na gorący patriotyzm płynący w żyłach Jasionowskiego. Na tej samej karcie książki wpisali się inni byli „hajdowcy”, np. Szymon Pitas, Karol Cisek czy Wawrzyniec Czempiel.

²⁵⁸ Zbiory Izby Regionalnej w Piekarach Śląskich, sygn. PL_2036_033_05_01. Wpis Jasionowskiego znajduje się na karcie nr 112 (s. 225 cyfrowego skanu).

...pożegnalny dla ks. W. Puchera
[1938]

1.

Nadeszła smutna chwila rozstania.
Chwila Prezesa z nami rozstania
Ojca i Wodza, Prezesa zacnego
Tracim, to smutek dla grona naszego.

2.

Już lat czternaście nami kierujesz,
Jak dobry ojciec z działkami wraz czujesz,
Księżu Prezesie! Dziś się żegnasz z nami!
Smutno nam w duszy, to cios nad ciosami.

3.

Jednak w tym smutku świeci nam nadzieja:
Nie tracim całkiem Ojca – Dobrodzieja,
Bo gdzie się zwrócisz w kapłańskiej osobie
Tam serca nasze towarzyszą Tobie!

4.

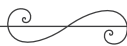
Sercem i duchem będziem zawsze z Tobą,
Modły nas łączyć będą z Twą osobą,
A nauk przez Twych Najwyższy Kapłanie
Nie zapomnimy póki życia stanie!

5.

Jak nas lat wszystkich podniosłeś ku Bogu,
Czuł się człęk jakby już u nieba progu
Za to Ci Księżu jak tylko możemy
Z łąką w oku naszym szczerze dziękujemy!

6.

Księżu Prezesie, w Twym wzniosłem urzędzie,
Niech Ci Bóg szczęściem, niech Ci stróżem będzie,
Niech Ci da zdrowie, siły, długie życie,
Za pracę w związku nagrodzi obficie!



7.

Chociaż się zbliża smutny czas rozstania,
To nie na zawsze są te pożegnania,
Gdyż w sercach naszych miłość K" Tobie sączy,
Śmierć tylko jedna związek nasz rozłączy.

8.

[²⁵⁹]wątpić o naszej miłości
My Cię kochamy z całej swej czułości
I to wyznanie przyjmij z serca chęci,
Bywaj szczęśliwy i miej nas w pamięci!

9.

Za Twe zasługi nie jesteśmy w stanie
Godnie Cię uczcić Najdroższy Kapłanie!
My tylko dzięki składamy dla Ciebie
A resztę niech Ci Bóg zapłaci w niebie.

M. Jasionowski
Dn. 12.9.1938 r.

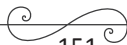
Komentarz:

Nawet gdyby Jasionowski nie opatrzył wiersza datą, rok jego powstania można by bez większego trudu wywnioskować. Wskazuje na to początek drugiej strofy – „już czternaście lat nami kierujesz”, a proboszczem w Piekarach Wielkich został wszak Wawrzyniec Pucher 17 czerwca 1924 roku. Zmarł w 1941 roku – zasadnym zatem staje się pytanie: dlaczego doczekał się pożegnania za życia? Co takiego stało się w roku 1938? Odpowiedź jest prozaiczna: w tym to właśnie roku, ze względu na pogarszający się stan zdrowia, ks. Pucher zrezygnował z większości funkcji społecznych w Piekarach i w powiecie. Stąd pomysł pożegnania „oficjalnego”, w formie wiersza. Wawrzyniec Pucher to bardzo zasłużona dla miasta postać: to właśnie on nawiązał w 1929 roku kontakt z Radiem Katowice, które zaczęło nadawać nabożeństwa maryjne z piekarskiego sanktuarium. Pucher rozpoczął także wydawanie „Piekarskich Wiadomości Parafialnych”, które ukazywały się co tydzień od 1932 aż do 1939 roku. Zmarł w 1941 roku w Bytomiu, a pochowany został na piekarskim cmentarzu²⁶⁰. Od siebie dodam, iż powyższy wiersz ledwo się dochował – zapisany niewyraźnie blaknącym już ołówkiem na pożółkłej kartce papieru, otoczony wieloma skreśleniami – nie chciał dać się odczytać. I robił wszystko, by ta sztuka się nie udała²⁶¹.

²⁵⁹ Puste miejsce w rękopisie. Sylabizacja wiersza sugeruje, iż brakuje 3 sylab. Być może Jasionowski zostawił puste miejsce z zamiarem wrócenia do niego później.

²⁶⁰ *Słownik biograficzny duchowieństwa...*, s. 338-339.

²⁶¹ Rękopis znajduje się w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 3126 III.



Powitanie roku szkolnego

[1950]

Ty szkoło, w której promiennych chwil tyle
Zawsze radośnie, mile płynie nam,
Znów cię witamy, gdyż oto w tej chwili
Do twych nam błogich znów przychodzimy bram.

Witam cię szkoło, szkoło ukochana,
W której dzieciństwa zawsze szczęsne dni
Błogo nam płyną już każdy dzień z rana
Radość, beztroska przez cały dzień łni.

I was witamy, drogie szkolne ławy
W których przez kilka tu już siedzimy lat;
Nie siedzimy tutaj tylko dla zabawy
Lecz żeby poznać: Boga, ludzkość, świat.

Tu się nas wspiera przykładem i radą,
I tu się rzuca zbożny siew dla dusz,
Tu nas się uczy brzydzić każdą wadą
I jak unikać tego świata burz.

Tu się rozjaśnia nasz umysł tak młody,
Tu do nauk zwróćmy pilny wzrok,
Tu rozpoznawam przepiękność pogody,
Tu w szkołębiegaj jak w świątyni próg.

• • •

I któż to uczy nasze polskie dzieci?
Kto miłość bliźnich w serca wlewa nam?
Kto nam przykładem zawsze dobrym świeci?
I kto nas wiedzie w przyszłości życia bram?

Nauczycielstwo nasze szanowane
Dla dobra małych nie szczędzi swych sił,
Więc nasze serca niechaj im oddane
Będą i każdy niechaj stan ich czcił.

Ono nas wspiera w wszelakich potrzebach,
Ono nas uczy przyszłych życia dróg,
Więc my z sec naszych winszujemy im nieba,
Za trud dla małych niechaj płaci Bóg!

Dn. 30.08.1950 r.
rym. Maksymilian Jasionowski

Komentarz: Jeden z ostatnich wierszy Jasionowskiego. Odtworzony z rękopisu²⁶².

²⁶² Ibidem.

Śpiew górnika (na nutę krakowiaka)

[1951]

1.

W dzień górnika, wchodzi górnik do swego mieszkania,
Podchmielony, ale grzeczny, swej żonie się kłania.
Ale żonka, w twarz mu śmiechem: „coś mi się nie widzi,
Tyś podchmielony, tyś niemrawy, oj, oj!” z niego szydzi.
„Co się z tobą dzieje?” Parsknie na ostatku,
„Masz na bakier kubrak, a młotki na zadku!”

2.

Górnik rzucił okiem w lustro złością najeżony,
Złożył kołpak i podrażnion rzeknie do swej żony:
„Jestem trochę podchmielony, nigdy nie niemrawy,
Ty językiem swym złośliwym nie ujmuj mi sławy,
W dzień górnika jest okazja,
I aż sobie górnik z radości popija!”

3.

I ty żonko się nie unoś, moja droga duszko,
Jesteś przecie moim słońkiem, ty moje serduszko!
Zaśpiewam ja tobie teraz górnica piosenkę
I śpiewaniem tym rozbroję kochaną Zosienkę.
Piosenka ta niech będzie dla cię odpowiedzią,
I zarazem szczerą górnika spowiedzią!

4.

Walczyłem ja dzień cały z złemi elementy,
I walki tej nie poniecham, jako człek zawzięty.
Z rudy kopię kamień, kopię węgiel czarny
A opis tych elementów to wysiłek marny!
Elementów jakoś wzrok mój wskroś przenika,
Wiem: twardsze nad granit jest ramię górnika!

5.

Z wykopalisk z dawnych czasów jest udowodniono,
Że w czas zmierzchły opanował górnik ziemi łono;
Że swą pracą, twardym trudem wżerał się powoli
W głębię ziemi jako tyn kret wgłębia się do roli
Pracował uparcie w epoce kamienia,
By dać potrzebnego dla ludu krzemienia!



6.

Wydobywał górnik z ziemi przy spoconym czole
Złoto, srebro, różne rudy, różnej barwy sole;
Postępując w głębię globu jako człowiek hardy
Odkrył w końcu swym mozołem i tyn węgiel hardy.
Dla zdobycia skarbów rył szyby, szybiki,
Drażąc w głębi globu dalekie chodniki!

7.

Chociaż nam przy jego pracy słońko nie zaświeci,
Choć nam z szczeliny zimna woda po grzbiecie poleci,
Choć go nieraz w ciężkiej pracy zatrzymują gazy,
Choć nań patrzą, go skaleczą nieraz ciężkie głazy.
Śmiało idzie dalej, nigdy nie rozpacza,
Bo hasłem górnika: to praca i praca!

8.

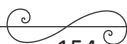
Z prac górnika są narzędzia dla ludzi rozumnych,
A zaś miecze, różne broje kowa się dla dumnych,
Którzy różnych zbroi łakną dla swojej obrony,
A ze złota zaś kowa się dla królów korony.
I ze żądzą złota chciwość się zrodziła
I wszelkiego dobra ludzi pozbawiła!

9.

Żądza złota to sprawiła, że króle, książęta
Niemal całe społeczeństwa ukuwali w pęta,
Pracujące społeczeństwa doznały podzięki
Że zepchnięto je na drogę niewoli i męki.
I przez długie wieki gorzkie życie wiedzie,
Żyjąc w niedostatku, sromocie i biedzie!

10.

Wykrzyknął starszy Pliniusz wskroś bólem przejęty:
„Niechaj będzie na wsze czasy potępion, przeklęty
Wyzyskiwacz niewolników i podły zuchwalec,
Który pierwszy złoty pierścień włożył na swój palec;
Który tylko pragnie błyszczącego złota
A lud pracujący poniża do błota!”





11.

Przyjdzie czas, że się srogo zatrwożą złe pany,
Gdy lud syty złej niewoli zerwie swe kajdany,
Że się śmiało im przypomni o swe słuszne prawo
I swym bojem o swą wolność okryje się sławą.
Wtedy przyśnie przemoc, padną liczne trony,
Padnie brzydki wyzysk, pycha i korony!

12.

Padną różne obiecanki, co je obiecują,
Obiecanki, które zwykle nic ich nie kosztują;
I na zawsze się raz skończy złudne szczebiotanie,
A dla ludu cierpiącego przyjdzie zmartwychwstanie!
Mimo zmęczenia i mimo katuszy
Przyjdzie to co jasne będzie ludzkiej duszy!

13.

Hej do pracy, chętnej pracy dzielni my górnicy!
Dalej, którzy żyją pracą uczon czy technicy,
dajmy światu drogi metal, dajmy węgiel czarny,
Błogo nam na duszy będzie, trud nie będzie marny!
Metal, węgiel czarny albo i brunatny
Dla świata potrzeby zawsze jest przydatny!

14.

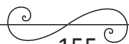
Niech się każdy pracujący nauką upoi,
Że na pracy, chociaż ciężkiej, dobro ludu stoi,
Że się pracą oswobodzim, złą niewolę zrzucim!
Wtedy sobie jak człek wolny piosenkę zanucim:
„Praca niech nam będzie zadatkiem pokoju,
Zgubą tym co pragną ludzkiego uboju!”

Pisałem d. 21.XI.1951 r.
Jasionowski Maksymilian

Komentarz:

Odtworzony z rękopisu²⁶³. Dopiero w końcowych latach życia Jasionowski zdecydował się poruszyć w swej twórczości tematykę górniczą, którą znał od podszewki.

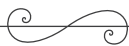
²⁶³ Ibidem.



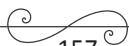
W kopalni
[ok. 1952]

Dwaj rębacze w kopalni Góra i Świtała
To parka robotników w pracy niezbyt dbała,
Obaj razem pracując, prowadzą pochylnię.
„Dyć tam z naszą pochylnią nie jest znów tak pilnie!”
Niezbyt często do pracy trzeźwi przychodzili,
I niżli się do pracy swej ochoczo wzięli
To trzeba wprzód pomówić jak tam jest w ich domu,
Ich języki nie dały spokoju nikomu.
Często też do kopalni z wódką przychodzili
I przy pracy śmierzdiuchą wspólnie się raczyli.
Mieli też na pochylni w pomoc ściepowacza
Młodocianego jeszcze filuta Buchacza,
Który cały urobek pochylnią zgrzebywał
By ładowacz urobek bliżej wózka miewał.

Dziś przy pracy raptownie wezwał się Góra:
„Słuchaj no ty, Świtała, żona moja chora
Już dzień [*słowo nieczytelne*] i nie wiem czy ślać po lekarza,
Czyli też po jakiego mądrego [*słowo nieczytelne*],
Stęka, narzeka, kwili, w gardle jej coś śwista,
Jest to dla niej i dla mnie męka oczywista!”
„Głupiś – mu na to przemądry Świtała,
„Moja przecież choruje cały rok bez mała
Nie martw sięty albowiem kobieta niektóra
Udaje, że jej ciężko, że jest bardzo chora.
Co tobie tak raptownie wołać już lekarza
Albo też tam jakiegoś oszusta [*słowo przekreślone*]
Razy kilka pobeczy albo i pokwęka
I znów będzie to pewno twoja i jej męka.
Wierzaj mi bo ci mówię jako kamrat szczery,
Że niewiasty zbyt często mają swe chimery!”
„Dobrze mówisz - rzekł Góra – babskie to chimeryki!
Słuchaj, dzisiaj przyniosłem ostrego kwaterkę,
I zapijemy sobie na zdrowie – niezdrowie
Onej żony. I cóż ty teraz na to powiesz?”
Hm – mruknie mu z ochotą wesoły Świtała –
Ja mam drugą kwaterkę, to mi rzecz wspaniała!
Więc sięgnij i spirytus twój z wodą pomieszaj,



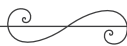
Idźże [*słowo nieczytelne*] z roztworem się spieszaj!”
Poszedł Góra, a w kieszeni dzwoni mu flaszcza,
Poszedł w ganek, gdzie stoi pełna wody beczka
Mierzy spirytus z wodą – wodę z spirytusem
I czym prędzej na pochylnię wraca pełnym kłusem.
„Dawaj ja!” krzyknie na głos spragniony Światała,
„Wiesz dobrze, z spirytusem najlepsza gorzała;
Z wodą na pół spirytus to najzdrowszy ładunek,
„Na Twe zdrowie!” – jak krzyknął, a wlał w siebie frasunek!
Łyknął spory kawał z flaszki, mlasnął, w końcu wrzaśnie:
W twoją wódkę to niechaj jasny piorun trzaśnie!”
„Cóż takiego znów złego?... czym źle dobrał wódkę?”
Cóż ci znów niedobrego padło na wątróbkę?”
Pyta Góra. „Masz! Pij! I sam się przekonaj!
Gdy to wódka prawdziwa to na miejscu skonaj!”
Łyknął spory kawał Góra i raptem się skrzywi,
To się raz ochłonie, to flaszcze dziwi.
Splunął i ryknie: „toć to woda czysta!
Niechże tego szynkarza porwie diabłów trzysta!
Zamiast spirytusu dał mi czystej wody.
Naciągnę ja mu za to jego ryżej brody!”
Drugi umiłowany, rzeknie: „Ale przygoda.
Zbieraj moją flaszeczkę, w niej spirytus, a nie woda!
I znów pobiegnał Góra z tą drugą flaszeczką
Delektując się w duchu dobraną wódeczką,
Mierzy spirytus z wodą, zaś wodę z spirytusem
I znowu do pochylni bierzy pełnym kłusem.
Dawaj ja! Zobaczymy, czy lepsza jest moja,
Bo nas bardzo zawiodła dziś flaszcza Twoja!”
Pije, i raptem flaszkę od ust odejmuje
Klnie z cicha, złość roztacza, na spaj pluje, pluje.
Daje Górze flaszkę, cały złością wrzaśnie
„Niechaj w te obie flaszki jasny piorun trzaśnie!”
„Czy znów woda? [*słowa nieczytelne*]
Zapytuje Światała z ciekawością Góra.
„Pij, pij, o nic nie pytaj, a sam się przekonasz,
Gdy to wódka prawdziwa, to na miejscu skonasz!”
Góra odebrał flaszkę, zawartość skrutował,
Chrynął, westchnął i flaszkę w swojej torbie schował.
I powie: „Jutro wezmę szynkarza w obroty
Za te nam wyrzedzone przez niego dziś szkody.



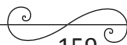
Pójdziem razem, a gdy się z sił tych nie wywiąże
Ślubuję że sam z głowy jego mózg wydrażę!
Westchnęli pełni złości obydwaj junacy
Powoli w swej pochylni ruszyli się do pracy.
Ale praca dzisiejsza nie poszła od ręki
Pamięć straconej wódki budzi w nich męki.

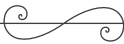
• • •

I wtórny dzień górnicy pytają szynkarza
Dlaczego ich skąpiec na szkody naraża?
Kupili wczoraj wódki, co im nalał wody,
W kopalni mamy wody nazbyt dla ochłody
Zdumiony szynkarz patrzy wielkimi oczyma
Na nich, aby nie upadł szynkwasu się trzyma.
Drżał cały, złość, lub strach, próżno się dowiedzieć,
Oniemiał i wnet nie mógł słoweczka powiedzieć.
Podsokoczył, gwałtem krzyknie: „Kłękajcie narody!”
Ja wam wczoraj miast wódki ponalewał wody?
I wy mi tu zmyśloną zarzucacie winę?
Jeślim ja was oszukał, niech na miejscu zginę!
A Góra dobył flaszkę, na stół ją postawił
I by jaki kaznodziej szynkarzowi prawi:
„Niechże szynkarz zawartości flaszki popróbuje,
Czy dwie krople spirytusu w niej nosem poczuje,
Do dwóch flaszek im wczoraj nalał tę zawartość,
Czy spirytus i woda jedną mają wartość?
Żeby płacić za wodę niech szynkarz nie myśli
I dług wczoraj zrobiony niechaj w księdze skreśli!”
„Jam wam wody nie nalał, klnę się całą duszą,
Czy was moje prawdziwe słowa nie poruszają?
We tej sprawie zachodzi tu jakiś błąd wielki,
Przysięgam, ja wam wody nie lałem w butelki!”
Świtała oraz Góra po głowie się skubie,
Nie mogła się ta sprawa pomieścić w ich czubie.
Szynkarz się niewinnia, ale przecież oni
Sami wodę pili... Co tu o tej rzeczy
Myśleć, gdy szynkarz sprawie całym sobą przeczył!
„Ano, pal pies tę pomyłkę! Ozwie się Świtała,
Zagadką wielką dla nas jest sprawa ta cała.
Słyszałem swego razu, będąc u szynkarza
Że wódka się we wodę i nieraz przetwarza.
Są to sprawy nie nasze, to sprawy chemiczne,
Ale nieraz bywają i bardzo komiczne...

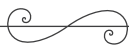


Zróbmy najlepiej koniec tej całej szermierce
A nam nalej każdemu wódki po kwaterce!”
Poszli... Zjadą do kopalni, już są na pochylni,
Może też dzisiaj pracy będą bardziej pilni.
Podczas pierwszych odstrzałów znów wódki próbuje,
Lecz o dziwo i dzisiaj ta sama przygoda,
Zamiast we butelce wódka, znów w niej sama woda.
I dokładnie się wczorajsza scena znów powtarza,
Klną, pomstują jak wczoraj chytrego szynkarza –
A największa już wściekłość owładnęła Górę,
Przysiągł, że karczmarzowi wygarbuje skórę...
A gdy nazajutrz znowu wzięli go na spytki
I znowu posadzając go o czyn tak brzydki
Wymawia się swej winy słów całą potęgą
Gotów niewinność swoją potwierdzić przysięgą.
Co tu robić? I znowu po głowie się drapią
Jak tu dociec prawdy, bardzo się tym trapią.
Ale karczmarz mądrzejszy od Góry, Świtałę,
Znalazł w swojej mózgownicy prędko koncept śmiały,
I mówi: dzisiaj przy nabraniu wódki do butelki
Pominięty zostanie na miejscu błąd wszelki:
Jest tu dowód prawdziwy ale dowód krótki:
Patrzajcie na tą beczułkę, ona pełna wódki!
Nalał wódki do kubka i na rębaczy
Nalega, niech skosztują, poprosić ich raczył.
Skosztowali i rzekli: „Toć to czysta wódka!”
„Ha!”, zerwie się karczmarz, „Toć zagadka krótka,
Bo kradł wam ktoś codziennie wasze z wódką flaszki
Są tam i w kopalni liczne chytre ptaszki!”
A Góra uśmiechnięty rzecze do Świtałę:
„Karczmarz nam wytłumaczył trafnie sekret cały.
To ci nie lada koncept złodzieja chytrego
Kradł wódki i tem płatał nam figla przykrego...
Nic nie szkodzi, a robiąc numer tej rozterce
Nalejże dla każdego wódki w kwaterce!...
Zabrawszy flaszki, kroczą znów do kopalni
Dwaj kamraci ochoczo bo zwycięzcy walni –
Nim pracę rozpoczęli, ozwał się Świtałę:
„Dzisiaj się nie powtórzy ta kradzież zuchwała!
Słuchaj– dzisiaj flaszeczki zakopię pod stosem
I złodziej ich nie sięgnie, będą nam przed nosem.

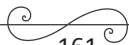


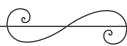


Złodziej w prochowej skrzyni flaszkę spenetrował,
Do skrzyni kłódki klucze sobie dopasował...
My głupim siedzimy w przodku, złodziej do przecinki,
Otworzył skrzynię, ukradł flaszkę, czyniąc wciąż z nas drwinki!
Ale tu, tu, pod stołem, już ich nie wysłodzi
A w skrzyni ich nie znajdzie, niech się próżno biedzi!"
Pracując w przodku, milcząc, do pierwszych obstrząsałach
Znów Górę po wódeczkę posyła Światała.
Pomieszał, przyniósł flaszkę... i dziwna przygoda,
Zamiast wódki w butelce znów czysta woda...
Czy cud? Że po raz trzeci sprawa się powtarza,
Toć widać że niesłusznie winili szynkarza...
Westchnąwszy i w cichości oblizawszy wargi
Wzięli się znów do pracy, bez kłatwy, bez skargi.
I coż o wszystkim myśleć? Jak sprawcę zrozumieć
Któż takową zagadkę tu odgadnąć umie?
Bo w pochylni nikogo nie zauważyli
I w sposób tajemniczy wódki się pozbyli.
Aż Góra naraz szepnie z trwogą, z lękiem, z cicha
„Ja się tu dopatruję niedobrego licha;
Któż wie, że może zachodzę i [*słowo nieczytelne*]skarbnika,
On sobie nieraz stroi figle z nas górnik!"
„Głupiś!” Odparł Światała, „Z tem twojem skarbnikiem,
Widzę, że twoja głowa napełniona bzikiem!”
Jutro to już na pewno sprawę wysledzimy
I na pewno chytrego złodzieja złapimy.
A ty z twoim skarbnikiem nie susz sobie głowy
Nie wołaj tu wilka, bo wilk przyjść gotowy!
Jutro jedną flaszeczkę wódki przyniesiemy
I bliżej przodka w mojej torbie ukryjemy
W przecince wiszą nasze szmaty, kapelarzu,
Pokryjem nimi torbę i na pewno tuszę,
Że w tym ukrytej złodziej nie odnajdzie flaszkę.
Tak się stało. Nazajutrz, pracując w pochylni
Rąbią i kruszą węgiel, dziś są bardziej pilni;
Stało się, zapomnieli o wódce w pracy
Nasi dwaj uporczywi i dzielni junacy...
Ale naraz nasz Góra, złęczony, struchlały,
Trąci współbrata w żebro, szepece do Światały:
Sporzrzyj tam, w tył przecinki, jak tam światło błyska
I nie tylko, że błyska, lecz iskrami pryska.
Zielonymi. Powoli idzie do przecinki,



Toż to niesamowite, to już nie są drwinki.
Wierżaj mi bracie, wierżaj, mówię tobie szczerze,
Że drzę już całym ciałem, wielki strach mnie bierze.
Rzucił zrazu Świtała wzrok swój ku przecince
Zachwiał się, a na twarzy liczne sińce.
Patrzy, patrzy, z lękiem położył swój palec
Na ustach, zadrżał ciałem ten były zuchwalec –
Lecz z miejsca nikt nie ruszył i w patrzeniu łoną
Zieloną, szepcze z cicha: „Pod Twoją obronę!”
I w pochylnie snop światła zielonego błysnął,
Zielonemi iskrami ktoś błyskawicznie prysnął.
Potem się łuna światła na chodniku traci.
Cisza wielka i ciemność, ale dwaj kamraci
Odetchnęli, usiedli i głowy podparli
Na dłoniach, milcząc jak umarli.
Kręcąc głową w półmroku rzekł z cicha Świtała:
„Nie! To już nie jest żartem historia ta cała:
Skąd się tu te zielone światło mogło zjawić
I tyle trwogi, lęku człowieka nabawić?
Mówilem tobie przecie, nie wywołuj wilka,
I widzisz, upłynęła tylko krótka chwilka,
I szczęście, że nas w gniewie nie zdusił, nie zdlawił,
Mówią: skarbnik o sobie wspomnienia nie lubi
I wiedz, że znak miniony może nas i zgubić.
Trudna rada, i człek się tu daremnie biedzi,
Wszak nas, górników, często nieszczęście nawiedzi...
A może to zjawisko jest dla nas pobudką,
Żebyśmy się przy pracy nie bawili wódką.
Aha, słuchaj bratku, dziś pić nie będziemy,
Byłoby to zuchwalstwem, picie odłożymy
Na później. Pobiegł po nią, patrzy, torba pusta,
Wstrząsnął się, mówi do Góry poblady jak chusta:
„Patrzo, flaszka zniknęła, a przecież nikogo
Tutaj nie było... Szczęście, nie skarał nas srogo
Skarbnik, tylko wódkę zabrał nam za karę.
Nie drażnijcie skarbnika, jest przysłowie stare!
Któż to zgadnąć może? Pracujmy więc dalej
A może – zło wszelkie od nas się oddali!”
Kują węgiel... Z przecinki na pochylnię wchodzi
Młody Buchacz, cichutko wkłada się jak złodziej:
Zabrał się do swej pracy i węgiel zgrzebuje
W dół pochylni; Świtała mu się przypatruje

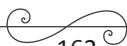


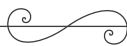


I szepta sobie z cicha: chłopca tu nie było,
Kiedy zielone światło obok nas błysnęło.
Trzeba mi go wybadać. I pyta: „Buchaczu!
Gdzieś się smykał czas cały, próżniaku, smarkaczu?”
„Jam się nigdzie nie smykał, tylko tam na dole
Posyłał mnie dozorca po nowe szynole.
My w głównym chodniku reperować tory
I na szybko naprawę upłynął czas spory!”
Tak się młody Buchaczek nam usprawiedliwił,
A Światała w to wierząc, łganiem się nie zdziwił.
Ale pyta: „Ci z dołu, co tam wszyscy byli
Czyście tu coś niezwykłego nie zauważyli?”
Buchaczek uśmiechnięty: „Jak to? Niezwykłego?
Cóż by to miało znaczyć? Toć to nie mądrego!”
„Cicho! Nie kpj smarkaczu! Światła zielonego...
Widzieliście? Tu było... poszło w tamtą stronę!”
Ale Buchacz mu odparł słowem nader śmiałym:
„Jam nie widział, przysięgam, że nic nie widziałem!”
„Tu było”, rzekł Światała, „prysnęło iskrami!”
Umilkł i szepnął: „Boże! Zmiłuj się nad nami!”...
Z bocznego chodnika słychać nóg stąpienie,
Światała nasłuchuje, Buchacz zważał wiernie
I szepnie uśmiechnięty: „Nadchodzi pan sztygar!
Znów nam będzie wymyślał tyn obmierzły wyga!”...

• • •

Zjawił się z przodku sztygar, pozdrowił: „Szczęść Boże!”
A Światała i Góra odparli: „Szczęść Boże!”
Światała stóp sztygara swoim wzrokiem chwytając
I cichuteńko szepnie: „Nie, nie ma kopyta!”
Sztygar z wszelką uwagą zaobserwował przodek
I z zachmurzonym czołem usiadł na urobek;
Spojrawszy na rębaczy, rzeknie: „Możecie już słuchać.
Będziecie przy wypłacie obaj w zimne dmuchać!
Bowiemy z całej kopalni i wszystkich oddziałów
Jest najniższy urobek u Gór i Światałów!...
Jako starszych rębaczy czy was to nie wstydzi,
Że cała kopalnia z Góry i Światały szydzi?...
Wierzajcie mi, mnie martwi że w mym oddziale
Mam ludzi którzy ciągle pracują niedbale.
Nie zważają na siebie i swoje rodziny
I swym wszystkim próżniactwem czynią z siebie drwiny!
Poprawcie się w swej pracy, bądźcież pilni, aby





Nie mówiono: „U mnie dozór słaby!”
Mruknął Świtała z cicha: „Znowu te kazanie,
O! Od tego gadulstwa zachowaj nas Panie!”
A sztygar ciągnie dalej: „Wiecie, iże praca,
A praca pożyteczna narody wzbogaca.
Oj, wstydźcie się ludkowie swego próżnowania,
Do pracy człek stworzony jak ptak do latania!”
Zniecierpliwiony woła: „Buchacz! Chodź tu i słuchaj!
Jest [słowa nieczytelne] łopata [słowa nieczytelne]!
Cóż to? Cóż to ja czuję? Śmierdzisz spirytusem?”
Buchaczek gibko się wycofał, prędko jednym susem,
I powie: „O panie! Przeciążoną i chorą mam rękę
Co mi sprawia ból wielki i zewsząd mękę.
I [słowa nieczytelne], bo jest [słowa nieczytelne],
Bym spirytusem natarł mą rękę schorzałą.
Stąd tyn odór i proszę, niech się pan nie gniewa
Na mnie, że spirytusu tu [słowo przekreślone]”
„No, no!” odparł mi sztygar okowit to smarowidło
[Jasionowski zostawił puste miejsce] potrzebne i mydło!

Komentarz:

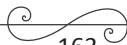
Bardzo ciekawa jest geneza poematu: eksredaktor nieznanej gazety zarzucił Jasionowskiemu, że on już nic nie jest w stanie napisać. Ten chciał pokazać, że adwersarz był w błędzie i ambitnie wziął udział w konkursie literackim, tworząc poemat *W kopalni*. Tak opisywał tę sytuację sam zainteresowany:

*Przed kilku tygodniami powiedział mi pewien eksredaktor:
• Pan Jasionowski już nie jest zdolny do napisania czegoś.
Wyczytałem Wasz konkurs i wziąłem się do pisania.
Nie wiem, jak ocena wypadnie, ale jednak tego eksredaktora przekonałem,
że jeszcze coś napisać potrafię²⁶⁴.*

Pisany w ostatnich latach życia manuskrypt (Jasionowski miał wtedy 85 lat!) sprawia duże problemy w odczytaniu tekstu w niektórych miejscach, stąd liczne znaki zapytania²⁶⁵.

²⁶⁴ J. Kucianka, *Wśród pisarzy samorodnych...*, s. 496.

²⁶⁵ Rękopis znajduje się w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 3126 III.



**Pożegnanie i życzenia dla przewiel. Księdza Jana Kapolki
w Piekarach Śl. uczennic katechizacji klas IX
[1955]**

Smutkiem się dzisiaj każda z nas napawa,
I smutku tego jest dzisiejsza sprawa,
Że nas opuszczasz, gorliwy Kapłanie
Że z gronem naszym nadeszło rozstanie.

Któż to na przyszłość przykładem i radą
Wgłęb duszy nauk będzie siał ziarenka?
Twój rozum, serce i Twoja to ręka
Wiodła nas, ucząc o każdą walczyć sprawę!

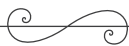
Tyś nas prowadził radością, zachętą,
Tyś w ducha wpoił wszechwolę niezłomną,
Więc Ci Kapłanie z wdzięcznością niezłomną
Niosę życzenia w ostateczne święto!

Bóg i Twój patron niech w każdej potrzebie
Wspierają Ciebie, Przywódco nasz drogi,
Ciernistych ścieżek omijaj rozłogi
Bądź tak kochany, jak my kocham Ciebie!

My wszyscy Twoi uczniowie tak mali
Jużeśmy serc swych z tęsknotą pytali,
Co byśmy mogły zaćny nasz Kapłanie
W dowód wdzięczności dać na rozstanie?

Gdybyś mógł zajrzeć do serc naszych wnętrza,
To byś zobaczył, jakich uczuć tęcza,
O, nasz Kapłanie dla Ciebie w nich pała,
I jak Cię kocha nasza trzódka mała!

Kochamy Ciebie, bo czujemy sami,
Że Ty, Kapłanie czuwasz nad owcami,
Kochamy Ciebie, bo serce nam gwarzy
Że Ty się za nas modlisz u ołtarzy!



Ta miłość nasza, to są nasze dary,
My ją niesiemy pełne cichej wiary,
Że w dzień rozstania, drogi nasz Kapłanie
Przyjmiesz od dzieciak Twoich serc wiązanie!

Niech Cię Bóg darzy jeszcze długim życiem,
Pracować Jemu przez lat szereg mnogi,
Niech drogi Twoje stroi pociech kwieciami,
Niech Cię otacza zawsze spokój błogi!

By los taki, że człowieka drogi
Są najeżone i cierniem i głogi.
Więc życzym: by Bóg dodawał Ci mocy
Do walki ze złem, którą świat dziś toczy!

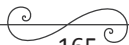
Boć nie ten żeglarz, co płynie w wodzie
Nieporuszonej nic wiatrem w pogodzie,
Lecz kto bałwany, gdy biją najciężej
Odwagą rączy swym wiosłem zwycięży!

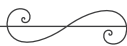
Rym. M. Jasionowski dn. 31.X.1955 r.

Komentarz:

Pożegnanie... to ostatni zachowany wiersz Jasionowskiego, napisany niespełna 17 miesięcy przed śmiercią. Jest to poezja o być może niewielkich walorach artystycznych, pisana jednak w konkretnym celu i świetnie spełniająca swoje zadanie jako poezji służebnej i dziękczynnej. Rękopis zawiera dwie wersje wiersza – praktycznie identyczne, różniące się ledwie kilkoma słowami, sygnowane tą samą datą. Nie stwierdzono, czy był publikowany. Odtworzony z rękopisu²⁶⁶.

²⁶⁶ Ibidem.





Siostrze miłosierdzia

[?]

Cicha, pokorna, Pracownica Boża.
Co się wyrzekła uciech tego świata,
Co życie pędzisz u cierpiących łoża,
W każdym nędzarzu ukochałaś brata.

Ty na tej ziemi nie pragniesz zapłaty,
Nie chcesz, by ludzie o Tobie wiedzieli,
Twoja dłoń zbiera niewiedzące kwiaty,
A imię w niebie zapiszą anieli.

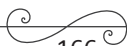
Nie słyszysz nigdy odgłosów radości,
Wśród łez i bólów płynie życie Twoje,
A jednak uśmiech na Twych ustach gości,
Bo serce wszędzie niesie pociech zdroje.

Cicha, pokorna sługa Chrystusowa,
Ty, czyniąc dobrze przechodzisz po ziemi,
Jak Boski mistrz Twój, bo Ty jego słowa
Nosisz w swem sercu i krzepisz się nimi!

Komentarz:

Brak podpisu i daty. Nie stwierdzono, czy wiersz był kiedykolwiek publikowany. Odtworzony z rękopisu²⁶⁷.

²⁶⁷ Ibidem.



Podziękowania

Chciałbym podziękować przede wszystkim dwóm osobom, bez których książka wprawdzie i tak by powstała, lecz byłaby o wiele uboższa treściowo. Łukasz Żywulski, Leszku Bensch: dziękuję Wam szczerze za nieustające wsparcie, odpowiedzi i cenne wskazówki. Z Wami u boku praca nad książką była wielką przyjemnością. Mam nadzieję, że to nie koniec.

Równie serdeczne podziękowania kieruję w stronę Urzędu Miasta Piekary Śląskie. To nie tania kurtuazja: na każdym kroku czułem Wasze wsparcie, a gdy tylko potrzebowałem pomocy – ona nadchodziła. Dziękuję za sfinansowanie publikacji oraz wiarę w doprowadzenie tego projektu do końca. Panu Wiceprezydentowi Pawłowi Słocie – za osobiste zaangażowanie, Dariuszowi Borkowi za sprawną organizację, Marzenie Daneckiej – za nieocenioną pomoc w śledztwach o podłożu kartograficznym.

Za korektę historyczną i poświęcony czas dziękuję Darkowi Pietrusze. Nie mógłbym nie wspomnieć o pracownikach Biblioteki Śląskiej – za pomoc związaną z rękopisami Jasionowskiego dziękuję dr Barbarze Maresz, dr Annie Musialik i całemu działowi Zbiorów Specjalnych. Chociaż nie zna języka polskiego – specjalne podziękowania chciałbym skierować w stronę Simony Gawandtki z Niemieckiego Urzędu Patentowego za przemiłą współpracę i pomoc w wydobyciu na światło dzienne patentu Jasionowskiego. Dziękuję serdecznie Annie Kraus – tłumaczowi przysięgłemu języka niemieckiego za fachowe tłumaczenie ww. patentu na język polski. Dziękuję Marcinowi Strzeleckiemu – bebokowi, przy pomocy którego wpadłem na trop Maksymiliana Jasionowskiego. Dziękuję także wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powstania niniejszej publikacji.

Dziękuję Tobie, czytelniku – za poświęcony czas, nawet jeśli nie przeczytałeś całości i od razu otworześ książkę na tej stronie. Na koniec – dziękuję Wam: Droga Żono, Droga Mamo, Drogi Tato: za nieskończone pokłady wiary w moje poczynania oraz za wszelką miłość, jakiej od Was doznaję.

Kuba Müller

3.

Bibliografia



Źródła archiwalne i zbiory specjalne

Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach

Księgi Metrykalne, sygn. 50/894, Piekary Śląskie, Chrzty (1857-1878), k. 175 a i b.

Archiwum Niemieckiego Urzędu Patentowego w Berlinie

<https://depatisnet.dpma.de/DepatisNet/depatisnet?action=einsteiger&switchToLang=en>
Patent nr DE 29 48 39.

Archiwum Państwowe w Katowicach

Akta zespołu nr 12/2700 Urząd Stanu Cywilnego w Piekarach Śląskich, sygn. 58.

Biblioteka Śląska, Dział Zbiorów Specjalnych

R 3101 III – Materiały dot. życia i twórczości zebrane przez J. Kuciankę, m.in. wypisy z prasy i źródeł, odpisy wierszy sporządzone przez J. Kuciankę i M. Jasionowskiego.

R 3118 III – Materiały dot. życia i twórczości zebrane przez J. Kuciankę (m.in. odpisy utworów, głównie wierszy i korespondencji zamieszczanych w prasie, nadto odpis nekrologu M. Jasionowskiego oraz bruliony i notatki J. Kucianki).

R 3119 II – M. Jasionowski. Piekary Śl. Dalsze wiersze i pieśni w 1902 roku.

R 3120 II – Walka o prawa (prawdziwe zdarzenie) dla „Gazety Robotniczej” napisał Maksymilian Jasionowski. Niem. Piekary. Rok 1913.

R 3121 III – Wawrzyniec Hajda, gorliwy pracownik na niwie narodowej.

R 3122 II – *Kara Boska*, czyli Krzywdą nagrodzona. Powieść skreślił Maksymilian Jasionowski.

R 3123 II – Jasionowski Maksymilian. Piekary Śląskie. *Krucawy obrazek: obrazek dramatyczny w 1 akcie z życia rodziny górniczej na Górnym Śląsku* oraz *Wstępna mowa Zosi: wesola drobnostka teatralna dla dwóch pań*. Pisano r. 1923.

R 3124 I – *Historja Niemieckich Piekar na Górnym Śląsku; Pieśń o Śląsku naszym* (1901), *Kusiele* (1901) oraz *Oskumina pruska*. Pisano Niem. Piekary w lipcu 1920 r.

R 3125 III – Dokumenty, korespondencja, wspomnienia M. Jasionowskiego.

R 3125 III – M. Jasionowski, *Mój życiorys*, Piekary Śląskie 1952 (rękopis).

R 3126 III – M. Jasionowski: Autografy wierszy i innych utworów literackich oraz notatki pisarza.

R 626 III, R 1018 III – Jadwiga Kucianka, *Wśród pisarzy samorodnych Górnego Śląska w XIX i XX wieku*.

Centralne Archiwum Wojskowe

Sygnatura: 25 / 14398. Materiały archiwalne związane ze zgłoszeniem kandydatury Jasionowskiego do Krzyża i Medalu Niepodległości.

Izba Regionalna w Piekarach Śląskich

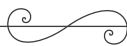
Zespół *Fotografie luzem*, sygn. PL_2036_031.

Zespół *Zasłużone postacie w dziejach Piekar Śląskich: Maksymilian Jasionowski*, sygn. PL_2036_041_01.

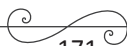
Zespół *Albumy ze zdjęciami: 900 lat Piekar Śląskich*, sygn. PL_2036_032_03.

Opracowania

1. *Album pisarzy śląskich*, red. S. Wilczek, rys. J. Moskal, Opole 1972.
2. *Bibliografia literatury polskiej <Nowy Korbut>*, red. K. Budzyk, T. 1, Warszawa 1963.
3. Biernot Herman, *Dzieje Narodowego Ruchu Robotniczego w Brzezinach Śląskich*, Katowice 1929.
4. Bjork James, *Neither German Nor Pole. Catholicism and National Indifference in a Central European Borderland*, Michigan 2008.
5. Borek Barbara, *Działalność narodowościowa i literacka Wawrzynica Hajdy*, „Śląskie Miscellanea”, T. 8, Katowice 1995, s. 39-51.
6. Buszman-Szklarska Maria, *Zapomniany nurt pisarstwa śląskiego (1922-1945)*, Katowice 2006. Praca doktorska.
7. *Bytom. Zarys rozwoju miasta*, red. Wacław Długoborski, Kraków 1979.
8. Czapliński Marek, *Powstanie i rozwój koncernu „Katolika” w Bytomiu w latach 1898-1914*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, R. XXVI (1971), nr 3, s. 315-333.
9. *Encyklopedia Piekar Śląskich*, red. Grzegorz Grzegorek, Katowice 2011.
10. Głeski Joachim, *Nowiny Raciborskie w latach 1889-1904*, Katowice 1970.
11. *Górnictwo w wierzeniach, obrzędach, humorze i pieśniach*, red. Simonides Dorota, Katowice 1988.
12. Hanke Rajmund, *Księga najstarszych polskich chórów w kraju i za granicą*, Katowice 2007.
13. Heska-Kwaśniewicz Krystyna, *Taki to mroczny czas: losy pisarzy śląskich w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej*, Katowice 2004.
14. Heska-Kwaśniewicz K., *Wyznanie narodowe Śląska: teksty literackie i paraliterackie w drukach okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*, Katowice, 1999.
15. Hierowski Zdzisław, *Życie literackie na Śląsku w latach 1922-1939*, Katowice 1969.
16. *Historyczne księgozbiory Cieszyna na tle śląskim: rola kulturowa i przedmiot badań*, red. R. Gładkiewicz, Cieszyn 1997. [Dostęp online: www.sbc.org.pl]
17. Kossakowska-Jarosz Krystyna, *Śląsk znany. Śląsk nieznan. O kulturze literackiej na Górnym Śląsku przed pierwszym progiem umasowienia*, Opole 1999.
18. *Kronika chóru św. Cecylii przy Bazylice N.M.P. W Piekarach Śląskich*, red. Wróbel Eryk, Hercel Piotr, Piekary Śląskie.
19. *Książka adresowa przemysłu, handlu i finansów województwa śląskiego 1924/25*, Katowice 1924. [Dostęp online: www.sbc.org.pl].
20. *Książka pamiątkowa wydana z powodu 25-letniego istnienia Towarzystwa św. Ałozjego w Bytomiu*, Bytom 1896.
21. *Ks. Jan A. Ficek i Piekary Śląskie w XIX wieku*, red. J. Wycisło, Katowice 1992.
22. Kucianka Jadwiga, *Maksymilian Jasionowski, „Zaranie Śląskie”*, 1965, z. 2, s. 447 – 472.
23. Kucianka J., *Śląscy pisarze ludowi (1800-1914)*, Katowice 1968.
24. Kucianka J., *Wśród pisarzy samorodnych Górnego Śląska w XIX i XX wieku*, Katowice 1965. Praca doktorska napisana pod kierunkiem doc. dra Jana Zaremby.
25. Lis Michał, *Powstania śląskie i plebiscyt ze współczesnej perspektywy*, Opole 2015.
26. *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, red. Krzyżanowski Jan, Warszawa 1985.
27. *Literatura polska XX wieku – przewodnik encyklopedyczny*, red. A. Hutnikiewicz, A. Lam, J. Wojnowski, Warszawa 2000.
28. Łakomy Ludwik, *Kwiaty na hałdach*, Katowice 1936.
29. Małecki Antoni, *Kościelne stosunki w pierwotnej Polsce*, ok. 1900.



30. Michalkiewicz Stanisław, *Przemysł i robotnicy na Śląsku*, Katowice 1984.
31. Mykita-Glensk Czesława, *Melpomena w śląskiej mazelonce*, Opole 2003.
32. Myśliwiec Karol, *O bogactwie i piękności polskiego języka Ślązaków*, Opole 1894.
33. Ogrodziński Wincenty, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, Katowice 1965.
34. Ogrodziński Wincenty, *O. Euzebiusz Franciszek Stępczyński. Przedstawiciel Młodej Polski w prozie górnośląskiej*, Katowice 1938. [Dostęp online: www.kpbc.ukw.edu.pl].
35. Olszewski Kazimierz, *Kronika teatralna Górnego Śląska 1848-1914*, Kraków 1979.
36. Pawlik Jerzy, *Piekary Śląskie*, Warszawa 1988.
37. *Piekarzanie. Leksykon mieszkańców Piekar Śląskich*, red. Herbert Gawlik, Joanna Grajewska-Wróbel, Leon Wostal, Zdzisław Bogacki, Katowice 2010.
38. *Pieśni polskie używane na Górnym Śląsku*, red. Józef Gallus, Bytom 1893.
39. Pietrucha Dariusz, *Piekary ku chwale bohaterom czyli rzecz o Kopcu Wyzwolenia*, Piekary Śląskie 2017.
40. Sieradzka Dorota, Żydek Andrzej, *Wawrzyniec Hajda. Śląski działacz społeczno-narodowy*, Piekary Śląskie 1994.
41. *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. Mieczysław Pater, Katowice 1996.
42. *Słownik pisarzy polskich*, red. Jacek Lyszczyzna, Dariusz Rott, T. 2, Katowice 2007.
43. Springer Filip, *Miedzianka. Historia znikania*, Wołowiec 2011.
44. Szczech Bernard, *Lubsza*, Lubsza 1998.
45. *Śląski słownik biograficzny*, red. J. Kantyka i W. Zieliński, Katowice 1979.
46. Tokarska Anna, *Biblioteki polskie na Górnym Śląsku w XIX wieku*, Katowice 1997.
47. Tokarska A., *Książki, ludzie, idee*, Katowice 2003.
48. *Województwo Śląskie: (1922-1939): zarys monograficzny*, red. Serafin Franciszek, Katowice 1996.
49. Wróblewski Jan, *Polskie biblioteki ludowe w zaborze pruskim i na terenie Rzeszy Niemieckiej w latach 1843-1939*, Olsztyn 1975.
50. Wycisło Janusz, *Polskie wydawnictwa prasowe w Piekarach Śląskich w latach 1848-1939*, [w:] *Śląsk, Polska, Niemcy na przestrzeni wieków. Studia historyczne ofiarowane Profesorowi Mieczysławowi Paterowi w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. Teresy Kulak, Toruń 2008.
51. Wyglenda Ewa, *Górny Śląsk w latach 1918-1922: bibliografia*, Opole 1981.
52. *Zbiór poetów polskich XIX wieku*, t.6, red. P. Hertz, Warszawa 1957.
53. Zielonka Zbigniew, *Geografia życia literackiego polskiego kręgu kulturowego na Śląsku*, Słupsk 1994.
54. Żydek Konrad, *Od Pecare do Piekar Śląskich. Opowieść o dziejach Piekar Śląskich*, Piekary Śląskie 1972.
55. Żywulski Łukasz, *Po czcionce do książki. Śladami Teodora Heneczka*, Piekary Śląskie 2018.

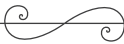


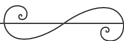
Źródła internetowe

1. <https://docplayer.pl/7954661-Bernard-szczzech-l-u-b-s-z-a.html?fbclid=IwAR2cRS-E6aaEF1VbYytRS7k-W8enska9LErg1bA2E3sQ2irqXkq9-yS3ttI>
2. <https://muzeumlaskie.pl/pl/spis-powstancow/>
3. <http://www.ipsb.nina.gov.pl:8080>
4. <https://encyklopedia.pwn.pl>
5. http://www.encyklo.pl/index.php?title=Katryniok_Józef
6. https://pl.wikipedia.org/wiki/Maksymilian_Jasionowski
7. <https://issuu.com/kurierplus/docs/kurier1117>
8. https://pl.wikipedia.org/wiki/Plebiscyt_na_Górnym_Śląsku
9. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Katolik_\(czasopismo\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Katolik_(czasopismo))

Źródła ilustracji

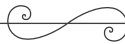
1. www.siliusradicum.pl/ksiegi-metrykalne/asc-parafii-rzymskokatolickiej-w-piekarach-slaskich/
2. Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Księgi Metrykalne, sygn. 50/894, Piekary Śląskie, Chrzty (1857-1878), k. 175 a i b.
3. www.wikipedia.org.
4. Jw.
5. Zbiory własne autora.
6. Biernot H., *Dzieje Narodowego Ruchu Robotniczego w Brzezinach Śląskich*, Katowice 1929, s. 13.
7. Jw., s. 15.
8. Izba Regionalna w Piekarach Śląskich.
9. *Książka pamiątkowa wydana z powodu 25-letniego istnienia Towarzystwa św. Alojzego w Bytomiu*, Bytom 1896, s. 3.
10. Jw., s. 45.
11. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 4411 IV. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
12. Mykita-Glensk Cz., *Teatr amatorski górnośląskich towarzystw alोजzajńskich w „Śląskich Studiach Historyczno-Teologicznych” XVIII*, Katowice 1985, s. 91.
13. www.hobbymarioli.blogspot.pl.
14. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 4411 IV. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
15. www.wikipedia.org.
16. Zbiory własne autora.
17. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 4403 IV. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
18. www.wikipedia.org.
19. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 54874 IV. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
20. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 4409 IV. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
21. www.silesia.edu.pl.
22. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 4411 IV. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
23. Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-Z-831. Dostęp online: www.nac.gov.pl.
24. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 4411 IV. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
25. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 4428 IV. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
26. Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-E-10070. Dostęp online: www.nac.gov.pl.
27. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 4414 IV. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
28. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. G 4410 V. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
29. Jw.
30. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. R 82S IV/5. Dostęp online: www.sbc.org.pl.

- 
31. Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-G-1296-2. Dostęp online: www.nac.gov.pl.
 32. www.olesno.fotopolska.eu/749121,foto.html.
 33. www.fotopolska.eu/295217,foto.html?o=b71934.
 34. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 4421 IV. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
 35. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 4241 III, 54678 III. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
 36. Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. 25 / 14398.
 37. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 302848 III. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
 38. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 4241 III. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
 39. Izba Regionalna w Piekarach Śląskich. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
 40. Zbiory własne autora.
 41. www.javvie.com
 42. Zbiory własne autora.
 43. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 5521 IV. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
 44. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 4343 III. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
 45. Archiwum Państwowe w Katowicach, akta zespołu nr 12/2700 Urząd Stanu Cywilnego w Piekarach Śląskich, sygn. 58.
 46. Biblioteka Śląska w Katowicach, Dział Zbiorów Specjalnych, sygn. R 3125 III.
 47. Archiwum Niemieckiego Urzędu Patentowego, patent nr DE 29 48 39.
 48. Biblioteka Śląska w Katowicach, Dział Zbiorów Specjalnych, sygn. R 3124 I.
 49. Biblioteka Śląska w Katowicach, Dział Zbiorów Specjalnych, sygn. R 3122 II.
 50. Biblioteka Śląska w Katowicach, Dział Zbiorów Specjalnych, sygn. R 3122 II.
 51. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 4403 IV, 4413 IV. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
 52. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 29955 III. Dostęp online: www.sbc.org.pl
 53. Jw.
 54. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 29313 II. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
 55. www.prezydent.pl/prezydent/kompetencje/orderzy-i-odznaczenia/odznaczenia/krzyz-zaslugi/
 56. Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. 25 / 14398.
 57. Pawlik J., Piekary Śląskie, Warszawa 1988.
 58. Zbiory własne autora.
 59. Biblioteka Śląska w Katowicach, Dział Zbiorów Specjalnych, sygn. R 3101 III.
 60. Zbiory własne autora.
 61. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 29765 III. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
 62. *Album pisarzy śląskich*, red. S. Wilczek, rys. J. Moskal, Opole 1972, s. 69.
 63. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 4241 III / 54678 III. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
 64. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. SLM IV 218848/2/1958.
 65. www.myvimu.com/piotrpiekary
 66. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. III 269189/0/1967.
 67. Izba Regionalna w Piekarach Śląskich.
 68. Jw.
 69. Urząd Miasta w Piekarach Śląskich, sygn. XVI / 72 / 90.
 70. Miejska Biblioteka Publiczna im. Teodora Heneczka w Piekarach Śląskich
 71. Jw.
 72. Zbiory własne autora.
 73. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 4403 IV, 4413 IV. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
 74. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 29955 III. Dostęp online: www.sbc.org.pl.
 75. Jw.
 76. Zbiory własne autora.
 77. Biblioteka Śląska w Katowicach, Dział Zbiorów Specjalnych, sygn. R 3122 II.
 78. Biblioteka Śląska w Katowicach, Dział Zbiorów Specjalnych, sygn. R 3124 II.
 79. Biblioteka Śląska w Katowicach, Dział Zbiorów Specjalnych, sygn. R 3125 III.
 80. Biblioteka Śląska w Katowicach, Dział Zbiorów Specjalnych, sygn. R 3126 III.
 81. Biblioteka Śląska w Katowicach, Dział Zbiorów Specjalnych, sygn. R 3101 III.
 82. Zbiory własne autora.

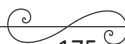


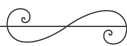
Indeks nazwisk

Abramski Karol 14
Adameczyk Michał 40
Amczok Józef 38, 39
Arend 35
Ballestrem Franciszek 30
Bandrowski Kaden 51
Bednorz Paulina 43
Bell Alexander Graham 48
Benz Leszek 167
Bismarek Otto von 81
Bończuk Norbert 59
Borek Dariusz 167
Boryczka Kazimierz 58
Brückner Carl 9
Brückner Maria (Marianna) 8, 9, 47
Chociszewski Józef 32
Chrobry Bolesław 64, 90, 93
Cisek Karol 20, 42, 149
Curie Piotr (Pierre) 37
Czempiel Wawrzyniec 19, 20, 42, 71, 149
Damrot Konstanty 63, 89
Danecka Augustyna 38
Danecka Marzena 167
Da Todi Jacopone 129, 130
Deszczka Jan 16
Dikta Hanna 59
Długosz Franciszka 34, 46, 47
Dmochowski Henryk 17
Duda Karol 11, 12
Dyrgała Franciszek 15
Eckert Jan 29
Fieck Jan Alojzy 4, 5, 9, 20
Finder Paweł 58
Florek Kazimierz 42
Gall Anonim 64, 93
Gallus Józef 27, 28, 77
Gawandtka Simona 167
Głazowski Augustyn 18, 41
Globisch Johannes (Globisz, Jan) 26
Godula Franciszek 53
Gojawczyńska Pola 42, 59
Gołba Kazimierz 67
Gracek Franciszek 14, 18
Gracek Karolina 18
Gray Elisha 48
Gruszka Johann 53
Gruszka Paweł 53
Habrajski Franciszek 13, 14, 17
Hajda Wawrzyniec 4, 5, 13, 15, 18, 19, 20, 28, 29, 37, 41, 43, 45, 57, 58, 59, 60, 64, 66, 67, 70, 71, 93, 109, 119
Hajducek 10
Hanszla Jan 44, 71
Heneczek Teodor 5, 9, 32, 53, 58, 60
Hercel Piotr 20
Hierowski Zdzisław 71
Hofman Teresa 58
Jan III Sobieski 41, 42, 98
Jasionowska Agata 48
Jasionowska Amelia 47
Jasionowska Anna 48

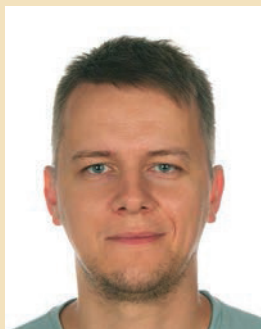


Jasionowska Elżbieta 34, 48
Jasionowska Helena 48
Jasionowska Maria 35, 48, 53
Jasionowska Regina 47
Jasionowski Jan 8, 9, 47, 53
Jasionowski Józef 47
Jasionowski Marcin 8
Jasionowski Rudolf 47
Josch Amalie 8
Kaldonek Józef 25
Katryniok Józef 13, 14
Kaul Ferdinand 8
Klichowski Stanisław 38
Kobyliński 20
Kocher 40
Kołodziejczyk Elżbieta 46
Kopczyński Franciszek 12, 13
Kopp Georg 16, 52
Koraszewski Bronisław 26
Korfanty Wojciech 38, 42
Kornke Rudolf 53
Kot Norbert 58
Kowalczyk Krzysztof 61
Kowalski D. 23
Kraszewski Zygmunt 10
Kraus Anna 49, 167
Kucianka Jadwiga 4, 10, 13, 16, 21, 45, 46, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 63, 66, 67, 68, 69, 71, 73, 75, 76, 88, 103
Ledwoń Wilhelm 12
Leon XIII 16
Letocha Paweł 24
Ligęza Józef 58
Lompa Józef 8
Lortz Jan 42
Lubos Magdalena 8
Ludyga Jan 25, 53
Ludyga Szymon 53
Łuszczek Edward 58
Maćkowski Jan Karol 29
Mainka (Mańka) Józef 14, 16
Mańczyk 40
Marchwiza Hans 59
Marcinek 39
Maresz Barbara 167
Mastalerz Stanisław 42
Mastalski Augustyn 9
Mazur Henryk 38
Mergner 24
Miarka Karol 32
Mieszko II 91
Mickiewicz Adam 63
Morcinek Gustaw 42
Musialik Anna 167
Muszałik Michał 59, 60
Müller 20
Müller Jakub 15, 60, 61
Mykita-Glensk, Czesława 19
Mysłiwiec Karol 25, 26
Napieralski Adam 63, 76
Nerlich Leopold 15, 16, 29
Niemcewicz Julian Ursyn 63
Nowacki Teofil 60
Ogierman 10





Olszewski Kazimierz 19
Opilka Karol 10
Pach 20
Pawlik Jerzy 45
Pietrucha Dariusz 167
Piotrowski (kościelny) 16
Pitas Jan 54
Pitas Szymon 16, 42, 149
Pluta Mikołaj 16
Pol Wincenty 63, 103
Polak Wiktor 25, 38, 39, 53
Porsch Felix 15
Prochacki Leopold 12
Prosowski Teofil 47
Puchdal Antoni 53
Pucher Wawrzyniec 151
Purkop Bernard 18
Pustelnik Jan 39
Rączka (kapelan)
Reiss Ernest 44, 55, 70
Reszpondek 40
Rossochowitz Augustyn 30
Schaefer Aleksander 13
Schrayer 24, 34
Schulz 65
Siebler 40
Sieroszewski Wacław 51
Sigula (Sigula) Paweł 14
Skłodowska-Curie Maria 37, 38
Skowronek Marian 20
Sławoj-Składkowski Felicjan 52
Słota Paweł 167
Sosna Józef 39
Spiz Bogdan 36
Springer Filip 36
Staff Leopold 51
Stanuch Stanisław 59
Stasiak Ignacy 58
Stateczny Euzebiusz (Franciszek) 26
Strzelecki Marcin 60, 61, 167
Szmula Juliusz 15, 88, 117
Szolke Franciszek 14
Szpetkowski 14
Szwed Edward 45, 68, 69, 70
Szymonek Piotr 40
Śladowski Augustyn 15
Ścigała 14
Świerkowska Weronika 61
Trautman Teodor 11
Tuwim Julian 138
Ulman Jan 11
Wanot Teofil 28, 38
Welzl 10
Werner Paulina 9
Wilczek Stanisław 56, 58
Wojtas 11
Wróbel Antoni 56
Wróbel Eryk 20
Wróbel Feliks 38
Zaremba Jan 21
Zowisło Paweł 11
Żydek Konrad 57
Żywulski Łukasz 60, 167



Jakub Müller urodził się w 1981 r. w Chorzowie. Absolwent filologii angielskiej (specjalność: język angielski w biznesie). Mieszka w Piekarach Śląskich, pracuje w Katowicach. Współautor – wraz z Marcinem Strzeleckim – miniserialu Piekarskie Beboki, odkrywającego sekrety Piekar Śląskich. Współpracownik portalu PiekarskiWerk.pl. Autor artykułów z zakresu historii Piekar Śląskich. Twórca kilku zwycięskich projektów w ramach piekarskiego Budżetu Obywatelskiego. Miłośnik klasycznej literatury grozy, gier planszowych, nietuzinkowej muzyki oraz piłki nożnej, która jest – jak powszechnie wiadomo – metaforą życia.

Publikację wydano ze środków
Gminy Piekary Śląskie



**Piekary
Literackie**



Piekary Śląskie



BIBLIOTEKA
W PIEKARACH ŚLĄSKICH

